

POLSKA SZKOŁA POMAGANIA

Przyjęcie osób
uchodźczych
z Ukrainy w Polsce
w 2022 roku

Redakcja:
Sarian Jarosz
Witold Klaus



redakcja naukowa: Sarian Jarosz, Witold Klaus

osoby autorskie: Natalia Bloch, Benjamin Cope, Izabela Czerniejewska, Karolina Czerska-Shaw, Anna Dąbrowska, Agata Górny (rozdz. 2 i 5), Ksenia Homel, Sarian Jarosz, Andrzej Jekaterynczuk, Paweł Kaczmarczyk (rozdz. 1), Witold Klaus, Agnieszka Kosowicz, Aneta Krzyworzeka, Arkadiusz Lewandowski, Karolina Łukasiewicz, Izabella Main, Anna Mikulska, Michał Nowosielski, Marta Pachocka, Konrad Pędziwiatr, Karolina Podgórska, Nina Ptak, Joanna Zuzanna Poptawska, Karolina Sydow, Ada Tymińska, Patrycja Trzeszczyńska, Joanna Urbańska, Aleksandra Winiarska

redakcja językowa: Marta Sokołowska

opracowanie graficzne: Karolina Michałowska

skład: Marzena Piłko

wydawcy

Konsorcjum Migracyjne

Ośrodek Badań nad Migracjami UW

Centrum Badań Migracyjnych UAM

Copyrights: authors

Licencja: CC BY-NC



Warszawa 2023

Raport wraz z częścią przeprowadzonych do niego badań powstał dzięki wsparciu finansowemu The Odo Collective.

POLSKA SZKOŁA POMAGANIA

Przyjęcie osób uchodźczych z Ukrainy w Polsce w 2022 roku

Redakcja:
Sarian Jarosz, Witold Klaus



Konsorcjum
Migracyjne

Migration Consortium

Warszawa 2023



Mapa polskich miast objętych badaniami tego raportu.

Polska Szkoła Pomagania

Przyjęcie osób uchodźczych z Ukrainy w Polsce w 2022 roku

Spis treści

Wykaz skrótów	4
Streszczenie raportu i najważniejsze rekomendacje	5
Wstęp i metodologia	9
Rozdział 1. Uchodźczynie i uchodźcy z Ukrainy w Polsce	14
Rozdział 2. Osoby migrujące i uchodźcze: potrzeby oraz plany Ukrainek i Ukraińców w Polsce	19
Rozdział 3. Samorządy lokalne a przyjmowanie uchodźczyń z Ukrainy	25
Rozdział 4. Odpowiedź mieszkańców i mieszanek miast na przyjazd uchodźczyń	45
Rozdział 5. Rola społeczności ukraińskiej we wsparciu osób z Ukrainy w Polsce	53
Rozdział 6. Działania organizacji społecznych na rzecz uchodźczyń w polskich miastach	56
Rozdział 7. Biznes a działania recepcyjne i integracyjne	68
Rozdział 8. Rola organizacji międzynarodowych	78
Rozdział 9: Rząd i władze wojewódzkie: działania na poziomie samorządowym	81
Rozdział 10. Relokacje do mniejszych miejscowości	89
Rekomendacje	92
Bibliografia	98
Aneks 1. Miasta objęte badaniem	101
Aneks 2. Szczegółowy opis metodologii	111

WYKAZ SKRÓTÓW I TERMINÓW

BIAŁA KSIĘGA	międzysektorowy raport z rekomendacjami legislacyjnymi dot. sytuacji osób uchodźczych z Ukrainy dla Rządu RP powstały w wyniku obrad Samorządowego Okrągłego Stołu w maju 2022 we Wrocławiu;
BLUE DOTS	miejsca wsparcia, które zapewniają osobom uciekającym przed wojną w Ukrainie ochronę i dostęp do niezbędnych informacji (UNHCR, UNICEF);
LGBTQIA	akronim oraz termin parasolowy zróżnicowanej grupy, którą tworzą m.in. lesbijki, geje, osoby biseksualne, transpłciowe oraz interplciowe
LSKPU	Lubelski Społeczny Komitet Pomocy Ukrainie
miasta duże, średnie i małe	według GUS, kolejno: powyżej 100 tys. mieszkańców; między 20 a 100 tys; poniżej 20 tys. mieszkańców;
miasta tranzytowe i docelowe	miasta, które charakteryzują się taką specyfiką migracji, że osoby migrujące zatrzymują się w nich w drodze dalej (tranzytowe) lub docelowo na stałe (docelowe);
miejsca zbiorowego zakwaterowania	tu: miejsca, w których w dużych liczbach mieszkają/nocują osoby uchodźcze (też: ośrodki recepcyjne);
MOPS	Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej
NGO i INGO	organizacje pozarządowe (NGO) i międzynarodowe organizacje pozarządowe (INGO)
organizacje społeczne	razem: organizacje pozarządowe i nieformalne inicjatywy społeczne;
PAH	Polska Akcja Humanitarna
PUP	Państwowy Urząd Pracy
recepcja (przyjęcie) i integracja (włączanie)	działania i polityki mające na celu przyjęcie osób uchodźczych (pomoc humanitarna, doraźna, raczej krótkofalowa; zaspokajanie podstawowych potrzeb) lub ich integrację (włączanie do tkanki społecznej, długofalowe np. edukacja, wymiana kulturowa)
RPO	Rzecznik Praw Obywatelskich
specustawa	ustawa z dnia 12 marca 2022 r. o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa, regulujące kwestie pobytowe, dostępu do usług etc. Nowelizowana 28 stycznia 2023 r.
sztab kryzysowy	komórka odpowiedzialna za zarządzanie kryzysowe, zazwyczaj składająca się z przedstawicieli władzy różnego szczebla (np. miejskiej i wojewódzkiej)
TCN	Third Country Nationals, obywatele państw trzecich (bez obywatelstwa UE, EOG lub Szwajcarii);
uchodźczynie	termin parasolowy z uwagi na silnie sfeminizowany charakter mobilności z Ukrainy do Polski;
UMP	Unia Metropolii Polskich
wojna pełnoskalowa	działania zbrojne, które obejmują zasięgiem także ludność cywilną, infrastrukturę publiczną i stanowią priorytet działań politycznych; tu zbrojne działania Federacji Rosyjskiej w Ukrainie
WOT	Wojska Obrony Terytorialnej
współpraca międzysektorowa	skoordynowana współpraca między sektorami np. NGO-sami, biznesem, samorządami lokalnymi;

STRESZCZENIE RAPORTU

POLSKA SZKOŁA POMAGANIA. PRZYJĘCIE OSÓB UCHODŹCZYCH Z UKRAINY W POLSCE W 2022 R.

Początkowo był duży entuzjazm (...) Trudno jednak oczekiwać od zwykłego mieszkańca jakichś długofalowych działań pomocowych, bo to jest w ramach, wydaje mi się, rządu i samorządu, i organizacji społecznych. Natomiast myślę, że mieszkańcy zdali ten egzamin na piątkę (administracja publiczna, duże miasto).

Minął równo rok od wybuchu pełnoskalowej agresji na Ukrainę, na skutek której blisko dwa miliony Ukrainek i Ukraińców szukało schronienia przed wojną w Polsce, z czego 70 procent zamieszkało w 12 największych polskich miastach. Rok ten upłynął pod znakiem bezprecedensowej solidarności polskiego społeczeństwa oraz współpracy międzysektorowej, nawigowania między ogromem skali potrzeb osób uchodźczych oraz społeczną i instytucjonalną gotowością, by im natychmiast sprostać. Po roku widzimy już, że tworzona *ad hoc* infrastruktura musi wytrzymać kolejne lata i tym samym wchodzimy w nowy i trudny etap długofalowych działań recepcyjnych i integracyjnych, w których niezbędna jest jakościowa współpraca i diagnoza tego, co przez ten czas się sprawdziło, a co wymaga zmiany. Proces ten jest jednak niemożliwy bez rozpoznania nowych potrzeb, wzmocnienia współpracy i komunikacji międzysektorowej oraz włączania samych osób uchodźczych i migranckich w procesy decyzyjne.

Raport pokazuje **ogromną mobilizację dużej części polskiego społeczeństwa** zaangażowanego w pomoc osobom uciekającym przed wojną. Pokazuje, z czego możemy czuć się dumni i dumne jako Polki i Polacy. Ale podkreśla także pomoc, która nie jest dostrzegana – pomoc uchodźczyniom ze strony samej społeczności ukraińskiej, która mieszkała wcześniej w Polsce – i to zarówno osób z doświadczeniem migracyjnym, jak i ukraińskiej mniejszości narodowej. Raport *Polska Szkoła Pomagania* oferuje **diagnozę potrzeb i dobrych praktyk** działań pomocowych i integracyjnych podmiotom w te działania zaangażowanym – władzom samorządowym i centralnym, organizacjom społecznym i międzynarodowym, przedstawicielom biznesu i społeczności migranckich – w oparciu o głosy i doświadczenia, jakie zdobyli działając nieprzerwanie od 24 lutego 2022 roku. Dzięki współpracy czołowych polskich ośrodków badawczych oraz Konsorcjum Migracyjnego złożonego z organizacji społecznych od lat zaangażowanych w pracę z i na rzecz migrantek i migrantów, w oparciu o analizę danych zastanych oraz badania jakościowe i instytucjonalne w sumie jedenastu dużych (Kraków, Lublin, Poznań, Rzeszów, Warszawa), średnich (Łomża, Płock, Świnoujście) i małych polskich miastach (Bolechówko-Potasze, Hrubieszów, Wronki) udało nam się zrekonstruować skalę i charakter polskiej infrastruktury pomocowej i recepcyjnej w reakcji na masowy przyjazd uchodźczyń z Ukrainy. Odpowiednie zróżnicowanie badanych miast miało za zadanie zapewnić jak najpełniejszy i najbardziej zróżnicowany obraz działań podejmowanych w odpowiedzi na przyjazd uchodźczyń po 24 lutego 2022 r.

Opisywana w raporcie migracja uchodźcza z Ukrainy jest silnie sfeminizowana – do Polski przyjeżdżają głównie kobiety z dziećmi oraz osoby starsze. By podkreślić ten proces raport na poziomie języka używa głównie feminatywów. Pojęcie „uchodźczynie” obejmuje jednak w intencji autorów i autorek wszystkie osoby uciekające przed wojną, nie tylko kobiety.

DWIE FAZY DZIAŁAŃ: RECEPCJA I INTEGRACJA

Musi być wiadomo, kto za co odpowiada. Kto jak się nazywa. Muszą być do tego narzędzia, muszą być spotkania. Muszą być pieniądze. Musi być miejsce. Musi być komunikacja (społeczeństwo obywatelskie)

Bezprecedensowa skala mobilizacji polskiego społeczeństwa obywatelskiego po 24 lutego 2022 oraz rządowa, jak i obywatelska odpowiedź na kryzys humanitarny, przyniosła szereg wyzwań społecznych, logistycznych oraz międzysektorowych. **W pierwszej fazie działań pomocowych – recepcji** – kluczowe było zapewnienie pomocy humanitarnej oraz bezpieczeństwa osobom uciekającym z Ukrainy, a większość działań podjęto *ad hoc*. To doprowadziło do utworzenia wielu równoległych platform wymiany wiedzy i komunikacji oraz dublujących się działań, nieczytelnego podziału odpowiedzialności na różnych szczeblach administracji publicznej, przepełnienia tworzonych na szybko punktów zbiorowego zakwaterowania tworzonych w halach i przy dworcach, a także braku adekwatnego wsparcia dla grup o szczególnych potrzebach: osób małoletnich i w podeszłym wieku, przewlekłe chorych i narażonych na dodatkową dyskryminację (w tym przedstawicieli mniejszości romskiej, społeczności LGBTQIA). Wiele z tych w zamyśle tymczasowych rozwiązań czy problemów utrzymało się do dziś, a ogrom pracy i odpowiedzialności, która spadła na społeczeństwo obywatelskie – w tym samą mniejszość ukraińską – nierzadko nie została na późniejszych etapach zastąpiona działaniami państwa i władz lokalnych. Ludzie, którzy byli filarem pomocy uchodźczynom, stopniowo stali się jej zakładnikami.

Obecnie znajdujemy się **w drugiej fazie odpowiedzi na kryzys – integracyjnej**. Przejawia się ona w potrzebie tworzenia długoterminowych rozwiązań i form wsparcia, które włączają osoby uchodźcze w procesy decyzyjne. Poniższe badania w polskich miastach wskazały, że wiele podmiotów – od organizacji społecznych i wolontariuszy oraz wolontariuszek, po lokalne samorządy i sztaby reagowania kryzysowego – czuły się miesiącami pozostawione samymi sobie, bez wytycznych, koordynacji i bez jasnego podziału obowiązków czy długotrwałego wsparcia (strukturalnego, finansowego, merytorycznego). Organizacje społeczne korzystały ze wsparcia biznesu, organizacji międzynarodowych oraz dotychczasowej współpracy wewnątrzsektorowej, bez poczucia adekwatnego uczestnictwa w dialogu z władzami centralnymi i regionalnymi. W wielu wywiadach szczególnie podkreślana była rola biznesu, który po raz pierwszy na taką skalę zaczął współpracować z trzecim sektorem. Jednocześnie podejściu biznesu były przeciwstawiane praktyki dużej części organizacji międzynarodowych, w tym długie procesy decyzyjne. Zdecydowanie wielokrotnie podkreślano potrzebę współpracy międzysektorowej, która powinna być priorytetem przy opracowywaniu strategii skutecznej recepcji oraz integracji uchodźczyń w polskich miastach.

OSOBY UCHODŹCZE W POLSKICH MIASTACH

Dobro zawsze wraca w jakiejś innej postaci. Myślę, że ta cała pomoc była też dlatego, że to nam się mogło kiedyś przydarzyć albo przydarzy (wolontariusz, małe miasto).

O skali migracji z Ukrainy do konkretnych miast, jak i gotowości przyjęcia uchodźczyń i ich integracji zadecydowały przede wszystkim wielkość, położenie geograficzne i charakter migracyjny miasta, a także obecność w nim organizacji społecznych. W dużych miastach chłonny rynek pracy, łatwiejszy dostęp do edukacji, obecność organizacji międzynarodowych oraz sumarycznie większa oferta pomocy uchodźczynom, w tym osobom ze szczególnymi potrzebami, stanowiły czynniki przyciągające osoby uchodźcze. Co więcej, w Warszawie, Poznaniu czy Lublinie często obecna była już duża i dobrze zsięciowana społeczność migrancka. Podobnie w badanych tu średnich miastach grupy migrantów i migrantek ekonomicznych były duże, jednak różnicę stanowił brak polityk integracyjnych czy dedykowanego migrant(k)om sektora społecznego – po 24 lutego infrastrukturę pomocową i integracyjną trzeba było tworzyć niemal od zera, a duża odpowiedzialność spoczęła na władzach miejskich i samorządach, a nawet lokalnym biznesie. Osobną grupę stanowiły miasta małe, w których działania podejmowane były w oparciu o sieci zaufania i pomoc sąsiedzką, stanowiąc barometr dla przyszłych dobrych praktyk integracji i relokacji.

Z raportu jasno wyłania się ogromna rola (i odpowiedzialność), jaką w badanych miastach odegrała sama **mniejszość narodowa ukraińska, a także same osoby migranckie i uchodźcze**, często pełniąc rolę pierwszego wsparcia (tłumaczeniowego, mediacyjnego), najlepiej rozpoznając i wskazując potrzeby osób uciekających z Ukrainy, i wchodząc w niełatwe działania i nowe formy współpracy.

WSPÓŁPRACA MIĘDZYSEKTOROWA

Ten stan permanentnego kryzysu wymaga współpracy nas wszystkich (społeczeństwo obywatelskie).

Priorytetem była i pozostaje spójna oraz przejrzysta współpraca między różnymi sektorami, co podkreślały praktycznie wszystkie osoby, z którymi przeprowadzono wywiady do niniejszego raportu. Jednak w większości badanych miast (za wyjątkiem może Lublina), niezależnie od ich rozmiaru, współpraca i komunikacja **między samorządami a sektorem społecznym** rzadko przebiegała sprawnie: trzeci sektor deklarował gotowość włączenia się w procesy decyzyjne i współprojektowanie średnio- i długoterminowych działań recepcyjnych i integracyjnych, a samorządy napotykały trudności w przestawieniu się na **tryb działań kryzysowych**. Brakowało także dobrej współpracy pomiędzy różnymi pionami administracji publicznej, przede wszystkim między władzami centralnymi i podległymi im wojewodami a lokalnymi samorządami i organizacjami społecznymi.

Po miesiącach działań oddolnych **społeczeństwo obywatelskie wytraciło siły** i zasoby niezbędne do utrzymania infrastruktury pomocowej, jednak nie zostało w adekwatnym zakresie oraz w odpowiednim tempie zastąpione przez docelowe podmioty odpowiedzialne za te działania, czyli władze centralne i samorządowe przy wsparciu organizacji międzynarodowych.

Obecność **organizacji międzynarodowych** (UNHCR, IOM, UNICEF etc.) została odnotowana przez samorządy i sektor pozarządowy, szczególnie w średnich i dużych miastach, jednak **wyzwaniem we współpracy i komunikacji był deficyt zaufania** i jasnych zasad współpracy, a także **biurokratyzacja** procedur niezbędnych do otrzymania i rozliczenia wsparcia w tak dynamicznych warunkach. Bardzo **doceniona została współpraca z lokalnym i międzynarodowym biznesem**, który szukał współpracy z sektorem społecznymi oferował dynamiczne, oparte na zaufaniu systemy rozliczeń, jednocześnie działając **w polu swojej ekspertyzy** tam, gdzie było to niezbędne (cyberbezpieczeństwo, doposażenie ośrodków recepcyjnych etc.).

Działania rządu, reprezentowanego głównie przez wojewodów, obecne były przede wszystkim w dużych miastach, gdzie odpowiadali za **koordynację punktów recepcyjnych i relokacyjnych**. Miejsca te – szczególnie po zmianach legislacyjnych dotyczących miejsc zbiorowego zakwaterowania (które mają wejść w życie 1 marca 2023 roku) – w dużej mierze wciąż **wymagają poprawy**, szczególnie w kontekście dostępu do usług, warunków sanitarnych oraz osób o szczególnych potrzebach (małoletnich bez opieki, osoby starsze czy chore etc.). Badania wykazały również poważnie **ograniczony dostęp do usług publicznych, oferty lokalowej i edukacyjnej** dla osób uchodźczych, co wymaga zdecydowanych działań rządu i spójnej współpracy między sektorami. Centralnie i lokalnie rozpoznano też potrzebę monitorowania pojawiających się coraz częściej **poglądów antyukraińskich**, w tym tych, które obwiniają osoby uchodźcze o wiele pojawiających się w Polsce problemów. Należy im przeciwdziałać poprzez obalanie tych mitów. Zaangażować się w nie powinni liderzy i liderki polityczni, w tym rząd. Pozytywny przekaz na temat osób uchodźczych płynący ze strony rządzących jest nie do przecenienia.

Działania wojenne w Ukrainie nie zakończą się wkrótce i niezbędna jest długofalowa strategia pomocy i integracji oraz zagwarantowanie stabilnego wsparcia podmiotom, które ją realizują. Poniższy raport stanowi analizę dotychczasowych działań i rozwiązań, z rekomendacjami tam, gdzie dane

rozwiązania i formy współpracy się sprawdziły – lub wymagają poprawy. Godzien podziwu zryw polskiej solidarności z osobami uciekającymi z Ukrainy musi przerodzić się w polską szkołę pomagania w oparciu o zdobywanie wiedzy o potrzebach osób uchodźczych, wymianę doświadczeń i umiejętności oraz międzysektorowe zaufanie i długoterminowe planowanie działań.

KLUCZOWE REKOMENDACJE

W oparciu o przeprowadzoną analizę, rekomendujemy:

- Rząd powinien **wycofać się z** wprowadzonego od 1 marca 2023 roku nowelizacją specustawy **obowiązku partycypowania uchodźczyń w kosztach utrzymania** w miejscach zbiorowego zakwaterowania. Konieczne jest też dostosowanie przepisów ustawy do wymogów unijnych.
- Konieczne jest **przygotowanie i wprowadzenie spójnych lokalnych polityk integracyjnych** na poziomie samorządów różnego szczebla, a także mapowanie zasobów i podmiotów lokalnych w tę pomoc zaangażowaną (organizacji społecznych, lokalnego biznesu etc.). Priorytetem są **działania długoterminowe**.
- Należy zaplanować i przeprowadzić **poprawę dostępu osób uchodźczych do usług**: jakościowej opieki medycznej i społecznej, edukacji i rynku pracy, oferty lokalowej i wsparcia w integracji, według standardów międzynarodowych i uwzględniając szczególne potrzeby.
- Konieczne jest **wsparcie organizacji społecznych** i ich działań skierowanych na pomoc i integrację uchodźczyń. Powinno ono przebiegać na różnych poziomach, w tym finansowym, i powinny go zaoferować instytucje publiczne oraz organizacje międzynarodowe.
- Niezbędne jest **usprawnienie współpracy międzysektorowej** w działaniach pomocowych oraz integracyjnych, uspołnienie kanałów komunikacji oraz **wymiana wiedzy** i dobrych praktyk. **Współpraca ta musi być oparta na zaufaniu**, uproszczonych procedurach oraz włączaniu osób migranckich w procesy decyzyjne. Społeczeństwo obywatelskie musi zostać **znacznie odciążone** przez władze lokalne i centralne w tych działaniach.
- Należy zintensyfikować plany i prace rządu nad przeprowadzeniem **relokacji wewnętrznych**, które powinny się opierać na współpracy z samorządami oraz dobrowolności przeprowadzki ze strony uchodźczyń.
- Osobom pracującym z uchodźczyniami koniecznie należy zapewnić wsparcie merytoryczne oraz przede wszystkim psychologiczne. Jest to szczególnie ważne dla osób z doświadczeniem migracji, w tym tych które uciekły przed wojną w Ukrainie. **Wsparcie w postaci pomocy psychologicznej** oraz związanej z przeciwdziałaniem wypaleniu zawodowemu powinno być zaoferowane także wszystkim pracującym bezpośrednio z uchodźczyniami, także w instytucjach publicznych.

Konsorcjum Migracyjne

WSTĘP I METODOLOGIA BADAŃ

Celem raportu *Polska Szkoła Pomagania* jest pokazanie, jakie działania recepcyjne oraz integracyjne wobec osób uciekających z Ukrainy były podejmowane w polskich miastach, czy też szerzej w polskich społecznościach na poziomie lokalnym, po 24 lutego 2022 roku, wskazanie skali i ograniczeń tych działań, a także tego, jak lokalna specyfika i wielkość badanych miast wpłynęły na te aktywności.

Zarówno pełnoskalowa agresja Rosji na Ukrainę w lutym 2022 roku, jak również spowodowana nią ogromna liczba osób uciekających przed wojną, były wydarzeniami bezprecedensowymi w XXI-wiecznej Europie. Na różnych poziomach odcisnęły też one ślad na polskim społeczeństwie - od strachu przed dotarciem działań wojennych do Polski, po ogromną solidarność z broniącym się narodem ukraińskim oraz osobami uciekającymi z terytorium Ukrainy. Do tej pory Polska znajdowała się raczej na obrzeżach głównych dróg migracyjnych różnych grup migrantów przymusowych - w niewielkim stopniu odczuliśmy skutki wojny w Syrii i uciekających stamtąd osób uchodźczych, podobnie w niewielkim zakresie gościliśmy osoby dotknięte innymi kryzysami politycznymi czy działaniami zbrojnymi, mającymi miejsce w Iraku, Afganistanie czy w państwach afrykańskich. Przez pierwsze dwie dekady XXI wieku główną grupą, która uciekała do Polski przed prześladowaniami, były osoby z Północnego Kaukazu ([Górny i in. 2017](#)). Sytuacja ta zmieniła się w 2021 roku wraz z pojawieniem się nowej drogi migracyjnej do Unii Europejskiej, która prowadzi przez Białoruś i Polskę oraz kraje bałtyckie. Polski rząd odpowiedział na pojawienie się osób poszukujących ochrony międzynarodowej na naszych granicach wywózkami i uszczelnianiem granicy (budową płotu zwieńczonego drutem żyłkowym, wystaniem tysięcy służb mundurowych nad granicę), co doprowadziło do poważnego kryzysu humanitarnego. Osoby uciekające do Europy w nadziei, że znajdą tu ochronę zostały zmuszone do ukrywania się w przygranicznych lasach. Są one w nich wyłapywane przez polskie służby mundurowe oraz nielegalnie i bez zachowania przewidzianych prawem procedur wyrzucane na terytorium Białorusi, gdzie spotykają się z przemocą i torturami (Klaus 2021; [Amnesty International 2022](#); [Czarnota, Górczyńska 2022](#)). Stan ten trwa nieprzerwanie do dziś. W niniejszym raporcie temat ten nie będzie jednak podejmowany, zasługuje bowiem na odrębną i pogłębioną analizę.

Polityka państwa oraz reakcja polskiego społeczeństwa na sytuację osób ukrywających się w lasach stanowi tło, na którym niezwykle wyraźnie widać różnicę w ich działaniach wobec osób uciekających z Ukrainy. Osoby te są witane, a polska granica stoi przed nimi w zasadzie otworem. Zgoła inna jest sytuacja na granicy z Białorusią, przez którą próbują się przedostać osoby uciekające z krajów dalej od Polski położonych, jednak w równym, a czasem wręcz większym stopniu, narażone są na niebezpieczeństwo zagrożenia dla ich życia i zdrowia. Osoby te różnicuje najczęściej kolor skóry - przez granicę polsko-białoruską przechodzą bowiem zazwyczaj osoby niebiałe. To rasistowskie oraz nieludzkie podejście polskich władz, które w stosunkowo niewielkim stopniu jest potępiane przez polskie społeczeństwo, kładzie się niewątpliwie poważnym cieniem na wizerunku Polski jako kraju oraz nas samych jako jego obywateli i obywaterek. To podwójne traktowanie dotyczy też samych osób pomagających, na jednej granicy aktywnie zniechęcanych do pomocy osobom uchodźczym lub wręcz karanych za nią, a na drugiej wspieranych w tym zadaniu przez państwo od samego początku. Czytając ten raport należy zatem pamiętać, że te reakcje także wpisują się w to, jak wygląda „Polska Szkoła Pomagania”.

Kolejnym wydarzeniem, które zmieniło krajobraz migracji do Polski, była właśnie agresja Rosji na Ukrainę 24 lutego 2022 roku. Migracja z Ukrainy do Polski rosła w ciągu kilku ostatnich lat, skutkując coraz liczniejszą grupą osób tej narodowości, które mieszkały w Polsce. Badania Unii Metropolii Polskich (2022) wskazują, że w styczniu 2022 roku mieszkało w naszym kraju ok. 1,5 mln Ukraińców i Ukrainek. Liczba ta gwałtownie wzrosła w ciągu kolejnych miesięcy. Skala przyjazdu osób uciekających była bezprecedensowa - zaledwie w ciągu pierwszych dwóch tygodni po 24 lutego polską granicę przekroczyło milion osób. Tak duże ruchy migracyjne nie miały w Europie miejsca od zakończenia II wojny światowej,

bowiem pamiętać trzeba, że z Ukrainy uciekano także przez inne dostępne granice, nastąpiły także silne migracje wewnętrzne - ze wschodniej do zachodniej, bardziej bezpiecznej części tego kraju.

Polska jest krajem Unii Europejskiej, która przyjęła [największą liczbę osób uciekających](#). W szczytowym okresie było to nawet około 2 mln osób. Część z nich została w naszym kraju, inne pojechały dalej, do kolejnych państw zachodnich, niektóre po pewnym czasie wróciły do Ukrainy. Według danych na dzień [6 lutego 2023 roku w Polsce przebywało ponad 976 tysięcy obywateli i obywaterek Ukrainy](#) zarejestrowanych jako uprawnione do uzyskania pomocy w związku z ucieczką przed konfliktem zbrojnym.

Stąd zrodziła się potrzeba na opracowanie tego kompleksowego raportu, który odpowiada na pytanie, jak polskie społeczeństwo oraz polskie państwo odnalazły się w obliczu tego wyzwania, jakim było (i cały czas jest) udzielanie pomocy osobom uciekającym przed wojskami oraz bombardowaniami rosyjskimi i jak sobie z nim poradziły. W raporcie używane są dwa pojęcia: recepcja oraz integracja. Pierwsze z nich oznacza przyjęcie osób uciekających w pierwszych tygodniach - zaspokojenie ich najważniejszych i najpilniejszych potrzeb tuż po przyjeździe do Polski: transportu, tymczasowego zakwaterowania, wyżywienia, udzielenia podstawowych informacji o ich sytuacji i przysługujących im uprawnieniach. Po nim następuje drugi etap: integracja. Oznacza ona wsparcie w układaniu sobie życia (choćby tymczasowego) w Polsce. W jej ramy wchodzi: znalezienie bardziej stabilnego miejsca zamieszkania, poszukiwania pracy, edukacja (przede wszystkim dzieci), wsparcie językowe (tłumaczeniowe oraz w nauce polskiego), pomoc w odnajdywaniu się w nowym mieście i w nowym kraju. Integracja nie oznacza wy-naradawiania, konieczne jest więc zapewnienie więzi z kulturą ukraińską. Nie jest także jednostronna, zatem obejmować powinna działania skierowane do polskiego społeczeństwa. Integracja nie zakłada także stałości - nie wymaga określania się, że dana osoba na stałe lub na długo zwiąże się z Polską. Ma ona na celu wspólną budowę przestrzeni, w której dobrze, godnie i bezpiecznie będzie się żyło wszystkim osobom je współzamieszkującym, niezależnie od ich pochodzenia i obywatelstwa. Innymi słowy jest to proces budowania wspólnoty opartej na solidarności, włączaniu i otwartości. Wspólnoty, do której każda osoba będzie czuła przynależność i w której będzie czuła się dobrze.

Raport nazwany został "polską szkołą pomagania". Użycie w nim przymiotnika "polska" oznacza tyle, że proces ten zaszedł w naszym kraju. Nie oznacza to jednak, że opisywana tu pomoc została ograniczona wyłącznie do osób narodowości polskiej. W procesie pomocy w ułożeniu sobie życia w naszym kraju przez osoby uchodźcze ogromną rolę odegrała społeczność ukraińska - zarówno osoby z mniejszości narodowej ukraińskiej, jak i osoby migranckie, które do Polski przyjechały przed inwazją. Także same osoby uchodźcze włączały się dość szybko w pomaganie swoim rodakom i rodaczkom - jako wolontariusze i wolontariuszki czy pracownicy i pracowniczki różnego rodzaju instytucji oraz organizacji. Należy zatem pamiętać, że oni i one także tworzyły tę "polską" szkołę pomagania, która nie była ograniczona wyłącznie do polskich aktorów. Obok bowiem prywatnych osób we wsparcie bardzo szybko włączyły się różnego rodzaju organizacje międzynarodowe - te działające pod szyldem ONZ oraz wiele innych, prywatnych podmiotów. Pojawiły się one w Polsce odpowiadając na potrzeby zarówno osób uciekających, jak i lokalnych społeczności, dzieląc się swoją wiedzą i doświadczeniem oraz dostarczając środków finansowych i rzeczowych niezbędnych do prowadzenia działań pomocowych. Dotyczy to także biznesu, w tym wielkich korporacji międzynarodowych wspierających w różny sposób udzielanie pomocy.

Niniejszy raport pokazuje wiele wyzwań, jakie są związane z przyjazdem setek tysięcy osób uchodźczych do Polski, ale także korzyści, jakie niesie obecność nowych mieszkańców i mieszkańek. Pomoc dla nich jest niewątpliwie kosztowna - pokrywana jest ona zarówno ze środków publicznych, jak i prywatnych. [Polski Instytut Ekonomiczny szacuje](#), że Polki i Polacy zaledwie w ciągu pierwszych trzech miesięcy od rozpoczęcia inwazji przekazali około 10 miliardów złotych na wsparcie uchodźczyń, a wydatki publiczne w tym czasie na ten cel sięgnęły ok. 1% PKB. Z drugiej jednak strony, obecność osób uchodźczych przynosi także wymierne korzyści polskiej gospodarce - szacuje się, że [polskie PKB może wzrosnąć nawet o 3,5%](#) dzięki potencjałowi, jaki mają

osoby uchodźcze. Do tego wzrostu przyczynia się ich zatrudnienie (pracuje ok. 60% osób w tzw. wieku produkcyjnym), dodatkowa [konsumpcja](#), ale także zakładanie w Polsce [nowych przedsiębiorstw z ukraińskim kapitałem](#) - zaledwie między styczniem a wrześniem 2022 roku przybyło ich 14 tysięcy.

Miejscowości objęte badaniem w ramach raportu

Nie było możliwości objęcia badaniami wszystkich polskich miast, stąd zdecydowano się na wybór niektórych, mając na względzie zarówno ich różnorodność. Stąd przedstawiony w niniejszym raporcie obraz na pewno nie ujmuje wszystkich procesów, jakie miały miejsce w 2022 roku w Polsce w reakcji na przyjazd osób uciekających z Ukrainy. Pomimo tego na podstawie reakcji poszczególnych miast raport niewątpliwie pokazuje szersze i ogólnopolskie trendy dotyczące tego, jak odpowiadały na przyjazd osób uchodźczych mieszkające w Polsce społeczności lokalne obejmujące nie tylko obywateli i obywatelki Polski, ale także osoby innych narodowości mieszkające w Polsce.

Opisywane w niniejszym raporcie miasta zostały dobrane do badania w sposób celowy przy uwzględnieniu kilku kryteriów: wielkości (duże, średnie i małe)¹, obecności w nich organizacji społecznych działających na rzecz osób migrujących, postrzegania miasta przez uchodźczyń (miasto docelowe *versus* tranzytowe), relacji z metropolią (miasta w obszarze metropolitalnym oraz poza nim), lokalizacji geograficznej (np. przygranicznej, centralnej). Wskazane cechy zostały uznane za istotnie wpływające zarówno na sposób reakcji miast na przyjazd uchodźczyń, jak i na postrzeganie przez nie miast (co kształtowało ich decyzje o pozostaniu w nich lub o dalszej podróży). Zróżnicowanie badanych miast miało za zadanie zapewnienie jak najpełniejszego obrazu działań podejmowanych w odpowiedzi na przyjazd uchodźczyń po 24 lutego 2022 roku.

Duże miasta z uwagi na większy rynek pracy (i wyższe płace) oraz ułatwiony dostęp do usług były naturalnym kierunkiem migracji i często miejscem docelowym dla wielu osób migranckich. W wybranych do badania dużych miastach - Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Lublinie i Rzeszowie - już przed 24 lutego mieszkała ich duża grupa. Dodatkowo w większości tych miast działały organizacje społeczne oferujące wsparcie osobom z doświadczeniem migracji (za wyjątkiem Rzeszowa). Kraków i Lublin były wybierane przed wojną na miasta docelowe ze względu na bliskość granicy z Ukrainą, chłonny rynek pracy, ofertę edukacyjną i dogodne połączenia komunikacyjne. Inne miasta ze względu na swoje położenie geograficzne były miejscem lokowania inwestycji przez Ukraińców i Ukrainki, w tym w nieruchomości (np. Rzeszów). Te wszystkie cechy, w tym duża obecność migrantów i migrantek ekonomicznych czy edukacyjnych z Ukrainy oraz wcześniejsze kontakty biznesowe, stały się ważną determinantą wyboru miasta docelowego przez osoby uciekające przed wojną.

Drugą grupą analizowaną w raporcie były miasta średnie: Płock, Łomża i Świnoujście. Położone w różnych regionach Polski, goszczące jeszcze przed wojną migrantów i migrantki ekonomiczne z Ukrainy, a równocześnie nieprowadzące wobec nich inicjowanych przez samorząd działań integracyjnych przed 24 lutego. Unikalną cechą położonej w województwie podlaskim Łomży jest zamieszkująca to miasto od ponad dekady populacja uchodźców i uchodźczyń oraz obecność organizacji społecznej wspierającej migrantki i migrantów. Świnoujście charakteryzuje bliskość zachodniej granicy kraju z Niemcami — będącej granicą wewnętrzną w strefie Schengen — oraz chłonny lokalny rynek pracy z uwagi na turystyczno-uzdrowiskowy profil społeczno-gospodarczy miasta.

Bolechówko-Potasze, Wronki i Hrubieszów to małe miejscowości wybrane do badania ze względu na ich zróżnicowaną charakterystykę. Bolechówko-Potasze jest rozbudowującą się w ostatniej dekadzie

¹ Wielkość miasta definiowana zgodnie z terminologią GUS ze względu na liczbę mieszkańców: miasta małe — poniżej 20 tys. mieszkańców, średnie — 20-100 tys., duże — ponad 100 tys. (GUS, 2016).

podpoznańską satelitą. W chwili pełnoskalowego ataku Rosji na Ukrainę nie mieszkali tam migranci i migrantki, nie istniał duży biznes, a jedyną działającą aktywnie organizacją społeczną było Koło Gospodyń Wiejskich. Warto zauważyć, że licząca 1,4 tys. osób społeczność ugościła w swoich domach blisko 100 uchodźców, zapewniając im kompleksowe wsparcie i działając całkowicie oddolnie. Wronki charakteryzowała zupełnie odmienna specyfika wynikająca z relatywnie dużej liczby osób migranckich z Ukrainy zamieszkujących miejscowość przed 24 lutego. Przyczyną tego było funkcjonowanie dwóch dużych fabryk (Amica i Samsung Electronics Poland Manufacturing Sp. o.o.). Hrubieszów to niewielkie miasto, które regularnie traciło mieszkańców na rzecz większych miejscowości. Istotne było jego położenie —zaledwie kilkanaście kilometrów od granicy z Ukrainą. Syntetyczne zestawienie najważniejszych cech miast wybranych do analizy ilustruje Tabela 1.

Tabela 1. Podstawowe cechy wybranych do analizy miast

Miasto	Populacja (2021) (dane w tysiącach)	Populacja osób migranckich przed 24 lutego 2022 (w tysiącach)*	Populacja uchodźców z Ukrainy w tysiącach, po 24 lutego**	Obecność co najmniej jednej organizacji społecznej działającej w tematyce migracji przed 24 lutego	Charakter miasta po 24 lutego	Inne ważne cechy
Warszawa	1850	130	100	T	docelowe/ tranzytowe	stolica
Kraków	725	43,5	30	T	docelowe	
Poznań	543	–	–	T	docelowe/ tranzytowe	
Lublin	340	20	8,4	T	tranzytowe/ docelowe	Przygraniczne
Rzeszów	197	bd	6000	N	tranzytowe	Przygraniczne
Łomża	63	2,5	650	T	docelowe	
Płock	115	13	2,2	N	docelowe	
Świnoujście	37	0,7	2,1	N	docelowe/ tranzytowe	Przygraniczne
Hrubieszów	17	0	0,2	N	tranzytowe	Przygraniczne
Bolechówko-Potasze	1,4	0	0,1	N	docelowe/ tranzytowe	metropolitalne
Wronki	10	ok. 2	1,7	N	docelowe	

Kolorem niebieskim zaznaczono miasta duże, żółtym – średnie, zielonym – małe.

* Dane szacunkowe dotyczące populacji pochodzą z różnych lat (najczęściej 2018-2021) i opierają się na źródłach opisanych szczegółowo w obrazkach każdego z miast (patrz Aneks nr 1)

** Dane na temat liczby uchodźców i uchodźczyń pochodzą z systemu PESEL i są podane na grudzień 2022 roku

Ogólne założenia metodologiczne

Prace nad przedstawionym raportem były podzielone na dwa etapy. Podczas pierwszego etapu prowadzono badania dotyczące wybranych miast obejmujące zbieranie i analizę danych zastanych i wywołanych prowadzące do opracowania studiów przypadku każdego z miast. Drugi etap pracy nad raportem polegał na syntezie opisanych wcześniej studiów przypadku i wskazaniu ogólnych tendencji i zjawisk, które wystąpiły w miastach różnej wielkości, oraz sformułowaniu dobrych praktyk.

We wszystkich miastach były prowadzone pogłębione wywiady indywidualne częściowo ustrukturyzowane wśród przedstawicieli trzech grup: władz samorządowych i podległych im instytucji (kod: administracja publiczna), organizacji społecznych, związków wyznaniowych, nieformalnych grup sąsiedzkich i lokalnych (kod: społeczeństwo obywatelskie) oraz przedsiębiorców zaangażowanych w pomoc dla osób uchodźczych (kod: biznes). W niektórych miastach dodatkowo prowadzono obserwacje uczestniczące. Prezentowane w raporcie dane były zbierane w okresie między lutym a grudniem 2022 roku. Większość danych zbierana była w ramach różnych projektów, a część wyłącznie w celu opracowania niniejszego raportu (szczegóły dotyczące liczby wywiadów przeprowadzonych w poszczególnych miejscowościach, projektów, w ramach których były one realizowane, podane są w Aneksie nr 2). Na podstawie zgromadzonego materiału badawczego poszczególni autorzy i autorki opracowali analizy dotyczące wybranych do badania miast.

Zgromadzony materiał badawczy został poddany analizie tematycznej według zagadnień wyszczególnionych jako kolejne rozdziały problemowe raportu. Dodatkowym źródłem informacji były źródła zastane: strony internetowe urzędów miast i podległych im instytucji, oficjalne konta na portalach społecznościowych, media lokalne, literatura przedmiotu, dostępne raporty oraz dane statystyczne. Część danych została nam przekazana przez urzędy miejskie oraz w ramach korespondencji z ministerstwami.

Język

Język jest istotnym elementem konstruowania rzeczywistości. Niniejszy raport odnosząc się do osób uciekających posługuje się albo językiem neutralnym, pisząc o osobach uchodźczych, albo feminitywami. Stosowane w niniejszym raporcie określenie “Ukrainki” i “uchodźczynie” obejmuje swoim zakresem nie tylko kobiety, ale wszystkie osoby uciekające z Ukrainy, mające ukraińskie obywatelstwo. Jest to zatem odwrócenie zwyczajowych znaczeń, w których to forma męskoosobowa jest “neutralna” i określa obie płcie. Tu – to forma żeńskoosobowa pełni tę właśnie funkcję. Wyjątkiem są fragmenty analizy, gdzie płeć stanowi kategorię statystyczną (badania ilościowe).

Krok ten podyktowany jest chęcią podkreślenia wysoce sfeminizowanej migracji uchodźczej, tak innej od wielu na świecie. Wynika ona z polityki władz ukraińskich, które zabroniły wyjazdu ze swojego terytorium zdecydowanej większości mężczyzn, głównie argumentując to naborem do wojska..

Twórcy i twórczynie raportu

Raport ten jest wyjątkowy także z uwagi na zespół osób, które podjęły się jego stworzenia. Doszło tu do połączenia sił koalicji 9 organizacji społecznych działających od lat na rzecz integracji osób migranckich i uchodźczych, zrzeszonych w [Konsorcjum Migracyjnym](#) oraz wiodących polskich jednostek naukowych badających migracje: [Ośrodka Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego](#) oraz [Centrum Badań Migracyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu](#) (które zaprosiły do swego grona także osoby badawcze z innych placówek naukowych, np. Zespołu Badawczego MigLab z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie czy [Obserwatorium Wielokulturowości i Migracji](#) Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie). Raport oparty jest na badaniach naukowych (ich lista znajduje się w Aneksie 2) i jest uzupełniony o głosy praktyczne, wynikające z codziennej pracy z uchodźcami z Ukrainy prowadzonej przez ostatni rok. Chcemy bardzo podziękować wszystkim osobom, które zgodziły się na przeprowadzenie wywiadów oraz podzielenie się swoimi doświadczeniami oraz wiedzą.

Rozdział 1. Uchodźczynie i uchodźcy z Ukrainy w Polsce

Wybuch pełnoskalowej wojny w Ukrainie zapoczątkował nie tylko nowy rozdział w historii migracji europejskich, ale też stał się cezurą w odniesieniu do najnowszego masowego przybycia cudzoziemców i cudzoziemek do Polski. Rozdział ten ilustruje przyczyny, cechy strukturalne i znaczenie uchodźstwa z Ukrainy do Polski w zestawieniu ze zjawiskami w regionie o zbliżonym charakterze. Jest to kluczowe o tyle, że z dużym prawdopodobieństwem przypadek Polski stanowił będzie punkt odniesienia dla polityki migracyjnej Unii Europejskiej w kolejnych latach.

Obserwowane od wielu miesięcy zjawiska uchodźcze i emigracyjne są bezspornie konsekwencją pełnoskalowej agresji Federacji Rosyjskiej na Ukrainę oraz przebiegu działań wojennych. Trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że wydarzenia w sferze mobilności były zarówno pochodną tego, co działo się w Ukrainie, jak i decyzji politycznych krajów Unii Europejskiej. Dobrze obrazowała to reakcja polskich władz (z pełną świadomością związku między decyzjami podejmowanymi w Warszawie a ustaleniami na poziomie międzynarodowym). Po pierwsze, nastąpiła bardzo szybka, a w zasadzie błyskawiczna, decyzja o otwarciu polsko-ukraińskiej granicy. Drastycznie zmniejszono restrykcyjność kontroli granicznej, co umożliwiło masowe przyjazdy z Ukrainy do Polski. Po drugie, odwołano się do [bezprecedensowych ram prawnych](#), a mianowicie uruchomiono, po raz pierwszy w historii, dyrektywę [dotyczącą ochrony czasowej](#) (było to możliwe, gdyż była ona elementem prawa unijnego od 2001 roku). Dyrektywa ta miała fundamentalne znaczenie dla omawianego procesu, ponieważ w dużej mierze była odpowiedzialna za stworzenie [struktury mobilności osób przybywających do Unii Europejskiej z Ukrainy](#). W przeciwieństwie do pozostałych osób poszukujących ochrony międzynarodowej, osoby objęte ochroną czasową mogły korzystać z dalece posuniętej mobilności, w tym wracać do kraju pochodzenia, a potem ponownie wjeżdżać na terytorium Unii. Uchodźczynie i uchodźcy z Ukrainy² uzyskali także dostęp do świadczeń i usług społecznych oraz – co niezwykle istotne – możliwość uczestnictwa w rynku pracy (Bukowski i Duszczyk 2022; Duszczyk i Kaczmarczyk 2022).

W obliczu realnego zagrożenia życia i zdrowia, miał miejsce zmasowany ruch graniczny i – co istotne – przebiegał on w obu kierunkach. Największe znaczenie miało oczywiście przybycie *en masse* z Ukrainy osób uciekających przed wojną, z których większość stanowiły kobiety, dzieci i osoby starsze. W pierwszej fazie wojny nastąpił także przepływ w przeciwnym kierunku, który objął trudną do zdefiniowania statystycznie grupę mężczyzn, którzy pracowali w Polsce oraz innych krajach UE i zdecydowali się dołączyć do Sił Zbrojnych Ukrainy. Tak jak zazwyczaj w przypadku masowych procesów migracyjnych bardzo trudno jest jednoznacznie ocenić skalę i strukturę tego zjawiska. Metody pomiaru mobilności zarówno z Ukrainy do Polski, jak i w przeciwnym kierunku są, niestety, niedoskonałe. Dodatkowo znaczenie różnych metod zmieniało się wraz z rozwojem sytuacji, a także pojawianiem się nowych narzędzi, które umożliwiały dokładną analizę zjawiska. Trzeba więc zdawać sobie sprawę, że wszystkie przytaczane tu liczby obciążone są ryzykiem błędu.

Zanim zostanie zdefiniowane nasilenie się migracji z Ukrainy do Polski po 24 lutego 2022 roku, konieczne jest zastrzeżenie, niezbędne do zrozumienia skali i struktury analizowanego zjawiska. Jest nim sytuacja migracyjna Polski. Na początku 2022 roku w Polsce przebywało powyżej 2 mln imigrantów, z czego około 1,5 mln osób stanowiły osoby z Ukrainy (Górny i in. 2020; GUS 2020). Dla osób niezajmujących się na co dzień problematyką migracyjną liczba ta wydawać się może abstrakcyjna, dlatego też warto opatrzyć ją kontekstem sytuacji migracyjnej Polski sprzed dekady. Według Spisu Powszechnego z 2011 roku w kraju przebywało około 100 tys. imigrantów, w większości obywateli krajów byłego ZSRR, głów-

² Używamy tego określenia w całym tekście z pełną świadomością, choć ze względu na stosowane ramy prawne nie mówimy tutaj o osobach z przyznanym statusem uchodźcy, ale zaznaczamy w ten sposób specyficzny status osób objętych ochroną czasową, także po to, aby odróżnić tę grupę od osób, które przebywały w Polsce przed 24 lutego 2022 roku.

nie czasowo przebywających pracowników migracyjnych (Górny 2010). Oznacza to, że minione 10 lat to faza radykalnej zmiany statusu migracyjnego Polski, która z pozycji kraju o jednym z najniższych w Unii Europejskiej udziale imigrantów w populacji, stała się europejskim liderem, szczególnie pod względem napływu pracowników i pracowniczek cudzoziemskich. Ta transformacja miała jednak jeszcze jeden istotny wymiar. W literaturze zaczęto bowiem opisywać Polskę jako nowy kraj docelowy (*new immigrant destination*). Termin ten opisuje napływ osób migrujących do populacji silnie homogenicznych w sensie etnicznym, które cechuje brak rozbudowanej gospodarki etnicznej. Cechą charakterystyczną nowych krajów docelowych są także słabo rozwinięte lub w ogóle niewykształcone instytucje wspierające imigrantów (Górny i Kaczmarczyk 2018, 2020; McAreavey 2017).

Jak wspomniano, w momencie wybuchu pełnoskalowej wojny w Polsce przebywało około 2 mln imigrantów i imigrantek, w olbrzymiej większości zarobkowych, a istotną część stanowili pracownicy i pracowniczki sezonowi. Oznaczało to, że potrzeby i oczekiwania na poziomie działań integracyjnych były zupełnie inne niż te, z którymi mierzono się po 24 lutego 2022 roku. Doświadczenia lat 2014-2021, a zwłaszcza masowa migracja z Ukrainy, który nasiliła się po wybuchu pierwszej fazy wojny we wschodniej części kraju, tworzyły niezbędny kontekst raportu także z innych względów. Dostępne dane statystyczne pozwalały bowiem wnioskować, że obecność bardzo licznej diaspory ukraińskiej w Polsce mogło w dużej mierze tłumaczyć skalę i cechy napływu osób uchodźczych w czasie wojny, rozmiary i charakter pomocy, a także charakter aktualnych wyzwań.

Pierwsze próby oceny przyjazdu uchodźczyń i uchodźców z Ukrainy okazały się niedoskonałe, gdyż takie też były dostępne dane statystyczne. Odwoływano się wówczas do publikowanych w zasadzie codziennie i na bieżąco komentowanych w polskich mediach i przestrzeni publicznej [danych Straży Granicznej](#). Wynikało z nich, że od 24 lutego 2022 roku do początku stycznia 2023 roku odnotowano ponad 8,8 mln przekroczeń granicy z Ukrainy do Polski oraz ponad 7 mln przekroczeń w kierunku przeciwnym. Oznacza to około 2-milionowy pozytywny bilans przekroczeń granicy, warto jednak zauważyć, że wartość ta ma ograniczoną użyteczność analityczną. W istocie oznacza liczbę przekroczeń granicy, a nie osób, które przyjechały lub wyjechały. Należy wziąć pod uwagę, że od pewnego momentu odnowione zostały wzorce migracji cyrkulacyjnej między Ukrainą a Polską i coraz częściej dochodziło do cyklicznych odwiedzin członków rodziny, którzy pozostawali (i pozostają) w kraju pochodzenia. Z danych wynikało również, że znaczna część uchodźczyń z Ukrainy, które dotarły do Polski, uczyniła to w ciągu zaledwie pierwszych 4-6 pierwszych tygodni od momentu wybuchu wojny. Kolejne tygodnie i miesiące to proces powolnego osuwania trudnej rzeczywistości, a także dostosowywania się do zmian sytuacji wojennej w Ukrainie. Tak tłumaczyć można choćby wzmożony ruch z Polski do Ukrainy, który miał miejsce w czasie wakacji, a także w grudniu 2022 roku, zwłaszcza w czasie bezpośrednio poprzedzającym okres świąteczny.

Inną metodę pomiaru wykorzystała Unia Metropolii Polskich, która zamówiła kilka badań zmierzających do oceny liczby imigrantek i imigrantów z Ukrainy przebywających w największych miastach Polski (por. m.in. Sobestjańska i Sopińska 2022; Wojdat i Cywiński 2022). Próby te posiadają deficyty metodologiczne (i wiążą się z nimi problemy natury etycznej), ale zwłaszcza w pierwszej fazie wojny miały fundamentalne znaczenie, bowiem jednoznacznie wskazywały, z jak dużym wyzwaniem mierzyły się polskie samorządy. Wynikało z nich bowiem, że wkrótce po wybuchu wojny w Polsce przebywać mogło nawet powyżej 3 mln obywateli i obywaterek Ukrainy (3,2 mln w marcu, 3,9 mln w kwietniu i 3,4 mln w maju 2022 roku), a na zasób ten składały się zarówno osoby uciekające przed wojną, jak i te, które przebywały w Polsce wcześniej. W konsekwencji populacja wielu polskich miast, zwłaszcza dużych aglomeracji oraz miast położonych we wschodniej części kraju, radykalnie się zwiększyła.

Przełomowe znaczenie dla analizy statystycznej przebywających w Polsce uchodźczyń i uchodźców z Ukrainy miało wprowadzenie rejestracji obywateli Ukrainy w systemie PESEL (a w zasadzie w podrejestrze tego systemu – PESEL UKR). Rejestracja nie była obowiązkowa, ale ze względu na fakt, że

ułatwiała dostęp do usług publicznych i uczestnictwo w rynku pracy, stała się powszechna (por. Klaus 2022: 38-39). Z danych PESEL wynika, że w okresie najbardziej masowego napływu, to jest do końca lata 2022 roku, w Polsce przebywało około 1,5 mln osób, które uciekając przed wojną, dotarły do naszego kraju. Oznacza to, że populacja Polski w ciągu zaledwie kilku miesięcy zwiększyła się o blisko 5% (por. rys. 1). Dane PESEL umożliwiły pozyskanie danych o płci i wieku osób, które docierały do Polski po 24 lutego 2022 roku (w szczególności w odniesieniu do tych, które przebywały w Polsce wcześniej).

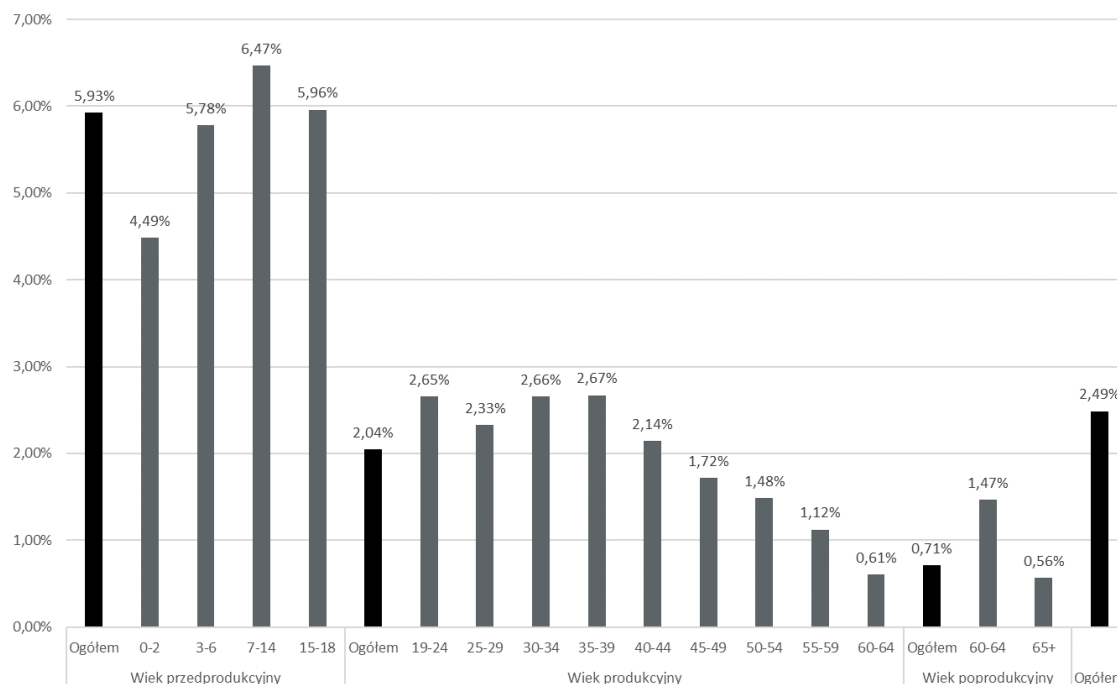
Tabela 1. Struktura wiekowa uchodźczyń i uchodźców z Ukrainy zarejestrowanych w Polsce (stan na koniec 2022)

	Liczba osób uchodźczych	Udział procentowy
Wiek przedprodukcyjny (dzieci)	432 621	45,57%
Wiek produkcyjny	455 834	48,01%
Kobiety	361 145	38,04%
Mężczyźni	94 689	9,97%
Wiek poprodukcyjny	60 926	6,42%
Kobiety	52 019	5,48%
Mężczyźni	8 907	0,94%
Ogółem	949 381	100,00%

Źródło: Dane rejestru PESEL UKR w opracowaniu PFR.

O ile wcześniejsza imigracja z Ukrainy do Polski była tradycyjnie silnie zmaskulinizowana, to dominującą po 24 lutego grupą osób z doświadczeniem uchodźczym stanowiły kobiety (44% ogółu i blisko 80% osób dorosłych). Dodatkowo po raz pierwszy w najnowszej historii Polski doszło do tak masowego przyjazdu

Rys. 1. Uchodźczynie i uchodźcy z Ukrainy zarejestrowani w Polsce wg grupy wieku, udział procentowy w populacji Polski (stan na koniec 2022)



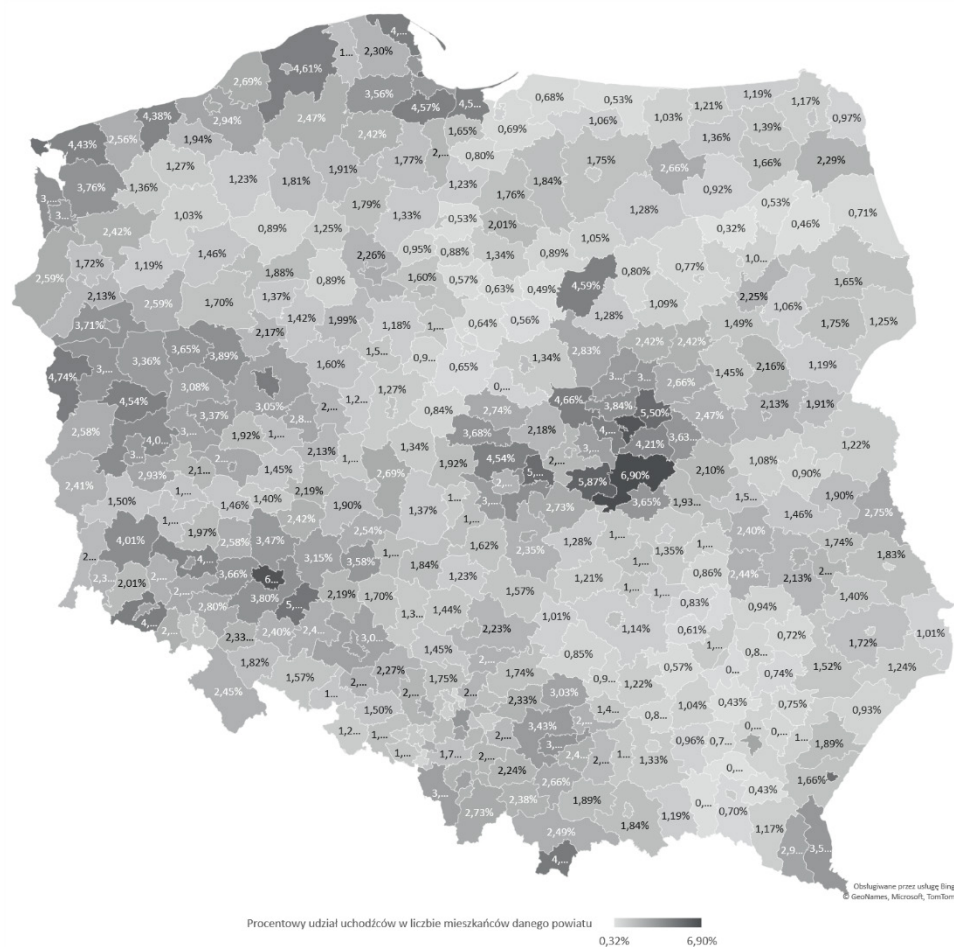
* Ze względu na różnice w poziomie wieku emerytalnego kategoria 60-64 pojawia się podwójnie (dla kobiet jako wiek poprodukcyjny, dla mężczyzn jako wiek produkcyjny)

Źródło: Dane rejestru PESEL UKR w opracowaniu Polskiego Forum Rozwoju.

dzieci oraz osób starszych. Ma to szczególne znaczenie, ponieważ dzieci w wieku szkolnym stanowiły powyżej 6% analogicznej populacji mieszkańców Polski i był to udział zdecydowanie najwyższy spośród wszystkich kategorii wiekowych (por. rys. 1). To ta wartość w największym stopniu wyznacza skalę wyzwań, z jakimi mierzone się od momentu wybuchu wojny. Z dostępnych danych Ministerstwa Edukacji i Nauki wynika, że w końcu 2022 roku w polskim systemie edukacyjnym było 191 tys. dzieci ukraińskich, co stanowiło około 65% wszystkich dzieci objętych obowiązkiem szkolnym, a dalsze 43 tys. (50% dzieci w tej kategorii wiekowej) trafiło do polskich przedszkoli (dane pozyskane dzięki uprzejmości Polskiego Forum Rodziców).

Dane PESEL pozwalają także w przybliżeniu scharakteryzować rozmieszczenie terytorialne uchodźczyń i uchodźców z Ukrainy w Polsce oraz ocenić, jak się ono zmieniało od momentu wybuchu wojny. Jak wskazuje Rysunek 2 osoby przybywające z Ukrainy koncentrują się przede wszystkim w dużych miastach. Przyczyną tego jest szeroki dostęp do usług publicznych (istotne dla dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym) oraz bogaty rynek pracy. Uchodźczynie i uchodźcy z Ukrainy w Polsce różnią się pod tym względem od innych osób poszukujących ochrony międzynarodowej docierających do innych krajów wysoko rozwiniętych. W krótkim czasie na polski rynek pracy weszło około 60% osób, które dotarły do Polski po wybuchu wojny. Biorąc pod uwagę ograniczenia strukturalne (kompetencje językowe, trudności z uznawaniem kwalifikacji, konieczność opieki nad osobami zależnymi oraz zły stan zdrowia) należy uznać te wartości za wyjątkowo wysokie (dla porównania aktualne dane dotyczące populacji Ukraińców w Niemczech wskazują, że pracę podjęło mniej niż 20% osób, por. Brücker 2022).

Rys. 2. Uchodźczynie i Uchodźcy z Ukrainy zarejestrowani w Polsce wg grupy wieku, udział procentowy w populacji Polski, stan na koniec 2022



Źródło: Dane rejestru PESEL UKR w opracowaniu Polskiego Forum Rodziców.

Co istotne, we wczesnej fazie wojny (zwłaszcza w pierwszych analizach danych PESEL) zaznaczała się tendencja do pozostawania w regionach przygranicznych. Wydaje się, że wynikała ona przede wszystkim z chęci pozostawania tak blisko Ukrainy, jak to tylko możliwe i regularnego odwiedzania swoich bliskich, którzy często nie chcieli lub nie mogli opuścić kraju. Wraz z upływem czasu nastąpiła swoista relokacja wewnętrzna uchodźczyń i uchodźców z Ukrainy, którzy zaczęli bardziej świadomie wybierać miejsca umożliwiające lepsze warunki bytowe (rynek mieszkaniowy, usługi publiczne, rynek pracy). Dane jednoznacznie wskazują także na orientację migracyjną osób uchodźczych, w szczytowym momencie dane PESEL wskazywały, że uchodźczyń przebywało w Polsce około 1,5 mln, a w końcu 2022 roku ta liczba zmniejszyła się do jednego miliona. Oznacza to, że blisko 1/3 osób uchodźczych przynajmniej czasowo powróciła do kraju pochodzenia (dotyczyło to pewnie większości tej grupy) albo wyjechała do innych krajów (w tym przypadku wciąż nie ma wiarygodnych danych pozwalających ocenić skalę tego zjawiska).

Dzięki mechanizmowi rejestracji PESEL dysponujemy pokaźnym zasobem wiedzy na temat struktury i rozmieszczenia terytorialnego uchodźczyń z Ukrainy. Nie zmienia to jednak faktu, że wiedza oparta na tych danych jest fragmentaryczna i niedoskonała. Bardzo trudno ocenić jest mobilność osób uchodźczych, a dane dotyczące przekroczeń granicy wskazują na bardzo wysoki jej poziom (jest to pochodną zastosowanych rozwiązań prawnych, co wyróżnia uchodźstwo z Ukrainy na tle współczesnych migracji przymusowych). Dane rejestrowe nie pozwalają ocenić planów, trajektorii, a zwłaszcza strategii osób, które dotarły do Polski uciekając przed wojną. Trudno określić ich sytuację materialną i rodzinną, a także potrzeby i oczekiwania. Wreszcie, w bardzo ograniczonym zakresie można dzięki tym danym ocenić uczestnictwo w rynku pracy, a także dostęp do usług publicznych. Dane te nie pozwalają na poznanie innych istotnych charakterystyk, w szczególności rozpoznać specjalnych potrzeb, które wymagają odpowiednich programów wsparcia. Wśród takich potrzeb można wskazać kwestie niepełnej sprawności, samotności osób starszych, sytuacji osób małoletnich pozostających bez opieki (szczególnie w instytucjonalnych formach opieki zastępczej, mieszkających w dużych grupach).

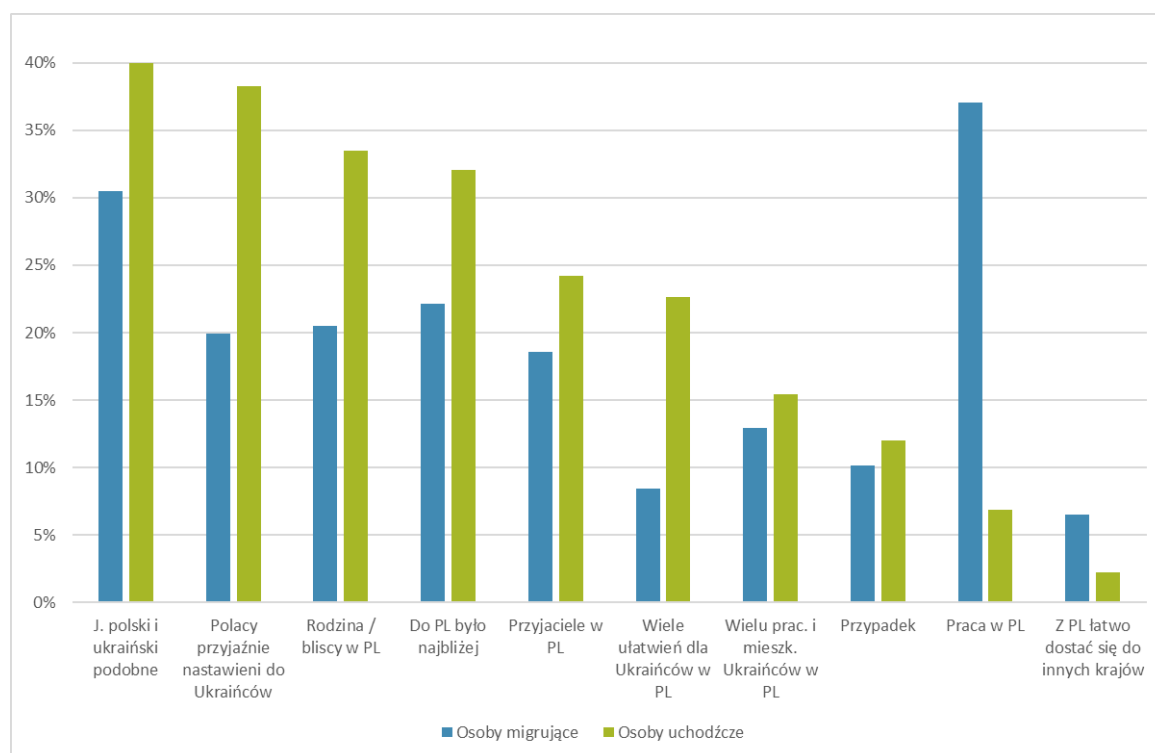
Rozdział 2. Osoby migrujące i uchodźcze: potrzeby oraz plany Ukrainek i Ukraińców w Polsce

Niniejszy rozdział służy zarysowaniu potrzeb oraz planów Ukraińców i Ukrainek w Polsce na podstawie wyników ogólnopolskiego sondażu internetowego obywateli Ukrainy w Polsce zrealizowanego przez Ośrodek Badań nad Migracjami (OBM UW) i Centrum Doskonałości w Naukach Społecznych (CES UW) Uniwersytetu Warszawskiego. Badanie zostało przeprowadzone w okresie od lipca do września 2022 roku na próbie 7617 osób. Potrzeby tej grupy są przybliżone na podstawie kilku ilustracji odnoszących się do powodów wyboru przez nich Polski i danej miejscowości w Polsce jako miejsca pobytu, ich sytuacji mieszkaniowej, a także na podstawie deklaracji samych badanych. W podobny sposób, oddając głos badanym, opisane są ich plany odnoszące się do czasu pobytu w Polsce.

Najwięcej uwagi w badaniu poświęcono osobom uchodźczym z Ukrainy, należy jednak pamiętać, że przed rozpoczęciem pełnoskalowej inwazji Federacji Rosyjskiej na Ukrainę mieszkało już w Polsce wielu Ukraińców i Ukrainek, a wojna wpłynęła na życie całej tej społeczności. Dlatego rozdział nie ogranicza się do opisu i analizy sytuacji osób uciekających przed wojną, rozdzielając jednak grupy osób migrujących i uchodźczych. Na podstawie sondażu OBM UW/CES UW jako migrujące traktowane są osoby, które przyjechały do Polski przed 24 lutego 2022 roku. W odniesieniu do osób, które przyjechały w dniu wybuchu wojny lub później, używane jest określenie osoby uchodźcze. Ta druga grupa stanowiła większość w populacji badanej – 63%. Warto mieć na uwadze, że przyjęty podział na osoby migrujące i uchodźcze nie jest ostry, gdyż prawie jedna trzecia grupy uchodźczej przebywała w Polsce wcześniej w celach innych niż wyłącznie turystyczny.

Polska przyjęła największą liczbę osób uchodźczych z Ukrainy spośród państw europejskich, co – biorąc pod uwagę bliskość geograficzną i kulturową – jest zrozumiałe. Podobieństwo języka polskiego

Rysunek 1. Osoby uchodźcze i migrujące z Ukrainy według wybranych powodów, dla których wybrały Polskę na kraj pobytu (dane w %)



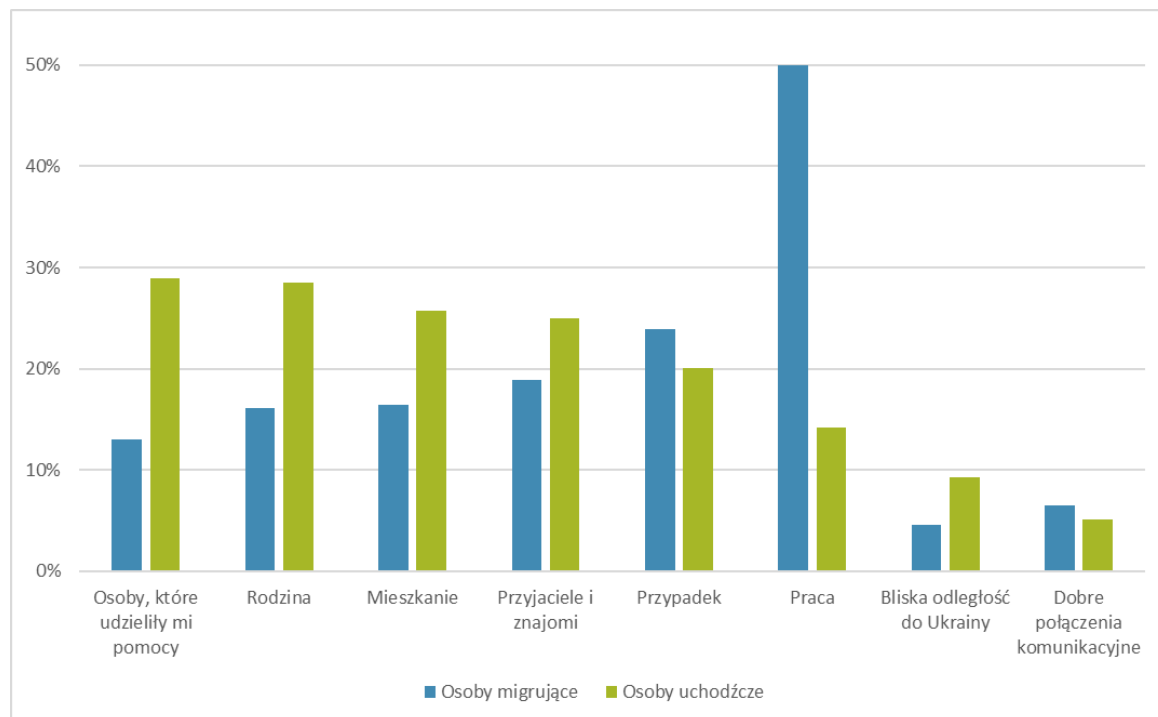
Uwagi: Odsetki nie sumują się do 100%, gdyż osoby badane mogły wskazać więcej niż jedną odpowiedź.

Źródło: Opracowanie własne, sondaż OBM UW/CES UW lipiec-wrzesień 2022

i ukraińskiego oraz bliskość geograficzna były jednymi z najczęściej wskazywanych przez uchodźczynie i uchodźców jako powody wyboru Polski (rys. 1). Wskazało je 40% i 32% osób badanych. W przypadku migrantek i migrantów przyczyny te były wskazywane rzadziej, choć również zajmowały główne miejsca na liście przyczyn wyboru Polski. W ich przypadku, najważniejszym czynnikiem było otrzymanie pracy w Polsce, na który to powód wskazało aż 37% osób migrujących oraz 7% osób uchodźczych. Dla uchodźczyń i uchodźców kluczowe było posiadanie sieci społecznych w Polsce – 33% wskazywało rodzinę lub osoby bliskie, 24% przyjaciół lub znajomych. W przypadku migrantek i migrantów, analogiczne odsetki były nieznacznie niższe (ok. 20%). Warto przy tym zaznaczyć, że 12% migrantek i migrantów zadeklarowało, że mieszka w Polsce na stałe.

Sieci społeczne, obok możliwości na rynku pracy, to zapewne jeden z powodów koncentracji uchodźczyń i uchodźców w dużych polskich miastach, gdyż w poprzednich latach w imigracji z Ukrainy do Polski dominowała migracja do miast (Górny, Śleszyński 2019). W pierwszej połowie 2022 roku około 60% Ukraińców i Ukrainek przebywało w 12 największych polskich miastach (UMP 2022). Według opisywanego sondażu prawie połowa osób uchodźczych przebywała w miastach półmilionowych lub większych, choć w przypadku osób migrujących bliżej było jednej trzeciej. Co ciekawe, o ile aż połowa migrantek i migrantów jako jeden z trzech głównych powodów zamieszkania w danej polskiej miejscowości wskazała dostępność pracy: w przypadku uchodźczyń i uchodźców było to tylko 14% (rys. 2). Dla osób uciekających przed wojną ważniejsze były kwestie społeczne – obecność rodziny (28%) i znajomych (25%) a także osób, które im pomagały (29%). Bardzo ważna była dla nich także dostępność mieszkania (26%), co w przypadku migrantek i migrantów nie miało dużego znaczenia. Na koniec warto zaznaczyć, że bliskość do Ukrainy oraz dobre połączenia komunikacyjne były najrzadziej wskazywane jako powody wyboru danej miejscowości w Polsce przez obie grupy. Powody te miały znaczenie przy wyborze Polski jako kraju docelowego, podczas gdy na odległości w ramach Polski Ukrainki i Ukraińcy zwracali już względnie małą uwagę.

Rysunek 2. Osoby uchodźcze i migrujące z Ukrainy według powodów, dla których wybrały miejscowość, w której przebywają w Polsce (dane w %)



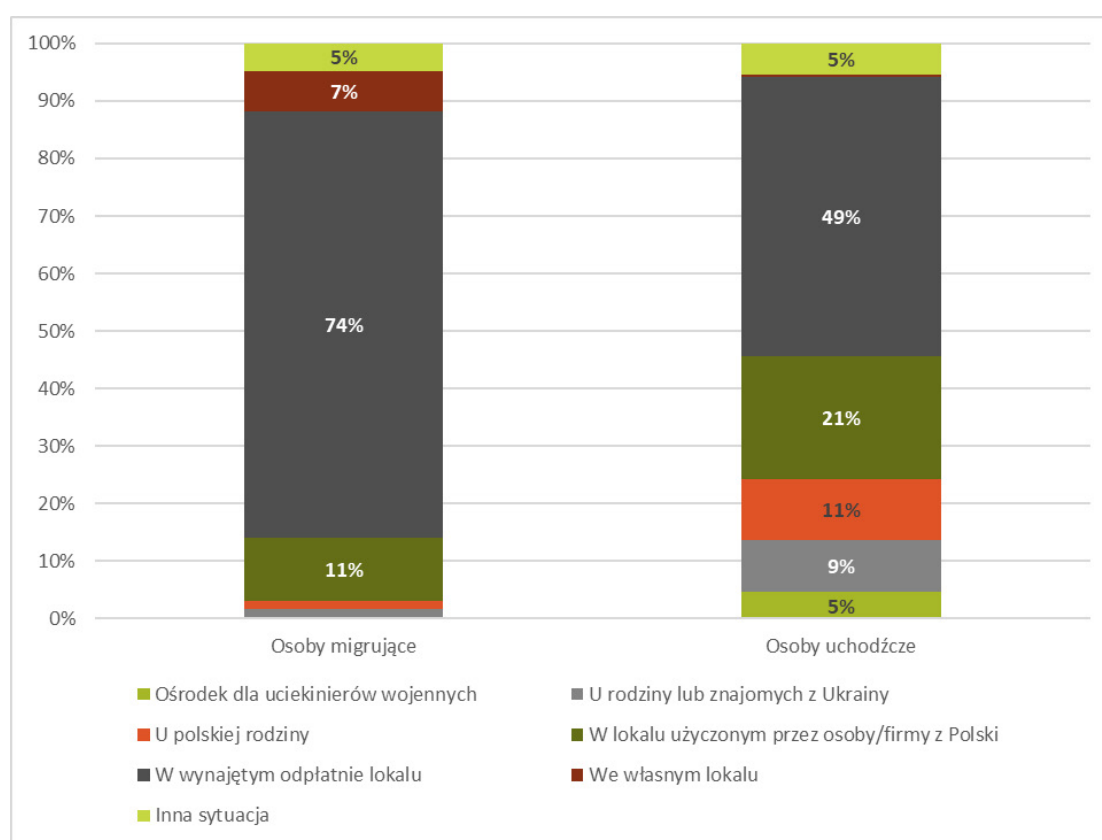
Uwagi: Odsetki nie sumują się do 100%, gdyż osoby badane mogły wskazać więcej niż jedną odpowiedź (co najwyżej 3 odpowiedzi).

Źródło: Opracowanie własne, sondaż OBM UW/CES UW lipiec-wrzesień 2022

Potrzeby osób uchodźczych i migrujących

Sytuacja mieszkaniowa osób uchodźczych wskazuje bezpośrednio na wysokie potrzeby mieszkaniowe, gdyż w momencie badania łącznie prawie połowa z nich mieszkała w Polsce w miejscu zbiorowego zakwaterowania, bezpłatnie goszcząc u polskiej lub ukraińskiej rodziny, u znajomych lub w lokalu użyczonym przez osoby i firmy z Polski (rys. 3). Ta ostatnia sytuacja była najczęstsza i dotyczyła 21% osób uchodźczych. Druga połowa osób mieszkała w wynajętych odpłatnie mieszkaniach. Dla porównania zdecydowana większość migrantek i migrantów – prawie trzy czwarte mieszkała w wynajętych odpłatnie lokalach, a 7% było właścicielami własnego mieszkania lub domu (zaledwie 0,5% uchodźczyń i uchodźców).

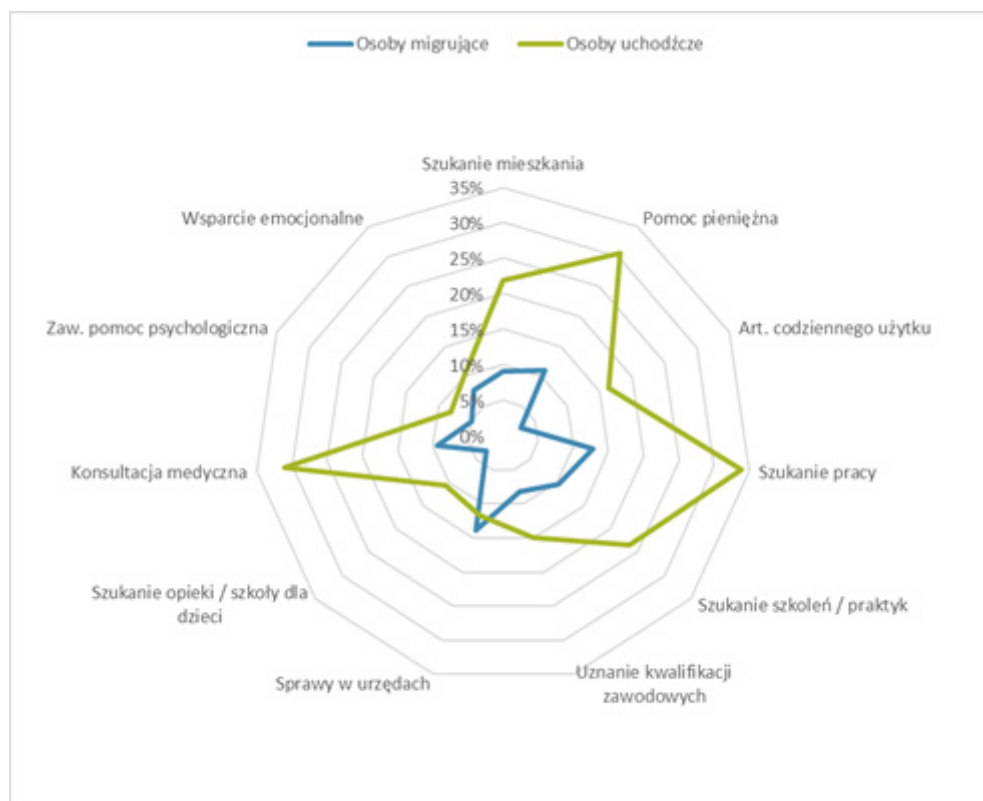
Rysunek 3. Osoby uchodźcze i migrujące z Ukrainy według charakterystyk miejsca zamieszkania w Polsce (dane w %)



Źródło: Opracowanie własne, sondaż OBM UW/CES UW lipiec-wrzesień 2022

Choć problem mieszkaniowy wśród osób uchodźczych to kwestia, na którą wskazywali praktycznie wszyscy zaangażowani w pomoc Ukraińcom i Ukrainkom, same osoby uchodźcze dopiero na szóstym miejscu wśród rodzajów pomocy, jakiej potrzebują, wskazały „poszukiwanie mieszkania” (22%) (rys. 4). Nie umniejsza to znaczenia tego problemu, ale wskazuje być może na dosyć efektywnie prowadzone przez organizacje społeczne działania w tym zakresie (w okresie badania, czyli między lipcem a wrześniem 2022 roku). Może też wskazywać wysoką mobilizację społeczną Polaków i Ukraińców, którzy przyjmowali uchodźczyń w prywatnych domach, a także dużą aktywność z udziałem mediów społecznościowych.

Rysunek 4. Osoby uchodźcze i migrujące z Ukrainy według rodzaju potrzebnej im w Polsce pomocy (dane w %)



Uwagi: Na rysunku pominięto kwestię pomocy w nauce języka polskiego, w celu lepszej wizualizacji danych. Udziały osób wskazujących na tę potrzebę były bowiem szczególnie wysokie zarówno wśród osób migrujących (23%) jak i uchodźczych (58%); odsetki nie sumują się do 100%, gdyż osoby badane mogły wskazać więcej niż jedną odpowiedź.

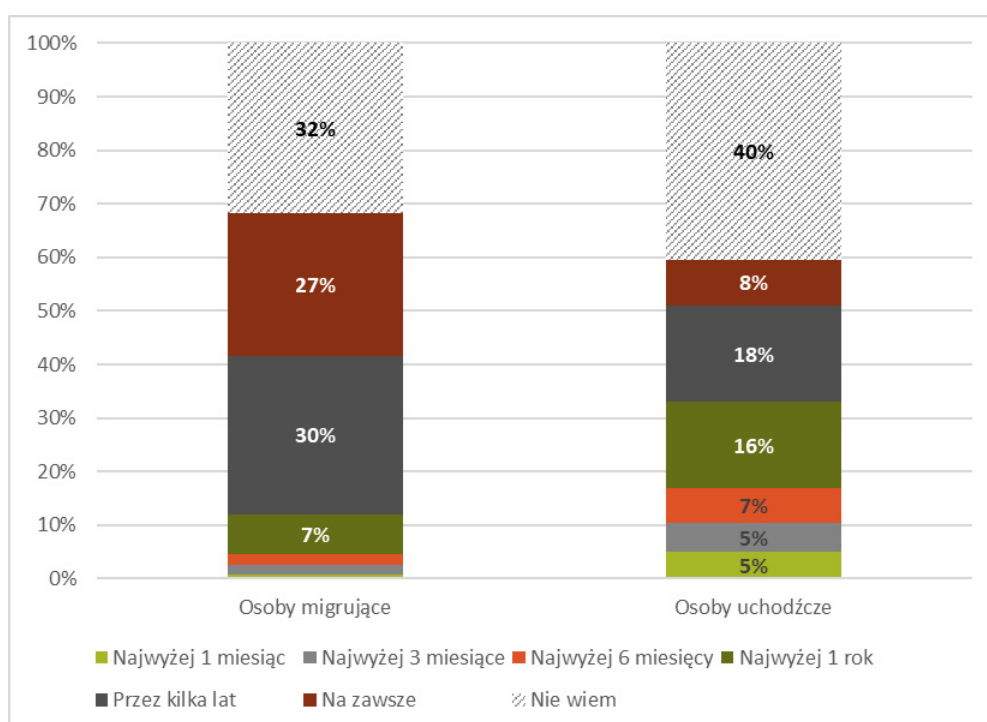
Źródło: Opracowanie własne, sondaż OBM UW/CES UW lipiec-wrzesień 2022

Rysunek 4 jednoznacznie wskazuje, że uchodźczynie i uchodźcy znacznie częściej niż migrantki i migranci potrzebowali pomocy w każdym niemal zakresie, za wyjątkiem pomocy w załatwianiu spraw w urzędach (12% osób uchodźczych i 14% migrujących). Dla tych ostatnich był to najczęściej wskazywany zakres potrzebnej pomocy. Często i jako kluczowy rodzaj pomocy wskazywana była również potrzeba nauki języka polskiego (58% osób uchodźczych i 23% migrujących). W dalszym rzędzie uchodźczynie i uchodźcy wskazywali na trzy obszary, w których oczekiwali wsparcia: szukanie pracy, pomoc pieniężna i konsultacja medyczna. Każdy z nich był zgłaszany przez około jedną trzecią badanych. Warto nadmienić, że prawie jedna czwarta osób uchodźczych zgłaszała, że potrzebuje pomocy w poszukiwaniu szkoleń i praktyk, co wskazywało na ich chęć odnalezienia się na polskim rynku pracy. Dodatkowo 15% z nich potrzebowało pomocy w załatwianiu formalności związanych z uznaniem kwalifikacji zawodowych. W przypadku migrantek i migrantów udział ten był o połowę mniejszy. Osoby uchodźcze znacznie częściej niż migrujące potrzebowały pomocy w poszukiwaniu opieki i szkoły dla dzieci (odpowiednio 11% i 3%). Można stwierdzić, że uchodźczynie i uchodźcy potrzebują w Polsce pomocy przede wszystkim w bieżących sprawach bytowych.

Plany na przyszłość osób uchodźczych i migrujących

Zdecydowana większość uchodźczyń i uchodźców traktuje swój pobyt w Polsce jako tymczasowy. Jedynie jedna czwarta planowała pozostać w Polsce powyżej roku lub na zawsze (rys. 5). W przypadku migrantek i migrantów było to prawie 60%, co wskazuje na większą osiadłość ukraińskiej społeczności migranckiej w Polsce, niż miało to miejsce we wcześniejszych latach, szczególnie przed inwazją rosyjską w 2014 roku (Górny, Madej i Porwit 2020). Zwraca uwagę bardzo duży udział osób, które nie potrafiły określić planów związanych z pobytem w Polsce. Dotyczyło to 40% osób uchodźczych i ponad 30% migrujących. Świadczyło to o wysokim poziomie niepewności co do przyszłości rozwoju działań wojennych w Ukrainie. Oznaczało także, że liczba osób, które zdecydują się na pozostanie w Polsce na dłużej, może być inna niż sugerowałyby przytaczane deklaracje badanych Ukraińek.

Rys. 5. Osoby uchodźcze i migrujące z Ukrainy według planów co do długości pobytu w Polsce (dane w %)



Źródło: Opracowanie własne, sondaż OBM UW/CES UW lipiec-wrzesień 2022

Wśród Ukraińek i Ukraińców planujących pozostać w Polsce co najwyżej rok odsetki osób, które nie potrafiły precyzyjnie określić dalszych planów migracyjnych – powrót na stałe do Ukrainy, dalsza migracja do Polski lub zamieszkanie w innym kraju – były bardzo wysokie (około 35% w obu grupach). Jeżeli chodzi o uchodźczynie i uchodźców, połowę stanowiły osoby, które zamierzały wrócić do Ukrainy na stałe. Zauważalny jest udział osób, które – choć planowały pozostać w Polsce co najwyżej rok – zamierzały przyjeżdżać do Polski w przyszłości. Było to około 9% wszystkich uchodźczyń i uchodźców objętych sondażem. Wśród osób planujących szybki powrót do Ukrainy (do roku od momentu badania) zaobserwowano różne strategie ustalenia czasu tego powrotu. Co trzecia z nich deklarowała, że wróci do domu po zakończeniu wojny. Nieco mniejsze, ale porównywalne, były odsetki osób, które planowały wrócić do Ukrainy dopiero, gdy będą mogły tam normalnie żyć. Były też uchodźczynie i uchodźcy,

którzy rozważali powrót do kraju jeszcze przed zakończeniem wojny. Podsumowując, powyższe wyniki wskazują na dużą niepewność, nawet chwiejność planów osób uchodźczych. W ostatnich miesiącach odnotowano ruch uchodźczyń i uchodźców w stronę Ukrainy, co odpowiada powyższym deklaracjom badanych, które wskazują jednak równocześnie na to, że nie musi to być ruch w jedną stronę. Część z nich zapewne wróci do Polski.

W przypadku planów osób migrujących analogiczne odsetki rozkładają się inaczej. Wśród osób nieposiadających długoterminowych planów pozostania w Polsce, jedna trzecia planowała przyjechać do Polski w przyszłości, a jedna piąta zamierzała wrócić do Ukrainy na stałe. Wśród migrantek i migrantów widoczny był także stosunkowo wysoki udział osób które zamierzają mieszkać w innym kraju (13%). W porównaniu z osobami uchodźczymi, osoby migrujące należały do tych mocniej zorientowanych na mobilność międzynarodową.

Rozdział 3. Samorządy lokalne a przyjmowanie uchodźczyń z Ukrainy

Władze samorządowe po 24 lutego 2022 roku stanęły przed dużym, i dla części z nich nowym wyzwaniem odpowiedzi na potrzeby osób uchodźczych. Kluczowe znaczenie w ich reakcji miało kilka czynników: wcześniejsze działania na rzecz lokalnej integracji osób migrujących, istniejące kanały współpracy pomiędzy administracją samorządową a organizacjami społecznymi oraz osobiście zaangażowani liderzy, którzy mogli ułatwiać lub zachęcać do działania urzędników i urzędniczek.

Duże miasta

Do dużych polskich miast kierowała się największa liczba osób uchodźczych, a więc to tutaj samorządy miały najwięcej do zrobienia. W przeciwieństwie do średnich i małych miast, duże miasta dysponowały także największymi zasobami, w tym dotychczasowym doświadczeniem świadczenia usług publicznych mieszkańcom i mieszkankom z doświadczeniem migracji, a także z obecnością wyspecjalizowanych organizacji społecznych (za wyjątkiem Rzeszowa).

W maju 2022 roku we Wrocławiu zorganizowany został Samorządowy Okrągły Stół, gdzie ponad 120 osób zaproszonych ze świata biznesu, sektora pozarządowego, akademickiego oraz władz samorządowych współpracowało nad powstaniem tzw. Białej Księgi – dokumentu zawierającego rekomendacje zmian prawnych w odpowiedzi na przybycie osób uchodźczych. W czerwcu [Biała Księga](#) została przekazana Prezydentowi RP.

Działania dużych miast na rzecz osób uchodźczych z Ukrainy

Działania realizowane przez administrację samorządową w dużych miastach w odpowiedzi na przyjazd osób uchodźczych realizowane były w dwóch etapach. W pierwszym, trwającym kilka miesięcy, skoncentrowano się na zapewnieniu niezbędnej pomocy humanitarnej, w tym organizacji tymczasowych miejsc noclegowych, wyżywienia, dalszego transportu i udzielania podstawowych informacji. Działania podejmowane w tym okresie realizowane były głównie *ad hoc*. Drugi etap obejmował średnio- i długofalową pomoc włączającą osoby uchodźcze w różne obszary życia miast, w tym w rynek pracy, system edukacji, pomocy społecznej i zapewnienie równego dostępu do usług miejskich, także w systemie mieszkaniowym (choć w mocno ograniczonym zakresie). Z uwagi na ramy prawne przyznanej pomocy, w tym jej tymczasowy charakter w świetle specustawy, pomoc ta miała charakter bardziej recepcyjny niż integracyjny. Ponadto, w tym drugim okresie cały czas istniała potrzeba zapewnienia pomocy interwencyjnej dla osób nowoprzyjeżdżających.

Organizacja miejsc czasowego pobytu

Urząd m.st. Warszawy, podobnie jak pozostałe urzędy innych dużych miast, oferował dla osób uchodźczych miejsca pobytu czasowego w hotelach, ośrodkach sportu i rekreacji oraz w innych obiektach należących do miasta, np. [dawnym budynku IPN przy ul. Wołoskiej 7](#) czy [Arenie Ursynów](#). W pierwszych trzech miesiącach kryzysu w Warszawie działały 33 takie miejsca, w których zapewniono łącznie prawie 160 tys. osobo-noclegów. W szczycie kryzysu [miasto oferowało miejsca noclegowe dla ponad 3,2 tys. osób dziennie](#). Urząd Miasta Poznania udostępnił Wojewodzie Wielkopolskiemu kilka pawilonów na Międzynarodowych Targach Poznańskich (MTP) oraz Halę Sportowo-Widowską Arena.

Miasto uzyskało zwrot kosztów eksploatacji tych obiektów. Sam urząd zorganizował kilka mniejszych miejsc zbiorowego noclegu w salach Poznańskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji – ich wyposażenie oraz wsparcie materialne dla nocujących tam uchodźczyń możliwe było dzięki pomocy międzynarodowej (m.in. Hanoweru, miasta partnerskiego Poznania). W Krakowie Urząd Miasta z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej (MOPS) utworzył Centra Pomocy Ukraińcom, które między innymi oferowały osobom uchodźczym zakwaterowanie zbiorowe. W szczycie kryzysu miasto dysponowało około 1,5 tys. miejsc noclegowych dziennie, między innymi na dawnym kolejowym Dworcu Głównym, w halach sportowych, dawnych centrach handlowych (udostępnione przez prywatne firmy, np. przez firmę Strabag w Galerii Plaza) oraz w budynkach miejskich, w tym dawnym szpitalu. Ponadto umowy, obsługę i fakturowanie na ponad 100 hoteli i miejsc zakwaterowania przygotowywał Urząd Miasta [na zlecenie wojewody](#).

Organizacja miejsc pobytu dla osób uchodźczych była szczególnie ważna w miejscowościach pełniących także funkcję tranzytową, w tym w Rzeszowie i Lublinie. Część z tworzonych tam punktów noclegowych powstawała w oparciu o miejską infrastrukturę, część zaś przy współpracy z publicznymi i niepublicznymi partnerami, np. szkołami wyższymi, organizacjami społecznymi, kościołami i wspólnotami religijnymi czy przedsiębiorcami. W Rzeszowie dzięki darom i zasobom urzędu udało się przy punkcie informacyjnym na dworcu PKP stworzyć tymczasowe miejsce noclegowe dla dorosłych i pokój dla matki z dzieckiem wyposażony w łóżeczka, lodówkę czy podgrzewacz do butelek.

Pamiętam, że kolega przywiózł w torbie takie, wie Pani, takie składane klocki, takie... takie jak się na ziemi układa dzieciom, żeby one sobie układały, żeby tam ukryć jakąś tam... gumolit i linoleum, które leży w tym pomieszczeniu, żeby to po prostu nabrało takiego trochę wymiaru jakiegoś tam pokoju dziecięcego, no i tam są też materace (administracja publiczna).

Urządzono też punkt wydawania ciepłych posiłków przynoszonych przez mieszkańców. Urząd Miasta nie tworzył jednak innych miejsc noclegowych, a osoby przyjeżdżające do Rzeszowa otrzymywały informację o tym, że powinny pojechać dalej i tylko, jeśli ktoś jest w gorszym stanie, może zatrzymać się na noc i odpocząć. Także w Lublinie bardzo szybko uruchomiono publiczne punkty noclegowe, przygotowane również na przyjmowanie osób z niepełnosprawnościami oraz osób chorych. Były one usytuowane m.in. na halach sportowych czy w akademikach. Według stanu na połowę grudnia 2022 roku w sześciu lokalizacjach punktów zbiorowego zakwaterowania przebywało wciąż ok. 800 osób.

Hale targowe i miejsca zbiorowego zakwaterowania: między młotem a kowadłem

Powstanie miejsc zbiorowego zakwaterowania było polską odpowiedzią na przyjazd uchodźczyń. Rząd chwalił się, że w Polsce nie powstały dla nich obozy, jednak jeśli przyjrzeć się funkcjonowaniu tych placówek, umiejscowionych w halach targowych, na dworcach, w centrach sportowych czy budynkach biurowych, to okazuje się, że miejsca te pełniły dokładnie taką funkcję. W zimnym polskim klimacie gwarantowały one dach nad głową dla osób uciekających przed wojną, gwarantując jednak niski standard zakwaterowania.

W pierwszych miesiącach od inwazji zarówno międzynarodowe organizacje prawnocłowiecze, jak i Biuro RPO odnotowało szereg zagrożeń w miejscach tymczasowego zakwaterowania, m.in. w Warszawie, Poznaniu, Nadarzynie i Przemyślu. Zwracano uwagę na ich niski standard sanitarny, brak prywatności, przepełnienie samych placówek, luki w procedurach bezpieczeństwa, które potencjalnie mogłyby tworzyć dogodne warunki dla handlu ludźmi lub zorganizowanych ataków (Human Rights Watch 2022). *Każdy mógłby wejść, zgarnąć taką zdeorientowaną osobę i z nią sobie wyjść* – tłumaczyła jedna z pracowniczek organizacji społecznych w marcu 2022 roku, wskazując na luki w systemie rejestracji oraz transportu uchodźczyń. Dodatkowo część z nich

znajdowała się na peryferiach miast lub poza nimi, co znacznie utrudniało możliwość dojazdu z nich do miast, w tym po uzyskaniu pomocy czy znalezienie pracy. Organizacje społeczne zwróciły też uwagę na to, że miejsca te często prowadzone były przez różne podmioty (władze miasta, wojewodów, biznes), co prowadziło do trudności komunikacyjnych i logistycznych. Część miejsc funkcjonowała dzięki prywatnym darczyńcom.

Co do zasady, w kolejnych miesiącach doszło do znacznej poprawy procedur bezpieczeństwa oraz pewnej koordynacji działań w tych placówkach. Rząd deklarował, że w razie ponownego nasilenia się liczby osób uciekających z Ukrainy ponownie do tej roli mogą zostać zaadaptowane, np. szkoły czy centra sportowe. Już wtedy jednak warunki panujące w miejscach zakwaterowania zbiorowego przypominały tzw. *hotspots* w państwach śródziemnomorskich, w których tymczasowe i prowizoryczne miejsca rejestracji i pobytu przekształciły się w monumentalne „przechowalnie”. Jednocześnie część z takich miejsc wprowadziła zasady o charakterze wykluczającym, jak choćby w Centrum Pomocy Humanitarnej w Przemyślu, gdzie zakwaterowanie mogły uzyskać jedynie osoby, które zgłosiły się tam w ciągu 24 godzin od pierwszego (i jedyne) przekroczenia granicy. Jak mówił o tych regulacjach pracujący tam wolontariusz: *Najpierw wpuszczano [do Polski] wszystkich bez weryfikacji, [a] teraz problem w tym, że nie wszystkich.*

14 grudnia 2022 roku [Sejm uchwalił nowelizację specustawy](#), która od 1 marca 2023 roku w dużej mierze przerzuca koszty zakwaterowania zbiorowego na same uchodźczynie, jednocześnie wprowadzając szereg innych niekorzystnych zmian, np. w kwestii złożenia wniosku o pobyt czasowy czy też dostęp do świadczeń. Jednocześnie wizyty w funkcjonujących miejscach zbiorowego zakwaterowania wskazują na szereg zaniedbań i ich niski standard, a wyjątkowo trudna sytuacja na rynku mieszkaniowym (w tym bardzo drogi wynajem mieszkań) uniemożliwia wielu osobom znalezienie alternatywy. Przepisy te są sprzeczne z prawem do odpowiedniego zakwaterowania gwarantowanym uchodźczynom przez przepisy unijnej dyrektywy o ochronie czasowej. Zgodnie z nowelizacją po 120 dniach od przyjazdu do Polski osoby uchodźcze, które nadal będą mieszkaly w tych placówkach, będą musiały pokrywać 50% (ale nie więcej niż 40 zł dziennie), a po 180 dniach – 75% (nie więcej niż 60 zł dziennie) kosztów pobytu w tych miejscach. Według wyliczeń, koszty utrzymania czteroosobowej rodziny w takim miejscu ośrodka wyniosłyby około 7400 zł miesięcznie, co stanowi nieosiągalną kwotę w większości przypadków.

Organizacja centrów informacyjnych i pomocy bezpośredniej

Jednym z ważniejszych działań miast było dostarczanie najbardziej niezbędnych informacji dotyczących dostępnej pomocy, w tym zbierania oraz wydawania posiłków, odzieży i niezbędnej pomocy rzeczowej. Odbывало się to we współpracy administracji miejskiej z organizacjami społecznymi i wolontariusz(k)ami, a w niektórych przypadkach także z urzędami wojewódzkimi. Organizowano w tym celu specjalne punkty świadczące szereg usług nie tylko informacyjnych, ale także pomoc bezpośrednią. W centrach dystrybuowano wielojęzyczne ulotki informacyjne o możliwościach otrzymania pomocy bądź zaangażowania się w działania pomocowe.

W Warszawie administracja miejska otworzyła główne punkty informacyjne na miejskich dworcach: Wschodnim (w hali głównej) i Zachodnim (w Punkcie Obsługi Pasażera). W pierwszych tygodniach organizacja pomocy w tych miejscach była jednak przede wszystkim prowadzona przez organizacje społeczne i wolontariuszy. Administracja szybko włączyła się w organizowanie działań wolontariuszy, np. w ramach miejskiej strony internetowej ochotnicy.waw.pl czy uruchomienia skrzynki pocztowej dedy-

owanej zbieraniu informacji na temat darów i pomocy (darczynicy@um.warszawa.pl). W późniejszym okresie zaczęto organizować punkty informacyjne w urzędach i zatrudniono wielojęzycznych pracowników do obsługi urzędowej. Miasto finansowało także udzielanie pomocy w [Centrum Wielokulturowym](#), gdzie poza informacją uchodźczynie mogły otrzymać pożywienie, czasowy nocleg, pomoc prawną, pomoc w znalezieniu zatrudnienia czy zapisania dzieci do szkoły. Tylko do końca maja w tych punktach udzielono pomocy łącznie 338 tys. osób, a w świadczenie pomocy zaangażowanych było ponad 14 tys. wolontariuszy i wolontariuszek (Warszawa w kryzysie uchodźczym 2022).

W Krakowie kluczową rolę informacyjną pełnił uruchomiony przez urząd miasta [punkt relokacyjno-informacyjny na Dworcu Głównym](#), gdzie odbywała się rejestracja do zakwaterowania i do relokacji. Działy tam także stanowiska wypoczynkowe, cateringowe i opatrunkowe prowadzone przez ZHP i służby maltańskie. Ważną rolę w dostarczaniu informacji i świadczeniu pomocy pełnił działający od połowy marca do 30 czerwca 2022 roku punkt rejestracyjny dla uchodźców TAURON Arena Kraków. Był on wyjątkowy na tle innych polskich miast, stanowił bowiem przykład współpracy różnych jednostek administracji samorządowej i rządowej, podmiotów pozarządowych oraz UNHCR (który prowadził w nim punkt Blue Dot). Mimo że podejście ‘one-stop shop’, czyli jedno miejsce, w którym osoby migrujące mogą załatwić wiele spraw było dobre, przy dużej skali napływu uchodźców okazywało się, że miejsce to po prostu było przepełnione, tworzyły się w nim gigantyczne kolejki (złożono w nim np. ponad 31 tys. wniosków o nadanie numeru PESEL). W związku z powyższym władze miejskie sugerowały składanie wniosków w innych placówkach. Z uwagi na zatłoczenie dochodziło także do tarć pomiędzy oddolnymi inicjatywami, które stały na zewnątrz (i np. rozdawały jedzenie), a zarządzającymi przestrzenią.

Urząd Miasta Poznania już 28 lutego uruchomił punkt wydawania darów, które dostarczali mieszkańcy i firmy. Z czasem punkt ten wyewoluował w [Miejski Punkt Pomocy Ukrainie](#) i zaczął oferować wsparcie informacyjne, porady prawne, kursy i korepetycje z języka polskiego. Operatorem punktu została [Fundacja OPEN](#), a w punkcie zatrudniono m.in. osoby z Ukrainy. Istniejąca na portalu Facebook strona „[Czuły Poznań](#)” została zaadaptowana jako miejsce oferujące pomoc i zbierające informacje o potrzebach osób uchodźczych z Ukrainy. UMP prowadził także nabór wolontariuszy, w ramach którego zgłosiło się kilkaset osób, które następnie dyżurowały w punkcie recepcyjnym na Międzynarodowych Targach Poznańskich. Ze środków Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych UMP opłacono także ambulans medyczny, który udzielał porad i pomocy w miejscach zbiorowego noclegu.

Pocztówka z Przemyśla: miasto przygraniczne po 24 lutego

Po 24 lutego 2022 roku Przemyśl, jako miasto położone 11 km od granicy z Ukrainą, stał się jednym z miast najbardziej doświadczonych przez migrację osób uciekających z Ukrainy w Polsce. W marcu i kwietniu przejście graniczne w 60-tysięcznym Przemyślu codziennie przekraczało ok. 75 tys. osób. Stąd w mieście musiała pojawić się niezbędna infrastruktura pomocowa, punkty informacyjne, magazyny żywności i pomocy materialnej oraz ośrodki tymczasowego zakwaterowania. Jednym z nich było Centrum Pomocy Humanitarnej zorganizowane w dawnej hali Tesco (od lipca koordynowane przez Podkarpacki Oddział PCK, wcześniej przez Urząd Miasta przy współpracy z właścicielem firmy Kazar), które do sierpnia 2022 roku udzieliło pomocy ok. [250 tys. osób](#). Początki były trudne – warunki sanitarne pozostawiały wiele do życzenia, system ewidencji uchodźczyń nie spełniał wymaganych standardów, a pracujący wolontariusze często nie byli przygotowani do tego rodzaju działań. Jednak natychmiastowa mobilizacja zarówno ze strony wolontariuszy/ek, władz miejskich i samorządowych oraz sektora społecznego, umożliwiła przyjęcie, pomoc, a następnie utworzenie infrastruktury humanitarnej, jednak – jak tłumaczyła jedna

z pracowniczek Domu Ukraińskiego – *ten stan permanentnego kryzysu wymaga długofalowej współpracy nas wszystkich.*

Na polecenie Wojewody Podkarpackiej na terenie Dworca PKP utworzony został także punkt recepcyjny z całodobowym punktem informacyjnym. Stopniowo regulowano kwestie transportu osób z Ukrainy do innych miast i państw – od pierwotnej pełnej spontaniczności (stwarzającej wiele potencjalnych zagrożeń dla uchodźców) po obecne, dużo bardziej uregulowane i instytucjonalizowane formy rejestracji i weryfikacji podmiotów zgłaszających się do pomocy w transporcie. Wśród zgłaszanych przez organizacje społeczne oraz wolontariuszy i wolontariuszki potrzeb pojawiła się konieczność przeszkolenia osób pomagających do pracy z grupami szczególnie narażonymi (osobami starszymi i małoletnimi, osobami romskimi), poprawa warunków sanitarnych (w tym bezpłatnych toalet i punktu dla matki karmiącej) oraz otwarcie stałego punktu pomocy medycznej w punkcie recepcyjnym.

Na terenie Przemyśla działa szereg organizacji społecznych. Największy ciężar działań pomocowych wziął na siebie Dom Ukraiński prowadzony przez przemyski oddział Związku Ukraińców w Polsce. Jak tłumaczyła jego pracowniczka:

Staliśmy się naturalnym miejscem i dla uchodźców, i dla innych organizacji, żeby przychodzić do nas. W pierwszych tygodniach zbieraliśmy wolontariuszy i wysyłaliśmy, gdzie było trzeba. (...) Od sierpnia prowadzimy "hostel", 50 łóżek, do tego szereg projektów (...), pomoc prawna, tłumaczenia, świetlica kulturalna, żeby też była w tym jakaś normalność, nie tylko sama [pomoc] humanitarna.

Z samego hostelu korzystało ok. 1000 osób miesięcznie.

Przemyskie organizacje szczególnie pozytywnie oceniały współpracę z biznesem (m.in. Google, Avaaz, Netto), kładąc nacisk na elastyczność i przejrzystość zasad współpracy i rozliczeń. Postulowały potrzebę uproszczenia ścieżki administracyjnej przy grantach dużych organizacji międzynarodowych, argumentując, że *my tu pracujemy non-stop i to jest praca w bardzo szybko zmieniających się warunkach, działania interwencyjne. Ponad połowa naszych sił i czasu nie może iść w te wieloetapowe procesy rozliczeń, bo wtedy jesteśmy mniej skuteczni.* Zaznaczona była też potrzeba działań długofalowych i integracyjnych, jak kursy językowe i zwiększenie lokalnych perspektyw zatrudnienia osób z Ukrainy.

Przedstawiciele Urzędu Miasta w Przemyśle w styczniu 2023 roku byli przygotowani na przyjęcie kolejnej większej grupy osób uciekających z Ukrainy, szczególnie że ich dotychczasowe działania potwierdziły umiejętność mobilizacji zasobów osób oddelegowanych do tego zadania. Reprezentanci trzeciego sektora widzieli jednak potrzebę poprawienia tej współpracy: *Chcielibyśmy, żeby Urząd Miasta też bardziej działał z nami, z sektorem [społecznym] (...) Tu tej współpracy często nie ma, my się dowiadujemy przypadkiem, co jest planowane* (organizacja społeczna).

Ugoszczenie nowych mieszkanek w mieście

Od pierwszych dni kryzysu, administracje samorządowe dużych polskich miastach uruchamiały wielojęzyczne infolinie, otwierały nowe, dedykowane strony internetowe i tłumaczyły na język ukraiński i rosyjski istniejące strony internetowe. W Warszawie administracja samorządowa dodatkowo udostęp-

niła np. [ukraińską wersję Miejskiego Centrum Kontakt 19115](#) (po przeszkoleniu przez zespół Polskiego Forum Migracyjnego), uruchomiono moduł ukraiński miejskiej aplikacji mobilnej „Wasza Warszawa”, zawierającej informacje nie tylko o punktach pomocowych i informacyjnych, ale także o historii Warszawy. Otwarto też [wielojęzyczne strony internetowe m.st. Warszawy](#).

Analogicznie było w [Krakowie](#), [Poznaniu](#) czy [Lublinie](#), choć tym ostatnim mieście strona Urzędu Miasta w ukraińskiej wersji językowej funkcjonowała jeszcze przed 24 lutego 2022 roku. Powstawały nowe infolinie prowadzone w języku ukraińskim, dzięki którym można było uzyskać informacje o formach pomocy i miejscach, gdzie one są udzielane. W pierwszych dniach po inwazji infolinia uruchomiona przez administrację samorządową w Lublinie została przedstawiona przez administrację centralną jako infolinia rządowa i podana na stronach rządowych, ale w innych miastach (np. Krakowie czy Warszawie) funkcjonowało kilka odrębnych infolinii prowadzonych przez różne podmioty. Całodobowa infolinia w Lublinie powstała 25 lutego i w ciągu pierwszego miesiąca przeprowadziła przeszło 12 tys. rozmów w języku ukraińskim, rosyjskim i angielskim. Infolinia ta była podzielona tematycznie i obejmowała takie zagadnienia, jak:

- informacje w zakresie spraw socjalno-bytowych, wsparcia psychologiczno-medycznego oraz pomocy prawnej dla osób przybywających z Ukrainy;
- Contact Center Urzędu Miasta Lublin ws. naboru wolontariuszy do obsługi miejskich punktów noclegowych dla obywateli Ukrainy;
- zgłoszenia mieszkańców dotyczące udostępnienia pokoju, mieszkania czy domu na czasowy pobyt dla uchodźczyń;
- zgłoszenia zapotrzebowania na rzeczy niezbędne ukraińskim rodzinom dla osób, które przyjeły pod swój dach uchodźczyń z Ukrainy;
- baza dla pracodawców chcących zatrudnić uchodźców oraz dla uchodźców poszukujących pracy.

Stowarzyszenie Interwencji Prawnej uruchomiło [portal prawny online](#) skierowany w szczególności do osób pomagających. Za pośrednictwem formularza dostępnego na stronie wolontariusze i osoby zrzeszone w ramach nieformalnych inicjatyw, jak również organizacje pomocowe, instytucje i urzędy mogły zadać pytania dotyczące prawa, na które otrzymywały ekspresową poradę od dyżurujących ekspertów i ekspertek. Portal był dostępny w trzech wersjach językowych (polskiej, ukraińskiej oraz angielskiej). Zamieszczane były odpowiedzi na najczęściej zadawane pytania dotyczące obowiązujących przepisów, ich interpretacji i praktyki. Za pośrednictwem portalu można było zgłosić zapotrzebowanie na szkolenie z prawa migracyjnego, antydyskryminacyjnego, dostępu do świadczeń czy rynku pracy. W 2022 roku przeszkolonych zostało 630 osób. Portal został uruchomiony tydzień po wybuchu wojny i okazał się szczególnie przydatny w czasie informacyjnego chaosu w pierwszych miesiącach inwazji. Ale również rok później dziennie poszukiwało na nim informacji ok. 2 tys. osób. W wielu polskich miastach, w tym Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lublinie i Rzeszowie, na mniejszą lub większą skalę administracje miejskie oferowały bezpłatny dostęp do komunikacji publicznej dla osób uchodźczych, obejmujący jednak wyłącznie osoby z ukraińskim obywatelstwem.

W niektórych z miast uchodźczyniom oferowano dostęp do usług kulturalnych. W Lublinie działania te miały nie tylko charakter pomocowy, ale ich celem było włączenie osób uchodźczych w życie miasta. Utworzono specjalny portal spilnakultura.pl stanowiący platformę informacji na temat działań kulturowych, działań ośrodek Spilno Lublin realizujący działania adresowane do wszystkich młodych mieszkańców i mieszkanki Lublina niezależnie od ich narodowości. Miejska Biblioteka Publiczna udostępniała książki w języku ukraińskim, z inicjatywy osób migrujących powstała także biblioteka wielokulturowa.

W Rzeszowie organizowano spektakle w audiodeskrypcji po ukraińsku, a w Krakowie Nowohuckie Centrum Kultury wraz z UNICEF-em oraz Internationaler Bund Polska i Wydziałem Edukacji organizowali letnie warsztaty i zajęcia dla dzieci uchodźców.

Niektóre z działań projektowanych *ad hoc* w pierwszych miesiącach kryzysu, przekształciły się w trwałe rozwiązania włączające osoby uchodźcze w życie miast w perspektywie średnio- i długofalowej. Do takich rozwiązań należało zwiększanie wielojęzycznego dostępu do usług miejskich, w tym do systemu edukacji czy rynku pracy. W innych miastach miejskie inicjatywy integracyjne, w tym te związane z kulturą pojawiły się nieco później (np. Rzeszów).

Edukacja dzieci uchodźców z Ukrainy w Polsce

To nie jest tak, że my przyjmujemy [dzieci z Ukrainy,] bo chcemy i uważamy, że będą się mogły uczyć normalnie i korzystać z lekcji, tylko dlatego, że takie jest prawo – nauczycielka.

W związku z przyjazdem setek tysięcy uchodźczyń z Ukrainy do Polski, polski system edukacji stanął przed bezprecedensowym wyzwaniem. [10 największych miast szacowało](#), że w roku szkolnym 2021/22 liczba uczniów w szkołach i placówkach oświatowych wzrosła średnio o 10% w porównaniu z poprzednim rokiem szkolnym. Pod koniec listopada 2022 roku do polskich szkół uczęszczało niemal 200 tys. ukraińskich uczniów i uczennic. A pamiętać trzeba, że polskie przepisy oświatowe (w wersji obowiązującej od marca 2022 roku) zakładały, że uczniowie i uczennice, którzy uciekli przed rosyjską agresją na Ukrainę, mogli uczyć się w polskiej szkole lub zdalnie w szkole funkcjonującej w ukraińskim systemie oświaty. Szacuje się, że około połowy dzieci pozostaje poza jakimkolwiek systemem edukacyjnym – nikt nie sprawuje kontroli nad wykonywaniem przez nie obowiązku szkolnego w którymkolwiek z tych systemów.

Edukacja dzieci uchodźców w miastach opisywanych w raporcie

W grudniu 2022 roku w warszawskich publicznych placówkach edukacyjnych uczyło się prawie 18 tys. dzieci z Ukrainy, w Krakowie ponad 7,5 tys., a w Poznaniu prawie 6,6 tys. Średnio w tych miastach [stanowili oni około 5% ogółu uczniów](#). Aby zapewnić im dostęp do systemu edukacji władze miejskie musiały podjąć szereg działań przygotowawczych, odpowiadających skali wyzwań. Warszawa w prawie 90 placówkach utworzyła 150 oddziałów przygotowawczych, z których każde liczyło do 25 dzieci (wcześniej do 15). Zapewniono dodatkowe godziny języka polskiego oraz zatrudniono nauczycielki z Ukrainy – jako asystentki międzykulturowe (pomoc nauczyciela) dla dzieci uchodźców. Urząd Miasta przygotował dwujęzyczną informację o publicznym systemie edukacji w Polsce oraz ofercie wsparcia psychologicznego i językowego dla dzieci i ich rodziców. Podobne działania miały miejsce w innych miastach.

Samorządy podejmowały współpracę z UNICEF-em, w ramach której zapewniono wsparcie dzieci i młodzieży z rodzin uchodźczych (poprzez zwiększenie dostępności żłobków i przedszkoli, wspar-

cie psychologiczne, szkolenie kadry, działania integracyjne, itd.). Przygotowano integracyjno-językowe półkolonie dla dzieci uchodźczych, oferta ta objęła 17 mniejszych miejscowości: *Uważamy ten program za ogromny sukces, biorąc pod uwagę, jak bardzo takich programów brakuje poza metropoliami* (społeczeństwo obywatelskie, duże miasto).

Lublin, jako pierwszy samorząd w Polsce, zatrudnił nauczycielki ukraińskie już w marcu 2022 roku. We wrześniu we współpracy z PCPM pracowało 80 zatrudnionych nauczycielek. Samorząd Krakowa stworzył specjalną bazę kontaktów nauczycielek z Ukrainy mieszkających w Krakowie, dzięki której ponad 130 spośród 500 zarejestrowanych osób znalazło pracę. Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Poznaniu przygotował dostępne online materiały dla nauczycieli, prowadził szkolenia i warsztaty (zarówno w szkołach, jak i zdalnie), we współpracy z lokalnymi organizacjami społecznymi prowadzono działania włączające dzieci i młodzież. Wiele szkół przygotowało pakiety powitalne dla nowych uczniów i uczennic. W pracy z dziećmi uchodźczymi wykorzystywano m.in. ukraińskojęzyczny podręcznik tworzony w 2015 roku we współpracy z Fundacją Wolność i Demokracja.

Wyzwania i potrzeby polskiego systemu edukacji

Uczennice i uczniowie – nie znając języka polskiego – byli zmuszeni realizować obowiązek szkolny w Polsce lub kontynuować nauczanie zdalnie w Ukrainie, co w związku z trwającym tam konfliktem zbrojnym jest w większości przypadków bardzo utrudnione. W polskich szkołach brakowało podręczników i materiałów w języku ukraińskim, asystentów i asystentek międzykulturowych oraz infrastruktury niezbędnej, by otworzyć zalecane przez Ministerstwo Edukacji i Nauki oddziały przygotowawcze: *Książek w języku ukraińskim nie mają, zajęcia wyglądają tak, że są prowadzone po polsku, czy ktoś zrozumiał, czy nie, to się później okaże.* (asystentka międzykulturowa)

Zdiagnozowano następujące wyzwania systemu edukacji:

1. Brakowało rzetelnej informacji, ile dzieci z Ukrainy w wieku szkolnym, przebywających na terenie Polski, uczyło się zdalnie w ukraińskim systemie oświaty albo całkowicie nie realizowało obowiązku szkolnego (szacuje się, że poza systemem oświaty znajdowało się ok. 150-200 tys. dzieci).
2. Udokumentowane były przypadki odmowy przyjęcia uczniów i uczennic z Ukrainy do polskich placówek oświatowych (szkół i przedszkoli) argumentowane m.in. przepełnieniem, brakiem infrastruktury lub kadry albo preferencjami placówki. Nie tylko było to niezgodne z polskimi przepisami, ale dodatkowo utrudniało lub uniemożliwiało rodzicom, w większości samotnym matkom, podjęcie pracy zarobkowej.
3. Brakowało wystarczającej liczby oddziałów przygotowawczych – specjalnych tymczasowych klas dla uczniów cudzoziemskich z intensywną nauką języka polskiego (w stosunku do roku szkolnego 2021/2022 ich liczba spadła – z 2414 do zaledwie 956 i miało do nich dostęp ok. 15 tys. dzieci z Ukrainy). Brakowało etatów asystentek/ów międzykulturowych: według Ministerstwa Edukacji i Nauki w trzecim kwartale 2022 roku stanowisko to pełniły 354 osoby, co stanowiło około jednej trzeciej zadeklarowanych przez resort potrzeb. Jedna z mam 10-letniego ucznia z Ukrainy mówiła: *Zapytałam bezpośrednio dyrektora, dlaczego*

w tym roku [szkolnym] nie ma już pomocnika [nauczyciela] w klasie. Odpowiedziała, że na ten rok nie ma takich możliwości finansowych, nie ma przewidzianego tego w budżecie. Niewystarczające jest również przeszkolenie asystentek międzykulturowych, oferowane przez państwo polskie.

4. Brakowało dostępnych materiałów edukacyjnych, dwujęzycznych lub w języku ukraińskim. Ponad 85% nauczycielek objętych badaniem Amnesty International zadeklarowało, że czują się „pozostawione same sobie”, bez przygotowania lub wiedzy o dostępnych materiałach edukacyjnych w języku ukraińskim.
5. Widać trudności w zapobieganiu dyskryminacji na tle narodowościowym. W niektórych miejscach udokumentowano przypadki mowy nienawiści, wyzwisk oraz powielania stereotypów wobec osób z Ukrainy, przy jednoczesnym braku systemowych rozwiązań i skierowanych do całej społeczności szkolnej szkoleń antydyskryminacyjnych oraz z zakresu edukacji międzykulturowej.
6. Niedostatecznie wspierana była w szkołach kultura i tożsamość ukraińska – zarówno poprzez odpowiednie zajęcia z języka ukraińskiego w szkołach polskich, jak i przez wsparcie w tworzeniu szkół ukraińskich.

Priorytetem powinno być także wypracowanie przez MEiN jednoznacznych i sprawiedliwych metod klasyfikacji uczennic i uczniów z doświadczeniem uchodźczym, z uwzględnieniem różnego poziomu znajomości języka polskiego, a także rewizja strategii weryfikacji ich umiejętności w procesie rekrutacji do szkół ponadpodstawowych (tzw. egzaminu ośmioklasisty).

Więcej na ten temat [w raporcie Amnesty International Polska](#).

Rynek pracy

W związku z koniecznością wsparcia aktywizacji zawodowej i szybkiego wejścia na polski rynek pracy osób uchodźczych z Ukrainy, administracje samorządowe dużych polskich miast podjęły szereg działań, w tym umożliwienia pracy zdalnej oraz wsparcia działalności gospodarczej migrantek. Urzędy pracy w Warszawie, Poznaniu i Krakowie uruchomiły miejsca, w których uchodźczynie mogły zarejestrować się jako osoby bezrobotne oraz uzyskać wsparcie w wyszukiwaniu ofert pracy. W Poznaniu wsparcie w poszukiwaniu pracy objęło nie tylko samo miasto, ale także okoliczne gminy. Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej uruchomiło [zieloną linię](#) łączącą urzędy pracy z osobami uchodźczymi.

PUP w Warszawie nawiązał współpracę z zewnętrznymi podmiotami świadczącymi usługi pośrednictwa zatrudnienia (w tym z portalami ofert pracy), poradnictwa zawodowego oraz wsparcia dla polskich pracodawców, chcących zatrudnić uchodźczynie (w tym kampanie społeczne oraz wsparcie informacyjne).

W Krakowie pracownicy PUP-u dyżurowali w punktach informacyjnych dla uchodźczyń, co okazało się bardziej praktycznym rozwiązaniem, niż oczekiwanie na nie w siedzibie urzędu. Podobnie w Poznaniu [Miejski Punkt Pomocy Ukrainie](#) przejął część zadań dotyczących aktywizacji zawodowej osób uchodźczych, w tym organizację kursów językowych (do lipca 2022 ponad 300 osób uczestniczyło w kursach języka polskiego, a od lata było to ok. 600 osób miesięcznie). W Lublinie od marca 2022 roku działał specjalnie przygotowany [portal](#), za pośrednictwem którego wolontariusze dopasowywali informacje

pozyskane od potencjalnych pracowników do ofert pracy zgłoszonych przez pracodawców i wspomagali kontakt pomiędzy nimi). Eksperci i ekspertki zwracały uwagę na potrzebę organizacji specjalistycznych zajęć edukacyjnych dla osób dorosłych oraz przygotowanie targów pracy dla osób uchodźczych w dużych miastach.

W pomoc w poszukiwaniu pracy dla osób uchodźczych były zaangażowane także inne podmioty, np. MOPS w Krakowie, który niemal przejął rolę agencji pośrednictwa pracy. W Poznaniu już w marcu starostwo powiatowe rozpoczęło współpracę z lokalną organizacją społeczną – Migrant Info Point, u której zamówiło kursy języka polskiego i aktywizacji zawodowej dla uchodźczyń. W Warszawie dostępne były miejsca do pracy zdalnej wyposażone w podstawowy sprzęt biurowy (w tym komputery z cyrylicą) oraz dostęp do internetu. Przestrzenie coworkingowe zapewniały Centrum Przedsiębiorczości Smolna oraz Centrum Kreatywności Targowa. Na miejscu oprócz „biurka do pracy” dostępne było wsparcie informacyjne, m.in. z zakresu działalności gospodarczej w Polsce i zatrudnienia. Okazało się, że wśród uchodźczyń były przedstawicielki wyspecjalizowanych zawodów szczególnie pożądanych w działaniach pomocowych, np. lekarki, spośród których ok. 600 (styczeń 2023 roku) umożliwiono szybszą nostryfikację dyplomu i przyznano prawo wykonywania zawodu.

Organizacja pomocy i współpraca międzysektorowa

W celu skutecznego organizowania pomocy w dużych miastach wykorzystywano głównie te jednostki administracji, które zajmowały się działaniami na rzecz mieszkańców i mieszanek z doświadczeniem migracji jeszcze przed wybuchem pełnoskalowej wojny. Dodatkowo powoływano zespoły zarządzania kryzysowego oraz organizowano cykliczne spotkania jednostek zaangażowanych w świadczenie pomocy. Już 24 lutego 2022 roku w Warszawie odbyło się posiedzenie Zespołu Zarządzania Kryzysowego, które przerodziło się cotygodniowe spotkania koordynacyjne z dyrektorami dzielnicowych OPS. Za całością spraw dotyczących osób uchodźczych odpowiadało w Warszawie Biuro Współpracy Międzynarodowej, choć poszczególne jednostki miasta koordynowały tematy będące w obszarze ich zadań. W Krakowie i Poznaniu, podobnie jak w wielu innych polskich metropoliach, działaniami miast na rzecz migrantów zarządzały wydziały zajmujące się polityką społeczną i po 24 lutego to one przejęły koordynację pomocy humanitarnej.

W Krakowie także MOPS odgrywał ważną rolę, zwłaszcza przy organizacji miejsc zakwaterowania zbiorowego, a Ośrodek Interwencji Kryzysowej oferował pomoc psychologiczną. Z kolei w Poznaniu, w działania pomocowe zaangażowany był głównie Wydział Zdrowia i Spraw Społecznych, który włączył się w pracę tematycznych grup roboczych z udziałem organizacji społecznych i rad osiedlowych. Z innych wydziałów w prace angażowały się pojedyncze osoby, jednak robiły to w ramach swojego czasu wolnego (jeśli pracownik/czka działał wolontariacko w trakcie dnia, to obowiązki musieli nadrabiać wieczorami lub angażowali się wolontariacko tylko po godzinach pracy). W Rzeszowie koordynacją miejskiej pomocy zajmowały się Wydział Polityki Społecznej oraz Wydział Marki Miasta, Współpracy Gospodarczej i Turystyki, a dodatkowo 25 lutego 2022 roku powołany został Sztab Kryzysowy, w skład którego wchodził urzędnicy miejscy.

W przypadku Lublina już pierwszego dnia inwazji w urzędzie odbyło się zebranie przedstawicieli samorządu oraz lokalnych organizacji społecznych, na którym zdecydowano o utworzeniu Lubelskiego Społecznego Komitetu Pomocy Ukrainie (LSKPU), definiującego siebie jako nieformalny („bez pieczęci, siedziby i biura”) ruch społeczny „wspierający system pomocy publicznej”. Komitet stał się niezwykle skutecznym przykładem skutecznego działania, a jego członkowie podkreślali znaczenie nieformalnych sieci współpracy międzysektorowej, wytworzonych w czasach przed inwazją, zarówno tych formalnych, jak i nieformalnych wśród lokalnych liderów, działaczy i urzędników.

Lubelski Społeczny Komitet Pomocy Ukrainie

24 lutego zawiązano [Lubelski Społeczny Komitet Pomocy Ukrainie](#) (LSKPU). W jego skład weszły trzy lokalne organizacje społeczne od lat zaangażowane w działania na rzecz osób migrujących (Stowarzyszenie Homo Faber, Fundacja Kultury Duchowej Pogranicza oraz Fundacja Instytut na rzecz Państwa Prawa) oraz urzędnicy i urzędniczki Miasta Lublin, oddelegowani do tego zadania. Na siedzibę Komitetu miasto oddało większość pomieszczeń podległego sobie Centrum Kultury. Trzy organizacje tworzące na początku Komitet pochodziły z zupełnie różnych lubelskich środowisk, ale ich ideologiczna odrębność stała się podstawą skutecznego funkcjonowania ponad podziałami. W późniejszej fazie do Komitetu dołączyły inne lokalne organizacje, w tym: Związek Harcerstwa Polskiego, Narodowa Organizacja Skautowa Ukrainy PŁAST, Fundacja Rozwoju Europy Środkowo-Wschodniej, PCK Lublin, Centrum Interwencji Kryzysowej i Okręgowa Rada Adwokacka.

W organizacji działań pomocowych w Lublinie kluczowe okazały się kontakty i sieci społeczne. Znaczna część osób i organizacji zrzeszonych w LSKPU знаła się z dotychczasowej współpracy lub działań ponadsektorowych realizowanych w mieście. Pomocny był też fakt, że władze miasta przed wybuchem wojny zatrudniały osoby z doświadczeniem migracji. Część osób współpracujących z LSKPU, np. pracownicy i pracowniczki Stowarzyszenia Homo Faber zdobyli doświadczenia stanowiące bazę wiedzy i kompetencji do aktualnych działań w Grupie Granica, angażując się w pomoc humanitarną na pograniczu polsko-białoruskim.

LSKPU stał się centralnym podmiotem i pionierem pomocy uchodźczym w Lublinie. Komitet natychmiast rozpoczął intensywną działalność w 17 obszarach tematycznych, przypisując do każdego z nich osobną osobę koordynującą, wybraną według jej kompetencji. W najbardziej dynamicznym momencie działało około 30 obszarów. Ich tematyka i liczba zmieniały się dynamicznie w zależności od zapotrzebowania i sytuacji zewnętrznej. Część z departamentów koncentrowała się stricte na pomocy uchodźczym (doraźnej i długofalowej), inne miały za zadanie optymalizowanie funkcjonowania LSKPU jako podmiotu: kontakty z organizacjami zagranicznymi i mediami, koordynacja pracy wolontariuszy, obsługa mediów społecznościowych, pomoc psychologiczna dla wolontariuszy, nauka języka ukraińskiego dla osób zaangażowanych w prace Komitetu. Bez ich wyodrębnienia trudno byłoby pozyskać finansowanie niezbędne do realizacji działań pomocowych:

Natychmiast się pojawiło w Lublinie mnóstwo różnych przedstawicieli jakichś światowych organizacji humanitarnych, jakichś międzynarodowych organizacji, instytucji, firm, które mówiły tak: "to my chcemy pomóc, to co mamy zrobić?". I naszą siłą było to, że powstał bardzo szybko taki zespół dwu, trzyosobowy osób, które były w stanie na to odpowiedzieć. Też została stworzona strona w trzech, czterech językach z informacją, jak można pomóc i to nie tylko, jak można pomóc z punktu widzenia jednostki, ale jak można pomóc z punktu widzenia dużej organizacji. (...) te spotkania dały taki efekt, że mieliśmy pieniądze na koncie. (społeczeństwo obywatelskie)

Zaraz po ukonstytuowaniu się LSKPU podjęte zostały działania mające na celu uruchomienie zasobów wolontariackich. Jeszcze tego samego dnia zorganizowano spotkanie, na które przyszło kilkadziesiąt osób pragnących włączyć się w działania pomocowe. Były to osoby pochodzące z różnorodnych środowisk, w tym również studenci i studentki z Ukrainy oraz Białorusi uczący

się w lubelskich uczelniach. Stali się kluczowymi działaczami i działaczkami, także ze względu na swoje kompetencje językowe.

Istotne dla sprawnego zarządzania zadaniami LSKPU jako nieformalnej platformy współpracy międzysektorowej okazało się zastosowanie zasady subsydiarności. W celu usprawnienia przepływu informacji przez pierwsze dwa miesiące funkcjonowania w LSKPU odbywały się codzienne spotkania-odprawy z udziałem osób koordynujących wszystkie departamenty, podczas których omawiano zakres działań realizowanych przez poszczególne z nich. Spotkania umożliwiały rozwiązywanie problemów, które nie były możliwe do rozwiązania na poziomie wolontariuszy i wolontariuszek lub samych osób koordynujących dany obszar. Decyzje podejmowane były drogą konsensusu. Operatorem finansowym Komitetu zostało Stowarzyszenie Homo Faber.

Myśmy wiedzieli, że musi być silna hierarchiczna struktura. Muszą być koordynatorzy działów, że muszą być te działy nazwane, ujawnione, musi być lista kontaktów, musi być wiadomo, kto za co odpowiada. Kto jak się nazywa. Muszą być do tego narzędzia, muszą być spotkania. Muszą być pieniądze. Musi być miejsce. Musi być komunikacja (społeczeństwo obywatelskie).

Tak ogromna skala działań pomocowych możliwa była do wdrożenia w dużych miastach właśnie dzięki utworzonym przed 24 lutego sieciom współpracy administracji miejskiej z organizacjami społecznymi, diasporą ukraińską, a także przy wykorzystaniu zasobów finansowych i kadrowych organizacji międzynarodowych. W Krakowie była to np. Koalicja Otwarty Kraków, w Warszawie Branżowa Komisja Dialogu Społecznego ds. Cudzoziemców. W Poznaniu miasto od lat współpracowało z główną lokalną organizacją działającą na rzecz osób migrujących – [Migrant Info Point](#). Lublin przez wiele lat rozwijał aktywne polityki włączające, szczególnie skierowane do Ukraińców zamieszkujących to miasto. Działała także Komisja Dialogu Obywatelskiego ds. miejskiego systemu integracji imigrantów i imigranek.

Kluczowe okazały się dotychczasowe doświadczenia miast w zakresie świadczenia usług publicznych osobom uchodźczym, np. Warszawskiego Centrum Pomocy Rodzinie (WCPR) od kilkunastu lat wdrażającego indywidualne programy integracji oferowane osobom objętych ochroną międzynarodową. W miastach korzystano też z wcześniejszych doświadczeń pozyskanych w czasie międzynarodowych wyjazdów studyjnych dla pracowników administracji. Jako jedyne polskie miasto Lublin należał do sieci Miast Międzykulturowych ([Intercultural Cities](#)) oraz zmierzył swoje dotychczasowe działania adresowane do mieszkańców z doświadczeniem migracji Indeksami miast międzykulturowych.

Warto także podkreślić osobiste zaangażowanie włodarzy miasta w działania pomocowe oraz otwartość zarządców do podejmowania nowych, a czasami nowatorskich inicjatyw ułatwiających organizację pomocy (jak np. wsparcie dla LSKPU w postaci udostępnienia przestrzeni miejskiej instytucjom kultury, oddelegowanie urzędników czy wypracowanie modelu umożliwiającego zatrudniania ukraińskich nauczycieli w szkołach).

W większości miast wyzwaniem okazało się koordynowanie silnie zdecentralizowanych działań pomocowych świadczonych przez wiele podmiotów publicznych (samorządowych oraz rządkowych), organizacje społeczne, osoby prywatne i wolontariuszki. Koordynacja działań i wymiana doświadczeń była szczególnie ważna w kontekście zaangażowania w pomoc nowych podmiotów, m.in. dużych międzynarodowych organizacji pomocowych, które posiadały kluczowe zasoby (w tym finansowe i organizacyjne), ale dotychczas nie działały w Polsce. Ważne okazało się w tej sytuacji rozwijanie współpracy i profesjonalizowanie wsparcia z jednej strony, a z drugiej korzystanie z wiedzy i doświadczeń organizacji lokalnych, w tym również migranckich:

Mamy organizację pozarządową nagle, która ma pieniądze i tylko chodzi o to, żeby skoordynować działania z różnymi podmiotami. Tak robimy. To jest fajne, bo budujemy na swoich kompetencjach, na ich kompetencjach i dzięki temu możemy osiągnąć dużo więcej za dużo mniej (administracja publiczna, duże miasto).

W kolejnych miesiącach pracy wiele polskich metropolii decydowało się zlecać specjalistyczne usługi adresowane do uchodźczyń organizacjom społecznym. Z perspektywy wydatków publicznych miast miało to wiele zalet, takich jak niższe koszty świadczonych usług, generowało jednak dodatkowe ryzyka, do których należała nierówna jakość świadczonych usług oraz dostarczanie ich w niestabilnym systemie projektowym. Dobrze ilustruje to przykład Poznania. Do ogłaszanych przez Urząd Miasta przetargów zgłaszały się często organizacje nieposiadające kompetencji, przedstawiające przeszacowane koszty – choć to zadaniem miasta była właściwa ocena wniosków i dobór partnerów. W konsekwencji trudno było zweryfikować, czy działania integracyjne faktycznie się odbywały, a przede wszystkim jaką miały jakość. Otwarte pozostawało pytanie dotyczące dalszego finansowania miasta przez UNICEF, co nastąpi po zakończeniu projektu wsparcia, w czerwcu 2023 roku.

Pomimo dobrej znajomości i wcześniejszej współpracy administracji samorządowej z organizacjami społecznymi w dużych polskich miastach, wyzwania istniejące jeszcze przed 24 lutego, takie jak brak wymiany informacji na temat zadań i kompetencji poszczególnych jednostek administracji samorządowej oraz brak koordynacji między nimi, tylko nasiliły się w trakcie kryzysu. Przykładowo w Krakowie urzędnicy biorący udział w badaniu podkreślali, że zdają sobie sprawę z tego, że mieszkańcy, osoby z organizacji społecznych czy nieformalnych grup nierzadko nie wiedzą, do kogo w urzędzie należy się zwrócić, szukając pomocy bądź chcąc się w świadczenie pomocy zaangażować. Część organizacji społecznych podkreślała jednak wagę „ludzkiej twarzy” urzędu, doceniając możliwość bezpośredniego kontaktu i mniej sformalizowanych relacji z kluczowymi osobami. Jak mówiła przedstawicielka jednej z organizacji: *nie ma kogoś, czy w UMK czy w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim, który by nam nie pomógł. Ale pojawia się kluczowe pytanie, czy my [organizacje] powinniśmy to wszystko robić?* (społeczeństwo obywatelskie). To pytanie o zakres odpowiedzialności za realizację zadań publicznych, które często były przerzucane na organizacje społeczne, to niezwykle istotny i wymagający dyskusji temat.

Regres we współpracy samorządów z organizacjami społecznymi

W wielu miejscowościach niezależnie od ich wielkości oddolne działania pomocowe (czy to sformalizowanych organizacji czy grup nieformalnych) w początkowym okresie wojny w Ukrainie i kształtowania się lokalnych systemów pomocy humanitarnej w Polsce miały charakter międzysektorowej współpracy. Często o jej skali i zasięgach decydowały wcześniejsze doświadczenia wspólnych działań z samorządem, zawsze jednak u jej podwalin leżało wzajemne zaufanie. Nieformalne struktury działając pod presją ominęły jednak cały system dotychczas znanej i bardzo sformalizowanej partycypacji społecznej wraz z jej narzędziami, porzucając nie tylko oficjalne ścieżki kontaktu, programy współpracy, ale i częściowo systemy zarządzania kryzysowego. Fakt ten powinien być jednym z kluczowych punktów ewaluacji, gdyż jasno wskazywał na mechanizmy, które były niewydolne i w sytuacji kryzysu zastępowane zostały innymi formami.

Po roku niezwykle obciążającej pracy, często z międzysektorowym rysem, w wielu miastach i miasteczkach obserwowano powolny proces powrotu do wcześniejszego *status quo*. Rozczaro-

wanie wielu aktywistek i aktywistów oraz przedstawicieli i przedstawicielek organizacji społecznych było tym większe, im doświadczenia międzysektorowej współpracy były intensywniejsze i, mimo różnic, zadowalające. Im bardziej to doświadczenie pokazywało, że inne formuły są nie tylko możliwe, ale są wydajniejsze i sprawniejsze.

Bywało, że gwałtowny powrót do *status quo* był bolesny i w odczuciu wielu organizacji społecznych niezrozumiały i wsteczny. Doświadczenie pracy w na szybko tworzonych lokalnych międzysektorowych strukturach pomocowych ujawniło także niewydajność programów współpracy i partycypacyjnych praktyk, do których rzeczywistość zdawała się wracać. Karnawał solidarności się skończył, a wraz z nim odeszły w zapomnienie wypracowane w czasie pierwszych miesięcy 2022 roku praktyki współpracy.

Oczywiście nie było tak, że można zarządzać samorządem, używając repertuaru praktyk dostępnych podczas wojennego kryzysu, warto jednak bezrefleksyjnie nie pozbywać się doświadczenia odmiennych praktyk i idącej za nimi szerszej refleksji o stanie współpracy, w tym klientystycznego podejścia samorządu do społeczeństwa obywatelskiego. Powrót do *status quo* to regres nie tylko w obszarze narzędzi, ale i zaufania. Utrata tego kapitału może mieć kolosalne znaczenie w najbliższej przyszłości i uderzyć z ogromną mocą.

Średnie miasta

Te spośród średniej wielkości miast, które przed 24 lutego miały w swojej populacji mieszkańców lub mieszkanki o pochodzeniu migracyjnym albo wyspecjalizowane organizacje świadczące im usługi, okazały się lepiej przygotowane na przyjazd osób uchodźczych. Jednym z nich było Świnoujście, które posiadało stosunkowo liczną społeczność obcokrajowców i obcokrajowczyń pochodzących z UE (szczególnie z Niemiec) oraz państw trzecich (szczególnie migrantów i migrantek ekonomicznych z Ukrainy). Miasto nie posiadało jednak wyspecjalizowanych organizacji pracujących na rzecz tej grupy.

Innym przykładem miasta posiadającego doświadczenia migracyjne była Łomża, zamieszkiwana od dekad przez uchodźców i uchodźczynie czeczeńskiego pochodzenia. W mieście działała wyspecjalizowana organizacja pomocowa (Fundacja Ocalenie), jednak – w związku z różnicami na tle politycznym – jej współpraca z lokalną administracją nie układała się dobrze. W przypadku Płocka mniej doświadczeń w obszarze migracji przełożyło się na brak wyspecjalizowanych instytucji i procedur świadczenia usług publicznych.

Zazwyczaj samorządy średniej wielkości miast podejmowały działania podobne do dużych miast, choć na mniejszą skalę. Do najczęściej powtarzających się działań należały:

- Organizowanie systemu informacyjnego wykorzystującego narzędzia, takie jak infolinie, strony internetowe i ulotki. System oferował uchodźczynom informacje w zakresie spraw socjalno-bytowych, wsparcia psychologiczno-medycznego, pomocy prawnej oraz kontaktów do instytucji i podmiotów lokalnych. W Łomży funkcjonowała specjalna infolinia dla rodziców uczniów i uczennic uchodźczych. Oprócz infolinii miasta tworzyły specjalne serwisy informacyjne w języku ukraińskim (np. Płock, Łomża) i tłumaczyły oficjalne strony miejskie na ukraiński (np. Świnoujście).
- Infolinie dla osób oferujących pomoc. Zawierały oferty dla wolontariuszek i wolontariuszy i były skierowane do osób chcących udostępnić miejsce noclegowe uchodźczynom (np. Świnoujście, które zachęcało do tego lokalną bazę hotelarzy) czy do pracodawców, którzy chcieliby zgłosić

możliwość zatrudnienia. Samorządy koordynowały zbiórki i redystrybucję darów (np. Punkty Pomocy Humanitarnej w Łomży) lub informowały o miejscu prowadzenia takich zbiórek (np. Świnoujście).

- Przygotowanie oferty kulturalnej dla osób uchodźczych. W Płocku instytucje kultury – Książnica Płocka oraz Płocki Ośrodek Kultury i Sztuki – organizowały zajęcia dla uchodźczyń, naukę języka polskiego, dzień sąsiada oraz animacje dla dzieci. W Łomży oferta kulturalna skierowana była przede wszystkim do dzieci. W Hali Kultury na Starym Rynku organizowano bezpłatne emisje bajek i filmów z tłumaczeniem na język ukraiński. W Świnoujściu aktywności dla dzieci ukraińskich były organizowane głównie przez organizacje społeczne, odbył się także polsko-ukraiński Festyn Integracyjny w Muszli Koncertowej na Promenadzie.
- Organizacja transportów z pomocą humanitarną dla Ukrainy, głównie do miast partnerskich (np. ze Świnoujścia do Truskawca czy z Płocka do Żytomierza). Najczęściej samorządy organizowały i koordynowały jedynie zbiórki darów, które następnie przewożono do Ukrainy.
- Organizacja wypłaty zasiłków i świadczeń specjalnych, np. na dożywianie dzieci i młodzieży w przedszkolach i szkołach oraz zasiłków celowych.
- Odnotowano także, choć zwykle na mniejszą skalę, działania mające na celu aktywizację zawodową, np. w Świnoujściu czy w Łomży działania w tym kierunku podjęły powiatowe urzędy pracy (PUP) we współpracy z różnymi partnerami.

Władze średnich miast dbały o komunikację dotyczącą bieżącej sytuacji, działań i potrzeb za pośrednictwem portali oraz z pomocą instytucji miejskich (np. miejskich ośrodków pomocy rodzinie i powiatowych urzędów pracy), a także przy użyciu kont społecznościowych (np. w Świnoujściu).

W celu odpowiedniej organizacji działań już w pierwszych tygodniach kryzysu władze zwykle powoływały ciała, których celem była koordynacja zespołów organizujących pomoc (np. zespół zadaniowy do realizacji pomocy dla ludności uchodźczej z terenu Ukrainy przybyłej na teren Gminy-Miasto Płock) lub specjalnych pełnomocników (np. w Świnoujściu do kontaktów ze społecznością ukraińską). W objętych badaniem średnich miastach nie doszło do powstania bardziej sformalizowanych relacji łączących samorząd i organizacje społeczne, a koordynację działań pomocowych przejmowały urzędy miejskie (np. Płock lub Świnoujście).

Większość działań podejmowanych przez samorządy średnich miast miała charakter *ad hoc* i rzadko przyjmowała formę działań systemowych średnio- i długofalowych. Kontrprzykładem jest Świnoujście, w którym rozbudowano [program wsparcia w kryzysie uchodźstwa dla obywateli Ukrainy przybyłych do Świnoujścia w wyniku działań wojennych na terenie ich kraju „Razem ku bezpiecznej przyszłości”](#). Program będzie realizowany do 31 października 2023 roku i jest współfinansowany ze środków europejskich. W mieście jest on wdrażany przez MOPR we współpracy z m.in. sektorem społecznym.

Istnieje kilka przyczyn dla różnicy w poziomie aktywności samorządów w działaniach na rzecz osób uchodźczych. Należy do nich osobiste zaangażowanie przedstawicieli władz miasta, jak w przypadku prezydenta i jednego z wiceprezydentów Świnoujścia, którzy angażowali się w działania pomocowe i ich koordynację, a także komunikowali się z mieszkańcami poprzez media społecznościowe i briefingi prasowe. Znaczenie miały również wcześniejsze relacje (przyjazne lub odwrotnie – napięte) łączące administrację samorządową z organizacjami społecznymi czy lokalną diasporą ukraińską.

Głównym inicjatorem wsparcia i działań pomocowych w średnich miastach często byli sami mieszkańcy (np. w Świnoujściu), działający indywidualnie lub w ramach organizacji społecznych. Analiza działania średnich miast w odpowiedzi na przyjazd osób uchodźczych wskazuje na to, że podejście urzędów miast do współpracy często polegało na tym, że do urzędów zgłaszały się organizacje, instytucje czy firmy oferujące wsparcie, zaś w dalszej kolejności urzędy zarządzały tą pomocą, czasem uzupełniając ją własnymi zasobami. Napięte relacje pomiędzy administracją samorządową a organizacjami społecznymi uniemożliwiały nawet taką współpracę. Zdarzały się sytuacje, w których dochodziło do trudności w koordynacji działań (np. w Płocku pod jednym adresem funkcjonowały dwa punkty zbiórek – jedno organizowane przez PCK, drugie przez miasto) czy jawnej niechęci do zmapowania i wykorzystania wzajemnych zasobów niesionej pomocy (np. w Łomży). Zdarzało się, że powstawały sieci współpracy oparte na kooperacji organizacji pozarządowych, uczelni wyższych lub sektora biznesu. Rzadziej dochodziło do współpracy samorządów średnich miast z innymi podmiotami – starostwami powiatowymi, urzędami marszałkowskimi lub urzędami wojewódzkimi.

Małe miasta i wsie

Aktywność samorządów małych miejscowości w dużej mierze warunkowana była skalą wyzwań związanych głównie z lokalizacją. Należy zwrócić uwagę na położony przy samej granicy z Ukrainą Hrubieszów, do którego przyjechało około 80 tys. osób uchodźczych. Chociaż dla większości z nich miasto było jedynie punktem tranzytowym, to tak ogromna skala uchodźstwa spowodowała, że samorząd musiał podjąć szeroko zakrojone działania pomocowe. Już 24 lutego 2022 roku odbyło się spotkanie sztabu kryzysowego, a Rada Miasta Hrubieszowa przegłosowała uchwałę o potępieniu rosyjskiej agresji na Ukrainę. Następnego dnia utworzono punkt informacyjny w Hrubieszowskim Ośrodku Sportu i Rekreacji (HOSiR), który wkrótce – decyzją wojewody – został przekształcony w punkt recepcyjny. W działanie tego punktu zaangażowany był zarówno Urząd Miasta, jak i lokalne organizacje (Koło Gospodyń Wiejskich i Ochotnicza Straż Pożarna) oraz wolontariusze i wolontariuszki. Wszyscy wspierani byli przez policję, wojsko (głównie WOT) i organizacje międzynarodowe (World Central Kitchen).

Inaczej sytuacja wyglądała we Wronkach i Bolechówku-Potaszech, gdzie liczba uchodźczyń była mniejsza. We Wronkach, do których przyjechało kilkaset uchodźczyń, z inicjatywy osób prywatnych i we współpracy z Urzędem Miasta i Gminy zorganizowano punkt informacyjny, skierowany zarówno do uchodźczyń (oferując informacje o wsparciu), jak i mieszkańców i mieszkanek (służąc jako miejsce koordynacji). Ponadto z inicjatywy urzędu uruchomiono we Wronieckim Ośrodku Kultury punkt zbiorowego zakwaterowania dla 40 osób. W tej samej instytucji uruchomiono „przedszkole” – dzienną świetlicę dla dzieci z Ukrainy, prowadzoną przez uchodźczynie we współpracy z psycholożką dziecięcą, również uchodźczynią.

W zamieszkanym przez 1400 osób sołectwie Bolechówko-Potasze w odpowiedzi na przyjazd 100 uchodźczyń mieszkańcy i władze działały głównie na zasadzie wsparcia udzielanego osobom personalnie, przy współpracy z sołectwem oraz, w niewielkim stopniu, samorządem gminy Czerwonak. Działania Urzędu Gminy objęły utworzenie specjalnego adresu mailowego dla wolontariuszy i wolontariuszek (bank solidarności), a także działania informacyjne (np. o zbiórkach darów oraz informacji prawnej). Ponadto, lokalne samorządy odpowiadały za wypłatę świadczeń, wyrabianie numerów PESEL oraz prowadzenie punktów dystrybucji żywności i darów.

Z wywiadów prowadzonych z lokalnymi podmiotami wynika, że działania pomocowe zostały uznane za sukces i mimo sytuacji kryzysowych, udało się zrealizować wiele działań. Jako główne przyczyny sukcesów wskazywano duże zaangażowanie społeczne – w tym także urzędników samorządowych.

Temat koordynacji i współpracy międzyinstytucjonalnej nie pojawiał się często. Być może było to wynikiem funkcjonowania nieformalnych powiązań między poszczególnymi osobami. Jako główne problemy utrudniające działania wskazywano na brak współpracy z innymi jednostkami samorządowymi (np. między gminą a powiatem) i mało precyzyjne informacje i wytyczne ze strony administracji rządowej.

Wyzwania stojące przed miastami w zakresie kontynuowania pomocy dla uchodźców

Gwałtowny, kilku- albo kilkunastoprocentowy wzrost populacji w niektórych polskich miastach i obowiązek zapewnienia osobom uchodźczym dostępu do usług publicznych, stanowił wyzwanie dla administracji samorządowej. Dotyczyło to szczególnie obszarów mieszkalnictwa, finansowania, planowania, realizacji oraz profesjonalizacji działań. Warto podkreślić, że chociaż część wymienionych wyzwań wykracza poza możliwości władz lokalnych, inne – także średnio- i długofalowe – można zaadresować przy dobrej woli politycznej i społecznej (np. działania integracyjne). Niektóre polskie miasta takie wyzwania podjęły przed wybuchem wojny, tworząc lokalne lub międzykulturowe strategie integracyjne oraz wzorując się na istniejących wcześniej inicjatywach i działaniach na rzecz migrantów (np. Gdańsk).

Wyzwaniem często niedostrzeganym przez uczestniczących w badaniu pracowników administracji było planowanie i podejmowanie działań włączających osoby uchodźcze w życie miast. W żadnym z badanych średnich miast kwestia ta nie była adresowana wprost. Przeciwnie, np. w Płocku lokalne władze unikały tego tematu, wskazując, że tworzenie polityki integracyjnej jest zadaniem państwa, nie samorządu. Niektóre miasta (np. Rzeszów) w związku z koniecznością działań pomocowych otrzymały impuls do zainicjowania działań włączających – które przed inwazją nie były rozpoznawane ani podejmowane na szeroką skalę względem obcokrajowców („zaradnych” migrantów ekonomicznych czy przyjezdnych studentów i studentek).

Dla małych miejscowości największym wyzwaniem była niezdolność lub opieszałość realizowania niektórych statutowych zadań przez instytucje miejskie, np. ośrodki kultury, które zaangażowane były w udzielanie bezpośredniej pomocy osobom uchodźczym.

Mieszkalnictwo

Jednym z kluczowych wyzwań, z jakimi borykały się władze dużych polskich miast, było zapewnienie osobom uchodźczym mieszkań. Już w marcu 2022 roku, w Warszawie liczba ofert wynajmu spadła o ponad połowę, a ceny wzrosły o niemal 20%. W innych dużych polskich miastach liczba mieszkań do wynajęcia zmniejszyła się nawet o 80% (Monitor Deloitte 2022). Chociaż w pierwszych miesiącach kryzysu zdecydowana większość Polaków i Polek (67%) zaangażowała się w świadczenie pomocy osobom uchodźczym, a część (3%) gościło je w swoich domach, to ten entuzjazm szybko osłabł (Unia Metropolii Polskich, 2022b). Mieszkańcy i mieszkanki nie udostępniają już tak licznie mieszkań za darmo, niektórzy wynajmują je komercyjnie, a część osób obawia się wynajmować lokali osobom uchodźczym, zwłaszcza tym z dziećmi. Mimo że osoby uchodźcze, aplikując o przyznanie mieszkania socjalnego, mogą otrzymać dodatkowe punkty, [lista oczekujących jest bardzo długa](#), a okres oczekiwania często wykracza poza czas przyznania ochrony czasowej.

Wspieranie rozwiązań z zakresu mieszkalnictwa obejmujących jedynie uchodźczy nie może prowadzić do powstania napięć społecznych. Musi ono obejmować także obywateli i obywateli Polski. Wskazywano na różne sposoby rozwiązywania problemów mieszkaniowych, np. remonty starych kamienic, które można przeprowadzić za pieniądze organizacji międzynarodowych, jednak nie każde miasto posiada takie zasoby (brak ich na przykład w Rzeszowie).

Dostęp i finansowanie usług społecznych dla uchodźców

Mimo wdrożenia nowych programów i rozwijania tych już istniejących, główne wyzwania, z jakimi zmagają się administracje miast dotyczyły finansowania usług krótko- i długoterminowych przy niewystarczającym wsparciu administracji centralnej. Wydatki na edukację czy pomoc społeczną są bezpośrednio ponoszone przez samorządy, ale nie są wyłącznie przez nie finansowane. Tymczasem środki przekazywane z budżetu państwa okazały się w ocenie samorządów niewystarczające. Szacuje się, że koszt dostępu osób uchodźczych do usług publicznych może wynosić 15,9 mld złotych rocznie, czyli ponad 6% PKB Polski (PIE 2022).

Jednym z przykładów jest sytuacja warszawskiego systemu edukacji, do którego dołączyło około 18 tys. dzieci uchodźczych. [Miasto szacuje](#), że budowa przedszkola, które byłoby w stanie przyjąć 200 dzieci, to koszt kilkunastu mln złotych, a szkoły podstawowej dla tysiąca uczniów i uczennic – kilkadziesiąt mln. Dane te obrazują skalę wyzwań finansowych, przed jakimi stoją polskie samorządy.

Innym problemem jest dostarczanie świadczeń socjalnych dla uchodźców. O ile specustawa umożliwiła im korzystanie z pomocy społecznej na zasadach przysługujących obywatelom i obywatelkom Polski, o tyle nie przewidziała przekazania samorządom środków na świadczenia oraz ich obsługę. Wyjątkiem były dodatkowe świadczenia jednorazowe w wysokości 300 zł oraz świadczenia dla osób goszczących uchodźczynię (środki przewidziane na ich obsługę przez samorządy były jednak niewielkie – 6 zł w przypadku pierwszego świadczenia oraz 16 zł w przypadku rozpatrywania wniosku o wypłatę drugiego). Takie wydatki są trudne do udźwignięcia dla większości samorządów, szczególnie w dobie kryzysu gospodarczego i spadku wpływów do budżetów samorządowych z tytułu niedawnych zmian podatkowych.

We wszystkich miastach istotnym wyzwaniem było zapewnienie osobom uchodźczym dostępu do usług publicznych. Istniejące bariery obejmują m.in. jakość i zakres wielojęzycznych informacji dostarczanych w urzędach i na stronach internetowych miasta. Brak dostępu do aktualnych informacji utrudniał korzystanie z usług publicznych i wzmacniał poczucie zagubienia wśród osób uchodźczych. Wyzwaniem pozostaje także monitorowanie stanu wiedzy i świadomości osób uchodźczych na temat usług i informacji oferowanych im przez miasto. Jak zauważyła jedna z uczestniczek badania reprezentująca administrację:

[Uchodźczyni] najczęściej mówią o barierze językowej, czyli potrzebie wsparcia w załatwianiu spraw urzędowych, w Urzędzie Pracy w szczególności [...]. Bardzo często mówią obcokrajowcy właśnie o tym, że w urzędach pracują osoby niewładające językami obcymi. W tej chwili takie największe zapotrzebowanie, jak zauważyłam, jest na język angielski i język rosyjski. (administracja publiczna, duże miasto)

Mimo szeregu działań podjętych na rzecz wsparcia zatrudnienia oraz aktywizacji zawodowej uchodźczyń z Ukrainy, istotnym wyzwaniem pozostaje zapewnienie pracy zgodnej z doświadczeniem i kwalifikacjami. Z analiz wynika, że większość osób znajdowała pracę poniżej kwalifikacji. Wpływały na to trudności językowe oraz konieczność potwierdzenia kwalifikacji zawodowych i wykształcenia (Raport Gościnną Polska, 2022+). Rozwiązaniem tego problemu byłby dostęp do bezpłatnych kursów języka polskiego, zapewnienie dostępu do placówek opieki nad dziećmi (żłobki, przedszkola), świadczenie usług dla uchodźczyń z uwzględnieniem ich indywidualnych potrzeb takich jak obsługa klientów z PTSD czy osób LGBTQIA. Wskazane również byłoby zapewnienie dostępu do wielojęzycznych konsultacji z doradcami zawodowymi, wspieranie przedsiębiorczości, informowanie o rynku pracy i zapotrzebowaniu na konkretne zawody, co mogłoby przełożyć się na zwiększoną niezależność ekonomiczną.

Zbieranie danych i projektowanie działań w oparciu o ich analizę

Programowanie skutecznych polityk na poziomie lokalnym wymaga zbierania rzetelnych i adekwatnych danych statystyki publicznej, prowadzenia diagnoz potrzeb i wyzwań na poziomie lokalnym oraz ewaluacji prowadzonych działań ([Cichocka et al. 2022](#)). Przed samorządami (oraz władzami centralnymi) stoi zadanie opracowania efektywnych systemów zbierania, analizowania i wykorzystywania danych o migranckich mieszkankach i mieszkańcach (w tym osobach uchodźczych), ich planach pozostania w Polsce, wykształceniu czy innych istotnych cechach społeczno-demograficznych. Z jednej strony dane te potrzebne są do uzyskania pełnego obrazu potrzeb społeczności ukraińskiej, z drugiej ich brak powoduje, że nieznany jest potencjał tej społeczności, np. z perspektywy rynku pracy.

Do 24 lutego 2022 roku, polskie miasta z reguły nie zbierały ani nie udostępniały publicznie szczegółowych danych dotyczących ich mieszkańców i mieszanek z doświadczeniem migracji. Wyjątkiem był Kraków, w którym od 2019 roku działa [Obserwatorium Wielokulturowości i Migracji](#) (OWIM), prowadzone jako wspólna inicjatywa Uniwersytetu Ekonomicznego oraz Urzędu Miasta Krakowa. Instytucja ta na bieżąco publikuje raporty o procesach migracyjnych i przemianach wielokulturowości w przestrzeni miejskiej. Po eskalacji agresji na Ukrainę także Warszawa zaczęła zbierać dane statystyczne związane z kryzysem i przygotowała [raport obejmujący pierwsze 3 miesiące](#) działań. Biuro Strategii i Analiz Urzędu Miasta uruchomiło również [aktualizowany na bieżąco panel](#) zawierający statystyki związane z przyjazdem uchodźczyń z Ukrainy oraz dane dotyczące korzystania przez nich z usług publicznych.

Nastroje antyukraińskie w mediach społecznościowych: wyzwanie „w zawieszeniu”?

Istotnym wyzwaniem, którego mogą spodziewać się zarówno społeczeństwo obywatelskie oraz samorząd lokalny, jak i władze centralne, jest wzrost nastrojów antyukraińskich w polskim społeczeństwie. Szacunki dotyczące ich aktualnej skali bardzo się różnią – od alarmistycznych pozycji głoszących powszechną niechęć ([Sadura & Sierakowski 2022](#)) po diagnozy bardziej znuansowane ([Helak 2022](#)). Bezdiskusyjna jest jednak konieczność uwzględnienia w politykach społecznych działań mających na celu łagodzenie pojawiającej się niechęci – której politycznego wykorzystania można się obawiać w kontekście nadchodzących wyborów parlamentarnych.

Nastroje wrogie uchodźczyń z Ukrainy znajdują swój wyraz przede wszystkim w mediach społecznościowych. Badania prowadzone przez Helsińską Fundację Praw Człowieka, Fundację Centrum im. B. Geremka oraz SecureLex potwierdzają wysoką skalę zjawiska. W okresie od 24 lutego 2022 roku do 1 stycznia 2023 roku odnotowano blisko 90.000 tys. wpisów na Twitterze, którym można przypisać charakter antyukraińskiej mowy nienawiści – a i ta liczba może być zaniżona.

Do najważniejszych motywów odnotowanych w narracjach zaliczono:

- wątki historyczne – wypowiedzi odwołujące się przede wszystkim do historii XX-wiecznego ukraińskiego nacjonalizmu (Stiepan Bandera, UPA, rzeź wołyńska), ugruntowujące stereotyp Ukraińca jako antypolskiego nacjonalisty. W tych najbardziej radykalnych zauważono tendencję do sięgania po retorykę zemsty – a przynajmniej nawoływanie do „blokady empatii”;
- wątki ekonomiczne, narracje o przywileju – diagnozowanie migracji z Ukrainy jako ogromnego problemu ekonomicznego dla państwa polskiego i jego obywateli i obywaterek. Podejmujące ten temat posty można zasadniczo podzielić na dwie grupy. Z jednej strony są to ogólne, wyabstrahowane stanowiska w rodzaju „Ukraińcy zabierają nam pracę”, „Ukrainki

przyjeżdżają do Polski tylko po socjal” . Obok nich pojawiają się rozprzestrzeniające się szybko „z życia wzięte” legendy miejskie – historie zasłyszane z drugiej ręki i nigdzie niepotwierdzone;

- zagrożenia związane z migracją – przywoływane w antyukraińskich wypowiedziach zagrożenia nie miały charakteru wyłącznie ekonomicznego. Wspominano o zarażaniu chorobami (przede wszystkim polio) oraz o rzekomym wzroście przestępczości, za który odpowiedzialność miałoby ponosić Ukraińcy i Ukrainki. Ten drugi wątek był szczególnie popularny w maju, kiedy doszło do głośnego morderstwa na warszawskim Nowym Świecie;
- „Wielkie Zastąpienie” (*great replacement theory*) – bardzo popularny na Twitterze stał się hashtag „#StopUkrainizacjiPolski”. Pod hasłem „ukrainizacja” w wypowiedziach mogą kryć się bardzo różne narracje. „Ukrainizacja” może dotyczyć zarówno kwestii ekonomicznych i rynku pracy, jak i pola kultury oraz dominacji symbolicznej związanej z domniemaną wszechobecnością ukraińskich symboli narodowych. W niektórych wypowiedziach przybiera ona znaczenie związane z demografią społeczeństwa polskiego, nawiązując do popularnych w środowiskach radykalnie prawicowych (*alt-right*) [teorii wielkiego zastąpienia](#).

Warto podkreślić, że mowa nienawiści oraz dezinformacja są narzędziami, które Federacja Rosyjska wykorzystuje do konfliktowania społeczeństw zachodnich z ukraińskim. Nienawistne narracje nawiązują zwykle do obecnych w społeczeństwach resentymentów i uprzedzeń, ponieważ na takim gruncie mowa nienawiści pełni się najszerzej i najgłębiej zakorzenia. Jednocześnie – poza badaniami narracji, wyciekami danych czy śledztwami dziennikarskimi – nie istnieją sposoby na jednoznaczne udowodnienie i przypisanie nienawistnych i toksycznych treści do autorstwa rosyjskiego – większość profili jest anonimowa, zaś nawet jawne publikowanie treści można wytłumaczyć osobistym poglądem osoby prowadzącej profil.

Więcej informacji na ten temat znajdzie się w raporcie o antyukraińskiej mowie nienawiści w internecie przygotowywanym przez Helsińską Fundację Praw Człowieka, Fundację Centrum im. B. Geremka oraz SecureLex.

Rozdział 4. Odpowiedź mieszkańców i mieszanek miast na przyjazd uchodźczyń

W pierwszych miesiącach pełnoskalowej agresji Rosji wobec Ukrainy doszło do bezprecedensowej i nagłej mobilizacji polskiego społeczeństwa obywatelskiego w ramach szerokiego wachlarza działań pomocowych. Osoby działały zarówno w wymiarze indywidualnym, tworząc inicjatywy nieformalne, jak i angażując się w działania już istniejących organizacji pozarządowych i instytucji publicznych. Wielokrotnie jednostki tworzyły rozwiązania *ad hoc* tam, gdzie zabrakło działań lub uwagi państwa i organizacji międzynarodowych, a oddolne i spontaniczne działania potrafiły przerodzić się w wielomiesięczne inicjatywy. Można powiedzieć, że szczególnie w pierwszych tygodniach to na społecznej mobilizacji opierała się pomoc uchodźczyniom, w którą stopniowo włączały się inne podmioty – zarówno samorządy, jak i rząd czy organizacje międzynarodowe.

Zaangażowanie w wolontariat

Najbardziej rozpowszechnioną formą wsparcia uchodźczyń był wolontariat występujący poprzez samoorganizację bezpośredniej pomocy, jak i włączanie się za pośrednictwem instytucji miejskich, organizacji społecznych i wspólnot religijnych. Wolontariusz pracujący w punkcie recepcyjnym w Hrubieszowie tak opisywał początki: *dyżury trwały nawet trzy dni, trzy doby, jak wszyscy o tym wiemy. Myślę, że po prostu [wszyscy] chcieli pomóc i to działa na takiej zasadzie, że dobro zawsze wraca w jakiejś innej postaci. Myślę, że to też było dlatego, że to nam się mogło kiedyś przydarzyć albo przydarzy.*

Wolontariat obejmował doraźną pomoc rodzinom uchodźczym w punktach recepcyjnych i informacyjnych, na dworcach i w miejscach zbiorowego zakwaterowania – to właśnie praca wolontariuszy i wolontariuszek stanowiła trzon działalności tych miejsc. Przykładowo, widocznym obszarem oddolnego wsparcia był dworzec kolejowy Poznań Główny, gdzie dziesiątki, a w szczytowych momentach setki mieszkańców i mieszanek miasta (często grupy znajomych czy szkolne klasy) przygotowywały kanapki i przywoziły do namiotów rozstawionych przez straż pożarną przed wejściem na starą część dworca. Znajdowało się w nich kilka łóżek, na których osoby planujące dalszą podróż mogły odpocząć. Przed namiotami rozstawiono lady, skąd wydawano suchy prowiant, gorące napoje i ciepły posiłek. Podobny system powstał w Warszawie i Krakowie.

Wolontariusze pomagali też w miejscach zbiorowego zakwaterowania (np. w Poznaniu). W oparciu o grafiki rozpisane na kilkugodzinnych zmianach kilkanaście lub kilkadziesiąt osób pracowało wolontariacko, przygotowując i wydając posiłki, segregując dary, sprząając obiekty, organizując czas dzieciom i pomagając dorosłym. Część wolontariuszy i wolontariuszek trafiała do tych miejsc jako członkowie organizacji – harcerstwa (ZHP, ZHR), Caritasu oraz firm w ramach wolontariatu pracowniczego. Inni zgłaszali się poprzez specjalnie w tym celu stworzone konta e-mail, systemy rekrutacji online czy grupy w mediach społecznościowych. W większych miastach samorządy stworzyły lub wykorzystały już istniejące strony i adresy, za pomocą których wolontariusze i wolontariuszki mogli się rejestrować. Przykładowo, w Warszawie aż 12 tys. osób zgłosiło chęć pomocy (przez serwis [ochotnicy warszawscy](#)), a na e-mail wolontariat_arena w Poznaniu – dotyczący tylko jednego obiektu zbiorowego zakwaterowania – przyszło ponad 600 zgłoszeń. Wiele osób zgłaszało się także do poszczególnych organizacji społecznych, np. Domu Ukraińskiego w Warszawie. Wyzwaniem stanowiła konieczność nierzadko dogłębnej weryfikacji wszystkich zgłoszeń przez organizacje społeczne przy ich ograniczonych zasobach i błyskawicznym rozroście zakresu działań i odpowiedzialności.

Nie zawsze udawało się właściwie spożytkować umiejętności wolontariuszy i wolontariuszek. Osoby wyznaczone do koordynacji musiały sprawnie zarządzać dużą liczbą osób, które nie miały doświadczeń wspólnej pracy, nie znały się, miały różne grafiki dostępności. Jedna z koordynatorek wskazała, że łatwiej jej było pracować z wcześniej zorganizowaną grupą: *Bardzo fajnie się sprawdzali wolontariusze ze szkół ponadpodstawowych, przyjeżdżali z opiekunem z kół wolontariatu, [byli] bardzo dobrze zorganizowani i chętni do pomocy.* Pojawiły się także takie relacje: *Byłem zaskakiwany takimi sytuacjami, jak np. sprzątnięcie podłogi 24/7. Zanim zatrudniono firmę sprzątającą, musieli sprzątać profesorowie UMCSu. I rano ktoś musiał podać herbatę, jedzenie* (osoba pracująca w punkcie recepcyjnym, duże miasto).

Osobną kwestią było doświadczenie osób koordynujących. Przykładem trudności w zarządzaniu było pojawienie się w Rzeszowie organizacji międzynarodowej CORE, której pierwszym działaniem było przejście od miasta koordynacji wolontariatu na dworcu PKP. Wpłynęło to negatywnie na jakość pracy, potęgowało wrażenie chaosu i poczucie, że decyzje podejmowały osoby z niewielkim doświadczeniem i wiedzą o funkcjonowaniu tych miejsc. Podkreślano zmarnowanie doświadczenia zdobytego przez zespół i wypracowanego przez nich z czasem *know-how*. Jeden z wolontariuszy, który był obecny na poznańskiej hali noclegowej od samego początku aż do jej zamknięcia (często codziennie po kilka godzin), podkreślał, że dzięki wypracowaniu skutecznych rozwiązań i procedur miejsce to funkcjonowało bardzo sprawnie. Podkreślał, że nie zostało to w ogóle wykorzystane: *Doświadczenie całego zespołu tworzyło wartość dodaną i to zostało bardzo zmarnowane.*

Inne jest doświadczenie Lublina, który korzysta z doświadczeń wolontariuszy zdobywających szlify w pracy humanitarnej. Wiele z nich zostało zatrudnionych w organizacjach pomocowych (podobnie w Rzeszowie), ale także we wciąż działających punktach zbiorowego zakwaterowania (lub wsparcia integracyjnego – jak w Poznaniu). Ponadto w Lublinie wolontariusze/ki dość szybko sami otrzymali profesjonalne wsparcie. W innych miastach było ono oferowane rzadziej lub wcale.

Wsparcie wolontariuszy i wolontariuszek

Lubelski Społeczny Komitet Pomocy Ukrainie w pierwszych dniach wojny uruchomił platformę zapisów na wolontariat. W bardzo krótkim czasie napłynęło kilka tysięcy zgłoszeń. Do zadania zarządzania wolontariuszami i wolontariuszkami zostały oddelegowane dwie osoby. Początkowo ich zadaniem była weryfikacja zgłoszeń oraz szybkie wdrażanie chętnych. Ze względu na system – konkretni koordynatorzy zarządzali konkretnymi działaniami – wolontariusze zostali oddelegowani do konkretnych działów. Powstał wirtualny system grafików dyżurów, a Stowarzyszenie Homo Faber, które zarządzało całością prac, podpisało umowy wolontariackie..

W związku z tym, że wśród większości wolontariuszy i wolontariuszek przeważały osoby studenckie z doświadczeniem migracyjnym (głównie z Ukrainy oraz Białorusi), które płać za studia w Polsce, i które porzuciły zatrudnienie, aby zaangażować się w pomoc, wdrożono system zapomóg – bonów do wykorzystania w sklepach. System był jawny, zarządzany przez oddelegowaną do tego zadania osobę. Dodatkowo wolontariusze i wolontariuszki byli zobowiązani do odbywania superwizji. U podstaw decyzji o obowiązkowych superwizjach leżała nie tylko troska o tych, dla których była to pierwsza aktywność humanitarna, ale również fakt, że wielu z nich miało rodziny w Ukrainie. Poziom stresu w takich sytuacjach był nadzwyczaj wysoki. Powyższe zasady obowiązywały wszystkie osoby, bez względu na pochodzenie narodowe i etniczne.

Dla zespołu zamawiane były też ciepłe posiłki. Z początku były to dary od lubelskich restauratorów oraz osób prywatnych, głównie potrawy wegetariańsko-wegańskie. Wolontariusze i wolontariuszki uczestniczyli również w szkoleniach, w tym z zakresu międzynarodowych standardów humanitarnych.

Doświadczenia Komitetu posłużyły do uruchomienia w Lublinie programu wypracowywania standardów w zakresie współpracy z wolontariuszami: „[Wolontariat lubelski](#)” finansowanego z budżetu Miasta Lublin. Grupy wolontariackie były bardzo zróżnicowane: młodzież szkolna, studenci i studentki, środowiska migrantów i uchodźcze, pracownicy i pracowniczki instytucji (np. urzędów miast czy uczelni) oraz firm, rodzice z dziećmi, zagraniczni wolontariusze, którzy przybyli na krótszy lub dłuższy czas (*volunteer freelancers*). Były wśród nich zarówno osoby, które wcześniej się nie angażowały, jak i mające doświadczenie w działalności w organizacjach społecznych i strukturach wolontariackich. Liczne inicjatywy pomocy oddolnej zapewniały kompleksową pomoc: zakwaterowanie, wyżywienie, wsparcie psychologiczne oraz pomoc w znalezieniu pracy. Przykładem była inicjatywa Bednarska 11 w Rzeszowie. Osoby prywatnie przy wsparciu organizacji społecznych stworzyły punkt pomocowy, w którym kilkadziesiąt uchodźczyń mogło przenocować przez pierwsze dni. W sumie ponad 400 osób skorzystało z noclegu, wyżywienia, wsparcia logistycznego, medycznego i prawnego, a jedna z uchodźczyń urodziła w punkcie córkę. Warto podkreślić, że w niektórych miastach przydatne okazały się sieci solidarności utworzone w 2021 roku podczas kryzysu humanitarnego na granicy polsko-białoruskiej.

Kolektyw Analog w Poznaniu

Przykładem oddolnej inicjatywy na rzecz rodzin uchodźczych jest [kolektyw Analog](#) w Poznaniu. W jego działania było zaangażowanych nawet do 200-300 osób, powiązanych z inicjatorami, jak i zupełnie obcych, które o inicjatywie dowiadywały się z mediów społecznościowych. Jedną z osób zaangażowanych w tworzenie inicjatywy mówiła: *Byłam wzruszona wzajemną pomocą – pomagało nam wiele nowych osób, z którymi normalnie byłoby mi nie po drodze*. Kolektyw zaczął się zawiązywać w marcu 2022 roku wśród osób, które na dworcu kolejowym po inwazji co noc organizowały kąciek animacji dla dzieci i odpoczynku dla ich matek. Jak mówiła jedna z inicjatorek kolektywu: *To było bardzo ważne, żeby dziewczyny mogły odpocząć, często były w drodze od czterech dni* (organizacja społeczna, duże miasto). Przy punkcie funkcjonował mały *freeshop*, czyli „sklep” bez opłat, powstały z darów ofiarowanych przez ludzi, w którym uchodźczynie mogły wybrać potrzebne im rzeczy. Większość pomagających stanowiły kobiety, które przynosiły materace, zabawki, ubrania, a przez pierwsze trzy tygodnie były na dworcu przez całą noc. Czasem udało im załatwić noclegi dla uchodźczyń w domach u znajomych (jednej nocy aż 14 osób znalazło takie schronienie). Jedną z inicjatorek wspomina: *Nazwałyśmy się kolektyw Analog, bo wszystko robiliśmy analogowo: wożyłyśmy kartony z rzeczami tramwajem albo na rowerze, robiłyśmy teatrzyk dla dzieci*. To spontaniczne działanie przerodziło się w długofalowe projekty, m.in. w świetlicę w lokalu użyczonym przez organizację Grupa Stonewall, z której skorzystało ponad 200 rodzin uchodźczych czy białorusko-polsko-ukraińską grupę artystyczno-teatralną, która stworzyła spektakl pokazywany w poznańskim Teatrze Ósmego Dnia.

Głównymi wyzwaniem w organizacji oraz koordynacji wolontariatu okazały się m.in. brak doświadczenia w pomaganiu, w tym udzielanym osobom uchodźczym oraz brak kompetencji i wiedzy (np. na temat dostępnych świadczeń socjalnych dla uchodźczyń, przepisów prawnych, wsparcia w edukacji dzieci czy możliwości aktywności zawodowej). Doświadczeniem, które przygotowało część organizacji społecznych do organizowania pomocy humanitarnej, było ich wcześniejsze zaangażowanie w działalność Grupy Granica niosącej pomoc uchodźcom i uchodźczynom na granicy polsko-białoruskiej. Nie dotyczyło ono jednak wielu podmiotów.

Kolejne trudności wynikały z dużej rotacji osób pomagających wynikającego ze zmęczenia fizycznego oraz emocjonalnego wypalenia, jak również rotacja osób koordynujących powodująca pogorszenie systemu organizacji wsparcia. W jeszcze większym zagrożeniu pracowały osoby z Ukrainy, bowiem w ich przypadku dochodził stres związany z troską o bliskich, którzy zostali w Ukrainie.

Podsumowując, formy większości działań pomocowych i stopień zaangażowania mieszkanki i mieszkańców dużych, średnich i małych miast Polski były podobne. Podstawowa różnica polegała na tym, że w mniejszych miejscowościach działania i inicjatywy były często koordynowane i prowadzone przez małą i znającą się społeczność, natomiast w większych miastach konieczność zorganizowania wsparcia uchodźczym powodowała zawiązywanie się nowych międzysektorowych współprac i powstawanie oddolnych inicjatyw.

Goszczenie rodzin uchodźczych

We wszystkich analizowanych miastach na pierwszy plan wysuwało się goszczenie rodzin uchodźczych oraz pomoc w załatwianiu urzędowych i codziennych spraw. Pomimo uruchomienia przez instytucje wojewódzkie i miejskie miejsc zbiorowego noclegu (od kilkunastu do nawet kilku tysięcy osób) w prawie wszystkich miejscowościach znaczna część uchodźczyń zamieszkała w prywatnych domach, do których zaprosiły je polskie i ukraińskie rodziny. Według badania z przełomu kwietnia i maja 2022 roku około 525 tys. uchodźczyń korzystało ze schronienia zapewnianego przez mieszkańców i mieszkanki tylko 12 największych polskich miast, nie licząc mniejszych miejscowości (Sobierajski i in., 2022). Wśród dużych miast wyróżniał się Lublin, w którym niewielka część przyjeżdżających uchodźczyń zamieszkała w punktach zbiorowego noclegu, a większość znalazła schronienie w prywatnych domach. Organizacją zakwaterowania u mieszkańców i mieszanek zajęli się jeden z działów Lubelskiego Społecznego Komitetu Pomocy Ukrainie, tworząc bazę osób oferujących przyjęcie osób uchodźczych (podobną bazą dysponował Dom Ukraiński w Warszawie). System był stale aktualizowany i weryfikowany, dodatkowo tłumaczono też dwustronne umowy najmu. Co ciekawe, tylko 10% osób goszczących rodziny ukraińskie w Lublinie wystąpiło o dofinansowanie kosztów ich utrzymania ze strony rządu.

97% uchodźców w Lublinie mieszka w prywatnych domach, a nie punktach zbiorowego zakwaterowania. Największe lubelskie miejsce zakwaterowania liczyło 350 osób, a w tej chwili [wrzesień 2022] mamy powyżej 100 osób – największe miejsce! Jest to rekord świata. To się po prostu nie miało prawa wydarzyć, ale jest to wynikiem tego, że byli ludzie jak [...] i cały zespół, który zapraszał tych ludzi, nie z bazy danych, ale siadając naprzeciwko, rozmawiając ze sobą (administracja publiczna, duże miasto).

W Bolechówku i Potaszach – małych miejscowościach w Wielkopolsce – goszczenie rodzin uchodźczych w prywatnych domach było podstawową formą wsparcia: aż 97 osób uchodźczych znalazło schronienie w liczącym 1400 mieszkańców sołectwie, przy czym w grudniu 2022 roku trzy rodziny nadal mieszkały u goszczących je polskich rodzin. Pomoc ta nie ograniczała się do zapewnienia dachu nad głową i wyżywienia, obejmując szerokie wsparcie integracyjne oraz emocjonalne. Rodziny goszczące pomagały m.in. w znalezieniu miejsc w przedszkolach i szkołach, załatwianiu spraw formalnych i administracyjnych, transporcie (używały nieużywane samochody lub oferowały podwózki) czy szukaniu pracy przy pomocy osobistych kontaktów z lokalnymi pracodawcami.

W wielu miastach właściciele pustych mieszkań udostępniły je nieodpłatnie uchodźczym, udzielając im też czasem innej niezbędnej pomocy lub kierując do osób mogących jej udzielić. W Łomży jedna z rozmówczyń wskazała, że szukanie mieszkań odbywało się przez prywatne kontakty: *Bliscy krewni, znajomi, przyjaciele, no już organizowaliśmy mieszkania [...]; ja znalazłam jedenaście mieszkań za dar-*

mo dla Ukrainek, bezterminowo, za darmo. No to jest 60-tysięczne miasto, jednak udało mi się te jedenaście mieszkańców znaleźć (organizacja społeczna, średnie miasto).

Dobłą praktyką wypracowaną przez społeczność Bolechówka i Potaszy było wprowadzenie instytucji „rodziny partnerskiej” wspierającej rodzinę goszczącą. Były to rodziny, które z różnych przyczyn same nie mogły ugościć uchodźczyń, ale chciały pomóc. Każda rodzina goszcząca miała przypisaną rodzinę partnerską, na której wsparcie mogła liczyć, dzięki czemu udawało się zmniejszyć zjawisko zmęczenia pomaganiem (*compassion fatigue*).

Zbiórki

Kolejnym obszarem zaangażowania wolontariuszy i wolontariuszek była organizacja zbiórek – rzeczowych i finansowych, a także związana z nimi pomoc w przyjmowaniu, segregowaniu i wydawaniu darów. Zbiórki odbywały się w każdej polskiej miejscowości. Raport Unii Metropolii Polskich wskazuje, że 67% mieszkańców i mieszanek 12 największych miast zaangażowało się w różne inicjatywy pomocy uchodźcom ukraińskim. Do najpowszechniejszych form wsparcia należało: przekazywanie żywności (59% ogółu w pytaniu wielokrotnego wyboru), pomoc rzeczowa w postaci odzieży czy wyposażenia mieszkania (44%) oraz darowizna na rzecz uchodźczyń i uczestnictwo w zbiórce pieniędzy dla nich (32%) (Sobierajski i in. 2022).

W Hrubieszowie do organizowanego przez Urząd Miasta punktu informacyjnego (a potem recepcyjnego) niemal od razu zaczęto przynosić pomoc rzeczową – *na początku nie mieliśmy zupełnie nic, tylko łóżka, śpiwory* (osoba pracująca w punkcie recepcyjnym, średnie miasto). Z czasem mieszkańcy i mieszaneki dostarczali zabawki dla dzieci, a *Koła Gospodyń Wiejskich zaczęły przywozić bigosy, barszcze i inne ciepłe stawy* (osoba pracująca w punkcie recepcyjnym, średnie miasto), z których część Hrubieszowianie wozili własnymi samochodami na przejścia graniczne do działających tam punktów.

We Wronkach dary dostarczały lokalne rodziny i firmy, w pełni wyposażając miejsce zbiorowego noclegu oraz uruchamiając punkt wydawania produktów. W Świnoujściu podobne inicjatywy były organizowane międzysektorowo i były one czasem powiązane z wydarzeniami charytatywnymi (np. meczem, który odbył się w czerwcu 2022 roku). W Krakowie do zbiórek włączyły się nieformalne grupy wirtualne, np. „Kraków – Oddam za Darmo”, która uruchomiła sekcję dla Ukrainy wraz z koordynacją dostaw do punktów odbioru prowadzonych przez organizacje społeczne.

Rzeczy i pieniądze zebrane w większych i mniejszych miastach przekazywane były bezpośrednio uchodźczyniom, na granicę polsko-ukraińską bądź do instytucji, organizacji i osób na terenie Ukrainy. Mieszkańcy wskazywali na negatywne strony zbiórek, jak przeładowane punkty z nie zawsze przemyślanymi lub sprawnie segregowanymi rzeczami. W niektórych miejscowościach władze apelowały o przekazywanie przemyślanych darów dobrej jakości lub wstrzymywały zbiórki w obawie przed zaśmieceniem.

Jednym z kanałów samoorganizacji i koordynacji oddolnej pomocy były grupy i czaty w mediach społecznościowych (np. Facebook, Telegram). Grupy powstały we wszystkich miastach, czasem wykorzystywały już istniejące czaty i fora. Przykładem była powstała 24 lutego 2022 roku grupa „Pomoc dla Ukrainy, Допомога Україні: mieszkanie oraz inna pomoc obywateli” oraz podobne grupy w regionach i miastach, np. „Pomoc dla Ukrainy 🇺🇦❤️🇵🇱 Płock i okolice”. Media społecznościowe pozwoliły na szybką wymianę informacji na temat potrzeb oraz oferowanej pomocy, a także konsultację prawną i językową. W większych miastach grup w mediach społecznościowych powstało bardzo wiele, a część z nich miała węższy zakres działań.

Zmiany w udzielanej pomocy

Mieszkańcy miast zareagowali falą bezinteresownej pomocy od pierwszych dni pełnoskalowej agresji Rosji na Ukrainę i przybywania do Polski rodzin uchodźczych. Przykładowo, najbardziej zaangażowane osoby w Łomży już 24 lutego organizowały transport dla osób uchodźczych, by przywieźć je z granicy. W początkowych tygodniach skala zaangażowania mieszkańców i mieszanek Polski była ogromna. Warto zaznaczyć wpływ mediów na mobilizację społeczną pomocy uchodźczyń. Obrazy tego, co dzieje się w Ukrainie, na przejściach granicznych, dworcach czy w punktach zbiorowego zakwaterowania w Polsce, wyzwoływały w ludziach chęć pomocy.

W początkowym okresie, (...) wielki entuzjazm, pomoc, bardzo dużo chętnych wolontariuszy. Przyjeżdżali, przywozili, nawet osoby prywatne swoimi samochodami (...), oferowali nocleg. Z biegiem czasu, no to oczywiście naturalną rzeczą jest, że ten zapał troszkę ostygł (...); trudno też oczekiwać od zwykłego mieszkańca jakichś długofalowych działań pomocowych, bo to jest w ramach chyba, wydaje mi się, rządu i samorządu i organizacji społecznych. Natomiast myślę, że mieszkańcy Rzeszowa zdali egzamin na piątkę, jeśli chodzi o tą doraźną pomoc taką wtedy, kiedy właśnie największa ta fala dotarła do miasta (biznes)

Z relacji przedstawicieli instytucji wynikało, że o ile zaangażowanie mieszkańców i mieszanek było bardzo duże w pierwszym miesiącu, to do końca kwietnia liczba zaangażowanych osób znacznie zmalała, a potem pomoc przeszła w dużej mierze w tryb pracy instytucji oraz organizacji społecznych.

Ludzie stracili zapał do pomocy, zaczęła się pogarszać sytuacja gospodarcza w Polsce i pojawiły się głosy sugerujące, że osobom uchodźczym zaoferowano zbyt wiele, a Polacy przecież też mają problemy. Była to na pewno rosnąca obojętność, czasem znużenie pomaganiem (wolontariuszka, średnie miasto)

W opinii osób badanych powyższa reakcja jest reakcją naturalną, spowodowaną oczekiwaniem, że po etapie recepcyjnym ciężar opieki nad osobami uchodźczymi przejmie państwo i podmioty wyspecjalizowane. Zgodnie z takim założeniem działania pomocowe powinny ulec profesjonalizacji oraz ustrukturyzowaniu. W maju i czerwcu 2022 roku w działania pomocowe angażowały się już głównie instytucje (urzędy, instytucje kultury, pomoc społeczna, straż pożarna, organizacje społeczne) i pojedyncze osoby indywidualne. Zgodnie z wypowiedzią przedstawiciela samorządu: *na początku było: „dlaczego nie pomagacie?”, a potem było: „jeszcze pomagacie?” To było też ze względu na media, początkowo było non stop o wojnie, a potem już się skończyło*. Komentarz ten unaocznia dużą rolę i odpowiedzialność mediów w procesie mobilizowania do działań solidarnościowych i organizowania długofalowej pomocy.

Pomoc ze strony społeczności ukraińskiej

Bardzo ważnym obszarem pomocy uchodźczyń były działania osób narodowości ukraińskiej. W związku z pełnoskalowym atakiem Rosji na Ukrainę nastąpiła w tych środowiskach bezprecedensowa mobilizacja. Dotyczyło to zarówno osób pochodzących z narodowej mniejszości ukraińskiej w Polsce, jak również imigrantów i imigrantek z Ukrainy, którzy zamieszkali w Polsce przed 24 lutego 2022 roku. Przykładem były studenci i studentki z Ukrainy w Lublinie, którzy tłumnie zasilili Lubelski Społeczny Komitet Pomocy Ukrainie.

Mobilizacja następowała wokół istniejących instytucji, jak w Krakowie, w którym organizacje społeczne oraz krakowskie cerkwie (prawosławna i greckokatolicka) stanowiły „naturalne” centra pomocowe i informacyjne. Inne inicjatywy rodziły się samoistnie np. poznański „Sztab Aniołów”, skupiający blisko 100 młodych Ukrainek i Ukraińców.

Warto podkreślić, że zaangażowanie Ukraińców i Ukrainek w działania pomocowe szło dwutorowo. Z jednej strony była to bieżąca pomoc humanitarna i instrumentalna (znalezienie mieszkania, umieszczenie dzieci w placówkach edukacyjno-wychowawczych, itd.) oraz integracyjna (np. warsztaty artystyczne). Wiele osób pracowało z różnymi organizacjami społecznymi i instytucjami – początkowo jako tłumacze, potem przejmując więcej obowiązków i działań. Jednocześnie Ukraińcy i Ukrainki działali na rzecz organizacji pomocy humanitarnej (a czasem i militarnej) dla mieszkańców i mieszkanki tych obszarów Ukrainy, w których toczyły się działania zbrojne. Pojawiły się zbiórki pieniężne i inicjatywy na rzecz doposażenia Sił Zbrojnych Ukrainy, zakupu sprzętu medycznego i leków dla ostrzeliwanych szpitali ukraińskich oraz środków zabezpieczenia osobistego żołnierzy ukraińskich walczących na froncie. Działania te były nierzadko prowadzone wspólnie lub we współpracy z inicjatywami i organizacjami polskimi oraz międzynarodowymi.

Ukraiński Dom w Warszawie

Fundacja „Nasz Wybór”, która prowadzi Ukraiński Dom w Warszawie, została założona przez migrantki i migrantów z Ukrainy w 2009 roku. Od samego początku jej misją było wspieranie integracji osób z doświadczeniem migracji z polskim społeczeństwem, obalanie stereotypów i tworzenie trwałych form i kanałów współpracy polsko-ukraińskiej, a także wspieranie przemian demokratycznych w Ukrainie.

Fundacja zareagowała na kryzys odpowiednio do swoich doświadczeń, ale na niewyobrażalną wcześniej skalę. W krótkim czasie została przytłoczona zarówno prośbami o pomoc, jak i samymi ofertami pomocy ze strony osób prywatnych, firm, organizacji międzynarodowych i społecznych, państwowych instytucji oraz mediów. Dwuosobowy punkt konsultacyjny rozrósł się do 20-osobowego zespołu, który od momentu eskalacji rosyjskich działań wojennych udzielił 50 tys. konsultacji telefonicznych oraz 15 tys. konsultacji bezpośrednich. W odpowiedzi na natychmiastową potrzebę schronienia utworzono został wyspecjalizowany oddział, który zapewnił dach nad głową dla 11 tys. osób w ramach krótkoterminowych i solidarnościowych działań.

Ponadto fundacja zorganizowała 46 grup nauki języka polskiego dla dzieci i dorosłych oraz sześć Ukraińskich Klubów Kobiet (pięć w Warszawie i jeden w Piasecznie), prowadzi sobotnią szkołę ukraińską, a wraz z Klubem Inteligencji Katolickiej współorganizuje w Warszawie szkołę ukraińską, w której zarówno dzieci, jak i nauczyciele to osoby z doświadczeniem uchodźstwa.

Do grudnia 2022 fundacja wprowadziła zespół asystentów i asystentek rodzin dla osób w długoterminowej potrzebie oraz program wsparcia pracowniczego. Dodatkowo utworzyła program wydarzeń integracyjnych i kulturalnych w Ukraińskim Domu w Warszawie, zapewnia krótkoterminowe wsparcie psychologiczne dla podopiecznych oraz superwizję psychologiczną dla osób pracujących. Osoby prowadzące organizację opisują ostatnie 12 miesięcy jak uderzenie cyklonu. Większość pracowników i pracowniczek organizacji to Ukraińcy i Ukrainki, ukraińska mniejszość w Polsce, osoby z doświadczeniem uchodźstwa, migranci i migrantki. Wiele z tych osób początkowo dołączyło jako jedni z 5000 wolontariuszy, którzy po 24 lutego zaoferowali swoją pomoc.

Jak mówiła jedna z osób liderek: *Chcemy wyrazić im naszą głęboką wdzięczność za ich poczucie obowiązku i wsparcie. Składamy wyrazy podziwu dla tych, którzy pozostali w Ukrainie, naszych*

rodzin i przyjaciół, którzy zmieniają bieg historii – za ich cierpienie i za ich odwagę. Pragniemy również złożyć hołd tym, którzy w ramach nadzwyczajnej polskiej solidarności, od pojedynczych osób po organizacje i instytucje, pomagali i pomagają Ukrainkom i Ukraińcom uciekającym przed wojną, częściowo wymienionych w tym raporcie. Apelujemy, by tę samą solidarność okazano wszystkim tym, którzy uciekają do Polski przed wojną i tyranią. Pragniemy też zwrócić uwagę na niektóre wady i usterki polskiej odpowiedzi na ten kryzys, wynikające z braku systematycznych i długofalowych działań i strategii integracji migrantów z polskim społeczeństwem, przez co los wielu uchodźców i uchodźczych – oraz organizacji, które je wspierają – pozostaje bardzo niepewny.

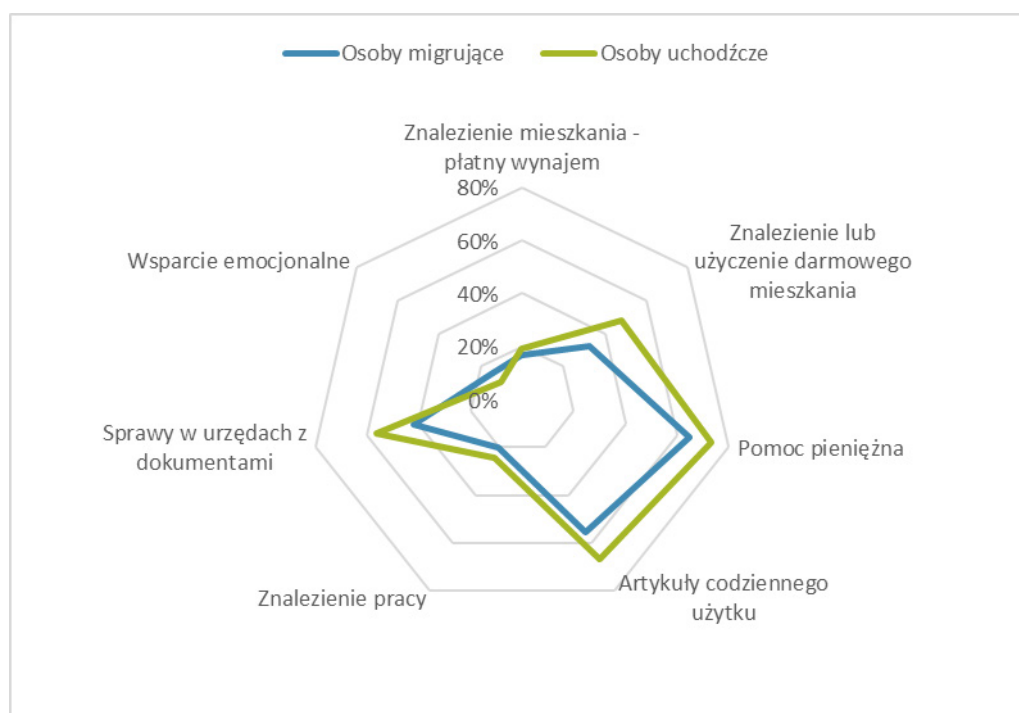
Ukraiński Dom był i jest organizacją opartą na budowaniu wspólnoty, ale też wprowadzaniu praktycznych rozwiązań i form wsparcia dla różnych grup ukraińskich uchodźczyń i migrantek tak, by odpowiedzieć na ich potrzeby oraz możliwości w tych nowych i trudnych okolicznościach.

Rozdział 5. Rola społeczności ukraińskiej we wsparciu osób z Ukrainy w Polsce

Niniejszy rozdział dotyczy pomocy jaką Ukraińcy i Ukrainki uzyskali i jakiej udzielili w związku z wojną w Ukrainie w oparciu o wyniki sondażu OBM UW/CES (por. rozdział 3). Zestawia on ponownie dwie grupy: ukraińskie osoby uchodźcze i migrujące. Po wybuchu pełnoskalowej wojny w Ukrainie, Ukraińcy i Ukrainki mogli liczyć na pomoc płynącą z różnych stron. Według wyników sondażu OBM UW/CES 44% osób migrujących mogło liczyć na pomoc, w tym jedna trzecia osób badanych zadeklarowała, że pomoc nie była im potrzebna. Wśród osób uchodźczych sytuacja wyglądała inaczej – pomoc w związku z wojną uzyskało w Polsce 85%, a tylko 5% wskazało, że jej nie potrzebowało.

Warto podkreślić, że choć migrantki i migranci otrzymywali poszczególne rodzaje pomocy rzadziej niż uchodźczynie i uchodźcy, to jej charakter był podobny (Rys. 1). Obie grupy najczęściej wskazywały otrzymanie pomocy pieniężnej (73% osób uchodźczych i 65% migrujących) oraz w postaci artykułów codziennego użytku (odpowiednio 67% i 56%). Stosunkowo często uchodźczynie i uchodźcy (56%) oraz migrantki i migranci (42%) wskazywali na otrzymanie pomocy w załatwianiu spraw w urzędach. Co nie zaskakuje, osobom uchodźczym częściej niż tym migrującym pomagano w znalezieniu lub użyczeniu darmowego mieszkania (odpowiednio 48% i 32%). Ukrainki i Ukraińcy rzadziej otrzymywali pomoc w znalezieniu mieszkania, za które płacili, oraz pracy. W tych kwestiach odsetki w obu grupach – uchodźczej i migrującej – były zbliżone i wynosiły około 20% dla każdego zakresu. Co ciekawe, osoby migrujące częściej niż uchodźcze deklarowały uzyskanie wsparcia emocjonalnego (odpowiednio 15% i 10%). Przyczyną może być, to, że jako osoby z doświadczeniem przyjazdów do Polski, a zatem posiadające znajomych w Polsce, posiadały większą sieć wsparcia niż nowoprzybyłe osoby uchodźcze.

Rysunek 1. Osoby uchodźcze i migrujące z Ukrainy, które otrzymały w Polsce pomoc, według rodzaju pomocy (dane w %)



Uwagi: Odsetki nie sumują się do 100%, gdyż osoby badane mogły wskazać więcej niż jedną odpowiedź.

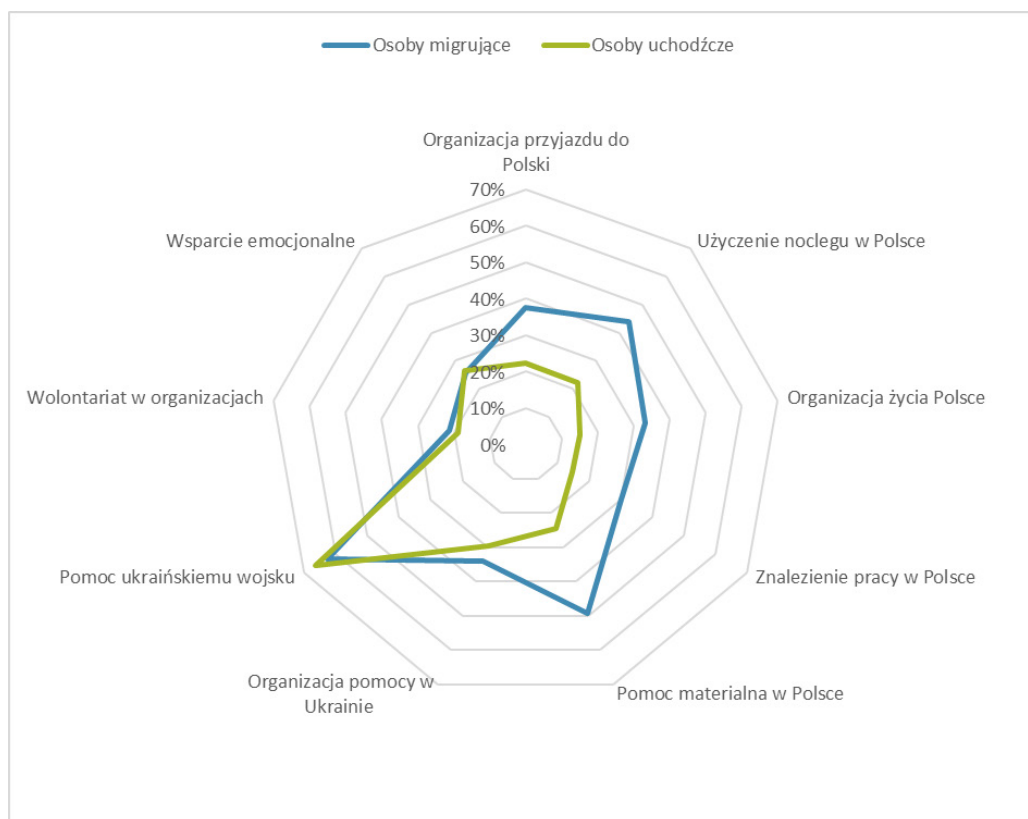
Źródło: Opracowanie własne, sondaż OBM UW/CES UW, lipiec-wrzesień 2022

Największą rolę w pomocy uchodźczynom i uchodźcom odegrały osoby obce. Dotyczyło to każdego rodzaju wsparcia: znalezienia mieszkania (56% osób uchodźczych uzyskało ten rodzaj pomocy od obcych osób), pracy (53%) oraz wsparcia emocjonalnego (49%). Ostatnia obserwacja wyraźnie wskazuje na solidarność pomiędzy polskim i ukraińskim społeczeństwem w obliczu wojny, która dotknęła Ukrainę. Pomoc pieniężna płynęła do uchodźczyń i uchodźców przede wszystkim od instytucji państwowych (65%) i międzynarodowych (56%), a artykuły codziennego użytku dostarczały przede wszystkim organizacje społeczne (65%). Przyjaciele (46%) oraz rodzina (18%) największą rolę odegrali natomiast podczas poszukiwania mieszkania do płatnego wynajmu. W tym względzie kluczowe były obce wcześniej osoby poznane dopiero w Polsce (45%).

W przypadku osób migrujących wsparcie udzielane przez określone grupy i instytucje było podobne. Kluczowa różnica polegała na tym, że to przyjaciele i znajomi odgrywali rolę, jaką wobec uchodźczyń i uchodźców odgrywały osoby obce. Jest to szczególnie wyraźne w przypadku pomocy w znalezieniu pracy (53% osób migrujących uzyskało ją od przyjaciół i znajomych) oraz przy wsparciu emocjonalnym (56%).

Warto zauważyć, że osobom uchodźczym i migrującym pomagała zarówno społeczność polska, jak i ukraińska. Według oceny badanych z obu grup, Polacy i Polki stanowili przeciętnie około 60% osób pomagającym im oraz ich bliskim. Nie umniejsza to oczywiście roli, jaką odegrało społeczeństwo polskie, pomagając bezinteresownie milionom osób uciekających przed wojną. Pokazuje jednak także ogromną rolę, jaką odegrała w tym procesie społeczność ukraińska, w tym także we wzajemnym wspieraniu się uciekających przed wojną Ukrainek i Ukraińców. Wśród badanych zaledwie 7% osób migrujących i 20% uchodźczych przyznało, że nie pomagało innym osobom w Polsce lub poza nią w związku z trwającą wojną.

Rysunek 2. Osoby uchodźcze i migrujące z Ukrainy, które udzieliły pomocy w związku z wojną w Ukrainie, według rodzaju pomocy (dane w %)



Źródło: Opracowanie własne, sondaż OBM UW/CES UW, lipiec-wrzesień 2022

Wśród mieszkających w Polsce obywateli i obywaterek Ukrainy, którzy pomagali, najczęstszym sposobem pomocy, jednoczącym obie grupy – uchodźczą i migrującą – było wsparcie wojska ukraińskiego, które zadeklarowało ponad dwie trzecie pomagających z obu grup (Rys. 2). W podobnym wymiarze osoby uchodźcze i migrujące angażowały się w organizację pomocy w Ukrainie (odpowiednio 30% i 34%), wsparcie emocjonalne (26% w każdej z grup) oraz wolontariat wspierający Ukrainki i Ukraińców w Polsce (odpowiednio 19% i 21%). W przypadku innych rodzajów pomocy, zgodnie z oczekiwaniami, zauważalnie częściej pomagali migrantki i migranci, jako ci, którzy posiadali bez wątpienia większe możliwości i zasoby, także dzięki swoim wcześniejszym doświadczeniom przyjazdów do Polski.

Pomagające w związku z wojną w Ukrainie migrantki i migranci, szczególnie często (poza pomocą wojsku ukraińskiemu) angażowali się w pomoc materialną przekazywaną innym osobom przebywającym w Polsce (49%) oraz użyczali miejsca na nocleg (44%). Aż 30-38% pomagających osób migrujących wzięło udział w organizacji przyjazdu do Polski i życia w Polsce innym osobom (mieszkanie, dokumenty, wizyty lekarskie, przedszkole) oraz pomogło przyjezdnym znaleźć pracę. Na podkreślenie zasługuje fakt, że odsetki osób uchodźczych organizujących przyjazdy do Polski, użyczających noclegu i angażujących się w pomoc materialną też były wysokie: sięgnęły 22-25% pomagających. Nieco mniejszy udział miały w udzielaniu wsparcia w organizacji życia w Polsce i znalezieniu pracy (około 15%). Przedstawione wyniki wskazują, że ukraińska społeczność dzieliła się z uchodźczyniami i uchodźcami swoimi zasobami oraz że nie dotyczyło to tylko doświadczonych migrantek i migrantów. Warto podkreślić, że Ukrainki i Ukraińcy nie ograniczali się do pomocy rodzinie i znajomym, a większość wsparcia kierowana była do osób wcześniej obcych (około 60% w każdej z grup) .

Polskie Forum Migracyjne (PFM): Zatrudnianie uchodźczyń do wspierania innych uchodźczyń

Wojna przyniosła gwałtowny wzrost zapotrzebowania na specjalistyczne wsparcie przyjeżdżających uchodźców i uchodźczyń, na które organizacje społeczne nie były w stanie odpowiedzieć przy pomocy dotychczasowych zasobów. Potrzebni byli ludzie, którzy byli w stanie porozumieć się z uchodźczyniami w języku, w którym czuły się one najpewniej i w którym chciały się komunikować.

Liczne organizacje, w tym PFM, zdecydowały się zatrudnić do usług psychologicznych i informacyjnych specjalistki przybyłe z Ukrainy. Mimo że wydawało się to logiczne, początkowo trudno było przewidzieć sposób pracy w zespołach składających się w dużej mierze z osób, które dopiero co stały się uchodźczyniami. A z perspektywy pracodawcy grupa ta wymaga uważności.

Uchodźcy i uchodźczynie z Ukrainy były niezwykle zaangażowanymi pracownikami i pracowniczkami. Twierdzono, że praca stanowiła dla nich sposobem uczestnictwa w wojnie –to pole, na którym mogły się przydać. Ta bardzo osobista, silna motywacja była godna podziwu, ale jednocześnie sprzyjała pracy ponad siły i wypaleniu zawodowemu.

Praca z uchodźczyniami w kryzysie jest sama w sobie trudna. Tym trudniejsza dla kogoś, kto w telefonie codziennie sprawdza alarmy bombowe w mieście, w którym ma rodziców, albo zaczyna dzień od obdzwonienia bliskich sprawdzając, czy żyją. Ciężar emocjonalny pracy w warunkach permanentnego lęku o bliskich jest ogromny. Niektórzy mieli poczucie oprowadzenia dwóch równoległych żyć: tu i tam. Każdy dzień przynosił (albo mógł przynieść) radykalną zmianę w stanie emocjonalnym pracowniczek – przekładało się to na zdolność poszczególnych osób do wykonywania pracy. W warunkach toczącej się wojny trudne było utrzymanie międzykulturowych zespołów. Dodatkowym wyzwaniem było stosowanie języka rosyjskiego. W części organizacji, np. w Polskim Forum Migracyjnym, obowiązywały wypracowane wcześniej standardy pracy, a i klientki obsługiwane są ujemy klientów w wielu językach, także po rosyjsku. W obecnej sytuacji posługiwanie się (lub nie) rosyjskim bywało zarzewiem konfliktów.

Rozdział 6. Działania organizacji społecznych na rzecz uchodźczyń w polskich miastach

Niezależnie od wielkości badanego miasta, organizacje społeczne aktywne w pomocy osobom uchodźczym po 24 lutego można podzielić na te, które wcześniej działały w sferze wsparcia osób z doświadczeniem migracyjnym oraz te, które powstały lub się przeorganizowały po tej dacie. Pierwsza grupa posiadała wieloletnie doświadczenia pracy z migrantami i migrantkami, lokalnymi społecznościami, instytucjami samorządowymi i rządowymi, międzynarodowymi organizacjami i sponsorami. Część z nich od lat ze sobą blisko współpracowała, jak choćby te zrzeszone w ramach [Konsorcjum Migracyjnego](#).

Organizacje społeczne z drugiej grupy, rozwinęły zakres działalności ze zbliżonych obszarów (np. z pracy z osobami wykluczonymi społecznie na działania na rzecz osób uchodźczych z Ukrainy z tym doświadczeniem wykluczenia), poszerzyły grupę odbiorców (jak organizacje edukacyjne, które zaczęły wspierać szkoły w pracy z dziećmi z doświadczeniem uchodźczym), a także te, które rozpoczęły działania całkowicie nowe. Jak to określiła jedna z członkiń takiej organizacji, była to *totalna partyzantka – my, jako stowarzyszenie kulturalne, zbieraliśmy medykamenty, nie mając o tym żadnego pojęcia* (organizacja społeczna, średnie miasto). Znane były przypadki organizacji, które podejmowały działania pomocowe niezwiązane z ich dotychczasowym doświadczeniem i kompetencjami, by po pewnym czasie się z nich wycofać (i wrócić do swojej głównej statutowej działalności) lub szukać synergii między dotychczasową działalnością a potrzebami uchodźczyń. Według [badania realizowanego w maju 2022 roku](#), którymi objęte zostało 36 wielkopolskich organizacji, większość (59,5%) spośród angażujących się we wsparcie uchodźczyń z Ukrainy miało przed 24 lutego profil działalności niezwiązany z działaniami na rzecz osób z doświadczeniem migracji czy pomocą humanitarną. Były to organizacje, które prowadziły aktywność na rzecz dzieci, kobiet, osób LGBTQIA, osób z niepełnosprawnościami, osób starszych oraz działalność w zakresie promocji zdrowia i zaangażowania obywatelskiego.

Osoby uchodźcze LGBTQIA: Pomoc szyta na miarę

Niektóre z tych osób straciły dom po raz drugi (...). My tu pokazujemy im, że stoi za nimi cała grupa, cała społeczność – pracownik Stowarzyszenia Lambda Warszawa.

Sytuacja osób LGBTQIA opuszczających Ukrainę wymaga szczególnej uwagi. Jej przedstawiciele są bowiem przede wszystkim narażeni na dyskryminację jednocześnie na tle orientacji seksualnej lub orientacji płciowej, jak i z uwagi na doświadczenie uchodźstwa. Co ważne, grupa ta jest także niejednorodna (obejmuje osoby z innym obywatelstwem niż ukraińskie), co wpływa na zróżnicowanie zakresu doświadczeń i potrzeb.

Jednym z pierwszych zdiagnozowanych problemów w pierwszych tygodniach od inwazji były trudności, a w niektórych przypadkach niemożność przekroczenia granicy przez osoby interpłciowe i transpłciowe, a w szczególności transkobiety i osoby niebinarne, które w dokumentach miały oznaczenia odpowiadające płci męskiej. IOM szacuje liczbę takich osób na około kilkaset. Osoby te deklarowały lęk przed rekrutacją do armii ukraińskiej z uwagi na transfobię. O przekroczeniu granicy decydowało zarówno to, czy osoby te posiadały diagnozę (tzw. F64) oraz odpowiednią dokumentację medyczną i prawną, jak i czynniki zupełnie od nich niezależne. Te osoby, którym udało się dotrzeć do Polski przy użyciu różnych sposobów (np. celowym zgubieniu dokumentów czy przekazywaniu łapówek funkcjonariuszom ukraińskiej straży granicznej) stanęły przed nowymi problemami. Wynikały one z różnic w procedurze tranzycji oraz innego dostępu do leków hormonalnych w Polsce i Ukrainie. Brak leków mógł w skrajnych przypadkach doprowadzić do rozregulowania gospodarki hormonalnej, czyli do poważnych problemów zdrowotnych, lub do

prób samodzielnego ich zdobywania i dozowania: *W Ukrainie od 2016 roku hormony wydawane są jak paracetamol, bez recepty, więc przyjazd tu sporo komplikuje* – tłumaczyła pracowniczka Fundacji Transfuzja. *Wtedy pomagamy w znalezieniu specjalistów, [z] uregulowaniem dawki, a za tym idzie też wsparcie psychologiczne, a często też tłumaczka czy prawnik (organizacja społeczna, duże miasto).*

Osoby uchodźcze LGBTQIA napotykały trudności już na etapie znalezienia specjalistycznego wsparcia i informacji dostępnych w grupach na portalach społecznościowych lub stronach organizacji społecznych. Kluczowe było też znalezienie odpowiedniego zakwaterowania bez ryzyka narażenia się na dyskryminację lub przemoc. Dwie organizacje oferujące taką pomoc, Fundacja Lambda Warszawa oraz Grupa Stonewall w Poznaniu, miały do dyspozycji hotel interwencyjny (Lambda) oraz katalog tzw. mieszkań sojuszniczych (Stonewall). Grupa Stonewall oferowała również znaczną zniżkę (do 60%) na korzystanie z prowadzonego przez siebie hotelu. Wszystko to były jednak rozwiązania tymczasowe. Z hotelu interwencyjnego do listopada 2022 roku skorzystało około 900 osób, zaś z mieszkań koordynowanych przez Grupę Stonewall 148 osób. Ponadto osobom LGBTQIA oferowana była pomoc psychologiczna i prawna, a także pomoc w znalezieniu zatrudnienia w miejscu pracy bez queerfobii. W Warszawie prowadzone były zajęcia integracyjne i lekcje języka polskiego, a do maja 2022 roku funkcjonowała poświęcona im świetlica.

Poważną przeszkodą w świadczeniu pomocy osobom uchodźczym była atmosfera wrogości i nagonki na osoby LGBTQIA, z którą mierzą się polskie organizacje. To sprawia, że nie podejmują one stałej współpracy z władzami centralnymi (ILGA, 2021). By prowadzić działania pomocowe, polegają na darowiznach oraz krótkoterminowych (do pół roku) grantach organizacji międzynarodowych (IOM, AllOut). *Dzięki temu możemy funkcjonować, ale nie możemy planować* – tłumaczył pracownik Lambdy Warszawa. *Zależy nam na samowystarczalności finansowej, a w pewnym momencie w obliczu kryzysu pomoc doraźna to za mało* – dodawała pracowniczka Grupy Stonewall.

Dodatkową kwestią pozostaje zgłoszony przez organizacje deficyt kompetencji w zakresie oferowania doraźnej pomocy oraz pracy z osobami z doświadczeniem uchodźstwa i dyskryminacji intersekcyjnej, a tym samym konieczność wsparcia w zakresie szkoleń, pracy tłumaczeniowej oraz zapewnienia dostępu do pomocy w języku ukraińskim lub rosyjskim. W Polsce znajdują się osoby ubiegające się o status uchodźcy z uwagi na prześladowania z powodu przynależności do grupy LGBTQIA, brakuje jednak dobrych praktyk pracy z nimi, istnieje też podejrzenie systemowej dyskryminacji, której są poddawani.

Organizacje deklarowały gotowość szerszej współpracy z władzami samorządowymi oraz potrzebę szkoleń antidyskryminacyjnych dla funkcjonariuszy i funkcjonariuszek Straży Granicznej w zakresie pracy z przekraczającymi granicę osobami LGBTQIA. W skali długoterminowej wskazywano też, że rozwiązania legislacyjne (nowelizacja przepisów dotyczących przestępstw motywowanych uprzedzeniami czy uchwalenie ustawy o uzgodnieniu płci) mogą przysłużyć się trwałej integracji tych osób. Z kolei utrzymywanie atmosfery systemowej wrogości wobec osób LGBTQIA oraz kampanie oszczerstw tylko temu zaszkodzą, stojąc jednocześnie w kontrze do obowiązujących standardów konstytucyjnych oraz [praw człowieka](#).

Pomoc uchodźczyńom świadczyły również duże organizacje, takie jak Związek Harcerstwa Polskiego czy Caritas, który oprócz wsparcia rzeczowego i udzielania miejsc noclegowych rekrutował wolontariuszy ze środowiska Kół Caritasu. W badanych przez nas małych miastach pomoc organizowały Kół Gospodyń Wiejskich i Ochotnicze Straże Pożarne, wspierając w koordynacji na dworcach, a także współorgani-

zując transporty i udostępniając lokale w celu organizacji zbiórek potrzebnych produktów. Po 24 lutego 2022 roku, niezależnie od wielkości badanego miasta, do licznych mniej lub bardziej sformalizowanych organizacji dołączyły inicjatywy oddolne – sąsiedzkie i dzielnicowe. Niektóre po kilku miesiącach wygasły, inne sformalizowały swoją działalność lub weszły w partnerstwa z istniejącymi wcześniej organizacjami (więcej o zaangażowaniu obywatelskim patrz rozdział XXXX).

Drugim kryterium podziału organizacji organizujących działania pomocowe dla uchodźczyń jest skala zaangażowania samych osób z doświadczeniem migracyjnym (a czasem wręcz samych uchodźczyń z Ukrainy) lub osób z mniejszości etnicznych i narodowych w ramach tych organizacji. Dołączały one do już istniejących inicjatyw (w tym organizacji migranckich lub mniejszościowych), tworzyły nowe lub przekształcały wcześniej istniejące. W dużych miastach w działania pomocowe angażowały się w szczególności organizacje ukraińskie. Zakres działalności wielu organizacji migranckich lub mniejszościowych przed wybuchem wojny miał charakter przede wszystkim kulturalno-edukacyjny. Stąd po jej wybuchu musiały one zmienić (lub uzupełnić) profil swojej działalności (jak np. osoby skupione wokół [księgarnio-kawiarni Nić](#), promującej ukraińską literaturę i sztukę, czy poznańskie [Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Polska-Ukraina”](#)) albo zaangażować się i wspierać działania innych organizacji bądź włączać się w szersze inicjatywy (jak członkowie [lubelskiego Towarzystwa Ukraińskiego](#) czy różnych oddziałów [Związku Ukraińców w Polsce](#)). W Warszawie istotną rolę odegrała [Fundacja Nasz Wybór](#) prowadząca w Warszawie [Ukraiński Dom](#), gdzie uruchomiono szeroko zakrojoną pomoc dla osób uchodźczych. W Krakowie była to [Polsko-Ukraińska Fundacja Zustricz](#), czyli dawny nieformalny Klub Ukraiński, który pierwsze działania humanitarne podjął już w 2013 roku, po wybuchu ukraińskiego Majdanu. W tym mieście oraz w Lublinie aktywnie działał także [Płast](#) (Ukraińska Organizacja Skautowa w Polsce).

W pierwszych miesiącach po wybuchu wojny w Ukrainie we wszystkich miastach, niezależnie od ich wielkości, działania organizacji społecznych ukierunkowane były na prowadzenie (całodobowych) dyżurów na dworcach, wsparciu prawnym i tłumaczeniowym, a także zaspokojeniu podstawowych potrzeb osób uchodźczych: zbórkach towarów spożywczych, przedmiotów pierwszej potrzeby i pieniędzy, magazynowaniu i dystrybucji zebranych produktów. Następnie skoncentrowano się na potrzebach mieszkaniowych. Organizacje podejmowały się zadań polegających na wypełnieniu czasu wolnego uchodźczyń i ich dzieci, najpierw w punktach zbiorowego noclegu, później w innych przestrzeniach miasta, organizując zajęcia integracyjne i warsztaty, a w niektórych przypadkach przyznając podopiecznym stypendia. Ważnym obszarem działań organizacji społecznych – zazwyczaj wyspecjalizowanych w tych obszarach – było świadczenie pomocy psychologicznej i prawnej, a także oferowanie zajęć nauki języka polskiego, aktywizacja zawodowa czy pomoc w uregulowaniu statusu pobytowego, znalezieniu pracy i stabilnego miejsca zamieszkania. Niektóre organizacje (jak lubelskie Stowarzyszenie Homo Faber) prowadziły dodatkowo działania interwencyjne oraz monitoring, m.in. na wypadek przemocy (także seksualnej), asystę w przychodniach i urzędach, a także organizowały bezpieczne noclegi dla kobiet, które doświadczyły gwałtów ze strony rosyjskich żołnierzy.

Wśród problemów zgłaszanych przez organizacje społeczne najczęściej wskazywano – szczególnie w początkowej fazie pomocy – brak środków finansowych na działania, brak wiedzy (szczególnie w organizacjach nie specjalizujących się w pomocy osobom migrującym) oraz kompetencji językowych. Działania opierały się przede wszystkim na wolontariuszach i wolontariuszkach, co rodziło problemy w dobrym zarządzaniu (np. ustalaniu harmonogramów dostępności). Dodatkowo panował ogromny chaos informacyjny, zwłaszcza ze strony różnego rodzaju jednostek publicznych i brak koordynacji ich działań. Na to nakładało się duże obciążenie psychiczne i emocjonalne (w tym wynikające z braku dotychczasowego doświadczenia w pracy z osobami dotkniętymi wojną i PTSD) oraz wypalenie emocjonalne wynikające z przepracowania (por. PISOP, 2022). Poważną przeszkodą zgłoszoną przez organizacje, stanowiło niewłączanie do samorządowych struktur koordynujących zarządzanie kryzysowe.

Organizacje społeczne podejmowały również działania humanitarne w Ukrainie lub na granicy polsko-ukraińskiej, poprzez zbiórki produktów wywożonych do Ukrainy lub punktów recepcyjnych na granicy. Często autokary lub samochody z darami wykorzystywane były w drodze powrotnej do pomocy uchodźcom w przyjeździe do Polski.

Działania organizacji społecznych często koncentrowały się na kilku obszarach jednocześnie, wymagając dużej i błyskawicznej mobilizacji zasobów albo zwiększenia zatrudnienia, możliwych dzięki sprawnej współpracy z samorządami, biznesem lub organizacjami międzynarodowymi.

Dużym wyzwaniem podkreślonym przez uczestników badania była także marginalizacja potrzeb innych osób uchodźczych (z Afganistanu, Czeczenii czy osób z granicy polsko-białoruskiej) oraz pozostałych migrantów i migrantek. Wywoływało to poczucie niesprawiedliwości wśród potrzebujących pomocy, np. osób uchodźczych z Białorusi, które uciekały przed prześladowaniami w swoim kraju. A przecież, jak podkreślała jedna z rozmówczyń z organizacji społecznej: *Inne grupy, migranci, nie zniknęli. Początkowo przychodziło ich do nas mniej, czuli, że nie powinni. Ale jest [w nich] duże rozżalenie, poczucie, że to nie fair* (społeczeństwo obywatelskie, jakieś miasto).

Szybki wzrost – jak powiększały się organizacje społeczne wspierające uchodźczych

W 2022 roku Polskie Forum Migracyjne (PFM) rozrosło się sześciokrotnie, z kilkunastoosobowego w styczniu 2022 roku do około stu osób rok później (proces ten najszybciej zachodził wiosną). Także sześciokrotnie wzrósł budżet organizacji. Stanowiło to wyzwanie bez precedensu, z kilku przyczyn:

- 1. Kompetencje osobowe.** Osoby zarządzające organizacjami społecznymi nie miały kwalifikacji ani doświadczenia w prowadzeniu tak rozbudowanych zespołów. Większość organizacji wspierających migrantki przed wojną liczyła kilka do kilkunastu osób. Ich zarządy musiały natychmiast zdobywać wiedzę i umiejętności do przeprowadzenia takiego wzrostu. Niektórym organizacjom pomógł biznes, oferując konsultacje i wsparcie (np. Google i Citibank pomogły PFM). Z reguły jednak wyobraźnię, umiejętności leaderskie, wiedzę konieczną do budowania dużych zespołów liderzy organizacji zdobywali „w praniu”, korzystając z intuicji i ucząc się na błędach. Proces samokształcenia odbywał się bardzo szybko. Często dobre rady sektora biznesowego nie mogły być przez organizacje społeczne zastosowane – wszystko działo się tak szybko, że rozwiązania trzeba było budować samodzielnie, adaptując wiedzę z zarządzania do warunków kryzysowych.
- 2. Konieczność budowania wewnętrznych procedur, standardów, procesów.** Można budować pracę w oparciu o sympatię i zaufanie w zespole, który się zna od lat. W świeżo zbudowanej grupie stu pracowników potrzebne są jasne zasady – trzeba ustalić i spisać niespisane dotąd reguły pracy. Katalizatorem tych procesów były często organizacje międzynarodowe przekazujące środki finansowe – wymagały procedur, np. zapobiegania mobbingowi, praniu brudnych pieniędzy, podejmowania nieuzasadnionych decyzji kadrowych i zakupowych i in. W małych, opartych na przyjaźni organizacjach takich procedur po prostu nie było. Wyzwaniem było nie tylko utworzenie standardów pracy, ale też przeszkolenie świeżo utworzonych zespołów.
- 3. Komunikacja w zespole.** Komunikacja stawiała się przedsięwzięciem samym w sobie. Gwałtowny wzrost liczebności zespołu oznaczał, że styl pracy organizacji opartej o bezpośrednie,

nieformalne kontakty musiał się zmienić. Nie było to tylko wyzwaniem logistycznym, ale też emocjonalnym. Często osoby z dużym stażem w organizacji miały poczucie straty i tęskniły za kameralną atmosferą sprzed wojny. Zorganizowanie komunikacji na nowo było konieczne, bez tego część zespołu czuła się wykluczona. Oczywiście, komunikacja musiała być wielojęzyczna.

4. **Rekrutacja.** Szybka rozbudowa zespołów oznaczała szybkie tempo rekrutacji i konieczność elastycznego przejmowania odpowiedzialności przez nowozatrudniane osoby. Nowe pracowniczki uczyły się organizacji, jednocześnie będąc natychmiast włączane w wykonywanie swoich obowiązków, często dostając znaczące pole odpowiedzialności. O błędy było wówczas łatwo. Naprawianie ich kosztowało cenny czas. Szybki rozrost zmienił układ sił w organizacji – co samo w sobie było trudne. Tworzyło nową dynamikę. Stworzenie na nowo wewnętrznej spójności organizacji wymagało więcej uwagi i pracy.
5. **Planowanie.** Tempo zmian utrudniało racjonalne planowanie pracy. Łatwo było ulec zewnętrznej presji, ale też (nierzadko) dużym oferowanym środkom. Nietrudno było przegapić moment, w którym zespół rozrósł się ponad zdolność kontroli przez zarząd. Trudnością w sytuacji wzrostu było odrzucanie wsparcia finansowego i wstrzymywanie kolejnych działań, by dbać o własny kompas i charakter organizacji. Dla organizacji społecznej trudne było odmówienie zajęcia się palącym problemem, jednocześnie jednak żadna organizacja nie była w stanie zaspokoić wszystkich pojawiających się potrzeb. Trzeba się było nauczyć mówić samym sobie „nie”.

Miasta duże

Pomoc rzeczowa, zbiórki i dystrybucja

Podstawowym obszarem działań organizacji społecznych w dużych miastach była organizacja zbiórek i dystrybucja rzeczy. Przykładowo w Krakowie, niezależne magazyny były prowadzone przez organizacje powstałe w różnych punktach miasta, np. przez [Fundację Nidaros](#) czy [Centrum Wielokulturowe](#) (które w tym celu otrzymało lokal od miasta). W Warszawie ważnym wyspecjalizowanym podmiotem był Bank Żywności SOS, który w ramach projektu „[Godnie przetrwać. Jedzenie dla ludzi z Ukrainy](#)” zbierał jedzenie z długą datą ważności oraz prowadził akcyjne zbiórki w sklepach. Podobna współpraca, z [Podkarpackim Bankiem Żywności](#), miała miejsce w Rzeszowie, za to w Przemyśle zbiórki i dystrybucję żywności prowadziła [Armia Zbawienia](#).

Ciekawą inicjatywą podejmowaną w wielu miastach były prowadzone przez wolontariuszy i wolontariuszki „sklepy społeczne” (*free shop*), w których uchodźczynie mogły za darmo „nabywać” potrzebne produkty. Przykładem takiej aktywności była krakowska [Szała Dobra](#). Placówkę otworzył w połowie marca 2022 roku Internationaler Bund Polska. Ten społeczny sklep odzieżowy działający w dawnym centrum handlowym wynajętym za 1 zł przez firmę Strabag został wyposażony przez firmę IKEA i oferował przestrzeń dla dzieci, przymierzalnię oraz profesjonalną obsługę. Inne tego rodzaju inicjatywy to „sklep za jeden uśmiech” prowadzony przez fundację [Dobro Zawsze Wraca](#) w Krakowie oraz [Free Wear & More](#) w Rzeszowie działający z inicjatywy organizacji Spójnik i Młoda Lewica – Podkarpackie. Na podobnej zasadzie działało też [Warszawskie Centrum Pomocy Puławska 20](#) (prowadzone przez Fundację Rozwoju Kinematografii i działające od pierwszych tygodni po inwazji), inicjatywa Wolne Ciuchy w Galerii Handlowej Olimp w Lublinie czy prowadzony przez [Stowarzyszenie Pogotowie Społeczne \(we współpracy z Urzędem Miasta\)](#) podobny punkt w Poznaniu.

Potrzeby noclegowe

Drugi obszar potrzeb, na które odpowiadały organizacje społeczne, to zapewnienie noclegów. W odpowiedzi na gotowość mieszkańców i mieszanek, by przyjąć uchodźczyń we własnych domach, organizacje społeczne pracowały na rzecz zwiększenia bezpieczeństwa i sprawnego przepływu informacji między uchodźczyniami a osobami oferującymi dach nad głową. [Fundacja Habitat for Humanity Poland](#) uruchomiła program mający na celu wsparcie rodzin uchodźczych w znalezieniu mieszkania w ramach najmu społecznego, uzupełniając pomoc mieszkaniową o systemowe wsparcie, m.in. w zakresie aktywności zawodowej. Uruchomiła również infolinię mieszkaniową w celu sieciowania osób potrzebujących oraz goszczących. Innym przykładem podobnej inicjatywy był działający od 2016 roku program [Refugees Welcome Polska](#) prowadzony przez Fundację Ocalenie. Jego celem było łączenie za pomocą platformy internetowej osób uchodźczych potrzebujących zakwaterowania z osobami goszczącymi gotowymi wynająć pokój w Warszawie i okolicach. W Krakowie oddolna inicjatywa osób związanych z wydarzeniem Slot Art Festival znana jako [Slotowa Sieć Gościńności](#) rozpoczęła system wynajmu remontowanych przez siebie mieszkań. Wdrożyła ona system „Adopt a Family”, łączący często zagranicznych darczyńców z rodzinami uchodźczymi w Polsce. W Warszawie wolontariusze organizowali sieci mieszkańców chętnych udostępnić mieszkania, np. w ramach [Ochotników Warszawskich](#). Jednym z kluczowych obszarów działalności Lubelskiego Społecznego Komitetu Pomocy Ukrainie było od początku działania utworzenie listy zasobów mieszkaniowych oraz łączenie osób oferujących i potrzebujących dachu nad głową.

Osobną kategorią było zaangażowanie organizacji społecznych w obsługę i dobre funkcjonowanie miejsc zbiorowego zakwaterowania (zarządzanych przez samorządy i wojewodów). W [Centrum Promocji i Rozwoju Inicjatyw Obywatelskich](#) (PISOP) wsparło punkt na Międzynarodowych Targach Poznańskich (MTP), doposażając w łóżka, koce i środki higieniczne oraz zbierając potrzebne rzeczy od różnych firm. Zdaniem rozmówczyni z PISOP-u system był nieorganizowany i gdyby nie wola organizacji i ich kontakty z firmami, nie byłoby na MTP jedzenia czy picia dla uchodźczyń. Koordynator z urzędu wojewódzkiego koncentrował się na organizowaniu przetargów (które wygrały prywatne firmy, a nie przedsiębiorstwa społeczne, od początku nieodpłatnie dostarczające posiłki i dary). Wywołało to duże rozczarowanie. Podobnie funkcjonowało podwarszawskie [Centrum Pomocy Humanitarnej PTAK w Nadarzynie](#), które choć oficjalnie było prowadzone przez wojewodę, to w praktyce zarządzane przez organizacje społeczne i wolontariuszy.

W Lublinie w aprowizację na punktach recepcyjnym i informacyjnym zaangażowane przez wojewodę zostało Lubelskie Centrum Wolontariatu. W organizację miejskich punktów noclegowych (przygotowywanie łóżek, logistyka) zaangażowało się m.in. ZHP.

W Krakowie z inicjatywy trzech organizacji społecznych (Salam Lab, Zustricz i UAinKrakow) powstał pierwszy punkt noclegowy i informacyjny. Należy podkreślić, że w przeciwieństwie do innych miast nie była to inicjatywa władz samorządowych ani też rządowych, ale działalność samodzielnie prowadzona przez organizacje społeczne. Uchodźczyń były kierowane z otwartego przez krakowski samorząd „[Punktu Recepcyjnego na Dworcu Głównym – peron 4](#)” do lokalu w [Teatrze im. J. Słowackiego](#), który został oddany przez dyrekcję teatru na bliżej nieokreślony czas w ręce wyżej wymienionych organizacji społecznych. Punkt zaczął działać już 24 lutego i stał się kluczowym miejscem noclegowym w pierwszych trzech miesiącach wojny (obok prowadzonego w nim punktu informacyjnego, pomocy medycznej, psychologicznej i prawnej).

Działania integracyjne

W obszarze działań integracyjnych widać było dużą różnorodność aktywności w zależności od specjalizacji i profilu poszczególnych organizacji. Rodzaj świadczonej pomocy często ewoluował także w czasie,

przechodząc od pomocy doraźnej do działań ukierunkowanych na aktywizację uchodźczyń, wsparcie psychologiczne, pomoc prawną, organizację centrów integracyjnych, szkoleniowych lub organizację miejsc spotkań. Było to wynikiem zmieniających się potrzeb uchodźczyń oraz rozwoju działań prowadzonych przez inne podmioty.

Duża część działań organizacji społecznych była nakierowana na aktywizację zawodową uchodźczyń. Na przykład [Fundacja im. Julii Woykowskiej](#) z Poznania, która wcześniej zajmowała się aktywizacją zawodową kobiet i dziewczyn, po inwazji Rosji na Ukrainę zawiesiła wiele dotychczasowych programów, aby móc wspierać uchodźczynie z Ukrainy. Fundacja zaczęła od przygotowywania zestawów higienicznych dla uchodźczyń, ale w ramach bardziej długofalowych działań zorganizowała kurs z podstaw IT, aby podnieść ich kwalifikacje i zwiększyć szanse znalezienia lepszego zatrudnienia niż niewykwalifikowane prace fizyczne, w dodatku elastycznego w zakresie miejsca i czasu pracy. [Migrant Info Point](#) w Poznaniu (prowadzący działania integracyjne dla osób migranckich od 2013 roku) zorganizował intensywny kurs masażu dla 20 uchodźczyń. Dzięki temu miały one szansę na szybkie wejście na rynek pracy bez dobrej znajomości języka polskiego. Projekt obejmował serię szkoleń (częściowo dofinansowanych przez Allegro), zakup łóżek do masażu, stałe doradztwo oraz wsparcie w działaniach promocyjnych. W Warszawie [Fundacja Polskie Centrum Pomocy Międzynarodowej](#) pomagała chętnym do pracy w gastronomii w wyrabianiu książeczek sanepidu. Kompleksowe doradztwo zawodowe (obok innych rodzajów wsparcia) było realizowane przez warszawskie [Centrum Wielokulturowe](#) (prowadzone wspólnie przez kilka organizacji).

We wszystkich badanych miastach organizowano miejsca, gdzie dzieci i młodzież z Ukrainy, a także ich matki, mogły spędzać czas wolny, integrować się i brać udział w różnego rodzaju zajęciach. Przykładem takich inicjatyw było Podkarpackie Stowarzyszenie dla Aktywnych Rodzin w Rzeszowie, które z Fundacją Pomosty w udostępnionym nieodpłatnie dużym holu galerii handlowej prowadziło świetlicę Kraina Bez troski. Organizacja ta dodatkowo prowadziła [Centrum Rozwoju Psychofizycznego TUTU](#) dla uchodźczyń i mieszkańców Rzeszowa. W Poznaniu [Stowarzyszenie Lepszy Świat](#), wspólnie z [Grupą Animacji Społecznej „Rezerwat”](#) (organizacją zrzeszającą pedagogi i pedagogów ulicy) realizowało działania animacyjno-edukacyjne dla dzieci i młodzieży uchodźczej z Ukrainy oraz warsztaty dla dorosłych uchodźczyń (w tym wsparcie i coaching psychologiczny oraz zajęcia relaksacyjne), bazując na wcześniejszych doświadczeniach pracy z uchodźcami z Afganistanu. W tym samym mieście [Migrant Info Point](#) wspierało niechodzących do polskich szkół nastolatków (około 50% młodych uchodźców i uchodźczyń w Wielkopolsce) w formie półkolonii, klubów spotkań młodzieżowych i doradztwa zawodowego.

W Lublinie również podejmowano działania skoncentrowane na projektowaniu i wdrażaniu długofalowych działań integracyjnych dla osób uchodźczych i włączaniu ich w życie lokalnej społeczności. Przykładem była inicjatywa Fundacji Kultury Duchowej Pogranicza polegająca na utworzeniu [Ukraińskiej Sobotniej Szkoły](#) (podobna, tylko niedzielna szkoła działała od 2003 roku i była prowadzona przez Towarzystwo Ukraińskie i Parafię Prawosławną pw. św. metropolity Piotra Mohyły, sobotnia szkoła ukraińska od wielu lat działała także w Warszawie i była prowadzona przez Fundację Nasz Wybór). W Warszawie funkcjonowała także [całotygodniowa ukraińska szkoła](#) pracująca wg programu Ministerstwa Edukacji Ukrainy, którą prowadziła Fundacja Nasz Wybór we współpracy z Klubem Inteligencji Katolickiej oraz Fundacją Ukraińskie Centrum Edukacji.

Należy zauważyć, że część organizacji społecznych wyspecjalizowała się w pomocy grupom społecznym ze specjalnymi potrzebami. Na przykład warszawskie Centrum Pomocy Uchodźcom z Niepełnosprawnościami i Stowarzyszenie Mudita z Krakowa udzielały wsparcia osobom z różnych marginalizowanych grup, m.in. osobom z niepełnosprawnościami i ich rodzicom oraz nieukraińskim osobom uchodźczym (np. mniejszości romskiej czy diaspory żydowskiej z Ukrainy). Gmina żydowska w Lublinie kierowała swoje działania do uchodźczyń ukraińskich o żydowskich korzeniach. Romskie Stowarzyszenie Oświa-

towe „Harangos” z Krakowa opiekowało się uchodźczyniami romskiego pochodzenia. Niektóre organizacje społeczne organizowały wsparcie dla osób pochodzenia afrykańskiego uciekających przed wojną na Ukrainie; należy wskazać zwłaszcza Alliance for Black Justice in Poland, skupiający takie organizacje, jak: Black is Polish, Stowarzyszenie Rodzin Wieloetnicznych Family Voices, Centrum Intersekcjonalnej Sprawiedliwości, Fundacja na rzecz Różnorodności Społecznej i new visions.

Romowie i Romki z Ukrainy

Pomimo ciepłego przyjęcia ukraińskich uchodźczyń przez polskie społeczeństwo, gościnność ta w znacznie mniejszym stopniu objęła osoby pochodzenia romskiego. Ich doświadczenie ucieczki z Ukrainy naznaczyły wykluczenie i systemowa przemoc, głównie z uwagi na głęboko zakorzenione negatywne stereotypy wobec Romek i Romów. Wynikały one ze stereotypowego przedstawienia Romek i Romów jako „nomadów” albo „nieobywateli”, co regularnie prowadziło do przejawiania postaw antyromskich (por. Kołaczek, Mirga-Wójtowicz i Talewicz 2022; McGarry 2017). Widać to choćby w wypowiedzi jednej z wolontariuszek na Dworcu Głównym w Przemyślu: *Jakoś mi ich niezbyt żal. Myślę sobie, że może dla nich to w sumie norma*. Zgodnie z opiniami organizacji społecznych to dyskryminacja w Polsce była dla wielu Romek i Romów przyczyną ich powrotu do Ukrainy lub wyjazdu do innych państw europejskich.

W części ośrodków recepcyjnych, zarządzanych lub finansowanych przez władze wojewódzkie lub samorządowe, doszło do niewpuszczenia osób romskich na teren placówek z powodu ich przynależności etnicznej. Sytuacja taka miała miejsce m.in. w Centrum Pomocy Humanitarnej PTAK w Nadarzynie, w koordynowanych przez Polski Czerwony Krzyż ośrodkach w Przemyślu, Warszawie i Krakowie. W CPH PTAK odmowa została uargumentowana brakiem odpowiednich pieczętek w paszporcie z przejścia granicznego – jednak w pierwszych miesiącach po 24 lutego wiele uchodźczyń nie otrzymywało takich pieczętek i im pomoc nie była odmawiana. Z kolei CPH w Przemyślu przyjmowało jedynie osoby przekraczające granicę po raz pierwszy, które musiały się stawić w ciągu 24 godzin po przybyciu, co pozbawiało osoby romskie wsparcia. W efekcie, rodziny z dziećmi i starszymi osobami przez kilka lub kilkanaście dni nocowały na jednym z korytarzy Dworca Głównego w Przemyślu: *Im tutaj nikt nie pomaga. W ośrodku ich nie chcą, my nie wiemy, jak z nimi pracować. Całymi dniami tu siedzą, a nawet jak im pomożemy się dostać tym darmowym pociągkiem do Niemiec, to oni ich odsyłają – i tak w kółko* – tłumaczył jeden z pracowników Sztabu Kryzysowego nad Dworcem Głównym w Przemyślu.

Organizacje społeczne pracujące ze społecznością romską i w dużej mierze prowadzone przez polskich Romów i Romki podkreślały, że osoby romskie doświadczały też dyskryminacji w samych ośrodkach oraz na granicy ze strony niektórych wolontariuszek czy wolontariuszy. Otrzymywały mniejsze porcje żywności lub gorszą odzież, oskarżano ich o kradzieże. Unikano udzielenia im pomocy, informacji czy jakiegokolwiek kontaktu z nimi. Problemy te nie były jednak odnotowywane przez władze centralne lub lokalne; w jednym z wywiadów przedstawiciel lokalnych władz odpowiedzialny za działania kryzysowe otwarcie posługiwał się wręcz romofobicznymi komentarzami mówiąc: *Oni tu przyjeżdżają po zasiłek, nic więcej. To nie są uchodźcy, to są podróżnicy zarobkowi*.

Podobna postawa i negatywne lub stereotypowe komentarze ze strony przedstawicieli władz centralnych i samorządowych, między innymi ze strony sztabu Wojewody Mazowieckiego czy Prezydenta RP (który na Twitterze pisał o ukraińskich Romach, którzy „ukradli Rosjanom czołg”),

powielały uprzedzenia oraz tworzyły szkodliwą atmosferę powszechnego i systemowego przyzwolenia na dyskryminację.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji zapewniło o podjęciu działań zmierzających do zlikwidowania podwójnych standardów pomagania. Należało do nich nawiązanie współpracy z organizacjami romskimi (w tym Fundacją w Stronę Dialogu), co miało doprowadzić do zmniejszenia ryzyka dyskryminacji i nierównego traktowania. Warto odnotować, że pomoc osobom romskim uciekającym z Ukrainy udzielana była w Polsce głównie przez osoby i organizacje romskie, wspierane przez międzynarodowych aktywistów i aktywistki. Nadal była jednak potrzebna pomoc ze strony polskiego państwa, które nie powinno było się w tym zakresie wyręczać organizacjami społecznymi.

Więcej w [raportach Amnesty International](#) oraz [Fundacji w Stronę Dialogu](#).

Koordinacja, współpraca i specjalizacja w dużych miastach

W badanych miastach organizacje społeczne podejmowały próby skoordynowania i tematycznego uporządkowania prowadzonych działań pomocowych. Organizacje wiedziały, że dzięki dobrej współpracy, również z władzami samorządowymi, możliwa jest maksymalizacja osiąganych efektów, uniknięcie dublujących się aktywności, dobra komunikacja z instytucjami oferującymi wsparcie finansowe i rzeczowe. Jednak próby takich działań podejmowane w miastach innych niż duże miały najczęściej mniej trwały efekt.

Modelowym miejscem prowadzenia działań opartych na skoordynowanych blokach działań był [Lubelski Społeczny Komitet Pomocy Ukrainie](#). Dla warszawskich organizacji kluczowym zadaniem była koordynacja licznych działań pomocowych realizowanych przez organizacje działające od lat i specjalizujące się w pomocy osobom migrującym oraz nowe podmioty, które się w te działania włączały po 24 lutego 2022 roku. Funkcję koordynacji pełniło powołane na początku marca 2022 Centrum Wsparcia Koordynacji (CWK), którego operatorem została Fundacja Inna Przestrzeń. Powstały przy nim zespoły robocze do różnych obszarów wsparcia. CWK podejmowało działania mapujące inicjatywy oraz dostępne dla osób uchodźczych rodzaje pomocy w mieście ([Informator Warszawa Ukraina](#)), a także organizowało spotkania, których celem była konsolidacja środowiska pomagającego osobom uchodźczym oraz wymiana informacji. Projekt [mapowania pomocy](#) w skali ogólnopolskiej prowadziła też warszawska Fundacja CultureLab. W Krakowie w pierwszych dniach po inwazji organizacje społeczne oraz inne podmioty społeczne zawiązały luźną strukturę nazywaną „[Koalicja Otwarty Kraków](#)” (w której uczestniczyli urzędnicy miejscy). W szybkim tempie utworzono podgrupy do poszczególnych działań. W szczytowym momencie do Koalicji należało 70 organizacji. Jednak próby, aby Koalicja stała się stałym, formalnie skoordynowanym bytem nie powiodły się. W drugiej połowie 2022 roku poproszono UNHCR o prowadzenie cyklicznych spotkań (co dwa tygodnie), które w dużym stopniu zastąpiły oddolne próby koordynacji w ramach Koalicji.

Ludzie potrzebowali koalicji, żeby się wzmocnić w kontaktach z miastem. Koalicja była po to, żeby dać logo, które było zaufane. Tzn. jeśli ktoś wstępuje do koalicji, to nie jest firmą krzakiem. [...] Kilka było takich prób, żeby koalicja była czymś więcej niż tylko czatem do wymiany informacji. Potem się właściwie do tego sprowadzała. Zresztą przez większość czasu, to jest jej główna funkcja (społeczeństwo obywatelskie, duże miasto).

Liderzy organizacji społecznych wspominali, że na początku wojny w tym dynamicznym, luźno skoordynowanym systemie „wszyscy robili wszystko”. Jednak po pewnym czasie nastąpiła większa specjalizacja

działań, polegająca na mapowaniu i identyfikacji, np. organizacji specjalizujących się w świadczeniu wsparcia psychologicznego, świadczeniu pomocy uchodźczyom romskim z Ukrainy czy w organizacji hosteli lub zbiórek.

W Poznaniu, w przeciwieństwie do Lublina, Warszawy i Krakowa organizacje pomagające osobom uchodźczym współpracowały najczęściej nieformalnie poprzez sieci osobistych kontaktów lub na potrzeby pojedynczych projektów, nie powstała jednak jedna koalicja. Ważną rolę w pewnej częściowej koordynacji odgrywały: [Migrant Info Point](#) (który w szczytowym momencie pracował 7 dni w tygodniu po 12 godzin), sztab kryzysowy powołany przez Wielkopolski Urząd Wojewódzki oraz nowo utworzony przez Urząd Miasta Poznania [Miejski Punkt Pomocy Ukrainie](#), którego operatorem została [Fundacja OPEN](#). Podobnie w Rzeszowie nie pojawiła się jedna organizacja lub koalicja organizacji społecznych, która stałaby się rdzeniem działań pomocowych, choć podejmowano próby takiej koordynacji, np. w ramach [Podkarpackiego Społecznego Sztabu Kryzysowego](#) czy nowopowołanej [Federacji Parasol](#) (Podkarpacka Federacja Organizacji Obywatelskich dla Ukrainy). Trudności w zakresie koordynacji i współpracy wynikały (przynajmniej częściowo) z faktu, że przed wybuchem wojny w Rzeszowie nie działały organizacje społeczne specjalizujące się w działaniach na rzecz osób migranckich. Brakowało kanałów komunikacji zarówno pomiędzy samymi organizacjami, jak również między organizacjami a miastem.

Koordynacja, współpraca i specjalizacja w średnich miastach

Analiza aktywności organizacji społecznych w trzech badanych średnich miastach wykazała pozornie duże podobieństwo do aktywności pomocowych podejmowanych w dużych miastach, choć ich skala była adekwatna do wielkości i charakteru skupiska. W Płocku, największym z badanych średnich miast, choć indywidualni mieszkańcy silnie angażowali się w działania pomocowe, organizacje społeczne pozostały mało aktywne. Szczególnie aktywne było płockie harcerstwo, które wspierało wolontariuszy w zbiórkach oraz dystrybucji żywności i materiałów pierwszej potrzeby. Ponadto w działania pomocowe angażowały się Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe i Fundacja Przystanek Rodzina. Wpływ na taki relatywnie niewielki poziom zaangażowania organizacji miał ogólnie niski poziom aktywności społecznej w mieście. Dodatkowym czynnikiem była polityka prowadzona przez Urząd Miasta w Płocku, który od początku wojny w Ukrainie wykazywał dążenia do koordynowania wszelkiej pomocy, w tym również tej, którą realizowały organizacje społeczne. Osobną kategorię organizacji społecznych, które udzielały pomocy osobom uchodźczym w Płocku, stanowiły kościoły i związki wyznaniowe, szczególnie Kościół Starokatolicki Mariawitów, który zapewnił zakwaterowanie oraz opiekę licznej grupie uchodźczyń oraz organizował zbiórki żywności, leków, itp. Pomagały także poszczególne parafie kościoła rzymskokatolickiego, organizując zakwaterowanie uchodźczyń i zbiórki rzeczy (np. Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Starej Białej).

Inaczej pomoc dla uchodźczyń wyglądała w Łomży, gdzie od lat działała specjalizująca się w pomocy osobom migrującym Fundacja Ocalenie. W obliczu masowego przyjazdu uchodźczyń organizacja pomagała w trybie doraźnym, organizując zbiórki produktów, jak i pomagając w znalezieniu mieszkania. W tym celu działacze i działaczki fundacji często wykorzystywali sieci prywatnych kontaktów. Fundacja starała się też pomagać długookresowo, pośrednicząc w poszukiwaniach pracy, i rozszerzając na osoby uchodźcze z Ukrainy cały wachlarz dotychczas prowadzonych aktywności, adresowanych do dorosłych i dzieci. Drugą ważną organizacją w Łomży był Caritas Diecezji Łomżyńskiej. Jego pomoc sprowadzała się głównie do zapewniania noclegu i wyżywienia w dwóch zarządzanych przez siebie obiektach (w których w sumie oferowano ok. 200 łóżek) oraz prowadzeniu zbiórek. Obie organizacje dystrybuowały także bony Fundacji Biedronka. Co ważne, Caritas z Fundacją Ocalenie współpracowały ze sobą w ograniczonym zakresie, głównie na polu nieformalnej wymiany informacji, organizując (we współpra-

cy z mniejszymi organizacjami społecznymi) półkolonie dla dzieci uchodźczych, koncerty i inne jednorazowe wydarzenia. Ważnym podmiotem społecznym było także Centrum Integracji Społecznej (CIS), który działał na rzecz odnalezienia się Ukraińek na polskim rynku pracy.

Organizacje społeczne działające w Świnoujściu nie działały w zakresie wsparcia osób z doświadczeniem migracji. W obliczu inwazji Rosji na Ukrainę kilka z nich (jak Fundacja Speak Up, Stowarzyszenie „Kierunek Świnoujście”, Fundacja Wiatr w Żagle czy Stowarzyszenie Aktywnego Wsparcia „Biegnijmy z pomocą”) zaangażowało się w pomoc uchodźczyniom. Ich działania polegały na wsparciu humanitarnym i recepcyjnym (często we współpracy z podmiotami z sektora publicznego i prywatnego), organizacji zbiórek, transportu, wydawaniu żywności. Organizowano również spotkania i półkolonie dla dzieci oraz młodzieży i wsparcie w codziennym funkcjonowaniu osób uchodźczych (pomoc prawna, edukacja, służba zdrowia, rynek pracy). Na targowisku „[Zielony Rynek pod Zegarem](#)” działał „sklep z darami dla uchodźców”. Organizacje społeczne korzystały ze wsparcia lokalnej społeczności ukraińskiej, co było szczególnie istotne ze względu na potrzebę komunikacji w języku ukraińskim i tłumaczenia. Głównym organizatorem wsparcia i działań na rzecz uchodźczyń w Świnoujściu byli sami mieszkańcy (jako osoby indywidualne czy poprzez prowadzone organizacje i przedsiębiorstwa), a Urząd Miasta się w to pomaganie płynnie włączał: Świnoujście stało na mieszkańcach. Bez tego byśmy nic nie zrobili (społeczeństwo obywatelskie, średnie miasto). Była to swoista synergia, wynikająca z niedużej społeczności lokalnej, gdzie wiele osób znało się „po sąsiedzku”. Wsparcie osobom uchodźczym z Ukrainy oferowały także wspólnoty parafialne różnych wyznań, a na jednej z plebanii zorganizowano zakwaterowanie dla ukraińskich matek z dziećmi i babć oraz przygotowano salę do zabaw dla dzieci.

Koordinacja, współpraca i specjalizacja w małych miastach

W większości polskich małych miast przed inwazją Rosji na Ukrainę nie działały organizacje społeczne specjalizujące się w pomocy osobom z doświadczeniem migracji, ponieważ wśród mieszkańców tych miejscowości takich osób było niewiele lub nie było ich wcale. Funkcjonowały jednak sprawnie organizacje społeczeństwa obywatelskiego, takie jak Koła Gospodyń Wiejskich, Caritas, Ochotnicza Straż Pożarna czy inne lokalne małe organizacje. W obliczu nagłego przyjazdu uchodźczyń organizacje te zaczęły podejmować działania pomocowe dostosowane do lokalnej sytuacji i potrzeb (głównie zbiórki żywności i pieniędzy, udostępnianie lokali na magazyny, wydawanie rzeczy i jedzenia, goszczenie uchodźczyń). Ich sprawnemu działaniu sprzyjały wcześniej istniejące struktury, kanały komunikacji oraz obecność lokalnych osób liderek. W małych miejscowościach raczej nie podejmowano długofalowych działań integracyjnych, bo wiele z nich nie miało do dyspozycji mieszkań na wynajem, a lokalny rynek pracy nie miał wiele do zaoferowania. Co więcej, niektóre miasta, jak Hrubieszów, miały charakter tranzytowy. W Hrubieszowie zresztą były aktywne organizacje pochodzące z dużych miast, np. [Fundacja Ocalenie](#) prowadziła w punkcie recepcyjnym zajęcia z dziećmi, rekrutując jednak lokalnych wolontariuszy.

Niewidzialne uchodźstwo: sytuacja Białorusinów i Białorusinek uciekających z Ukrainy

Najpierw trzeba było [nam] uciekać z Białorusi, teraz z Ukrainy (...). I jak idziesz gdzieś i mówisz, że z Ukrainy, to ci pomagają. Jak mówisz, że Białorusin, to że nie, tylko jak Ukrainiec. A my też jesteśmy uchodźcami (...) U Polaków krótka pamięć (uchodźca z Białorusi).

Obywatele Białorusi to druga najliczniejsza grupa obcokrajowców w Polsce. Według danych Urzędu ds. Cudzoziemców do czerwca 2022 roku liczba osób posiadających ważne zezwolenia na

pobyt przekroczyła 50 tys. osób. Wskutek fali represji ze strony białoruskiego rządu latem 2020 roku wiele młodych osób opuściło ten kraj. Tylko między sierpniem a marcem 2020 roku Polska wydała obywatelom Białorusi prawie 28 tys. wiz humanitarnych. Ale: *Część [osób] uciekła do Polski, część do Ukrainy. Nie było łatwo, ale jakoś można było się przyzwyczaić (...). A tu wojna, znowu uciekamy. Wcześniej z Mińska do Kijowa, [teraz] z Kijowa do Warszawy (uchodźca z Białorusi).*

Białorusini i Białorusinki po 24 lutego 2022 roku napotykali rosnące trudności życia w Polsce: wzrost nastrojów antybiałoruskich (w tym przypadki przemocy fizycznej oraz niszczenia samochodów), blokowanie kont bankowych, odmowa świadczenia usług, brak przedłużania pozwoleń na pobyt, odmowy wynajmu mieszkań. W niektórych przypadkach banki i przedsiębiorstwa zrywały umowę, powołując się na ustawę o zwalczaniu terroryzmu. Czasem pracodawcy zwalniali osoby z Białorusi, by – jak to wprost mówili – zrobić miejsce dla uchodźczyń z Ukrainy. Jedna z osób uchodźczych z Białorusi opowiadała, że wynajmujący jak *słyszeli wschodni akcent [to] myśleli, że pomagają Ukraińcom (...). Jak się okazywało, że my z Białorusi, to przedstawiali odpowiedź. Raz my usłyszeli, że zaatakowaliśmy Ukrainę, a teraz chcemy pomocy (uchodźca z Białorusi).*

Wzrost nastrojów antybiałoruskich (wynikający z negatywnej oceny polityki reżimu Łukaszenki) stanowił ogromną trudność. Jedna z przedstawicielek sektora pozarządowego tłumaczyła: *Dwa lata temu ruszyła wielka fala pomagania Białorusinom, a teraz znowu się zapomina, że sytuacja tam nie uległa poprawie. Ważne jest to, żeby pomagać jednemu, nie odbierając [wsparcia] drugiemu (uchodźczyni z Białorusi).* Podstawowym problemem był niewielki zakres wsparcia udzielanego przez samorządy oraz organizacje pomocowe. Uchodźców z Białorusi nie objęła także specustawa. Sytuacji nie zmienił nawet apel o korektę przepisów ze strony Światłany Cichanouskiej. Stąd uciekający z Ukrainy Białorusinki i Białorusi na pewien czas trafili w próżnię prawną i dopiero 16 kwietnia 2022 roku wprowadzono dla nich nowy rodzaj zezwolenia na pobyt czasowy. Wcześniej część osób z obawy przed powrotem do Białorusi oraz popadnięciem w Polsce w nielegalny pobyt, decydowała się migrować do Europy Zachodniej.

Kluczową okazała się pomoc nieformalnych sieci znajomych (często z doświadczeniem uchodźczym) oraz organizacji rozwijających się w Polsce zwłaszcza po 2020 roku (Białoruski HUB, Fundacja Białoruski Dom). Białoruskie osoby uchodźcze porozumiewały się głównie dzięki grupom na platformach Telegram i Signal, m.in. organizując transporty z granicy. Również część polskich organizacji pozarządowych, jak Fundacja Wolność i Demokracja, rozszerzyła swoją działalność na działania pomocowe dla tej grupy uciekinierów i uciekinierki.

Organizacje społeczne (zarówno mniejszościowe, jak i te pracujące z osobami uchodźczymi z Białorusi) obawiają się osłabienia finansowania ze strony rządu w nadchodzących latach. Jest to duży problem w kontynuowaniu ich działań, szczególnie biorąc pod uwagę dużą liczbę osób, które już są w Polsce. Są to osoby, które uciekły z Białorusi po 2020 roku (bezpośrednio do Polski lub przez Ukrainę) oraz takie, które mogą zacząć uciekać z Białorusi, bowiem nie będą chciały walczyć przeciwko Ukrainie pod przymusem poboru.

Rozdział 7. Biznes a działania recepcyjne i integracyjne

Zaangażowanie biznesu widoczne było we wszystkich kategoriach wielkości miast, jednak charakter wsparcia w większym stopniu był uzależniony od wielkości i rodzaju biznesu niż rozmiaru miejscowości.

Ponadnarodowe korporacje i duże polskie firmy angażowały się w pomoc w ramach społecznej odpowiedzialności biznesu (czyli budowania marki) – firmy te zgłaszały się do władz samorządowych, organów prowadzących punkty recepcyjne czy organizacji społecznych. Natomiast w przypadku małych, lokalnych firm, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach, pozyskiwanie wsparcia biznesu odbywało się często z wykorzystaniem sieci kontaktów osobistych. W rezultacie, w małych miejscowościach, w których biznesy również są małe, trudno było wyrysować wyraźną granicę między wsparciem biznesu a indywidualnym wsparciem lokalnych mieszkańców: *Pomagali raczej mieszkańcy, którzy byli firmami. To jest znajomy znajomego, bo [pomocy od] innych raczej nie braliśmy* (społeczeństwo obywatelskie, małe miasto).

Wsparcie ze strony biznesu lokalnego

W małych i średnich miejscowościach bez dużego biznesu wsparcie przybierało częściej formę użyczenia (np. przestrzeni magazynowej), usługi (np. transportu osób uchodźczych czy darów) lub oferowania pracy uchodźczyom, niż bezpośredniego wsparcia finansowego czy pomocy rzeczowej. Wsparcie małego biznesu miało bardziej nieformalny charakter, dzięki czemu świadczona pomoc była szybsza i bardziej elastyczna, podczas gdy pomoc korporacyjna wiązała się z większą liczbą formalności. Jak relacjonował przedstawiciel samorządu w małym mieście: *Jak potrzebowaliśmy powierzchni magazynowej, bo nagle się pojawiały dary, dosłownie TIR-ami przyjeżdżały, to wystarczył telefon, dogadaliśmy się, a formalności były załatwiane później*.

Różnice w charakterze wsparcia biznesu wynikały bardziej z położenia miejscowości niż ich rozmiaru. W miastach położonych przy granicy polsko-ukraińskiej dużo wsparcia dotyczyło organizacji zbiórek, magazynowania darów i ich transportu do Ukrainy (żywności, leków, sprzętu medycznego, generatorów prądu, itd.). Wsparcie dotyczyło też doraźnej pomocy na granicy – przykładowo Miasto Lublin w porozumieniu z siecią sklepów Biedronka (Jeronimo Martins) organizowało kanapki dla uchodźców. Należy zaznaczyć, że wsparcie lokalnego biznesu zazwyczaj miało charakter tymczasowy i po pierwszych tygodniach zanikało. W przypadku międzynarodowego biznesu pomoc częściej posiadała charakter długotrwały, choć tutaj też dostrzeżono tendencję do wygaszania skali działań.

Wsparcie biznesu dla uchodźców z Ukrainy obejmowało szeroki wachlarz działań, które można następująco pogrupować:

1. **Wsparcie finansowe** zapewniane organizacjom międzynarodowych lub społecznym, poprzez oferowanie im grantów, jak m.in. poznańska firma Allegro, która przyznała kilka grantów lokalnym organizacjom lub darowizn na konkretny cel (np. naukę języka polskiego), sponsoringu (np. zespołu muzycznego na lokalnym festynie integrującym rodziny uchodźcze z lokalną społecznością) oraz organizacji wydarzeń charytatywnych na rzecz osób uchodźczych.
2. **Wsparcie rzeczowe.** Wiele międzynarodowych dyskontów spożywczych dostarczało jedzenie do miejsc zbiorowego zakwaterowania (np. Auchan i Aldi; firma Nestle dostarczała artykuły dla dzieci; IKEA wyposażała kącie zabaw dla dzieci i przekazywała meble oraz artykuły wyposażenia wnętrz; Amica wyposażała punkty pomocowe w sprzęt AGD, a producent materacy w materace; markety budowlane przekazywały sprzęty do sprzątania, narzędzia, regały czy

farby; firmy cateringowe i restauracje dostarczały ciepłe posiłki, a piekarnie pieczywo – jedna z piekarni zorganizowała zbiórkę mąki, która pozwoliła na upieczenie 3 tys. bochenków chleba). Inną ogólnopolską akcją były bony do sieci Biedronka (Jeronimo Martins), dystrybuowane za pośrednictwem organizacji społecznych i instytucji samorządowych (tu warto nadmienić, że bony te wywołały ogromne zainteresowanie i falę zapytań o ich różną wartość, dostępność i dokumenty potrzebne do ich otrzymania, co przyczyniło się do chaosu i pochłaniało ogromną ilość czasu podmiotów odpowiedzialnych za ich dystrybucję). Część firm sama organizowała zbiórki darów wśród swoich pracowników i pracownic.

3. Szczególną formą obejmującą wsparcie rzeczowe było **wsparcie telekomunikacyjne** m.in. dystrybucja kart sim oraz możliwość bezkosztowego telefonowania na terenie Polski oraz do Ukrainy w ramach specjalnych pakietów sfinansowanych przez operatorów sieci komórkowych. Ta forma wsparcia odpowiadała na ogromną potrzebę osób uchodźczych i nie byłaby możliwa bez zaangażowania dużych i wyspecjalizowanych firm (np. Orange).
4. **Wsparcie logistyczne.** Użyczanie przestrzeni biurowej i magazynowej; oferowanie usług przewozowych w odniesieniu do ludzi i towarów. Centra handlowe użyczały swoje przestrzenie na zbiórki pomocy rzeczowej lub punkty jej dystrybucji, tzw. *free shops* (np. w Lublinie Wolne Ciuchy w galerii Olimp czy Szafa Dobra w galerii Plaza w Krakowie), ale też w celu organizacji czasu wolnego dla dzieci (np. punkt HEJ!dzieci w centrum SKENDE w Lublinie prowadzony we współpracy z IKEA czy podobne miejsce prowadzone w Rzeszowie). W tej samej lubelskiej galerii odbywały się cykliczne targi rękodzieła wytwarzanego przez uchodźczynie. Galeria Kazimierz w Krakowie udostępniła bezpłatnie sale na działanie miejskiego punktu informacyjno-pomocowego; poznański dealer samochodowy Karlik w ramach wolontariatu pracowniczego rozwoił osoby uchodźcze między miejscami noclegowymi oraz w ramach relokacji do mniejszych miejscowości. Specyficzną formą tego rodzaju wsparcia były bezpłatne przeprawy promowe ze Świnoujścia do Ystad w Szwecji oferowane przez Polferries – markę armatora promowego Polska Żegluga Bałtycka S.A. Wiele organizacji otrzymało również karty paliwowe BP dystrybuowane przez Stowarzyszenie WIOSNA. Ponadto sektor biznesowy w Krakowie dostarczył modeli zarządzania i logistyki, które okazały się kluczowe dla skoordynowania rozproszonych działań.

Hotele Ossa i małe dzieci bez opieki

Polska sieć hoteli Ossa decyzją właścicieli przyjęła nieodpłatnie do jednej ze swoich placówek 1600 dzieci pozbawionych opieki, głównie z terenu Charkowa, w tym ok. 200 dzieci z niepełnosprawnością. Stała się tym samym największym tego rodzaju miejscem dla małych uchodźców w Europie, oferując także wsparcie psychologiczne. Takiej ofiarności biznesu powinno jednak towarzyszyć przejęcie odpowiedzialności za dzieci i opiekę nad nimi przez władze publiczne poprzez zapewnienie im odpowiednich kontaktów z systemem edukacji, polski dziećmi oraz innych zajęć edukacyjno-rozwojowych. Zgrupowanie w jednym miejscu tak dużej liczby dzieci może doprowadzić do zagrożeń, które powinny zostać odpowiednio wcześniej zidentyfikowane oraz którym należało przeciwdziałać. Nie bez przyczyny bowiem dąży się do tego, by placówki opiekuńcze były niewielkie. Stąd też ta pożyteczna i hojna inicjatywa powinna być otoczona dodatkowym wsparciem i monitoringiem wyspecjalizowanych podmiotów rządowych, mających na celu zapewnienie dobrych dla rozwoju warunków (nie tylko mieszkaniowych) osób małych.

5. Wsparcie kadrowe, zapewnianie pomocy tłumaczek, prawników, lekarek, kierowców, koordynatorek, oraz doradców zawodowych, czego przykładem jest np. Samsung, który oddelegował na stałe ukraińskiego pracownika do wsparcia koordynacji w miejscu zbiorowego noclegu we Wronkach, zatrudnił dwie kobiety z Ukrainy do gotowania potraw ukraińskich w tymże punkcie oraz wspierał tłumaczami; Okręgowa Rada Adwokacka i Okręgowa Izba Radców Prawnych w Rzeszowie wraz z Centrum Poradnictwa Prawnego Prawnikon zorganizowały nieodpłatną pomoc prawną świadczoną osobom uchodźczym cztery dni w tygodniu; lubelska firma Medimost, na co dzień rekrutująca personel medyczny z Ukrainy, we współpracy z lokalną przychodnią uruchomiła punkt porad lekarskich dla uchodźców, w którym przyjmowali ukraińscy lekarze i lekarki; podobnie Centrum Medyczne MEDYK z Rzeszowa użyczało swoich pracowników w roli tłumaczy. Pracownice działów HR dużych firm z Krakowa oferowały doradztwo zawodowe uchodźczynie; część dużych firm – np. poznańskie Allegro czy Karlik – organizowała wolontariat pracowniczy, zachęcając do angażowania się i delegując pracowników do działań pomocowych.

6. Oferowanie pracy uchodźczynie, w małych miejscowościach, silnie powiązanych sieciami społecznymi, liderzy grup pomocowych kontaktowali się bezpośrednio ze znajomymi pracodawcami, pytając o możliwość zatrudnienia konkretnych osób i jednocześnie osobiście ręką za potencjalne pracownice; często takiemu zatrudnieniu towarzyszyło też zakwaterowanie. W większych miejscowościach oferty pracy, w tłumaczeniu na język ukraiński, były gromadzone na stronach internetowych samorządów, urzędów pracy i izb gospodarczych; część firm dostrzegała w uchodźczynie potencjał i szansę na rozwój.

W tym momencie mamy ponad 3000 pacjentów [uchodźczych] zapisanych [w przychodni]. No to wydaje mi się, jest taki model, gdzie inne miasta mogłyby się wzorować, z jednej strony pokazując, że te osoby przybywające mogą być super wykorzystane u nas do pracy. A z drugiej strony zapewniają opiekę medyczną swoim rodakom. Nie obciążają naszego systemu służby zdrowia i naszych lekarzy, mają swoją przychodnię, do której mogą pójść, gdzie nie mają bariery językowej. (...) W każdym kryzysie jest jakaś szansa dla tych osób, które uciekają, ale również dla nas jako państwa przyjmującego tych imigrantów (biznes, średnie miasto).

7. Wsparcie rodzin pracowników/c ukraińskich, duże firmy, które przed 24 lutego zatrudniały osoby z Ukrainy, zapewniły wsparcie ich rodzinom, m.in. w zakresie zakwaterowania, wsparcia materialnego i pomocy w załatwianiu formalności – składaniu wniosków o zapomogi, uzyskiwaniu numerów PESEL, itd.

8. Wsparcie opiekuńczo-edukacyjne dla dzieci uchodźców, w jednym przypadku w średnim mieście wspominano o prywatnych przedszkolach i szkołach, które zaoferowały miejsca dla dzieci ukraińskich: *Miejskie jeszcze były nieprzygotowane i nie wiedziały co, jak i tak dalej, a te prywatne bardzo chętnie, szybko przyjęły za darmo* (administracja publiczna, średnie miasto).

9. Wsparcie integracyjne, oferowanie nieodpłatnych kursów języka polskiego przez firmy (np. prywatną uczelnię w średnim mieście) oraz kursów aktywizacji zawodowej (np. dla kadry medycznej przez prywatną firmę rekrutującą ukraiński personel medyczny).

10. Wsparcie sektora turystycznego – hoteli, hosteli i ośrodków rekreacyjno-wypoczynkowych – w zakresie zakwaterowania (m.in. w Świnoujściu, które ma rozbudowaną bazę hotelową). Dla części hoteli dofinansowywane przez rząd polski zakwaterowanie osób uchodźczych było szansą na wyjście ze stagnacji po pandemii COVID-19 i wypełnienie pokoi poza sezonem. Pozostaje oczywiście pytanie, na ile było to wsparcie lokalnego biznesu dla uchodźców, a na ile strategia

ekonomiczna, tym bardziej, że gdy stawki okazywały się niższe niż oczekiwane, często kończyło się to wypowiedzeniem takiego zakwaterowania nawet z dnia na dzień: *No bo ze stawki (...) ze 125 [spadło] na 75 złotych i wtedy prywatni właściciele tych pokoi noclegowych stwierdzili, że im się to nie opłaca* (administracja publiczna, średnie miasto). Ponadto zakwaterowanie zwykle kończyło się z początkiem sezonu turystycznego. Nie zmienia to faktu, że hotele – jak inne lokalne biznesy – angażowały się we wsparcie, np. użyczając przestrzeni na zbiórki darów czy wspierając swoich, często licznych, pracowników i pracownice z Ukrainy oraz ich uchodźcze rodziny (np. hotel Cesarskie Ogrody ze Świnoujścią).

11. Biznes zauważył także ogromną potrzebę **wspierania** nie tylko osób uchodźczych, ale też osób im pomagających, czyli **wolontariuszy i wolontariuszek**. Dla przykładu, z inicjatywy lubelskich restauratorów do siedziby Lubelskiego Społecznego Komitetu Pomocy Ukrainie dostarczane były posiłki, ponadto członkowie i członkinie Komitetu otrzymali telefony komórkowe.

Zrealizowane badania pokazują, że funkcjonowanie punktów informacyjnych, recepcyjnych i miejsc zbiorowego noclegu w dużej mierze opierało się na wsparciu biznesu. Koordynatorka z jednej z organizacji społecznych działających na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich (z miejscami dla 900 osób uchodźczych) tak opowiadała o współpracy z biznesem:

Firma informatyczna dzwoniła raz w tygodniu do koordynatorów na MTP i pytała, jaka jest lista potrzeb i kupowali miotły i szufelki na początku, byśmy mogli sprzątać halę. Potem [była] grupa firm, [które] prosiłam o konkretne produkty. Dużym wsparciem było Auchan, które nie miało dobrej prasy, ale przekazało mnóstwo towaru, dedykowanych produktów. Nawet [były] takie inicjatywy firm doradczych typu Franklin Templeton, który szykował kanapki na kolację i oni raz w tygodniu przygotowywali te kanapki dla kilkuset osób, oni ze swoją kantyną (organizacja społeczna, duże miasto).

Dzięki współpracy ze spółką miejską Aquanet, na MTP była dostępna woda pitna w specjalnych cysternach. Łącznie w dostarczanie produktów do tego największego w Poznaniu punktu recepcyjnego i noclegowego było zaangażowanych 28 firm (globalnych korporacji, dużych firm ogólnopolskich i mniejszych lokalnych biznesów), a wiele małych firm świadczyło wsparcie *ad hoc*, bez umów i oficjalnych partnerstw. Często do miejsc zbiorowego noclegu podjeżdżały samochody firmowe piekarni, sklepów czy firm cateringowych i przywoziły chleby, pączki, soki czy jogurty. W związku z tym, że wsparcie to nie było w pełni skoordynowane – jak zauważył jeden z długoterminowych wolontariuszy – część tych produktów marnowała się (zwłaszcza pieczywo).

W Rzeszowie do połowy grudnia 2022 roku z usług Interwencyjnego Punktu Noclegowego w Full Market Rzeszów, założonego przez prywatną firmę świadczącą usługi medyczne Centrum Medyczne MEDYK Rzeszów (i jej Fundację Medyk dla Zdrowia), skorzystało 17 tys. osób. W związku z brakiem miejskich punktów zbiorowego zakwaterowania miejsce to było nazywane nieoficjalnie „punktem recepcyjnym” (pod nieobecność „oficjalnego”): *My wyszliśmy z inicjatywą, więc miasto przyjęło to po prostu jako podarunek* (biznes, duże miasto).

Dużym zaangażowaniem wykazały się firmy, które albo już wcześniej zatrudniały pracowników z Ukrainy (jak Centrum Medyczne MEDYK Rzeszów) albo mikroprzedsiębiorstwa, prowadzone przez migrantów i migrantki z Ukrainy. Przykładowo, księgarnia-kawiarnia Nić z Krakowa, poza zbiórkami rzeczowymi i finansowymi czy współorganizacją koncertów charytatywnych, przekazywała nieodpłatnie książki w języku ukraińskim dla dzieci, a ukraińskie salony fryzjerskie i kosmetyczne oferowały uchodźczyniom pracę.

W miastach podkreślano brak wsparcia ze strony rządu i bardzo ograniczoną pomoc władz samorządowych (które same nie otrzymały rządowego finansowania).

Nie zawsze jednak współpraca między samorządem czy organizacjami społecznymi a biznesem dochodziła do skutku – w toku badań wyłoniło się kilka przyczyn takich niedoszłych kooperacji:

- **Wątpliwy etycznie profil firmy lub jej ukryty cel.** Część organizacji zdawała sobie sprawę z konieczności weryfikacji potencjalnych sponsorów-partnerów, np. do jednej z poznańskich organizacji zwrócił się lokalny oddział globalnej firmy produkującej i handlującej militariami – organizacja odrzuciła to wsparcie; inna oferta współpracy nie została przyjęta, ponieważ firma zbyt natrętnie chciała reklamować swoją markę, niejako zawłaszczając działania organizacji.
- **Nierealne oczekiwania sponsorów lub wsparcie niezgodne z profilem organizacji.** Jeden ze sponsorów chciał opłacać wynajem mieszkań dla rodzin uchodźczych, oczekiwał jednak, że organizacja społeczna będzie działać *de facto* jako agencja nieruchomości, wyszukując na rynku mieszkania, a następnie wynajmując je na siebie i ponosząc za nie pełną odpowiedzialność prawną; organizacja nie zdecydowała się na takie rozwiązanie.
- **Nadmierna biurokratyzacja.** Globalne korporacje (np. amerykańska firma IT) wymagały od organizacji wypełnienia obszernej dokumentacji weryfikującej jej działalność (ponad 100-stronowy dokument); poznańska organizacja, mająca już doświadczenie we współpracy z dużymi partnerami, podołała temu wymogowi, dla wielu mniejszych, o ograniczonych zasobach, było to jednak zbyt duże wyzwanie. W rezultacie wiele małych organizacji nie było w stanie przyjąć dużych dotacji – w środowisku pozarządowym toczyła się dyskusja o konieczności przekazywania sobie informacji o takich ofertach wsparcia i ewentualnego dzielenia funduszy.
- Czasem do wsparcia dużego biznesu nie dochodziło wskutek **napięć politycznych między zarządem firmy a władzami samorządowymi**, np. ograniczone zaangażowanie Grupy Orlen w Płocku przy skali zaangażowania się firmy w działania pomocowe na rzecz osób uchodźczych w skali kraju.
- Dochodziło również do sytuacji, w których biznes po prostu **odmawiał wsparcia** i decydował się nie angażować w działania pomocowe; lub też skala tych działań była drastycznie niewspółmierna do dużych możliwości danego podmiotu.

Z pewnością jednak sytuacja kryzysowa, wywołana pełnoskalowym atakiem Rosji na Ukrainę, sprawiła, że wiele organizacji społecznych po raz pierwszy miało okazję współpracować z biznesem lub że współpraca ta miała miejsce na tak szeroką skalę. Pozwoliło to organizacjom poszerzyć zakres działań i grono osób, którym mogły udzielić wsparcia:

Przełamał się lęk do współpracy z biznesem. Przed tym myśleliśmy: jakie mamy prawo o coś poprosić, jak nie wiemy, co z naszej strony możemy zaproponować? Po 24 lutego biznesy same przychodziły do nas, aby zaoferować współpracę (społeczeństwo obywatelskie, duże miasto).

Wiele z firm powołało fundacje, których celem jest wspieranie ukraińskich pracowników i ich rodzin, także w Ukrainie. Innym rezultatem była współpraca pomiędzy różnymi firmami wokół działań pomocowych, np. firm z obszaru IT w Warszawie, które zrzeszyły się, aby skuteczniej pomagać (stworzyły one aplikację dla konsulatu Ukrainy, uruchomiły aplikację do poszukiwania noclegów i pomocy humanitarnej oraz zabezpieczały istniejące rozwiązania informatyczne przed cyberatakami) oraz lobbować (przedstawiono swoje stanowisko w sprawie legalizacji pobytu oraz warunków zatrudniania osób uchodźczych podczas przygotowywania przez rząd specustawy).

Rola międzynarodowego biznesu w działaniach pomocowych

Strategią biznesu, która sprawdza się w takich sytuacjach, musi być 24/7/365. To oznacza, że jeżeli dochodzi do sytuacji kryzysowej, problemu, mamy dobę na podjęcie decyzji, tydzień na znalezienie ekspertów – i 365 dni ciągłego działania. Nie tydzień, nie miesiąc. Działanie musi być długoterminowe. (organizacja społeczna, duże miasto)

Podmioty międzynarodowego biznesu odegrały ogromną rolę w działaniach pomocowych na rzecz osób uciekających z Ukrainy, błyskawicznie mobilizując zasoby (środki finansowe i pomoc rzeczową) oraz własnych pracowników, doposażając infrastrukturę recepcyjną i humanitarną, wchodząc w partnerstwa z sektorem społecznym (np. udostępniając mu przestrzeń biurową) czy też biorąc na siebie zabezpieczenie telekomunikacji oraz cyberbezpieczeństwo, a także zapewniając wsparcie eksperckie (lub go aktywnie poszukując). Wśród największych analizowanych tu jednostek międzynarodowego biznesu znalazły się Amazon, BNP Paribas, Google, IKEA, McDonald's, Meta, Microsoft czy Orange. Najważniejszymi cechami wyróżniającymi współpracę biznesu z m.in. sektorem społecznym okazały się szybkość oraz skala reakcji, przystępność procedur administracyjnych, dzielenie się specjalistyczną wiedzą oraz wspieranie mniejszych organizacji, a także holistyczne podejście do wyzwań i średnio- oraz długofalowe strategie działania. Poniżej przedstawiono przykłady firm, które w dużym zakresie zaangażowały się w działania pomocowe:

Amazon.com, amerykańskie przedsiębiorstwo handlowe w zakresie handlu elektronicznego, w okresie od 24 lutego do 1 grudnia 2022 roku przeznaczyło 35 mln dolarów na działania pomocowe, już w pierwszym tygodniu wojny przeznaczając 5 mln dolarów na rzecz organizacji oferujących pomoc doraźną (wraz z 5 mln dotacji od pracowników) oraz organizując spotkanie z reprezentacją ukraińskiego rządu. W marcu 2022 roku Amazon zapewnił wsparcie procedur cyberbezpieczeństwa dla ukraińskich obywateli i rządu.

Gdyby nie Amazon czy Google, Ukraina straciłaby swoje dane. W dzisiejszym świecie dane cyfrowe to podstawa państwowości (społeczeństwo obywatelskie, duże miasto).

Amazon otworzył centra pomocy rzeczowej w Katowicach, Wrocławiu i Pawlikowicach oraz – w marcu 2022 roku – centrum pomocy humanitarnej w Sosnowcu, a w czerwcu dostarczył i rozdystrybuował 200 tys. zestawów higienicznych dla uchodźców. W maju Amazon otworzył infolinię z bezpłatną pomocą prawną dla uchodźców w trzech wersjach językowych. Poza współpracą z samorządami, Amazon współpracował m.in. z PCPM, Fundacją Ocalenie oraz Domem Ukraińskim.

BNP Paribas, francuski bank oraz grupa kapitałowa, która w dużej mierze zaangażowała się w działania pomocowe, ewakuując personel z Rosji i Ukrainy, a następnie oferując uproszczony system zakładania i prowadzenia kont dla ukraińskich uchodźców. Bank przeznaczył 10 mln dolarów na działania pomocowe, współpracując m.in. z Fundacją ANE, PCPM, Fundacją Ocalenie, Stowarzyszeniem Homo Faber, Polskim Czerwonym Krzyżem, UNHCR oraz Lekarzami Bez Granic. Zaangażował się także w tworzenie materiałów informacyjnych na YouTube oraz został partnerem aplikacji pomocowej UA SOS.

Google w holistyczny sposób podeszło do kwestii działań na rzecz Ukrainy, koncentrując się na strategii „pomagania pomagającym”. Aby zapewnić natychmiastową pomoc i wsparcie akcji humanitarnych, Google.org oraz pracownicy i pracowniczki Google wspólnie zobowiązali się do przekazania ponad 25 mln dolarów w postaci darowizn i wsparcia rzeczowego. Już w pierwszych dniach pełnoskalowej wojny Google.org przełał znaczne dotacje na konta Fundacji Ocalenie oraz organizacji zrzeszonych w Konsorcjum Migracyjnym. Wsparł Fundację Stocznia kwotą miliona euro w celu rozwinięcia przedsiębiorczości społecznej wśród uchodźców. W Google Campus wraz z Polskim Forum Migracyjnym i Stowarzyszeniem Interwencji Prawnej organizował doradztwo i informacje prawne dla uchodźców. Część powierzchni biurowej w różnych miastach Polski firma oddała za darmo organizacjom społecznym. Ponadto urucho-

miła możliwość wpłaty na jedną z organizacji za pomocą wyszukiwarki oraz z wsparcia pracowniczego osób zatrudnionych. W ramach działań Google przekazał 10 mln dolarów na pomoc humanitarną i wsparcie uchodźczyń. W 2023 i 2024 roku planuje uruchomić duży system grantowy dla organizacji społecznych działających na rzecz migrantów z Ukrainy, w którym głównym partnerem będzie Fundacja Ashoka Polska. Ponadto Google przeznaczył miliony złotych na wsparcie polskich organizacji fact-checkingowych walczących z rosyjską propagandą, a za pomocą Jigsaw stworzył na FB, YT i TikTok kampanię przeciwko antyuchodźczej propagandzie, która dotarła do niemal każdego użytkownika tych platform. Na kanale YouTube Google stworzył specjalny kanał z materiałami edukacyjnymi dla uczniów i uczennic z Ukrainy w Polsce i polskich nauczycieli i nauczycielek. Zapewnił też wsparcie swoich inżynierów do rozbudowy cyfrowej infrastruktury pomocowej. W uznaniu swoich działań w Polsce i regionie Google otrzymał nagrodę pokojową od rządu Ukrainy oraz najbardziej prestiżową nagrodę pomocową na świecie, Atlantic Council Global Citizen Award.

Kluczowe było dla nas, żebyśmy od razu znaleźli sobie doradców. Decyzje podejmowaliśmy lokalnie i szukaliśmy głównie lokalnych, doświadczonych partnerów, którzy mogą pomóc na miejscu. Takie było też nasze modus operandi w innych państwach graniczących z Ukrainą. (...) Praca oparta na zaufaniu: dużo rozmów z partnerami, ale jak najprostsze procedury. Niezbędne jest, by zaufać – i oddać kontrolę (biznes, duże miasto)

IKEA, szwedzka firma skoncentrowana na produkcji i sprzedaży mebli, działania pomocowe zorientowała na współpracę z partnerami społecznymi i pomocy rzeczowej, angażując się m.in. w wyposażanie i projektowanie punktów recepcyjnych, pracując też na rzecz grup szczególnie wrażliwych (osoby małoletnie, matki z dziećmi). IKEA współpracowała między innymi z Save the Children, Happy Kids, Lekarzami Bez Granic oraz Fundacją Ocalenie, Stowarzyszeniem Homo Faber i krakowskim Centrum Wielokulturowym. Co więcej, firma uruchomiła program grantów na mieszkania oraz grantów integracyjnych na inicjatywy migranckie, a także wzmocniła program półrocznych staży i szkoleń zawodowych dla uchodźczyń i umożliwiła pracownikom wolontariat pracowniczy.

Działania amerykańskiej sieci barów szybkiej obsługi **McDonald's** skoncentrowały się na dwóch obszarach: wsparciu finansowym działań pomocowych w zakresie 2 mln dolarów (maj 2022 roku) ze sprzedaży tzw. Ukraińskiego Burgera oraz – poprzez działania Fundacji im. Ronalda McDonalda w utworzeniu dwóch przyszpitalnych domów dla rodziców z doświadczeniem uchodźczym. Sieć zamknęła również swoje placówki w Rosji, za to w Ukrainie oferowała darmowe posiłki uchodźczyniom (podobnie postąpiła m.in. sieć KFC). W Polsce współpracowała głównie z Międzynarodowym Centrum Kultury, Fundacją Cyfrowy Dialog oraz podmiotami Grupy Centrum.

Przedsiębiorstwo cyfrowe i technologiczne **Meta** (wcześniej Facebook) przeznaczyło w sumie 15 mln dolarów na działania humanitarne – 5 mln dla agencji ONZ, a kolejne 10 m.in. w formie kredytów reklamowych umożliwiającym organizacjom non-profit pozyskiwanie funduszy. Co więcej, uruchomiło serię kampanii społecznych o sytuacji w Ukrainie, utworzyło Meta Education Centre, a także zaangażowało się na szeroką skalę w przeciwdziałanie dezinformacji (m.in. we wrześniu 2022 roku udaremniło największą akcję dezinformacyjną Rosji).

Także firma **Microsoft** działała szeroko na polu cyberbezpieczeństwa oraz przeciwdziałania dezinformacji, a w pierwszym miesiącu pełnoskalowej wojny umożliwiła bezpłatne połączenia w serwisie Skype dla uchodźczyń. Skala wsparcia szacowana jest w sumie na 47,5 mln dolarów (grudzień 2022 roku), w skład czego wchodziło 35 mln wsparcia dla organizacji (m.in. Czerwonego Krzyża i Polskiej Akcji Humanitarnej, z czego 18 mln w samej technologii) oraz 12,5 mln z darowizn od pracowników. Microsoft wpisał również działania pomocowe na rzecz Ukrainy w długofalową strategię po 2023 roku.

Spółka telekomunikacyjna **Orange**, poza wsparciem finansowym m.in. w wysokości mln euro z funduszu Fundacji Orange, skoncentrowała się na działaniach na polu pomocy rzeczowej, oferując około mln kart SIM oraz tysiące powerbanków uchodźczyom uciekającym w pierwszych tygodniach inwazji, a także wprowadzając szereg udogodnień, m.in. obniżając koszty połączeń o 80%, zwiększając pakiety danych cyfrowych oraz zasięg w strefie przygranicznej oraz angażując się w przeciwdziałanie dezinformacji i otwierając specjalne infolinie dla uchodźców. Orange współpracowało m.in. z Centrum Praw Kobiet i Polską Akcją Humanitarną.

Współpraca z Orange jest sprawna, bo oni naprawdę dobrze zrozumieli warunki, w jakich pracujemy. Oni korzystają z naszej ekspertyzy, a my z ich (...). Procedury są przystępne, więc ta pomoc się po prostu nie przedawnia (społeczeństwo obywatelskie, duże miasto).

Dobre praktyki zaangażowania biznesu w działania pomocowe

Do dobrych praktyk i przykładów zaangażowania biznesu w działania pomocowe, w oparciu o analizę i z uwzględnieniem różnej specyfiki opisywanych podmiotów, należy zaliczyć aspekty, takie jak:

1. **Natychmiastowa mobilizacja zasobów w obliczu pełnoskalowej wojny.** Organizacje społeczne i międzynarodowe, a także przedstawiciele władz samorządowych pozytywnie oceniali skalę oraz tempo przekazywania środków na pomoc humanitarną oferowaną uchodźczyom, także w formie pomocy rzeczowej.

Nie da się reagować szybko na te potrzeby, jeżeli nie ma się zasobów (...). Bez tych firm ta reakcja byłaby spóźniona, tu zadziałało to, że biznes potrafi takie środki uruchomić, rozliczyć, rozdysponować – i robi to sprawniej niż ktokolwiek inny. (organizacja społeczna, duże miasto).

2. **Szukanie współpracy oraz jej dobre i przejrzyste warunki.** Skala współpracy z organizacjami społecznymi oraz wspieranie ich – na bazie wypracowanych wcześniej kanałów współpracy lub w oparciu o ich ocenę – także w zakresie działań lokalnych, na warunkach preferencyjnych, z transparentną komunikacją i dynamiką zarządzania oraz możliwością elastycznego wydawania środków (zgodnie z szybko zmieniającymi się potrzebami), okazały się w opinii organizacji społecznych nieocenioną i często bezprecedensową pomocą w działaniach na miejscu.

My tu w Przemysłu niewiele byśmy zrobili, gdyby nie Google. Super nam się z nimi pracuje, oni rozumieją po prostu, jak szybko musimy tu podejmować decyzje, jak duże są potrzeby (...). A może nie tylko rozumieją, może po prostu nam ufają? (organizacja społeczna, duże miasto).

Postanowiliśmy, że będziemy słuchać organizacji pozarządowych (...) Powiedzieliśmy sobie: zaczekamy na nich, zanim sami zdecydujemy, co jest naszym zdaniem najlepsze. I myślę, że to naprawdę zadziałało, dzięki temu ta pomoc trafia, gdzie trzeba (biznes).

3. **Wsparcie strukturalne i rozwojowe (średnioterminowe).** Systematyczne wspieranie trzeciego sektora i organizacji międzynarodowych w zakresie średnioterminowych projektów i grantów, szkoleń oraz rozbudowy niezbędnej infrastruktury okazały się kluczowym elementem działań pomocowych, wysoko rekomendowanym przez organizacje społeczne.

Łatwiej jest pod wpływem emocji przyjechać, dać sto łóżek czy trzysta tabletów, a kiedy [to] trochę ucichnie, powiedzieć: job is done (...). Dla nas ważne jest, żeby myśleć o tej kwestii w szerszej skali. Dzięki temu, że mamy projekt, projekt jest rozpisany na pół roku albo na rok, mamy sprawdzonych pracowników, to ma to jakikolwiek sens. Tego potrzebujemy. (sektor pozarządowy, średnie miasto).

4. Oddelegowanie lub wyspecjalizowanie konkretnych osób lub komórek do reakcji na kryzys.

Utworzenie lub wzmocnienie konkretnych działów i osób odpowiedzialnych za koordynację działań i współpracy na rzecz m.in. ukraińskich uchodźczyń w firmach takich jak Google, Orange czy IKEA nie tylko usprawniło współpracę z sektorem społecznym, samorządami i organizacjami międzynarodowymi, ale pokazało gotowość działań o charakterze reakcyjnym, średnio- i długoterminowym.

To już nie są anonimowe działy albo każdy po trochu, ta sytuacja została [...] potraktowana poważnie – bo taka jest. Im się dzięki temu lepiej zarządza, wizerunek firmy jest lepszy, lepiej też im się pracuje z nami. Zarządzają tym osoby, które rozumieją sytuację, a nie zgadują. A rozumieją, bo im o niej raportujemy. Win-win (organizacja społeczna, średnie miasto).

Koordynują to osoby, które mówią i językiem biznesu, i sektora [społecznego] (biznes, duże miasto)

5. Profilowanie działań. Rozumienie potrzeb, możliwości i ograniczeń. Poza działaniami holistycznymi często firmy decydowały się na działania w obszarze, w którym były wyspecjalizowane – jak choćby cyberbezpieczeństwo (Google, Microsoft, Meta, Amazon), telekomunikacja (Orange, PLUS), infrastruktura i wyposażenie miejsc recepcyjnych (IKEA), walka z dezinformacją (Google) czy usługi bankowe (BNP Paribas). Okazało się to ogromną wartością zarówno dla uchodźczyń, jak i innych podmiotów zaangażowanych w pomoc. Ważnym elementem było również rozpoznawanie – często dzięki konsultacjom – własnych możliwości i ograniczeń (często dzięki konsultacji) w tym zakresie w procesie tworzenia strategii reakcji danej firmy.

To, co się sprawdziło, to to, że słuchaliśmy organizacji pozarządowych i staraliśmy się reagować nie tylko tam, gdzie byliśmy potrzebni (...), ale też w tym, na czym się najlepiej znaliśmy. Już wcześniej w strategii globalnej mieliśmy wpisane działania na rzecz dzieci czy działania na rzecz środowiska, ekonomię cyrkularną (...). Wyszliśmy z założenia, że bezpieczny i wygodny dom, na którym nam przecież zależy, to ten, który oferujemy uchodźcom (biznes, duże miasto)

6. Czynniki ludzkie. Dużą wartością okazało się wzmacnianie inicjatyw pracowniczych na różnym szczeblu, zapewnianie wsparcia personelowi uciekającemu z Ukrainy, jak i wspieranie inicjatyw pracowników i pracowniczek poprzez darowizny i wolontariat pracowniczy.

Mogłam przyjechać na granicę i powiedzieć [...] – tu chcę się zaangażować. I nie tylko mi to ułatwiono (...). Przez pierwsze tygodnie pomagałam w ramach mojej pracy, i uczyłam innych, jak to robić. (...) Nie wiem, czy w innych firmach tak było? (wolontariuszka, średnie miasto).

Pytani o przyszłość, zarówno przedstawiciele biznesu, jak i podmiotów z nim współpracujących kładli nacisk na potrzebę zapewnienia długoterminowej współpracy. Podkreślali różne dynamiki współpracy między np. biznesem a samorządami lokalnymi, z uwagi na złożoność procedur. Dużą obawą zgłaszaną przez organizacje społeczne było zapewnienie ciągłości działań oraz planowanie kolejnych zadań w dłuższej perspektywie.

W tym momencie jest akurat, działa u nas świetlica, szkolimy personel i mamy czym pomagać (...). A co, jak nagle w budżecie na kolejny okres nas już nie będzie? Potrzeba nie zniknie, ludzie nie przestaną do nas przychodzić, ten cały wysiłek i ta nasza wiedza, po prostu to pójdzie jak krew w piach (organizacja społeczna, średnie miasto)

Małoletni bez opieki: nowe zjawiska, niepewne rozwiązania

Nie wszystkie dzieci przybywające do Polski z Ukrainy podróżowały pod opieką rodziców. Od pierwszych dni po wybuchu wojny docierały informacje o osobach małoletnich przekraczających granicę z babciami, krewnymi, przyjaciółmi rodziny – lub zupełnie samodzielnie. Ich ruch przynajmniej częściowo można było wiązać z dotychczasową migracją obywateli i obywaterek Ukrainy – dzieci przekraczały granicę, żeby w Polsce (lub innym kraju Unii Europejskiej) połączyć się z przebywającą rodziną lub zaufaną osobą. W tym samym czasie do Polski były także ewakuowane duże ośrodki zastępczej pieczy grupowej. W przekazach medialnych nazywano je powszechnie „sierocińcami”, [choć w istocie wiele spośród nich dotyczyło dzieci z niepełnosprawnościami lub chorobami przewlekłymi](#), które rodzice przekazali w opiekę zastępczą.

Dane polskiego Ministerstwa Sprawiedliwości (dotyczące wyznaczania opiekunów tymczasowych) wskazywały, że liczba dzieci przybywających do Polski bez rodziców wynosiła kilkadziesiąt tysięcy. W Polsce ich sytuacja prawna stawiała się niejasna, a potrzeby były duże: należało zapewnić schronienie, zapisać do szkoły, zapewnić opiekę zdrowotną i uzyskać pierwsze świadczenia pomocowe. Odpowiedzią miało być wprowadzenie w specustawie możliwości wyznaczenia dla dzieci opiekuna tymczasowego. Było to rozwiązanie zarezerwowane wyłącznie dla małoletnich obywateli Ukrainy, którzy kwalifikowali się do uzyskania ochrony czasowej na terytorium Polski.

Brakowało koordynacji ze strony centralnych władz dla świadczonej przez różne podmioty pomocy. Wsparciem miał być [centralny punkt recepcyjny dla dzieci bez opieki w Stalowej Woli](#), działający od marca do czerwca 2022 roku dzięki współpracy lokalnego samorządu z Ministerstwem Rodziny i Polityki Społecznej. Brakowało jednak informacji, co do szczegółów działania – m.in. liczby dzieci, którym udało się pomóc.

W przypadku dzieci ewakuowanych z ośrodków pieczy grupowej (czyli domów dziecka), to od początku duża część odpowiedzialności za udzielaną im pomoc spadła na samorządy oraz organizacje społeczne (m.in. [SOS Wioski Dziecięce](#), [Happy Kids](#), [Klub Inteligencji Katolickiej w Warszawie](#)), co oznaczało nierówny standard udzielonego wsparcia. Ewakuowane dzieci były kwaterowane w miejscach zapewnianych przez samorząd lub prywatne podmioty, takich jak hotele lub ośrodki wczasowe. Część z nich pozostała w nich na wiele miesięcy, część została przeniesiona w inne miejsce, także za granicę. Z informacji Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej wiadomo, że w Polsce nadal znajdują się dzieci z 220 ukraińskich placówek opiekuńczych.

Istotnym problemem systemowym okazał się brak specjalnego rozwiązania prawnego dostosowanego do sytuacji dzieci ewakuowanych z grupowej pieczy zastępczej. Ta luka prawna prowadziła do braku zachowania wobec nich standardów opieki dotyczących na przykład liczebności grup czy wieku dzieci w placówkach. Dochodziło do sytuacji, gdy grupy nawet kilkuset dzieci (w tym: dzieci ze specjalnymi potrzebami) przez wiele miesięcy przebywały w ośrodkach wczasowych (np. Ossa pod Łodzią). Więcej informacji o małoletnich bez opieki z Ukrainy znajduje się [w raporcie Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka](#).

Rozdział 8. Rola organizacji międzynarodowych

Ważną rolę we wsparciu Polski w przyjmowaniu osób uchodźczych z Ukrainy (w tym także obywateli i obywaterek Ukrainy innych państw, które uciekały przed wojną w Ukrainie) odegrały organizacje międzynarodowe i międzyrządowe. Skala ich bezpośredniego i pośredniego zaangażowania oraz obecności różniła się jednak w różnych miejscach. Organizacje działające w ramach systemu Narodów Zjednoczonych jak UNHCR, UNICEF czy IOM działały w Polsce już przed 24 lutego 2022 roku, ale ich biura krajowe liczyły zaledwie kilka osób, a zakres działań był ograniczony. Eskalacja wojny w Ukrainie przyczyniła się do konieczności zwiększenia liczby pracowników, w tym międzynarodowych, i otwierania lokalnych oddziałów/centrów. W działania w Polsce zaangażowały się takie organizacje, jak m.in. Norwegian Refugee Council, Danish Refugee Council i International Rescue Committee. Aby ułatwić współpracę i koordynować działania różnych podmiotów, powołano „[Forum Razem dla Polski i Ukrainy](#)”. Na początku stycznia 2023 roku baza zarejestrowanych organizacji liczyła 166 podmiotów, aktywnych w różnych sektorach.

Z uwagi na przymusowy charakter migracji z Ukrainy kluczową rolę w procesie wspierania osób uciekających powinno było odegrać Biuro Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców (UNHCR), [które swoje działania prowadziło na poziomie regionalnym](#). Podejście UNHCR opierało się na koordynacji tematycznych i międzysektorowych reakcji na obecność uchodźców. W działania te włączane były także inne, specjalistyczne agendy ONZ, jak UNICEF czy WHO. We współpracy z lokalnymi organizacjami UNHCR współprowadził tzw. punkty Blue Dot, które działały w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, Gdyni, Lublinie i Rzeszowie oraz na polsko-ukraińskich przejściach granicznych.

Blue Dots

Punkty wsparcia Blue Dot powstają wszędzie tam, gdzie pojawia się nagły kryzys uchodźczy i operują pod egidą UNHCR do momentu, w którym prowadzenie punktów przejmują lokalne organizacje społeczne (jeśli takie istnieją). Są one dostępne dla wszystkich osób: kobiet, mężczyzn i dzieci wszystkich narodowości uciekających przed wojną w Ukrainie i innymi konfliktami na całym świecie oraz dla społeczności przyjmującej. Do głównych zadań Blue Dotów należy udzielanie informacji, doradztwo prawne, łączenie rodzin, ochrona dzieci i osób o specjalnych potrzebach oraz doradztwo w zakresie dostępu do usług publicznych: systemu zdrowia, świadczeń społecznych, rynku pracy i edukacji. Punkty zapewniają też podstawowe usługi na miejscu: – kryzysowe wsparcie psychologiczne dzieci i dorosłych, asystenturę w urzędach, ośrodkach zdrowia, czy na komisariatach policji oraz bezpieczną przestrzeń dla dzieci i młodzieży.

W zależności od lokalizacji, organizacje realizujące projekt w Polsce prowadzą dodatkowe aktywności indywidualne i grupowe w zakresie zdrowia psychospołecznego: grupy wsparcia, arteterapię, zajęcia plastyczne dla dzieci, warsztaty, kluby seniorek. Prowadzone są także zajęcia z języka polskiego dla dzieci i dorosłych, spotkania informacyjne czy wydarzenia adresowane do społeczności uchodźczej. Niektóre punkty zapewniają też wsparcie dla kobiet i dziewcząt, które doświadczyły różnych form przemocy. W przypadku braku możliwości odpowiedzi na specjalne potrzeby, ważnym zadaniem punktu jest kierowanie osób uchodźczych do innych organizacji lub instytucji publicznych.

Dodatkowo, tworzone są tzw. zespoły mobilne, regularnie wyjeżdżające poza miejsca, w których one działają, dostarczając wsparcia w ośrodkach zakwaterowania zbiorowego, punktach wydawania żywności i odzieży czy do mniejszych miejscowości w regionie.

Prowadzenie Blue Dotów jest finansowane przez UNHCR, a organizacją pośredniczącą w Polsce jest Danish Refugee Council. W wybranych lokalizacjach, przy punktach Blue Dot operuje też program bezpośredniego wsparcia finansowego osób uchodźczych oraz programy monitorujące potrzeby i zagrożenia.

Obecność organizacji międzynarodowych i humanitarnych była przede wszystkim zauważalna w dużych miastach. UNHCR i UNICEF działały w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Lublinie i Rzeszowie. Zdaniem rozmówców w niektórych miastach (jak np. Lublinie i Poznaniu) pomoc organizacji międzynarodowych była spóźniona, a pewne rozwiązania przyjmowane zbyt wolno. W innych przypadkach powściągliwie oceniano zasady wsparcia finansowego dla lokalnych organizacji społecznych: *Jest duży kryzys zaufania i następująca strategia NGO'ów – my już wiemy, co mamy robić, więc dajcie nam te środki, my wiemy, jak działać* (społeczeństwo obywatelskie, duże miasto). Podnosiły się głosy, że organizacje jak UNHCR czy UNICEF mają środki i zasoby, ale wymogi związane z ich wykorzystaniem lokalnie są mało elastyczne.

Przedstawiciele/ki administracji samorządowej dużych miast dobrze oceniali pomoc i współpracę z UNICEF-em nakierowaną w szczególności na wsparcie dzieci osób uchodźczych. Przekazywał on duże kwoty, np. [Warszawa](#) w okresie maj-grudzień 2022 roku otrzymała około 100 mln zł; Lublin – 19 mln na projekt Spilno Lublin; Poznań – 33 miliony, a [Rzeszów](#) – 6 mln. Środki przeznaczano na różne, dostosowane lokalnie zadania, np. dostęp do opieki żłobkowej i przedszkolnej, edukacja, ochrona zdrowia, wsparcie psychologiczne, żywienie, kursy języka polskiego, zakup sprzętu, zatrudnienie asystentów międzykulturowych w szkołach czy wspólne zajęcia dla dzieci ukraińskich i polskich.

Organizacje humanitarne jak International Rescue Committee, Danish Refugee Council, Norwegian Refugee Council lub Care pojawiły się w Polsce już kilka dni po agresji. Ich pierwszym zadaniem był ogląd sytuacji i znalezienie lokalnych partnerów społecznych. W dużych miastach szybko zawiązywano krótkoterminowe partnerstwa i udostępniono lokalnym organizacjom środki na pierwsze działania. Było to ogromne wsparcie – organizacje otrzymywały nie tylko środki, ale też wiedzę, standardy pracy i rozumienie dynamiki kryzysów humanitarnych (Core Humanitarian Standards). Wyzwania pojawiły się na etapie budowania długoterminowych partnerstw i wymogu pracy humanitarnej w europejskich realiach. Lokalne organizacje nie zawsze akceptowały zagraniczne wymogi czy procesy (które często były nieprzystające do europejskich realiów), a w dialogu brakowało czasem równego traktowania i szacunku dla rozbieżnych perspektyw.

Spośród innych organizacji międzynarodowych wyróżniano aktywność m.in. Danish Refugee Council, Oxfam i Fundacji CORE Seana Penna. Warte odnotowanie było wsparcie amerykańskiej organizacji humanitarnej [World Central Kitchen](#), która była jednym z dostawców posiłków na Dworzec Poznań Główny oraz dla [Stowarzyszenia Warto Razem](#) (ponad 30 tys. posiłków wydanych przez 5 miesięcy). Wśród polskich organizacji humanitarnych w pomoc osobom uchodźczym w Polsce angażowały się Caritas, PCK i PAH. W Rzeszowie PCK wspólnie z Politechniką Rzeszowską utworzyły Centrum Pomocy Ukrainie, które zajmowało się organizacją zbiórek rzeczowych i przekazywaniem pomocy do Ukrainy oraz wydawaniem darów. Rzeszowski Caritas, działający głównie w oparciu o parafie, dostarczał w pierwszych dniach wojny żywność i ubrania na przejścia graniczne oraz wspierał uchodźczyń docierające na dworzec kolejowy. W centrali Caritas powstało Centrum Pomocy Kryzysowej, które udzielało pomocy osobom uchodźczym, ale też rodzinom goszczącym. Caritas udostępnił też swoje obiekty na noclegi dla uchodźczyń na terenie województwa podkarpackiego.

W średnich miastach objętych badaniem sporadycznie pojawiały się informacje o lokalnym wsparciu ze strony organizacji międzynarodowych lub dużych organizacji humanitarnych. Zauważalna tam była

przede wszystkim działalność lokalnych oddziałów Caritas, które organizowały zbiórki finansowe, rozdawały żywność osobom w potrzebie, a także oferowały uchodźcom miejsca noclegowe (jak np. w Łomży dla 200 osób). W Płocku kluczową organizacją był Polski Czerwony Krzyż, angażujący się na różnych płaszczyznach, np. pomoc dla Żytomierza w Ukrainie czy wspieranie działań pomocowych miasta. W Świnoujściu PCPM prowadził program zatrudnienia interwencyjnego osób uchodźczych z Ukrainy („Cash for Work”) przy współpracy z amerykańską organizacją CARE.

W małych miastach objętych badaniem rzadko lub wcale nie pojawiały się organizacje międzynarodowe lub humanitarne. Jak wskazał jeden z lokalnych aktywistów, w Hrubieszowie przedstawiciele biura terenowego UNHCR przeprowadzili warsztaty dla wolontariuszy i wolontariuszek i innych osób pracujących z uchodźcami. UNHCR był też kojarzony ze świadczoną pomocą finansową dla osób uchodźczych. Punktowo zostały przywołane takie podmioty jako PCK czy PAH w kontekście pomocy rzeczowej i pomocy na granicy. W jednej z miejscowości lokalni wolontariusze i osoby zaangażowane w pomoc nie czuły się jednak traktowane przez przedstawicieli dużych organizacji jak partnerzy do dyskusji, a ich doświadczenia i przemyślenia nie były brane pod uwagę.

Współpraca między różnymi organizacjami międzynarodowymi a organizacjami lokalnymi miejscami była trudna. Jesienią 2022 roku [Konsorcjum Migracyjne opublikowało list](#) (pod którym podpisało się ponad 150 polskich organizacji), w którym zwracało uwagę na to, że nie są traktowani jako partnerzy, a jako wykonawcy czyichś pomysłów (które zresztą nie zawsze były adekwatne do polskich realiów), natomiast ich wiedza i doświadczenie często były ignorowane. Do tego, aby otrzymać wsparcie finansowe, organizacje międzynarodowe stosowały rozbudowane i biurokratyczne procedury, które były ze sobą nieskoordynowane i wymagały przechodzenia przez każdą z nich oddzielnie, co zabierało ogromnie dużo czasu, tak bardzo potrzebnego w sytuacji kryzysu. Ponadto, duża rotacja międzynarodowego personelu powodowała, że co chwila nowa osoba musiała być wdrażana w polski kontekst. Organizacje międzynarodowe przeznaczały dużą część środków na swoje potrzeby, jedynie niewielką ich ilość przekazując lokalnym podmiotom, które wykonywały większość pracy pomocowej. To doświadczenia nie było jedynie polską specyfiką – bardzo podobne zarzuty wobec międzynarodowych organizacji podnosiły także [organizacje ukraińskie](#).

Projekt Sunflowers: Aktywizm prawniczy wobec zbrodni wojennych w Ukrainie

Działania organizacji społecznych w odpowiedzi na wojnę w Ukrainie to nie tylko pomoc osobom uciekającym. Przykładem równie istotnej formy wsparcia jest inicjatywa grupy prawników i prawniczek z Polski i Ukrainy, którzy powołali Fundację [Project Sunflowers](#). Ma ona na celu zbieranie informacji o dowodach zbrodni wojennych oraz przeciwko ludzkości popełnionych w Ukrainie przez władze oraz wojska rosyjskie: zabójstw, tortur, świadectw różnego rodzaju przemocy (w tym także seksualnej) wobec ludności cywilnej, ale też celowe niszczenie mienia, kluczowej infrastruktury dostarczającej np. wodę czy prąd, albo dzieł kultury.

Czemu informacje, a nie dowody? Bo dowody zbierane są przez powołanych do tego śledczych. Istotne jest to, by nie przepadły informacje (takie jak zdjęcia, filmy, relacje świadków i świadkiń), że dane wydarzenie miało miejsce. To szczególnie ważne w zawierusze wojennej. Stąd osoby, które je posiadają, będą mogły po zalogowaniu się na specjalną platformę, opisać, co widziały, załączyć materiały, którymi dysponują. Będą one następnie mogły być udostępnione państwu prowadzącym śledztwa przeciwko Rosji, w tym także Międzynarodowemu Trybunałowi Karnemu, wraz z kontaktem do odpowiednich osób, by mogły być świadkami czy świadkiniami w postępowaniach karnych, mających na celu ukaranie sprawców tych zbrodni.

Rozdział 9: Rząd i władze wojewódzkie: działania na poziomie samorządowym

Duże miasta

Duże miasta, przez fakt przyjęcia największej liczby osób uchodźczych oraz funkcjonowania w nich punktów recepcyjnych, relokacyjnych oraz miejsc zbiorowego zakwaterowania, miały największy kontakt ze stroną rządową, reprezentowaną przez wojewodów.

Poza uruchamianiem punktów wojewodowie często realizowali swoje podstawowe zadania pracą wolontariacką organizowaną przez organizacje społeczne. Tak było w przypadku największego w Polsce podwarszawskiego Centrum Targowo-Kongresowego Ptak Warsaw Expo (który przyjął 75 tys. osób), punktu rejestracyjnego dla osób uchodźczych w TAURON Arenie Kraków czy na Międzynarodowych Targach Poznańskich (dysponującymi 900 miejscami noclegowymi). Punkty prowadzone przez urzędy wojewódzkie współpracowały oficjalnie z organizacjami i formacjami powiązanymi z obecnym rządem lub tymi, które znajdowały się w ich dyspozycji (Caritas, organizacje harcerskie, PCK, Bank Żywności, Wojska Ochrony Terytorialnej, Straż Pożarna i inne służby mundurowe, które to podmioty władze centralne uznały za największe i najbardziej skuteczne). Najczęściej jednak wojewodowie nie wychodzili z ofertą współpracy do organizacji społecznych, które przed 24 lutego specjalizowały się w działaniach na rzecz osób migranckich. Wyjątek stanowiła wojewoda podkarpacka współpracująca ze Związkiem Ukraińców w Polsce (Domem Ukraińskim w Przemyślu) oraz wojewoda lubelski, który podjął kooperację z Lubelskim Centrum Wolontariatu, zapewniającą aprowizację na dworcach i w punktach recepcyjnych. Nie oznacza to, że członkinie i członkowie innych organizacji nie byli obecni w punktach wsparcia podlegających pod urzędy wojewódzkie – byli, ale jako niezależni wolontariusze, ubrani w kamizelki Caritasu lub ZHR, co niektórzy odbierali jako pewnego rodzaju zawłaszczenie ich pracy. Warto podkreślić, że funkcjonowanie tych miejsc nie byłoby możliwe bez aktywnego wsparcia organizacji społecznych (w poznańskim punkcie na MTP działały osoby z 12 organizacji), niezrzeszonych wolontariuszy i wolontariuszek oraz lokalnego biznesu. Często punkty te były organizowane w lokalach należących do władz samorządowych (np. MTP). W wypowiedziach przedstawicieli i przedstawicielek organizacji wybrzmiewał żal o niedocenianie ich roli oraz nietraktowanie po partnersku. W Poznaniu dotyczyło to m.in. zachowań Urzędu Wojewódzkiego do wobec przedsiębiorstw społecznych:

Jeśli przedsiębiorstwa społeczne dostarczały posiłki na MTP, które były dobrej jakości, na czas i za darmo, to nie rozumiem, dlaczego ich nie dopuszczono, dlaczego nie były naturalnym partnerem, by kontynuować dostarczanie posiłków na innych zasadach, skoro pojawiły się pieniądze. [To dało] poczucie niedocenienia i nietraktowania trzeciego sektora jako równorzędnego partnera, mimo że nasza rola jest niepodważalna (społeczeństwo obywatelskie, duże miasto).

Włodarze dużych miast, zwłaszcza Warszawy, podkreślali przeciążenie zadaniami, wypowiadając się krytycznie o braku skoordynowanej relokacji osób uchodźczych do mniejszych miejscowości, co mogło doprowadzić do przeciążenia zasobów i infrastruktury miasta, i w rezultacie zmniejszyć efektywność działań pomocowych.

Pojawiły się głosy, że rząd zawiódł także jako koordynator goszczenia uchodźczyń przez osoby prywatne. Urzędy wojewódzkie nie podjęły się koordynowania lub monitorowania procesu lokowania uchodźczyń w prywatnych domach, angażując się wyłącznie w relokowanie ich do ośrodków należących do państwa lub samorządów (najczęściej na prowincji) oraz do zakontraktowanych hoteli robotniczych i hosteli. W rezultacie, poza relatywnie niewielkim wynagrodzeniem w wysokości 40 zł za osobę za dzień, rząd pozostawił tę sferę zupełnie poza kontrolą. Sytuacja taka generowała rozmaite ryzyka dla osób goszczących oraz uchodźczyń (np. w zakresie mogącej pojawić się przemocy, choćby seksualnej – co miało miejsce w innych państwach). W Poznaniu osoby chcące ugościć uchodźczyń i przyjeżdżające w tym celu

do miejsca zbiorowego noclegu na MTP, były wprowadzane legitymowane przez policję na okoliczność karalności (zwłaszcza pod kątem handlu ludźmi), ale potem już w żaden sposób nie rejestrowano, które rodziny uchodźcze trafiały do kogo – w momencie wyjścia z punktu noclegowego znikają one w ogóle z pola widzenia urzędu i organizacji społecznych.

Wszędzie podkreślano też niedostateczne wsparcie finansowe ze strony rządu dla samorządów i organizacji społecznych, w szczególności brak czytelnego systemu finansowania działań skierowanych do osób uchodźczych oraz finansowania usług publicznych. O ile specustawa wprowadziła system świadczeń pieniężnych dla osób uciekających z Ukrainy oraz osób goszczących je w domach, to jednocześnie określiła niewystarczające i bardzo ograniczone zasady wsparcia dla samorządów ponoszących z tego tytułu duże koszty (w sytuacji kryzysu, ale też ich generalnego niedofinansowania) ograniczające się do refundacji zadań zleconych przez rząd (np. rejestracji numerów PESEL czy wypłaty świadczeń dla osób goszczących).

Dla wielu dużych miast, które przyjęły największe grupy osób uchodźczych były to obciążenia nie do udźwignięcia w dłuższej perspektywie czasowej. Dotyczyło to również Rzeszowa, który otrzymał funkcję miasta tranzytowego, mimo prowadzonych między samorządem a władzami centralnymi rozmów w sprawie utworzenia punktu recepcyjnego. Ostatecznie taki punkt nie powstał, co miało znaczące konsekwencje dla samorządu, szczególnie w wymiarze finansowym. Wszystkie koszty wspierania osób uchodźczych, w tym prądu, przenośnych toalet na dworcu, wywozu śmieci, godzin pracy strażników miejskich czy transportu rodzin uchodźczych poniosło w efekcie miasto. Również Interwencyjny Punkt Noclegowy w Rzeszowie na 500 osób, utworzony przez prywatną firmę medyczną i powołaną przez nią fundację, nie otrzymał finansowego wsparcia od rządu (za wyjątkiem 40 zł dofinansowania na koszty utrzymania). Sam urząd wojewódzki podkreślał, że zajmował się organizacją pomocy na terenie województwa, pozostawiając miasto władzom miejskim. Także przedstawiciel samorządu w Lublinie wskazał ogólny brak zrozumienia i pozostawienie samorządów i organizacji społecznych samym sobie: *w oczywisty sposób było poczucie porzucenia przez władze państwowe i niezrozumienia przez władze państwowe, i ono jest do tej pory. Dotyczy zarówno sfery organizacji pozarządowych, jak i samorządów.*

W przypadku mniejszych miejscowości, również wskazywano na brak klarownych informacji ze strony rządowej, a momentami nawet zawłaszczanie działań miejskich. Taka sytuacja obecna była w Lublinie, w którym miasto we współpracy z organizacjami społecznymi 24 lutego uruchomiło infolinię pomocową, która określona została przez rząd jako „infolinia rządowa”.

Bardzo wiele z opisanych wyżej problemów wynikała z trudnej współpracy samorządów z wojewodami, o czym na poziomie dużych miast mówiono bardziej otwarcie niż w średnich miejscowościach. Przykładowo, w Lublinie, jako miście przygranicznym wsparcie rządu było oceniane przez samorząd jako niewystarczające, za mało wspierające. Część liderów i liderek pomocy osobom uchodźczym wskazywała na konkretne trudności we współpracy z administracją rządową. Jako przyczyny podawano odmienne strategie zarządzania (zbyt ogólny szczebel zarządzania), problemy komunikacyjne i niekompetencję części personelu (mała obsada, duża rotacja personelu w punktach informacyjnych i recepcyjnych oraz nieprzygotowanie tych osób do obsługi cudzoziemców):

Bardzo duża rotacja, co jest plagą do tej pory, że co dzień czy co parę dni się zmienia ktoś i przychodzi ktoś, kto jest w ogóle niedoświadczony, ogląda, wywraca. (społeczeństwo obywatelskie, duże miasto).

Kiedy Komitet [Lubelski Społeczny Komitet Pomocy Ukrainie] miał kilka tysięcy wolontariuszy, w tym 460 mówiących po ukraińsku, urząd wojewódzki miał dwóch ludzi w urzędzie wojewódzkim, dwóch ludzi na stacji, dwóch ludzi na pekaesie [dworcu autobusowym], i żadna z nich nie mówiła w żadnym obcym języku (administracja publiczna, duże miasto).

Pojawiały się jednak głosy pozytywne, np. w Rzeszowie, którego władze samorządowe, mimo braku finansowania przez władze centralne, dobrze oceniały współpracę operacyjną. W szczególności doceniano uczestnictwo w spotkaniach sztabu w urzędzie wojewódzkim i kontakty z wojewodą, a także innymi instytucjami centralnymi, tj. z Państwową Strażą Pożarną, która wspólnie z miastem i MSWiA organizowała transport osób uchodźczych do wyznaczonych punktów w Polsce. Można to tłumaczyć tym, że w Rzeszowie, jako mieście tranzytowym, nie działał oficjalny punkt recepcyjny, co nie generowało dodatkowych napięć. Warto pamiętać, że zarówno w Lublinie, jak i w Rzeszowie władze wojewódzkie mniej uwagi poświęcały samym stolicom regionów, ogromnej uwagi wymagało bowiem zorganizowanie licznych punktów recepcyjnych bliżej granicy oraz pomocy na samej granicy. W samym Lublinie w te prace zaangażowanych było co najmniej kilkudziesięciu pracowników Urzędu Wojewódzkiego, oddelegowanych czasem z bardzo odległych tematycznie działów, starając się skutecznie realizować powierzone obowiązki w terenie.

W miastach, w których punkty recepcyjne działały, rozmówcy wskazywali na problem braku sprawnej koordynacji i zbyt wielu gospodarzy. W Lublinie kolizje w obszarze koordynacji miały miejsce na przykład na dworcu kolejowym, którym zarządzali przedstawiciele Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego, zarządca dworca i niektóre organizacje społeczne. W związku z powyższym Lubelski Społeczny Komitet Pomocy Ukrainie podjął decyzję o ograniczeniu swojej działalności w tym miejscu do tej, która nie wiązała się z zarządzaniem. Ostatecznie funkcjonowanie dworca zostało właściwie skoordynowane i w późniejszym czasie nie generowało problemów.

Polskie dworce w pierwszych tygodniach wojny

W pierwszych tygodniach po inwazji na Ukrainę polskie dworce zapełniły się tysiącami uciekających. Główne uderzenie wzięły na siebie duże dworce przygraniczne – jak Dworzec Główny w Przemyślu – oraz główne dworce metropolitalne – Dworce Centralny i Zachodni w Warszawie czy Główny w Krakowie. Dla większości uchodźczyń stanowiły one nie tylko węzeł komunikacyjny, ale też miejsce, w którym poszukiwały informacji lub wsparcia lokalowego, często były też pierwszym spokojnym miejscem od początku ucieczki przed wojną.

W ciągu pierwszych dwóch tygodni spośród ok. 300 tys. uchodźczyń przybyłych do Warszawy znalazło się na Dworcu Centralnym lub Zachodnim. Na przepełnionych dworcach Centralnym oraz Zachodnim za koordynację działań odpowiadał Mazowiecki Urząd Wojewódzki oraz (od marca) Państwowa Straż Pożarna, a punkty informacyjne [prowadził](#) urząd miasta. Jednak ogromna większość pracy spoczęła na wolontariuszach i wolontariuszkach, między innymi wchodzących w skład utworzonej 28 lutego Grupy Centrum, przy wsparciu m.in. Wojsk Obrony Terytorialnej: *Dworzec Zachodni to było piekło, nie dało się oddychać. Ludzi – i zwierząt – którym tu pomogliśmy, liczyliśmy w tysiącach. Kontroli nad tym nie miał nikt (społeczeństwo obywatelskie).*

Pod dworce podjeżdżały miejskie autobusy, które w pierwszym tygodniu przewiozły 10 tys. osób do punktów recepcyjnych. Obowiązki tłumaczeniowe i wsparcie w kontakcie z bliskimi, pomoc rzeczową i informacje o możliwościach lokalowych, sytuacji prawnej i specjalnych potrzebach, brali na siebie w miazdzącej większości zwykli ludzie i organizacje społeczne. Działo się to spontanicznie, często bez jasnych wytycznych i wsparcia. Grupy pomocowe i transporty z dworców organizowane były na grupach i komunikatorach społecznościowych.

Szczególnie uciekające osoby nieukraińskiego pochodzenia oraz osoby ze szczególnymi potrzebami (matki z dziećmi, osoby przewlekłe chore) miały większe trudności w znalezieniu wsparcia. Jak

tłumaczył koordynator punktu medycznego (dla ludzi i zwierząt) z doświadczeniem pracy na obu dworcach: *Brakowało wszystkiego, my prowadziliśmy nasz punkt głównie ze zbiórek i własnych zasobów. Na Zachodnim w ciągu dwóch tygodni pomogliśmy 1500 osobom i 200 zwierzętom. (...) Na prośbę Straży Pożarnej przejęliśmy potem punkt medyczny na Centralnym, tam udzieliliśmy pomocy dwóm tysiącom ludzi 800 zwierzętom. (...) Pracowaliśmy 24/7. Zabrakło w tym chaosie współpracy, komunikacji.*

Na Dworcu Głównym w Krakowie pod koniec marca urząd miasta przejął od wojewody koordynację całodobowego punktu informacyjnego, przy wsparciu Państwowej i Ochotniczej Straży Pożarnej. Tu również działania pomocowe i informacyjne wspierały organizacje społeczne, w tym Związek Harcerstwa Polskiego. Dworzec Główny w Przemyślu mierzył się – i wciąż mierzy – z wyjątkowym wyzwaniem, stanowiąc często pierwszy przystanek tysięcy uchodźczyń w drodze na Zachód lub do innych polskich miast; ich główny punkt relokacji. *Teraz jest lepiej. Wiemy, jak pracować. (...) My jesteśmy sztabem kryzysowym* – tłumaczył w listopadzie 2022 przedstawiciel wojewody. *Brakuje wciąż punktu medycznego, miejsca dla matki z dzieckiem (...) nie wiadomo też, co zrobić z Romami.* Pomieszczenia noclegowe na dworcu dostępne są tylko dla osób z ważnym biletem, co wyklucza m.in. osoby romskie. W grudniu 2022 roku Rzecznik Praw Obywatelskich [apelował](#) o zapewnienie na przemyskim dworcu ogrzewanych namiotów i bezpłatnych sanitariatów. Niezbędna jest również zwiększona obecność wyspecjalizowanych organizacji międzynarodowych (UNICEF, UNHCR) oraz służb pomocy społecznej.

W Warszawie samorządowcy sygnalizowali problemy wynikające z niesprawnej koordynacji lub zaniechania działania ze strony administracji państwowej, a w szczególności Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego: kwestię niewłaściwego sposobu organizacji punktu recepcyjnego na Dworcu Centralnym, niską wydolność punktu informacyjnego zorganizowanego przez wojewodę dla osób uchodźczych na Dworcu Zachodnim oraz brak obsady w organizowanym przez administrację rządową punkcie nadawania numerów PESEL na stadionie PGE Narodowym. Zamiast angażować swoich własnych pracowników (tak, jak miało to miejsce w Krakowie), władze wojewódzkie delegowały do pomocy przy wydawaniu numerów PESEL na Stadionie Narodowym pracowników i pracownice samorządowe z dzielnic Warszawy.

Warto podkreślić, że częstą przyczyną nieudanej współpracy były napięcia polityczne między władzami samorządowymi a władzą centralną reprezentowaną przez wojewodów. Relacje na tej linii były napięte już przed 24 lutego (np. Warszawa), trudno było więc oczekiwać, że współpraca ta układałaby się właściwie w sytuacji kryzysowej. Również w Lublinie wskazywano rozbieżności polityczne i ideologiczne jako jedną z przyczyn trudnej współpracy.

Ogólne rozwiązania prawne wprowadzone przez rząd w ramach specustawy były pozytywnie oceniane przez władze dużych miast. Dały one bowiem samorządom możliwość działania, a czasami stworzyły warunki prawno-instytucjonalne do podjęcia działań w ramach określonych kompetencji. Dotyczyło to na przykład zasad dostępu osób uchodźczych do opieki zdrowotnej i innych usług publicznych. Doceniano także wprowadzenie narzędzi aktywizujących i ułatwiających uchodźczyńom dostęp do rynku pracy, w tym także dla ważnych grup zawodowych, takich jak lekarki, pielęgniarki czy pedagogi. Pojawiły się jednak krytyczne głosy w odniesieniu do pewnych szczegółowych rozwiązań – kontrowersje budziła zwłaszcza kwestia wykluczenia z zakresu obowiązywania ustawy osób uchodźczych o innym obywatelstwie niż ukraińskie.

Od pierwszych dni kryzysu władze samorządowe podkreślały brak systemowych rozwiązań i planów ze strony administracji centralnej jako kluczową barierę w tym, jak miasta powinny realizować działania pomocowe. Krytykowano brak długofalowej polityki migracyjnej i integracyjnej państwa polskiego, co

w dużej mierze utrudniało, a czasem wręcz uniemożliwiało podejmowanie działań, które nie miałyby charakteru *ad hoc*, ale były rozwiązaniami strategicznymi lub systemowymi. W związku z tym samorządy czuły się często pozostawione same sobie w podejmowaniu wyzwań związanych z włączaniem osób migranckich i uchodźczych. Na braki w tym zakresie odpowiadało znów społeczeństwo obywatelskie – Konsorcjum Migracyjne przygotowało przewodnik, jak powinny być budowane [polityki integracyjne na poziomie lokalnym](#), którego celem było wsparcie samorządów.

Średnie miasta

W średniej wielkości miastach – podobnie jak w małych miejscowościach – rozmówcy i rozmówczynie nie poświęcali wiele uwagi wsparciu rządowemu, a zagadnienie wsparcia wojewody nie stanowiło istotnego elementu ich relacji.

W Świnoujściu władze samorządowe i wojewódzkie współpracowały ze sobą od pierwszych dni wojny i podejmowały skoordynowane działania na rzecz organizacji wsparcia w zakresie miejsc pobytu, a także transportu darów do Ukrainy. Jednak wielu przedstawicieli i przedstawicielek władz samorządowych sprawiało wrażenie powściągliwych w wypowiedzaniu się na temat współpracy na linii rząd-samorząd. Relacje te określano dyplomatycznie jako hierarchiczne i sformalizowane, aczkolwiek pozytywne (Płock). Przywoływano polecenie wydane władzom samorządowym przez wojewodów obligujące je do przygotowania określonej liczby miejsc pobytu dla potencjalnych osób uchodźczych. Władze samorządowe faktycznie były gotowe przyjąć osoby kierowane przez wojewodów i zbierały informacje o obiektach mogących świadczyć pomoc interwencyjną w zakresie zakwaterowania, jednak uczulały, że ich możliwości są ograniczone i rząd powinien mieć to na uwadze. Jak informował np. na swoim profilu na portalu Facebooku prezydent Świnoujścia (11 marca 2022 roku), mimo że 10 hoteli przyjęło osoby uchodźcze, a ogromnym wsparciem wykazali się także sami mieszkańcy, to jednak gmina miała ograniczone możliwości, a działania rządu mogły doprowadzić do wielu trudności:

Przed nami spory problem. Do najbliższej niedzieli stawka dzienna za osobę, którą gwarantuje wojewoda zachodniopomorski, wynosi 110 zł. Od poniedziałku – według zapisów ustawy, która właśnie wchodzi w życie – będzie to około 40 zł. Proponowana kwota nie należy do wygórowanych i na pewno nie pokrywa rzeczywistych kosztów. Który z hoteli zdecyduje się na gest i nadal zechce kwaterować uchodźców? Jeśli zostaną wykwaterowani, gmina nie jest w stanie zagwarantować tylu miejsc, by przyjąć wszystkich. (...) Już teraz zgłaszamy wojewodzie, żeby nie przysyłał do Świnoujścia kolejnych osób. Bo po prostu brakuje nam miejsc (samorząd, średnie miasto)

W wywiadach z organizacjami społecznymi wsparcie rządu pojawiało się punktowo w kontekście dofinansowania kosztów goszczenia osób uchodźczych w kwocie 40 zł na dobę czy jednorazowych świadczeń 300+ oraz miesięcznych 500+ na dziecko. Podkreślano jednak, że są to pieniądze podatników, wpisujące się w rozwiązania systemowe. Pojawiały się również krytyczne uwagi na temat wypłacania tych świadczeń przez ośrodki pomocy społecznej (np. tego, że pieniądze skończyły się w maju), braku wsparcia dla pracowników socjalnych (np. szkoleń pracy z uchodźczyniami), niedostatecznego finansowania wsparcia świadczonego przez Caritas (w jednej z miejscowości Caritas nie otrzymał pieniędzy od rządu w listopadzie, były opóźnienia w wypłatach spowodowane tym, że rząd liczył na wsparcie Unii Europejskiej) czy planów zawieszenia finansowania dla osób uchodźczych od 2023 roku, co wywoływało obawy rozmówców. Zwracano uwagę, że pomoc rządowa była świadczona *ad hoc*, bez długofalowego programu wsparcia i integracji osób uchodźczych:

Ja rozumiem, że na przykład rząd ma, miał chyba taki pomysł, że to będzie tylko parę miesięcy i że potem ludzie pojedą z powrotem (...). Ja rozumiem, że na przykład rząd i Polska też nie ma takiego jakby,

takiego budżetu, żeby tyle osób, tam miliony (...), ale z drugiej strony, jeżeli zaczęli wpuszczać, jeżeli otworzyli granice, to powinni byli jakoś zrobić jakiś program. A teraz widzimy wszyscy, że nie było bar-dziej takiego programu, był taki czasowo coś tam (społeczeństwo obywatelskie, średnie miasto).

Ponadto, kanały samorządowe (strony internetowe i media społecznościowe) służyły przekazywaniu in-formacji o zakresie pomocy oferowanej przez stronę rządową, np. o uruchomieniu strony www.poma-gamukrainie.gov.pl, o możliwych formach wsparcia oferowanych osobom uchodźczym przez instytucje państwowe (np. ZUS) czy o stronach urzędów wojewódzkich zawierających informacje dla uchodźczyń i osób chcących im pomagać.

Małe miasta i wsie

Na poziomie małych miast obecność rządu – w tym wojewodów – była w ocenie osób bezpośrednio zaangażowanych w świadczenie wsparcia dla rodzin uchodźczych niewystarczająco widoczna. W tych miejscowościach, w których nie funkcjonowały punkty recepcyjne ani miejsca zbiorowego noclegu, rząd był prawie nieobecny. W rezultacie osoby, które gościły w swoich domach rodziny uchodźcze, były pozostawione same sobie. Jedyną formą wsparcia ze strony rządu był program dofinansowania kosztów utrzymania osób uchodźczych w wysokości 40 zł na osobę na dobę, przekazywanych jednak nie bezpośrednio uchodźczynom, ale tym, którzy je gościli. Program ten był krytykowany za niewy-starczającą wysokość dofinansowania, niedostosowaną do potrzeb osób goszczących (niebędących w stanie tańszym kosztem zapewnić zbiorowego żywienia, jak miało to miejsce w przypadku dużych ośrodków), a także za przedmiotowe traktowanie osób uchodźczych, uzależnianie ich od konkretnych pomagających i uniemożliwianie im zmiany miejsca zamieszkania, w tym np. w sytuacji zagrożenia lub wyzysku. W zakresie wyzwań integracyjnych i wsparcia instytucjonalnego osoby goszczące uchodźczy-nie mogły polegać tylko na sobie i własnej społeczności, co było szczególnie trudne w małych miejsco-wościach nieposiadających organizacji migranckich ani organizacji wspierających osoby o pochodzeniu migracyjnym.

W małych miastach, w których funkcjonowały punkty recepcyjne lub miejsca zbiorowego noclegu, obecność rządu była postrzegana głównie przez pryzmat wsparcia finansowego udzielanego przez wo-jewodę: *Jeśli chodzi o pomoc rządową, to były głównie pieniądze – najpierw obiecane, a potem rzeczy-wiście dane* (samorząd, małe miasto).

Podkreślano jednak dużą rolę pomocy finansowej i rzeczowej ze strony innych podmiotów z Polski i za-granicy (organizacji międzynarodowych i biznesu):

Na początku miałem zebranie z Urzędem Wojewódzkim i powiedziałem: “Dajcie nam pieniądze, my sobie poradzimy”. Trudno było obliczyć, ile dokładnie, bo na przykład mieliśmy podać, ile na żywność wydamy i jakoś tam wyszło, że 12 czy 15 złotych na osobę na dzień i razem to ok. pół mln. A tu nagle przyjeżdża pięć TIR-ów jedzenia, więc jednak te pieniądze nie były potrzebne na to (samorząd, małe miasto).

Zwracano uwagę, że wsparcie finansowe przyszło późno i nie było jasności, w jakiej wysokości, kiedy oraz do kogo trafi. W efekcie większość działań pomocowych opierała się na „ludziach dobrej woli”.

W dużym punkcie recepcyjnym przy granicy z Ukrainą wsparcie organizacyjne rządu oceniano jako niewielkie i niedopasowane do potrzeb punktu przyjmującego dziennie kilka tysięcy osób. W ocenie rozmówców i rozmówczyń prowadzone było przez osoby nieprzeszkolone z procedur bezpieczeństwa i nieznające języka. Odnotowano obecność straży pożarnej, policji i wojska, a także – po kilku pierw-

szych tygodniach, kiedy to mieszkańcy sami zajmowali się transportowaniem uchodźczyń do większych miast, przejęcie tego zadania przez lokalny urząd wojewódzki – choć powstawały też pozarządowe systemy rejestracji kierowców (np. w Lublinie).

Narzekano na brak przepływu informacji pomiędzy rządem i wojewodą a władzami samorządowymi małych miejscowości: *Ludzie czuli, że dają z siebie wszystko, ale nie mają żadnego wsparcia z góry, żadnego wsparcia instytucjonalnego. (...) brak informacji, ani z Warszawy ani z Poznania. Byliśmy zdani na siebie – od burmistrza, szefów jednostek, po wolontariuszy. (...) Zabrakło sensownej informacji od rządu, od wojewody, od starostów. Po tej linii totalna kłapa (samorząd, małe miasto).*

Władze samorządowe zwracały uwagę na brak procedur zarządzania kryzysowego – nie tylko na szczeblu centralnym, ale także na różnych szczeblach samorządowych. To często paraliżowało ich działania: *Zabrakło systemu dostosowania instytucji do sytuacji humanitarnej. Nikt [w mieście] nie miał oczekiwać w stosunku do rządu, lecz do samorządu, tutaj najbliżej. Powinny być możliwości zarządzania kryzysowego ad hoc. Tak, by to zadziałało. A nie, że szukamy sposobów ominięcia procedury (samorząd, jakieś miasto).*

Wskazywano także na brak dowartościowania pracy osób, które zaangażowały się wolontariacko: *Po skończonej działalności zabrakło podziękowania dla osób, które były wolontariuszami, na każdym poziomie zabrakło podziękowania. I rządu, wojewody i niżej (wolontariusz, małe miasto).*

„Studenci”, czyli obywatelki i obywatele państw trzecich

Według danych ukraińskiego Ministerstwa Edukacji i Nauk w chwili rosyjskiej inwazji na terenie Ukrainy studiowało 77 tys. cudzoziemców, głównie mężczyzn, z Indii, państw afrykańskich oraz z regionu Azji Centralnej, którzy podjęli tam naukę z powodu niskich kosztów i wysokiej jakości edukacji. Wielu z nich mieszkało w Charkowie czy Kijowie, czyli miastach, na które Rosja napadła w pierwszej kolejności. Podobnie, jak obywatele i obywatelki Ukrainy, także oni zmuszeni byli uciekać. Jednak ich sytuacja oraz przyjęcie w Polsce na wielu płaszczyznach okazały się większym wyzwaniem. Wynikało to z braku możliwości ich dłuższego legalnego pobytu w Polsce (czy w innych państwach UE) oraz brakiem jakiegokolwiek wsparcia ze strony władz centralnych i samorządowych. Udokumentowane zostały także przypadki rasistowskich ataków oraz wyzwisk ze strony polskiego społeczeństwa, nierównego lub utrudnionego dostępu do usług.

Te osoby nie uzyskały takiego samego wsparcia. (...) Część z nich wróciła [do krajów pochodzenia], z poczuciem porażki i wstydu, że nie domknęły edukacji i zmieniły wszystkie plany. I że akurat im ta pomoc nie została zapewniona (- asystentka międzykulturowa).

Do kwietnia 2022 r. roku w Polsce znalazło się około 40 tys. ięcy cudzoziemców i cudzoziemek nieukraińskiego pochodzenia, uciekających z terytorium Ukrainy (przede wszystkim, choć nie wyłącznie, międzynarodowych studentów i studentek). Z racji tego, że ukraińscy mężczyźni byli objęci obowiązkiem wojskowym i nie mogli wyjeżdżać z kraju, to w pierwszej, silnie sfeminizowanej turze uchodźstwa, najczęściej to niebiali międzynarodowi studenci stanowili znaczną większość mężczyzn przekraczających granicę polsko-ukraińską. Podczas podróży spotykali się oni z dyskryminacją, wyzwiskami, a nawet przemocą fizyczną (po obu stronach granicy). Po nagłej fali rasistowskich komentarzy na niektórych forach internetowych, [1 marca 2022 roku w Medyce](#) pojawiły się przyjezdne bojówki nacjonalistyczne, które groziły nożem oraz zaatakowały fizycznie obywateli Indii. Zaobserwowano wydłużone procedury wjazdowe po stronie ukraińskiej oraz

przypadki dyskryminacyjnego traktowania: odrębnych kolejek oraz wydzielonych wagonów dla studentów i studentek międzynarodowych (RPO 2022). W odpowiedzi na te zgłoszenia MSWiA wystosowało w połowie marca 2022 do strony ukraińskiej notę dyplomatyczną do strony ukraińskiej w połowie marca 2022.

Z inicjatywy organizacji społecznych powstawały stanowiska informacyjne na dworcach oraz hostele interwencyjne dla tych osób. Szczególnie pozytywnie była oceniona reakcja władz Warszawy odnośnie odnosząca się do współpracy z trzecim sektorem oraz liczby punktów recepcyjnych, które uwzględniały potrzeby i sytuację osób nieukraińskiego pochodzenia. Jednak większość z nich zmuszona była wrócić do kraju pochodzenia lub wyjechać dalej „na Zachód”. Polskie władze „pomagały” w tej podróży – część studentów m.in. z Nigerii „ze względów bezpieczeństwa” została w marcu 2022 roku przetransportowana przez władze województwa podkarpackiego z granicy wschodniej na zachodnią.

Konieczność wyjazdu tej grupy osób z Polski wynikała z faktu, że okres ich legalnego pobytu po przekroczeniu granicy wynosił zaledwie 15 dni. Przed upływem tego okresu mogli co najwyżej starać się złożyć wniosek o zezwolenie na pobyt czasowy lub ochronę międzynarodową (uzyskanie obu tych form pobytu było bardzo mało prawdopodobne), jednocześnie mierząc się z trudnościami na rynku mieszkaniowym i bycie traktowanym jak „uchodźcy drugiej kategorii”.

Jak tłumaczyła pracowniczka organizacji pozarządowej: *Nie mogli uzyskać ani gwarancji pobytu, ani nawet mieszkania (...). Na szczęście były takie kraje, które dbały o ich powrót, jak Nigeria czy Zambia (...), ale tutaj byli niewidzialni. Władze uznały, że to marginalna kwestia i szczególnie na początku nie wiedziały, że trzeba się trzymać pewnych regulacji.*

Pomoc w legalizacji pobytu, zakwaterowaniu lub perspektywie kontynuacji studiów uzyskiwana możliwa była dzięki wsparciu nieformalnych grup w mediach społecznościowych, organizacji społecznych oraz oddolnych inicjatyw. Jedną z nich była *Future of TCN Students* – niezależna inicjatywa przedstawicieli organizacji społecznych oraz uniwersytetów, która starała się wspierać te osoby studenckie i we współpracy z ukraińskimi uniwersytetami ułatwiać im transfer, a także monitorować ich sytuację prawną i społeczną.

Rozdział 10. Relokacje do mniejszych miejscowości

W obliczu nagłego przyjazdu dużej liczby uchodźczyń do największych miast (uchodźczynie najczęściej preferowały duże miasta jako miejsce docelowego zamieszkania) w debacie publicznej [pojawiły się postulaty](#), aby część z przybyłych Ukrainek relokować do mniejszych miejscowości w Polsce oraz miast partnerskich poza granicami kraju. Uzasadniano to trudnościami ze znajdowaniem mieszkań oraz zapewnieniem dostępu do usług publicznych dla licznych grup nowych mieszanek. Równocześnie wskazywano na negatywne konsekwencje zbyt długiego mieszkania w miejscach zbiorowego zakwaterowania. Aby uniknąć problemu „przeludnienia” i „zakorkowania”, niektóre miasta, szczególnie te położone w pobliżu granicy, jak Rzeszów czy Lublin, już na początku wojny dostały od wojewodów wytyczne, aby zachować tranzytowy charakter i nie organizować miejsc zbiorowego kwaterunku dla uchodźczyń. Miały być one przewożone do innych miast i województw oraz tam kwaterowane. W tym miejscu należy podkreślić, że o ile władze Rzeszowa podporządkowały się tym zaleceniom (nie organizując miejskich punktów zbiorowego zakwaterowania), to samorząd Lublina podejmował wiele działań niekoniecznie sprzyjających zachowaniu „tranzytowego” charakteru.

Relokacje, które odbyły się w pierwszych miesiącach pełnoskalowej wojny w Ukrainie, miały charakter dobrowolnych przemieszczeń wewnętrznych oraz wyjazdów zagranicznych (np. do Niemiec, Francji, Szwecji, innych państw europejskich i poza Europę). Ani władze centralne, ani lokalne nie tworzyły specjalnych zachęt lub mechanizmów przymuszających osoby do przemieszczania się w wybrane części kraju. Wyjątkiem były sytuacje, gdy likwidowano miejsca zbiorowego zakwaterowania, a mieszkające w nich uchodźczynie musiały wybrać z listy miejsce nowego kwaterunku, z reguły w mniejszej miejscowości. Taka sytuacja miała miejsce np. w Poznaniu, gdy największy taki punkt na Międzynarodowych Targach Poznańskich miał być zamknięty na okres dwóch tygodni z powodu koniecznej reorganizacji i remontu. Teoretycznie relokacje z MTP do mniejszych miejscowości miały być tymczasowe, którą to informację przekazano wolontariuszom, MTP jednak nigdy nie zostało ponownie otwarte. Wiele uchodźczyń obawiało się przeniesienia na prowincję, w rezultacie czego część z nich zdecydowała się na samodzielne szukanie noclegu w mieście albo powrót do Ukrainy.

W realizacji procesu relokacji średnie i małe miasta współpracowały z wojewodami i dużymi miastami. Dobry przykładem było [Świnoujście](#), do którego miały trafiać osoby rejestrowane przez wojewodę lubelskiego, przekierowane dalej przez lokalny punkt recepcyjny w Szczecinie. W praktyce jednak to nie nastąpiło:

Większość z nich [uchodźczyń] trafiła tu jednak poprzez rodzinę. (...) część mogła trafić w tym pierwszym okresie relokacji przez wojewodów, tak więc trafiali do Szczecina. Nie mieli żadnej rodziny, nie mieli nikogo, do kogo mają się udać, więc skierowani byli, bo to było kilka hoteli dostępnych. Ta liczba też jest związana z liczbą miejsc, która była...(społeczeństwo obywatelskie, duże miasto).

Należy podkreślić, że miasta partnerskie z Europy Zachodniej wychodziły z propozycjami przyjęcia uchodźczyń u siebie, jednak zainteresowanie samych Ukrainek takimi wyjazdami było niewielkie. Wynikało to z braku znajomości języków tamtejszych krajów oraz odmienności kulturowej. Brakowało sprawdzonych informacji o tym, czego na miejscu mogą się spodziewać. Istotna była także chęć pozostania w geograficznej bliskości do Ukrainy, co dawało możliwość szybkiego powrotu w momencie zakończenia wojny. W przypadku wyjazdu dalej nie było również wiadomo, kto i jak sfinansuje ewentualny powrót do Ukrainy, gdyby zaistniała taka konieczność. Kluczowe było też wypracowanie systemu, który przeciwdziałałby praktykom handlu ludźmi i uniemożliwiałby narażenie uchodźczyń na przemoc ekonomiczną lub seksualną – tu dobre praktyki prowadziły na przykład organizacje lubelskie zsięciowane z miastami partnerskimi (np. francuskim Nancy).

Pomysł relokacji, choć stanowił pewne rozwiązanie problemu nadmiaru uchodźczyń w największych miastach, budził też wiele wątpliwości wśród władz samorządowych, organizacji społecznych, jak i sa-

mych uchodźczyń. Jeden z rozmówców wskazywał na duże zróżnicowanie w dostępności do usług, zasobów i możliwości między metropolią a prowincją:

Jak zaczęliśmy myśleć o relokacjach, to się okazało, że jest kompletny brak infrastruktury... Nie budynku, tylko że ci ludzie wychodzą z rzeczywistości, w której mają kontakt z prawnikiem, wyższą uczelnią, lekarzem, kimś tam, do rzeczywistości, gdzie łatwiej się dostać do szkoły, ale tych wszystkich innych rzeczy jest mniej... (administracja publiczna, duże miasto).

Inny rozmówca z organizacji społecznych zwrócił uwagę na długoterminowe trudności z ułożeniem sobie życia przez uchodźczyń w mniejszych miejscowościach:

No ja znam takie przypadki, jak przyjechał autokar z Y [nazwa małego miasta przy granicy Polski z Rosją] po ludzi na granicę, oni wsiedli i w trakcie podróży jest awantura, bo ci ludzie nie chcą do [Y]. No i teraz oburzenie tych organizujących, że jak to? Piękny, nowy, wyremontowany ośrodek, a Ukrainki są roszczeniowe, nie chcą do [Y]? Ja mówię: „a zdałaś sobie sprawę, że ci ludzie nie chcą pod rosyjską granicę?”, to po pierwsze. Po drugie, „co w tej [Y] możesz im zaoferować?” Bo to nie jest kwestia tylko kanapki i miejsca, poduszki, tylko potem co dalej? Bo mówię, dobrze, wszystkie stowarzyszenia w [Y] się zorganizują i tam pomogą im, ale co dalej? (społeczeństwo obywatelskie, miasto).

Kolejny rozmówca podkreślał fakt, że uchodźczynie często same pochodziły z dużych ukraińskich miast, dlatego styl życia mieszkańców średnich miast i oferowane możliwości zawodowe mogły być dla nich barierą w integracji (lub mogły być przez nie w taki sposób postrzegane). Duża liczba uchodźczyń chciała zamieszkać w miastach największych:

W X [nazwa miasta średniej wielkości] dla osób, które przyjechały z dużych miast z Ukrainy, tak, to jest to wielkość miasta X, a wielkość miast, w których tam mieszkali. No nawet w Polsce jak porównamy X i Warszawę, no jest różnica, nie? Więc niektórzy nie potrafią się tutaj odnaleźć i też szukają gdzieś tam dalej. (społeczeństwo obywatelskie, miasto).

Należy podkreślić, że w większości małych miast społeczność nie była w żaden sposób przygotowywana na przyjęcie uchodźczyń, brakowało zasobów oraz nie działały wyspecjalizowane organizacje społeczne. Dodatkowym problemem był brak urzędników przygotowanych do obsługi klientów uchodźczych.

W badanych miastach miały miejsce zarówno nieudane, jak i udane relokacje. W pierwszym przypadku [małe miasto Z] miała miejsce odgórna, instytucjonalnie przeprowadzona relokacja po tym, gdy zamknięto punkt zbiorowego noclegu w jednym z dużych miast [A]. Jeden z rozmówców następująco relacjonował tę sytuację:

Pod koniec kwietnia do Z przyjechały autobusy z A. Pojawiła się informacja, że [nazwa miejsca zbiorowego noclegu] jest zamykana i w ciągu paru dni pojawili się ludzie. Warunkowo zgłosiły się dwa miejsca do wojewody, ale dla rodzin naszych pracowników. Ci ludzie, [uchodźczynie] od wojewody z A, nie chcieli tu być, oni chcieli być w dużym mieście i jechali z powrotem do A. Bez sensu była ta akcja. Gmina nie ma komunikacji, a trafiali do wiosek. Nie było to przemyślane.

Z kolei rozmówcy z innego małego miasta dostrzegali liczne zalety lokowania uchodźczyń w małych miejscowościach, ale podkreślali, że musi to być proces prowadzony uważnie, dostosowany do indywidualnych potrzeb i oczekiwań osób relokowanych. Należy podkreślić, że do omawianego miasta uchodźczynie przyjeżdżały z własnego wyboru i były kwaterowane w domach mieszkańców. Do analizowanego miasta nie przyjeżdżały więc uchodźczynie relokowane w ramach odgórnie, urzędowo organizowanych procesów.

Lobbując za relokacjami część osób wskazywała na ich aspekt integracyjny – rozproszenie uchodźczyń w społeczności, pomiędzy polskimi rodzinami, miało sprawić, że rodziny ukraińskie szybko zżyłyby się

z lokalną społecznością, czego dowodem miał być brak większych napięć i konfliktów między mieszkańcami a uchodźczyniami. Przecistawiano to zbiorowemu lokowaniu rodzin uchodźczyń, gdzie miały one nie mieć możliwości integracji ze społeczeństwem polskim.

Jednocześnie jednak wskazywano na wyzwania związane z relokacjami do małych miejscowości:

1. Brak mieszkań na wynajem w małych miastach, co sprawiło, że mieszkaniowe usamodzielnienie rodzin uchodźczych pozostawało największym wyzwaniem. W jednej z małych miejscowości sołtys sam wyszukiwał lokali. Często były to pustostany, ale koszty, które należałoby ponieść, aby przywrócić je do użytku, były zbyt wysokie. Osobnym problemem były kaucje, jakich właściciele mieszkań żądali przy wynajmie – uchodźczyń często nie było na nie stać. Grupa pomocowa starała się w takich sytuacjach wspierać je ze środków zebranych na koncie.
2. Ograniczony rynek pracy – nie tyle brak samej pracy, co ograniczone możliwości znalezienia pracy choć częściowo zgodnej z kompetencjami osób uchodźczych, co mogło prowadzić do frustracji oraz, z perspektywy społeczeństwa przyjmującego, do marnowania potencjału tych osób. Wskazywano, że czym innym jest mała miejscowość blisko dużego miasta lub aglomeracji, a czym innym mała miejscowość położona na głębokiej prowincji.
3. Relokacja mogła być dobrą opcją dla rodzin z małymi dziećmi, ale pod warunkiem, że w takiej miejscowości było dostępne przedszkole i szkoła z wolnymi miejscami dla relokowanych dzieci.
4. Konieczne było wsparcie procesu relokacji przez lokalnych liderów i liderki społeczności – upatrywano w tym sukces przyjęcia rodzin uchodźczych w jednej z miejscowości. Odwrotnie rzecz się miała w sąsiedniej, dużo większej miejscowości, gdzie z uwagi na jej popegeerowską historię i będącą jej skutkiem dezintegrację społeczną, brakowało lokalnych liderów i liderek. Nie było komu wesprzeć procesów relokacyjnych – zarówno po stronie społeczności przyjmującej, jak i uchodźczyń.
5. Relokacje powinny być mocno zindywidualizowane, bo nie każda osoba „nadaje się do życia na prowincji”, wskazywano np. ludzi młodych, ambitnych, studentki, zwłaszcza osoby, które przed wojną mieszkały w dużych miastach, np. w Kijowie.

W odpowiedzi na problemy związane z dużą liczbą uchodźczyń w dużych miastach oraz kłopoty ze znalezieniem pracy i mieszkania w mniejszych miejscowościach, rząd opracował pilotażowy program [„Wzajemnie Potrzebni”](#). Jego pilotaż miał ruszyć w styczniu 2023 roku Program, jak [informowała w jednym z wywiadów ministra Agnieszka Ścigaj](#), „ma być ofertą dla rodzin uchodźczych, migrantów, repatriantów i innych ludzi, którzy chcieliby znaleźć swoją przestrzeń poza wielkimi aglomeracjami. [...] Ma łączyć trzy podstawowe potrzeby: mieszkanie, pracę i opiekę nad osobami zależnymi, nad dziećmi. Samorząd, który zdecyduje się na przyjęcie takiej rodziny, przy wsparciu państwa będzie mógł zapewnić mieszkanie na wynajem, a także, podczas pierwszych miesięcy adaptacji rodziny, opiekę asystenta, który wspierać będzie ją w obszarze rozwoju zawodowego, organizacji życia. Założenie jest takie, że rozwiązania będą szukane indywidualnie, pod potrzeby konkretnej rodziny. Asystent będzie pomagał określić ramy wsparcia i współpracował z pracodawcą”. Założenia pilotażu w wysokim stopniu odpowiadały na problemy wskazane przez rozmówców w niniejszym badaniu. W początkach lutego 2023 roku brak było jednak jakichkolwiek informacji, czy program ruszył oraz na jaką skalę.

Program ten wpisywał się w szersze działania zapowiadane przez ministrami Ścigaj. Od lipca 2022 roku w ramach struktur KPRM działa Departament Integracji Społecznej, którego jednym z zadań jest opracowanie i wdrożenie strategii włączania społecznego. Powołano w tym celu Zespół Ekspertki ds. Strategii Włączania Społecznego złożony z przedstawicieli różnych resortów oraz zewnętrznych ekspertów i ekspertek reprezentujących różne sektory.

REKOMENDACJE

Wyzwaniem dla nas jest to, jak pomagać mądrze oraz wtedy, gdy nie działamy już pod wpływem pierwszego impulsu. Żeby ludzie czuli się w Polsce częścią, a nie statystyką (biznes, duże miasto).

Zanim przejdziemy do omówienia płynących z niniejszego raportu rekomendacji w konkretnych obszarach i skierowanych do różnych podmiotów, należy zwrócić uwagę na trzy zasadnicze kwestie, będącymi koniecznymi do spełnienia warunkami, aby prowadzone działania były skuteczne.

Pierwszym kluczowym elementem jest **długofalowość** planowanych i prowadzonych działań. Każde z nich powinno być zaplanowane przynajmniej w perspektywie najbliższych miesięcy (jeśli chodzi o działania recepcyjne) oraz lat (przy działaniach integracyjnych). Projekty recepcyjne muszą być dostępne do zakończenia działań wojennych w Ukrainie - do tego czasu należy je planować jako działania ciągłe. Dotyczy to w jeszcze większym stopniu działań integracyjnych - te powinny być planowane w kontekście przynajmniej dwóch najbliższych lat, bowiem nawet gdy wojna dobiegnie końca, część osób nie wróci szybko (bo nie będzie miała dokąd wracać, dopóki ich domy i miejsca pracy nie zostaną odbudowane) lub wcale (szczególnie jeśli spędzili w Polsce kilka lat). Taka długofalowa perspektywa działań powinna być wdrażana zarówno przez instytucje publiczne (rządowego czy samorządowego szczebla), jak i organizacje międzynarodowe oraz organizacje społeczne.

Długofalowość zakłada drugi ważny element - **ciągłą zmianę**, dostosowywanie się do potrzeb i oczekiwań osób uchodźczych. Te ewoluują w czasie wraz ze zmianą warunków. Założenie to zakłada ciągłe i systematyczne zbieranie danych (by znać kontekst działania i dostosowywać właściwie programy i usługi), stałą ewaluację prowadzonych działań oraz włączanie w procesy decyzyjne osób uchodźczych.

Ostatnim elementem jest **wymiana wiedzy i dobrych praktyk**. To element dobrej współpracy oraz ogromna wartość sama w sobie. Przy ograniczonych zasobach warto korzystać z doświadczeń tych, którzy przeszli już pewne procesy. Chodzi tu zarówno o organizacje społeczne, które od lat działają w Polsce na rzecz osób migrujących i ich integracji, świat nauki, który zgromadził dużą wiedzę o procesach migracyjnych, jak i wszystkie inne podmioty, którym sprawdziły (lub nie sprawdziły) określone działania, obejmujące instytucje publiczne, pracodawców etc. Korzystajmy z dobrych praktyk i uczmy się na błędach innych, byśmy ich nie popełniali i nie wyważali otwartych drzwi.

DZIAŁANIA RECEPCYJNE

Punkty zbiorowego zakwaterowania

Rząd powinien wycofać się z wprowadzonego od 1 marca 2023 roku [nowelizacją specustawy](#) obowiązku partycypowania uchodźczyń w kosztach utrzymania w miejscach zbiorowego zakwaterowania. Powinny być one miejscem, w którym pomoc humanitarna przysługuje wszystkim potrzebującym niezależnie od czasu ich pobytu w Polsce. Jednocześnie miejsca takie powinny gwarantować odpowiedni zakres warunków sanitarnych, prywatność, a także dostęp do usług i informacji (prawnej, medycznej, psychologicznej), w tym także dla grup mniejszościowych i/lub ze szczególnymi potrzebami. Powinny zostać również stworzone programy umożliwiające i ułatwiające opuszczenie tych miejsc i znalezienie stabilnego miejsca zamieszkania. Władze szczebla centralnego i lokalnego powinny stale monitorować punkty zbiorowego zakwaterowania, a także miejsca tranzytowe (dworce autobusowe i kolejowe) w zakresie panujących tam warunków, liczby przebywających osób i ich potrzeb oraz tego, co się z nimi dzieje po opuszczeniu tych miejsc.

Relokacje wewnętrzne

Plany i prace rządu nad przeprowadzeniem relokacji wewnętrznych należy zintensyfikować. Programy te powinny zakładać ścisłą współpracę z samorządami lokalnymi, mającymi przyjmować uchodźczynie, jak również z samymi uchodźczyniami. Nie mogą zakładać przymusu przesiedleń. Powinny także opierać się na stworzeniu systemu zachęt dla osób przesiedlanych i zagwarantowaniu im możliwości znalezienia tańszego mieszkania czy lepszego dostępu do edukacji dla dzieci, ale jednocześnie z perspektywą odnalezienia się uchodźczyń na lokalnym rynku pracy.

Relokacje powinny obejmować wsparcie uchodźczyń od momentu przekroczenia granicy Polski. Osobom, które nie mają dokąd jechać, już tam powinien być zaoferowany przyjazd do któregoś z miast. Osoby takie od pierwszej chwili powinny otrzymać niezbędne i nieodpłatne wsparcie w podróży po Polsce.

Zmiany legislacyjne

Konieczne jest [dostosowanie polskich przepisów specustawy do wymogów unijnych](#), w tym poprzez zapewnienie wszystkim osobom uprawnionym dostępu do pomocy - nie tylko obywatelom i obywatelkom Ukrainy oraz zagwarantowanie swobody wjazdu do Polski wszystkim osobom, które uciekają z Ukrainy, która w praktyce nie jest zagwarantowana.

Powinny już się także zacząć prace nad trwałymi rozwiązaniami prawnymi, które będą dostępne po zakończeniu obowiązywania dyrektywy czasowej. Zaledwie rok dzieli nas od tego momentu. Uchodźczynom powinna być zagwarantowana większa stabilizacja prawna, by nie dokładać im kolejnego stresu do tego, który już przeżywają.

INTEGRACJA

Konieczne jest przygotowanie i wprowadzenie **lokalnych polityk integracyjnych** na poziomie samorządów różnego szczebla. Warto korzystać z modeli już wypracowanych w niektórych polskich miastach oraz [propozycji opracowanej przez Konsorcjum Migracyjne](#).

Poprawa dostępu do usług

W celu **poprawy dostępu do usług** rekomendujemy zapewnienie odpowiedniego przeszkolenia w zakresie pracy z osobami uchodźczymi (w tym z przedstawicielami i przedstawicielkami różnych grup mniejszościowych) osobom pracującym w placówkach administracji (urzędach pracy, urzędach miejskich, ośrodkach pomocy społecznej itp.). Takie działania szkoleniowe będą m.in. prowadzone przez Konsorcjum Migracyjne od marca 2023 rok w ramach uruchamianej Akademii Migracyjnej.

Należy także zapewnić tłumaczy oraz zrozumiałą dla osób uchodźczych informację na stronach ministerstw i władz samorządowych, co niewątpliwie poprawi komunikację na linii uchodźczynie - instytucje publiczne.

W celu **poprawy** średnio- i długoterminowej **sytuacji mieszkaniowej uchodźczyń**, rekomendujemy ustanowienie sprawnego, międzysektorowego mechanizmu koordynacji na rzecz mieszkalnictwa; poszerzenie bazy mieszkań socjalnych i komunalnych, oraz ułatwienie dostępu do nich dla osób uchodźczych, także poprzez mapowanie wykorzystywania zasobów mieszkaniowych dotychczas nieuwzględnionych, lokalnie i regionalnie. Konieczne jest także wprowadzenie nowych form najmu w celach humanitarnych oraz poprawa bezpieczeństwa i informacji o warunkach najmu dla osób uchodźczych.

W celu **poprawy dostępu do systemu opieki zdrowotnej**, rekomendujemy uwzględnienie potrzeb osób migrujących w programach polityki zdrowotnej, także w zakresie zdrowia psychicznego. Konieczne jest zapewnienie wielojęzycznego dostępu do informacji na temat zasad korzystania z publicznej opieki zdrowotnej, dostępności leków i organizacji wspierających pacjentów i pacjentki. Powinny także powstać specjalnie sprofilowane programy, w tym zapewniające płynną kontynuację leczenia rozpoczętego w Ukrainie oraz wsparcia psychologicznego dla uchodźczyń.

Zatrudnienie

Choć pracę znalazło około 60% dorosłych uchodźczyń, to często nie jest to **zatrudnienie zgodne z ich kwalifikacjami**. Osoby przebywające w Polsce są bardzo dobrze wykształcone - połowa z uchodźczyń ukończyła studia wyższe. To potencjał, którego nie należy zmarnować. Stąd należy rozwijać programy dające możliwość pracy odpowiadającej kwalifikacjom oraz wspierać programy pozwalające rozwijać własne firmy przez uchodźczynie. Ten proces już się dzieje i w Polsce powstało w ostatnim roku kilkanaście tysięcy nowych firm z kapitałem ukraińskim. Należy go jednak zintensyfikować.

Niezbędne jest także **zwiększenie bezpieczeństwa zatrudnienia** osób uchodźczych. W tym celu należy współpracować z organizacjami pracodawców, ale także wspierać działania Państwowej Inspekcji Pracy, mające na celu karanie osób łamiących prawa pracownicze. Warto także rozwijać programy informacyjne dla uchodźczyń, dające im wiedzę o polskich przepisach w zakresie zatrudnienia, a także wspierać organizacje, które będą oferowały nieodpłatne wsparcie prawne dla osób pokrzywdzonych działaniami pracodawców.

Edukacja

Konieczne jest **zapewnienie równego dostępu dzieci uchodźczych do edukacji** poprzez odgórnie zakrojone na szeroką skalę standardy przyjmowania i wspierania w nauce uczniów z doświadczeniem migracji, zatrudniania i szkolenia asystentów międzykulturowych oraz pomocy nauczyciela, zwiększenie liczby i opracowania standardu funkcjonowania oddziałów przygotowawczych oraz szkół ukraińskich. Potrzebny jest także **monitoring realizacji obowiązku szkolnego** (czy to odbywanego w polskich czy zdalnie w ukraińskich szkołach) przez wszystkie dzieci z Ukrainy, które mieszkają w Polsce, by mieć pewność, że każde z dzieci uczy się w szkole - w Polsce lub zdalnie w Ukrainie.

Ponadto niezbędne jest przededefiniowanie dostosowań edukacyjnych (m.in. sposobu oceniania, realizacji podstawy programowej, egzaminu ósmoklasisty) wobec dzieci uchodźczych, by miały równe szanse rozwoju i kontynuacji nauki. Także oferta edukacyjna dla osób dorosłych powinna zostać poszerzona o specjalizacje i naukę języka.

Włączanie osób uchodźczych

Działania te muszą zostać wzmocnione **przekrojową ofertą integracyjną** na szczeblu lokalnym, umożliwiającą wymianę doświadczeń i dziedzictwa kulturowego między polskim społeczeństwem i nowoprzybytymi, we współpracy z lokalnymi społecznościami migranckimi oraz narodowymi, a także aktywne włączenie w życie lokalnej społeczności. Działania te powinny zostać wspierane przez organizację konkursów i grantów na różnych szczeblach dla lokalnych organizacji społecznych działających na rzecz osób migranckich.

Konieczne jest **wspieranie procesu samoorganizacji** osób z doświadczeniem migracyjnym i uchodźczym oraz wykorzystanie ich potencjału. Należy wspierać różnego rodzaju inkubatory, które pomagają rozwijać się osobom liderek - zarówno jeśli chodzi o działania społeczne, jak i biznesowe.

Osoby uchodźcze powinny być także **włączane w planowanie programów**, które są (lub mają być) im oferowane.

Przeciwdziałanie wykluczeniu i przemocy o charakterze dyskryminacyjnym

Planując jakiegokolwiek programy, czy to integracyjne czy recepcyjne, konieczne jest **uwzględnienie grup uchodźczych o szczególnych potrzebach**, m.in. małoletnich bez opieki, osób starszych lub osób z niepełnosprawnościami, mniejszości nieukraińskich oraz LGBTQIA. Ponieważ wiele z tych grup spotyka się z wielopoziomową dyskryminacją oraz wykluczeniem, należy aktywnie monitorować ich potrzeby oraz współpracować w tym zakresie z wyspecjalizowanymi organizacjami społecznymi.

Kluczowe jest już teraz **monitorowanie** pojawiających się coraz częściej **postaw antyukraińskich**, w tym tych, które obwiniają osoby uchodźcze o wiele pojawiających się w Polsce problemów. Są one często podlegające przez środowiska prorosyjskie oraz skrajnie nacjonalistyczne, w tym przez niektórych polityków skrajnej prawicy. Należy im przeciwdziałać poprzez obalanie niezgodnych z faktami przekonań obwiniających Ukrainki za występowanie różnego rodzaju problemów społecznych. Zaangażować się w nie powinni liderzy i liderki polityczni, w tym rząd. Pozytywny przekaz na temat osób uchodźczych płynący ze strony rządzących jest nie do przecenienia. Ponadto władze publiczne powinny **eliminować przypadki podlegania do nienawiści oraz przemocy** wymierzonej w osoby uchodźcze wraz z zapewnieniem odpowiedniego przeszkolenia służbom porządkowym.

Planując działania integracyjne, należy pamiętać, by nie były one wykluczające. Choć uchodźczynie z Ukrainy to obecnie największa grupa narodowościowa, która przebywa w Polsce, to mieszkają wśród nas także osoby różnych innych narodowości. Nie wolno o nich zapominać i **programy oraz polityki integracyjne powinny obejmować wszystkie osoby migranckie**, a przynajmniej być na nie otwarte.

WSPÓŁPRACA MIĘDZYSEKTOROWA

Dobre praktyki różnych form współpracy międzysektorowej powinny być nie tylko zachowane, ale i dalej rozwijane. Ma to szczególne znaczenie na poziomie [samorządów](#). Widać, że dotychczasowe formy współpracy na linii samorządy-organizacje społeczne nie są efektywne, stąd należy rozwijać inne sposoby współdziałania, bardziej partnerskie i włączające ekspertyzę osób aktywistycznych, a nie wracać do źle funkcjonujących doświadczeń przedwojennych.

Spójna i stała komunikacja między sektorami

Priorytetem dla władz miejskich i regionalnych powinno być stałe **mapowanie oraz ustalenie spójnego kanału komunikacji z podmiotami zaangażowanymi w działania pomocowe i integracyjne** w obrębie miasta, gminy czy województwa. Zalecane jest prowadzenie regularnego audytu potrzeb i zasobów.

Niezbędna jest dobra i transparentna **koordynacja działań** różnych podmiotów, jasny podział ich zadań i obowiązków na poziomie wszystkich struktur (rządowych oraz samorządowych). Powinna być również ustalona odpowiednio decyzyjna osoba kontaktowa przy współpracy międzysektorowej.

Samorządy powinny na różne sposoby wspierać i docenić pracę istniejących organizacji działających z i na rzecz osób migrujących. Ostatni rok pokazał, jak kluczowym zasób stanowią w sytuacji kryzysu. Taka wymiana powinna odbywać się na różnych poziomach: wiedza, doświadczenie i umiejętność pracy z osobami uchodźczymi są cennym zasobem wielu organizacji. W zamian powinny one oczekiwać wsparcia finansowego, lokalowego i współorganizacji różnych przedsięwzięć. Ograniczanie finansowania ze środków samorządowych działań kluczowych organizacji jest krótkowzroczną strategią. Samorządy powinny także aktywnie zabiegać o włączanie organizacji społecznych w ich działania prowadzone wspólnie z organizacjami międzynarodowymi. Niezbędne jest też stworzenie kanału komunikacji oraz platformy wymiany doświadczeń i dobrych praktyk pomiędzy różnymi samorządami oraz rozwijanie tych już istniejących.

Organizacje międzynarodowe powinny [zmienić zasady swojej współpracy](#) z polskim trzecim sektorem. Powinna być ona oparta na zasadzie partnerstwa (nie *partnerstwa wykonawczego*), z przejrzystą strukturą zarządzania, z zachowaniem procedury należytej staranności (*due diligence procedure*) oraz poszanowaniem warunków (czasu) oraz możliwości działania lokalnych organizacji partnerskich m.in. poprzez uproszczenie niezbędnych procedur otrzymywania i rozliczania dotacji. Istotna rola lokalnych organizacji społecznych w odpowiedzi na kryzys powinna znaleźć odzwierciedlenie w przekazywaniu większego odsetka zebranych przez środków właśnie na działania prowadzone przez lokalnych partnerów i wspieranie realizacji ich działań, co powinno być priorytetem wobec alternatywnych (krótkotrwałych) programów pomocy. Niedopuszczalne są praktyki mające na celu osłabianie organizacji społecznych poprzez "podkupowanie" im wykształconego personelu (w tym poprzez oferowanie znacznie wyższego niż przeciętnie w sektorze poziomemu wynagrodzeń).

Organizacje międzynarodowe prowadząc wspólne działania z samorządami powinny włączać w nie także lokalne organizacje społeczne i środowisko naukowe. Powinny się także upewniać, że przekazywane przez nie środki na działania lokalne nie spowodują ograniczenia innych środków dostępnych do tej pory dla organizacji społecznych.

Biznes

Zaangażowanie **biznesu** we współpracę z innymi podmiotami powinno zakładać średnio- i długofalowość wspólnych działań oraz ich komplementarność. Sprawdzonej praktyką jest, by biznes lokalny i międzynarodowy wspierał działania pomocowe i integracyjne w obrębie swoich wyspecjalizowanych działań (cyberbezpieczeństwo, komunikacja, wyposażenie ośrodków etc.), jednocześnie zapewniając środki w ramach przejrzystych i uproszczonych procedur podmiotom lokalnym (sektorowi społecznemu). Klu-

czowe jest **działanie oparte na zaufaniu i dialogu**, w ramach sprawdzonego **systemu 24/7/365**: do 24 godzin na reakcję na wyzwanie; do 7 dni na znalezienie ekspertyzy; w ramach długofalowej strategii, a nie tylko przy działaniach doraźnych.

Pomaganie pomagającym

Trzeba **stworzyć spójny, przejrzysty i skoordynowany system pracy i szkoleń** dla wolontariuszy i wolontariuszek w ramach współpracy międzysektorowej, powstały w oparciu o dobre praktyki sektora społecznego, z zachowaniem procedur bezpieczeństwa, w tym weryfikacji i regularnej obustronnej ewaluacji współpracy. Należy także wspierać rozwój nowopowstałych organizacji i grup, które powstały, by wspierać uchodźczynie. Warto na ich doświadczeniu budować dalsze długofalowe działania. Nie można zaprzepaścić zdobytej już przez nich wiedzy i ich zaangażowania.

Osobom pracującym z uchodźczyniami koniecznie należy zapewnić wsparcie merytoryczne oraz przede wszystkim psychologiczne. Jest to szczególnie ważne dla osób z doświadczeniem migracji, w tym tych które uciekły przed wojną w Ukrainie. Należy utrzymać i wspierać praktyki wolontariatu pracowniczego w strukturach biznesu i administracji publicznej.

Wsparcie w postaci pomocy psychologicznej oraz związanej z przeciwdziałaniem wypaleniu zawodowemu powinno być zaoferowane także każdej innej osobie pracującej bezpośrednio z uchodźczyniami, w tym również osobom pracującym w instytucjach publicznych, jak pracowni(cz)kom socjalnym, nauczyciel(k)om etc.

BIBLIOGRAFIA

SPIS RAPORTÓW ORAZ INFORMACJI PUBLICZNEJ

Amnesty International (2022a). *Poland/Belarus: New evidence of abuses highlights 'hypocrisy' of unequal treatment of asylum-seekers* (dostęp 12 stycznia 2023).

Amnesty International (2022b). *Amnesty International (2022b). Poland: Authorities must act to protect people fleeing Ukraine from further suffering* (dostęp 12 stycznia 2023).

Centrum PISOP (2022). *Przykłady zaangażowania wielkopolskich organizacji społecznych w pomoc osobom uciekającym przed wojną w Ukrainie*, pisop.org.pl/pliki/687aead382e53c6e794211d23d6b049089445/podsumowanie-diagnozypomocngoukraina-080722rpptx.pdf (dostęp 12 grudnia 2022).

GUS. (2020). *Populacja cudzoziemców w Polsce w czasie COVID-19*. stat.gov.pl. stat.gov.pl/statystyki-eksperymentalne/kapital-ludzki/populacja-cudzoziemcow-w-polsce-w-czasie-covid-19,12,1.html

Helsińska Fundacja Praw Człowieka (2022a). *Dzieci z pieczy zastępczej oraz małoletni bez opieki z Ukrainy: ocena ex-post regulacji i praktyki stosowania specustawy ukraińskiej* (aut. Tymińska, A; (d. 12 stycznia 2023)

Helsińska Fundacja Praw Człowieka (2022b). *Presja i mobilizacja, Społeczeństwo obywatelskie wobec kryzysu praworządności* (aut. Szuleka, M. et Wolny, M.) (dostęp 13 stycznia 2023)

Helsińska Fundacja Praw Człowieka (2022c). „Gdzie prawo nie sięga”. *Raport Helsińskiej Fundacji Praw z monitoringu sytuacji na polsko-białoruskiej granicy*, (aut. Czarnota, K i Górczyńska, M.) hfpr.pl/upload/2022/12/raport_gdzie_prawo_nie_siega-hfpc-30062022_1.pdf

Human Rights Watch (2022). *Poland: Trafficking, Exploitation Risks for Refugees* (dostęp 12 stycznia 2023)

Intercultural Cities Index, 2022, *About the Intercultural Cities Index*, Dostępny na stronie: www.coe.int/en/web/interculturalcities/about-the-index (dostęp: 12/12/2022)

Konsorcjum Migracyjne (2022). *Open letter to international donors*, konsorcjum.org.pl/wp-content/uploads/2022/10/Open-letter-to-international-donors.pdf (d. 12 stycznia 2023)

Monitor Deloitte (2022). *Uchodźcy z Ukrainy w Polsce. Wyzwania i potencjał integracji. Październik 2022*, www2.deloitte.com/content/dam/Deloitte/pl/Documents/Reports/pl-Uchodzcy-z-Ukrainy-w-Polsce-Report.pdf

Nowosielski, M. i in., (2022). *Edukacja elementarna uczniów z doświadczeniem migracji w Polsce i Czechach. Doświadczenia – Wnioski – Rekomendacje – Zasoby*, mazowiecka.edu.pl/wp-content/uploads/2021/10/E-manual_PL-5.pdf.

Polski Instytut Ekonomiczny (2022) *Pomoc polskiego społeczeństwa dla uchodźców z Ukrainy*, pie.net.pl/wp-content/uploads/2022/07/Pomoc-pol-spol-UKR-22.07.2022-D-1.pdf (Dostęp: 12/12/2022).

Stowarzyszenie Interwencji Prawnej (2021). *SIP w działaniu. Prawa cudzoziemców w Polsce w 2020 roku* interwencjaprawna.pl/wp-content/uploads/2021/01/raport_SIP_w_dzialaniu_2020.pdf (d. 12 stycznia 2023)

UNHCR (2021). *Inter-agency UNHCR-led refugee response plans*, emergency.unhcr.org/entry/55127/interagency-unhcrled-refugee-response-plans (dostęp 10 stycznia 2023).

Unia Metropolii Polskich (2022a). *Miejska gościnność. Szacunek liczby Ukraińców w miastach UMP marzec, kwiecień, maj 2022 r.* metropolie.pl/fileadmin/news/2022/07/Miejska_goscinnosc_aktualizacja.pdf

Unia Metropolii Polskich (2022b). *Sąsiedzka pomoc. Mieszkańcy 12 największych polskich miast o pomocy uchodźcom z Ukrainy*, metropolie.pl/arttykul/sasiedzka-pomoc-do-poczatku-maja-mieszkanicy-12-najwiekszych-polskich-miast-przyjeli-pol-miliona-uchodzcow-z-ukrainy-1 (dostęp 12 stycznia 2023)

Unia Metropolii Polskich (2022c). *Nowy dom czy chwilowy azyl? Sytuacja uchodźców z Ukrainy wnioskujących o numer PESEL w 12 największych polskich miastach pod koniec kwietnia 2022 r.* metropolie.pl/arttykul/nowy-dom-czy-chwilowy-azyl-raport-ump-1 (dostęp 12 stycznia 2023)

Unia Metropolii Polskich (2022d). *Ukraińcy w Polsce: UMP o rozwiązaniach mieszkaniowych dla samorządów*, metropolie.pl/arttykul/ukraincy-w-polsce-ump-o-rozwiazaniach-mieszkaniowych-dla-samorzadow-1

Unia Metropolii Polskich (2022e). *Oświata w największych polskich miastach*, metropolie.pl/fileadmin/news/2022/12/Oswiata_w_najwiekszych_polskich_miastach.pdf (dostęp 12/12/2022)

SPIS PUBLIKACJI NAUKOWYCH

Brücker, H. (2022). *Geflüchtete aus der Ukraine in Deutschland: Flucht, Ankunft und Leben* (Nr 24; IAB - Forschungsbericht). Institut für Arbeit und Berufsforschung.

Bukowski, M., & Duszczek, M. red. (2022). *Gościnna Polska 2022. WISE Europa. Sytuacja życiowa i ekonomiczna uchodźców z Ukrainy w Polsce. Raport z badania ankietowego zrealizowanego przez NBP*. Narodowy Bank Polski.

Chmielewska-Kalińska, I., Dudek, B., & Strzelecki, P. (2022). *Sytuacja życiowa i ekonomiczna uchodźców z Ukrainy w Polsce*

Duszczek, M., & Kaczmarczyk, P. (2022). *The War in Ukraine and Migration to Poland: Outlook and Challenges*. *Intereconomics*, 2022(3), 164–170.

Górny, A. (2010). *Transformacja nieoczywista: Polska jako kraj imigracji*. Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.

Górny, A., & Kaczmarczyk, P. (2018). *A known but uncertain path: The role of foreign labour in Polish agriculture*. *Journal of Rural Studies*, 64, 177–188. Scopus. <https://doi.org/10.1016/j.jrurstud.2017.12.015>

Górny, A., & Kaczmarczyk, P. (2020). *Temporary workers and migration transition: On a changing role of the agricultural sector in international migration to Poland*. *International Labour Migration to Europe's Rural Regions*. Routledge.

Górny, A., Madej, K., & Porwit, K. (2020). *Ewolucja czy rewolucja? Imigracja z Ukrainy do aglomeracji warszawskiej z perspektywy lat 2015-2019* (123(181); CMR Working papers). Ośrodek Badań nad Migracjami.

Górny, A., Grzymała-Moszczyńska, H., Klaus, W., Łodziński, S. (2017) *Uchodźcy w Polsce. Sytuacja prawna, skala napływu i integracja w społeczeństwie polskim oraz rekomendacje*, Komitet Badań nad Migracjami PAN.

Górny A., Śleszyński P. (2019) *Exploring the spatial concentration of foreign employment in Poland under the simplified procedure*, *Geographia Polonica* 92(3): 331-345.

Klaus, W. (red.) (2021) *Kryzys humanitarny na pograniczu polsko-białoruskim. Raport Grupy Granica*, Grupa Granica, grupagranica.pl/files/Raport-GG-Kryzys-humanitarny-napograniczu-polsko-bialoruskim.pdf

Klaus W. (red.) (2022), *Ustawa o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa. Komentarz*, Wolters Kluwer.

McAreevey, R. (2017). *New Immigration Destinations Migrating to Rural and Peripheral Areas*. Routledge.

Mirga-Wójtowicz, E., Talewicz, J., Kołaczek, M., (2022) *Prawa człowieka, potrzeby i dyskryminacja – sytuacja romskich uchodźców z Ukrainy w Polsce*, Centralna Rada Niemieckich Sinti i Romów

Poznaj Sąsiada (2018) *Poznaj Sąsiada! Obywatele Ukrainy w Metropolii Poznańskiej. Dwa spojrzenia*, Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Polska-Ukraina”; docplayer.pl/114067822-Poznaj-sasiada-obywatele-ukrainy-w-metropolii-poznanskiej-dwa-spojrzenia-poznan-30-listopada-2018.html

Popławska, J. Z. & Gać, J. (2021). Rola organizacji pozarządowych w procesie integracji migrantów w Polsce. Przykład Łomży. *Studia z Polityki Publicznej*, 8(3)(31), 57-73.

Rozbicka, P. (2016). *W drodze do kompromisu. Adaptacja uchodźców w Polsce – studium przypadku*, *Multicultural Studies*, 2, s. 51-61.

Szalanska, J., Gac, J., Jastrzebska, E., Popławska, J.Z. & M. Moralli (2022). *Public policy towards immigrants in Poland's shrinking cities – The case study of the city of Łomża*. *International Migration*, 00, s. 1–17.

White, A. (2021). *Płock as a city of 'immigration' and 'emigration' in 2019*, "Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego" 2021, t. 13, s. 366-368.

Aneks nr 1. Przegląd miast objętych badaniem

WARSZAWA

Przed pełnoskalową eskalacją agresji Rosji na Ukrainę w 1,85-milionowym mieście stołecznym mogło mieszkać nawet 130 tys. cudzoziemców, czyli 7% populacji miasta. Po 24 lutego, populacja miasta wzrosła o około 100 tysięcy, co mogło oznaczać wzrost odsetka osób migrujących w mieście do ponad 12% (na podstawie danych PESEL z 15 grudnia 2022 roku).

Większość migranckich mieszkańców Warszawy, która przyjechała do miasta przed 24 lutego, przybyła tu w celach zarobkowych, rodzinnych lub edukacyjnych. Według danych meldunkowych z połowy 2021 roku, w Warszawie było zameldowanych ponad 44 tys. cudzoziemców i cudzożemek, w większości czasowo, co stanowiło niecałe 2,5% populacji miasta (choć na pewno dane te nie oddają pełnej skali migracji). Wśród osób zameldowanych niecałe 16 tys. stanowili obywatele i obywatelki Ukrainy, prawie 7 tys. Białorusi, ok. 2,7 tys. Wietnamu, prawie 2 tys. Federacji Rosyjskiej (w tym osoby uchodźcze z Czeczenii) oraz niecałe 5 tys. Indii. Łącznie były to osoby ponad stu różnych narodowości. Wśród zameldowanych Ukraińców i Ukrainek liczba kobiet i mężczyzn była podobna, większość była zameldowana czasowo, jednak wśród kobiet było wyraźnie więcej meldunków stałych niż wśród mężczyzn.

Z danych Departamentu Rynku Pracy Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej wynika, że w 2021 roku do ewidencji w m.st. Warszawie zostało wpisanych ponad 63 tys. oświadczeń o pracę dla Ukraińców i Ukrainek (kolejne największe grupy to ponad 8 tys. osób z Białorusi oraz ponad 6,3 tys. z Gruzji). W całej Polsce liczba oświadczeń wydanych obywatelkom i obywatelom Ukrainy wyniosła ponad 1,6 mln (choć jedna osoba mogła być odbiorcą kilku oświadczeń). Ponadto, w 2021 roku w Warszawie przebywało ponad 24 tys. studentów zagranicznych. Trzeba dodać, że prawie połowę wszystkich studentów zagranicznych w Polsce stanowiły osoby z Ukrainy (łącznie prawie 38,5 tys. osób) (Study in Poland 2022).

Przed wybuchem pełnoskalowej wojny w Ukrainie, Urząd Miasta Stołecznego Warszawy podejmował szereg działań na rzecz migranckich mieszkańców miasta. Działania te koordynowało Biuro Współpracy Międzynarodowej, zaś wśród najważniejszych miejskich jednostek zaangażowanych w tego typu działalność były Biuro Pomocy i Projektów Społecznych, Biuro Kultury i Biuro Edukacji. Kluczowymi podmiotami zaangażowanymi w bezpośrednią realizację głównie projektowych działań na rzecz migrantów, w tym usług dla osób ze środowisk migracyjnych i uchodźczych były organizacje społeczne, np. Stowarzyszenie Pro Humanum, Fundacja „Inna Przestrzeń”, Fundacja na Rzecz Różnorodności Społecznej, Fundacja Ocalenie, Stowarzyszenie Interwencji Prawnej oraz organizacje imigranckie, np. Fundacja dla Somalii, Fundacja Transkultura i Dialog Międzykulturowy, Fundacja „Centrum Białoruskiej Solidarności” Fundacja „Nasz Wybór”. Ich rola oraz działające od lat kanały współpracy pomiędzy administracją samorządową a organizacjami społecznymi, takie jak Komisje Dialogu Społecznego (KDS), okazały się po 24 lutego 2022 roku kluczowe.

W Warszawie w marcu 2022 przebywało prawie 267 tys. osób ukraińskich, a do maja liczba ta wzrosła do 350 tys., (Unia Metropolii Polskich 2022). Dane rejestrowe z systemu PESEL pokazały, że w połowie grudnia 2022 roku w obszarze metropolitalnym m.st. Warszawy mieszkało prawie 150 tys. uchodźców i uchodźczyń, a w samej Warszawie — prawie 100 tys.

W odpowiedzi na przyjazd osób uchodźczych z Ukrainy, administracja miejska zaczęła udostępniać istniejące usługi publiczne. W efekcie tego, do końca listopada 2022 roku ponad 4,6 tys. dzieci z Ukrainy znalazło miejsca w warszawskich przedszkolach, ponad 10 tys. w szkołach podstawowych, 1,6 tys. w szkołach ponadpodstawowych i ponad 1,2 tys. w szkołach policealnych (łącznie prawie 18 tys. dzieci

i młodzieży). Do szpitali prowadzonych przez miasto przyjęto ponad 7,5 tys. osób z Ukrainy, 1,8 tys. z nich było hospitalizowanych i odebrano ponad 300 porodów. Na jednorazowe świadczenie w wysokości 300 zł złożono w m.st. Warszawie wnioski obejmujące ponad 100 tys. uchodźczyń, a na dopłatę 40 zł za dobę na zakwaterowanie i wyżywienie osób uchodźczych pod własnym dachem — ponad 43 tys. osób (Urząd Miasta Warszawy 2022). Dodatkowo, ponad 25,5 tys. uchodźczyń znalazło pracę (licząc na podstawie oświadczeń wpisanych do ewidencji).

KRAKÓW

Podobnie jak w innych polskich miastach, dokładna liczba cudzoziemców przebywających w Krakowie przed zmasowaną inwazją rosyjską na Ukrainę oraz po niej była trudna do oszacowania. Prowadzone od 2019 roku systematyczne badania populacji cudzoziemców w mieście pokazywały, że społeczność ta z roku na rok ulegała powiększeniu. Jednocześnie dane rejestrowe ujawniały obecność jedynie części cudzoziemców i cudzożemek w mieście. I tak przykładowo w 2019 roku, gdy rejestr Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego wykazywał niespełna 16 tys. obywateli i obywaterek Ukrainy z ważnymi kartami pobytu mieszkającymi w Krakowie, dane komórkowe sugerowały obecność prawie 50 tys. Ukraińców i Ukrainek, czyli liczbę ponad trzy razy większą (Pędziwiatr et al. 2021: 63-67).

Szacuje się, że przed 24 lutego 2022 roku w Krakowie mieszkało około 43,5 tys. osób migrujących, czyli około 6% populacji miasta liczącego 725,3 tys. mieszkańców i mieszkanek (Pędziwiatr et al. 2022a). Po 24 lutego do miasta przybyło niemal 30 tys. uchodźczyń, co podniosło do 10% odsetek osób migranckich w Krakowie (na podstawie danych PESEL UKR z 26 grudnia 2022 roku).

Dodatkowo dzięki dogodnym połączeniom drogowym i kolejowym z granicą ukraińską Kraków stał się miejscem przystankowych dla setek tysięcy osób uciekających z Ukrainy do tymczasowych domów w innych częściach Polski i świata. Część z nich zdecydowała się na pozostanie w Krakowie z uwagi na: stosunkową bliskość do granicy z Ukrainą, obecność dość licznej diaspory ukraińskiej w mieście, działań recepcyjnych i integracyjnych prowadzonych przez władze lokalne oraz społeczeństwo obywatelskie, możliwości znalezienia schronienia, pracy i opieki nad dziećmi i in..

Według danych ZUS na 1 listopada 2022 roku w Krakowie przebywało 57 tys. cudzoziemców i cudzożemek zgłoszonych do ubezpieczenia emerytalnego i rentowego. Kobiety stanowiły aż 42% grupy, podczas gdy rok wcześniej było to 37%. Liczba osób pochodzących z Ukrainy (stanowiących największą grupę narodowościową) wzrosła z 26,7 do 33,6 tys. osób. Wzrost zauważono także np. wśród obywateli innych krajów: Białorusi (ponad dwukrotnie), Rosji, Indii i Włoch. Zanotowano znaczący wzrost liczby obywateli Gruzji, Mołdawii i Turcji.

Niewielka część uchodźczyń z Ukrainy, która trafiła do Polski po 24 lutego 2022 znalazła pracę i jest odnotowana w rejestrach ZUS. Jednym z najważniejszych źródeł informacji (choć niepełnych) na temat liczebności grupy w Krakowie są zatem dane z PESEL, które mówiły o ponad 50 tys. uchodźczyń mieszkających w mieście lub jego bezpośrednim sąsiedztwie (Dane.gov.pl 2022). Badania Unii Metropolii Polskich wskazywały, że w maju 2022 roku w Krakowie mieszkało 180 tys. Ukrainek, stanowiąc 19% populacji, a ogólna liczba mieszkańców i mieszkanek miasta wzrosła z 780 tys. do 960 tys. mieszkańców (Unii Metropolii Polskich 2022). Jednak wydaje się, że aktualna liczba uchodźczyń w Krakowie jest znacznie niższa niż wskazują powyższe dane. Integracja bazy PESEL z bazą Straży Granicznej pozwoliła stwierdzić, że w granicach miasta mieszkało trochę ponad 29 tys. uchodźczyń i uchodźców. Prawie połowa z nich to dorosłe kobiety (47%), co piąty to mężczyzna, zaś 34% stanowią małoletnie dziewczęta i chłopcy (po 17%). Ponadto w bezpośrednim sąsiedztwie miasta (w powiecie krakowskim) mieszka do-

datkowe prawie 10 tys. uchodźców i uchodźczyń. Najliczniejszą grupą są kobiety. 44% stanowią dzieci, a jedynie 11% mężczyźni.

POZNAŃ

Według Spisu Powszechnego z 2021 roku Poznań zamieszkiwało przed wybuchem pełnoskalowej wojny w Ukrainie 543 347 osób. Trudno precyzyjnie określić liczbę cudzoziemców i cudzożemek przebywających w mieście. W 2020 roku zameldowanych było 6 948 osób migranckich, co zupełnie nie oddawało skali ich obecności. Według danych ZUS liczba pracujących w 2020 roku w Poznaniu migrantów i migrantek wynosiła blisko 25 tys. osób, w tym ok. 15 tys. stanowili mężczyźni. W 2021 roku Wielkopolskę zamieszkiwało 50 168 cudzoziemców posiadających dokumenty pobytowe (Czerniejewska, Main, Sydow 2022). Według badania z 2018 roku liczba obywateli i obywaterek Ukrainy w Poznaniu i powiecie poznańskim wynosiła 100 tys. osób. Była to zdecydowanie najliczniejsza grupa migrantów i migrantek zamieszkujących stolicę Wielkopolski, kolejne według danych meldunkowych obejmowały osoby z Białorusi, Niemiec, Rosji, Gruzji, Wielkiej Brytanii, Włoch, Indii, itd., które przybywały do Poznania w celu podjęcia pracy, studiów i łączenia rodzin. (Poznań Sąsiada 2018).

Urząd Miasta Poznania od kilku lat aktywnie wspierał migrantów i migrantki poprzez dotacje na rzecz organizacji społecznych udzielających różnego rodzaju wsparcia tej grupie. Od 2013 roku działał Migrant Info Point, założony przez Centrum Badań Migracyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (od 2015 roku działalność MIP współfinansowana była ze środków samorządu). W mieście powołano Zespół ds. Polityki na rzecz Integracji Imigrantów i Imigrantek, który wypracował dokument „Polityka na rzecz integracji migrantek i migrantów w Poznaniu na lata 2023-2024”. W Zespole znaleźli się przedstawiciele i przedstawicielki organizacji społecznych, urzędów i instytucji publicznych oraz ekspertki i eksperci w obszarze migracji.

W Poznaniu działało stosunkowo niewiele organizacji zrzeszających osoby migranckie – należały do nich Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Polska-Ukraina”, Międzynarodowa Fundacja OPEN oraz Stowarzyszenie Warto Razem. Wiele organizacji było aktywnych na polu edukacji międzykulturowej, integracji, przeciwdziałania dyskryminacji i promocji wolontariatu, często włączając w swoje działania migrantów i migrantki. Krótkoterminowy przyjazd ewakuowanej przez NATO grupy 113 Afgańczyków i Afganek do Poznania we wrześniu 2021 roku stał się impulsem do mobilizacji i sieciowania licznych organizacji i niezależnych aktywistów i aktywek oraz umożliwił nawiązanie bliższych kontaktów między nimi a przedstawicielami instytucji publicznych, w tym Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Po 24 lutego 2022 roku, do Poznania mogło przybyć nawet 100 tys. osób uciekających z Ukrainy, choć część z nich opuściła miasto po krótszym lub dłuższym pobycie – decydując się na powrót do Ukrainy lub dalszą podróż do państw Europy Zachodniej lub innych miejsc w Polsce. Urząd Miasta do 1 października 2022 roku nadał 35 020 numerów PESEL ze statusem UKR, z czego aż 25 546 do 7 czerwca. Najwięcej osób przybyło w pierwszych tygodniach po ataku Rosji na Ukrainę. Do 14 marca wydano uchodźczynom ponad 15 tys. kart PEKA, które upoważniały do bezpłatnej komunikacji miejskiej w Poznaniu. Według danych z 6 grudnia 2022 roku w obiektach typu hotele, hotele robotnicze czy hostele było zakwaterowanych w Poznaniu 979 osób uchodźczych.

Można przypuszczać, że część osób uchodźczych wybierała Poznań, gdyż miały tu znajomych lub rodzinę albo wcześniej przebywały w Poznaniu; inne znalazły się w mieście przypadkiem, np. jadąc pociągiem z Przemysła postanowiły dotrzeć do stacji końcowej. Wiele osób wskazywało, że chciało zatrzymać się w dużym mieście, co szczególnie unaocznilo się przy napotykanym na duży opór próbach skierowania do mniejszych miejscowości. Dodatkową wartością jest bardzo dobra sytuacja ekonomiczna Poznania

(stopa bezrobocia w mieście i powiecie poznańskim osiągnęła na koniec 2021 roku najniższy poziom w całym kraju – 1,6%) (PUP w Poznaniu 2022), ceny najmu mieszkań są znacznie niższe niż w Warszawie czy Krakowie, a miasto cieszy się opinią liberalnego i otwartego na migrantki i migrantów. Wcześniej przybywający do Poznania osoby migranckie doceniały dużą ilość terenów zielonych, dobrą komunikację publiczną, ofertę edukacyjną i kulturalną oraz zaplecze sportowe.

RZESZÓW

Liczba mieszkańców Rzeszowa na 31 października 2022 roku wynosiła 197 201 osób. Najbliższym do Rzeszowa przejściem granicznym oddalonym o niecałe 100 km była Korczowa, do której prowadził bezpośredni odcinek autostrady. Łączył też on Rzeszów z Krakowem, Wrocławiem i zachodnią granicą Polski. W całym województwie podkarpackim znajdowały się cztery przejścia graniczne z Ukrainą — poza Korczową jeszcze Medyka, Budomierz i Krościenko. Miasto dysponowało własnym międzynarodowym portem lotniczym Rzeszów-Jasionka. Dzięki bliskości granicy z Ukrainą oraz dobrym połączeniom komunikacyjnym miasto pełniło rolę ważnego hubu logistycznego, dyplomatycznego i medycznego w zakresie pomocy udzielanej Ukrainie. Między innymi dzięki temu Rzeszów, jako pierwsze miasto w Polsce, szczytiło się tytułem „Miasta-Ratownika”, jaki został mu przyznany przez prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskigo.

Dane dotyczące obecności migrantów w Rzeszowie były trudno dostępne. Województwo podkarpackie to region, w którym saldo migracyjne było ujemne, Rzeszów na tym tle wyróżniał się niewielkim saldem dodatnim. Przed wojną w Rzeszowie było około 4 tys. Ukraińców zarejestrowanych w Wydziale Spraw Obywatelskich. Społeczność migrancka nie była w mieście bardzo aktywna (składała się głównie ze studentów i studentek oraz migrantów i migrantek ekonomicznych), podobnie jak mieszkająca tu od pokoleń społeczność ukraińska (w przeciwieństwie do pobliskiego Przemyśla). Wielu Ukraińców i Ukrainek od lat inwestowała jednak w Rzeszowie (np. w zakup mieszkań). Interesującym kierunkiem, z którego do Rzeszowa przyjeżdżali w ostatnich latach migranci, były Indie. Za najmocniejsze atuty miasta uważało się stojącą na wysokim poziomie edukację, zarówno wyższego, jak i niższego szczebla.

Jeśli chodzi o dane dotyczące uchodźczyń z Ukrainy, które trafiły do miasta po 24 lutego 2022 roku, to na podstawie numerów PESEL, 13 grudnia 2022 roku w mieście zarejestrowano 5865 osób, w tym 3867 kobiet. Pomocne mogły być także informacje o świadczeniach oferowanych przez organizacje pomocowe. PCK w szczycie swoich działań pomagał 6 tys. osób. Do tego prawie 200 ukraińskich dzieci we wrześniu 2022 roku uczęszczało do szkół. Unia Metropolii Polskich (2022) szacowała, że w kwietniu 2022 roku w Rzeszowie przebywało ponad 100 tys. osób uciekających z Ukrainy. Był to najwyższy w Polsce wynik, jeśli chodzi o proporcję osób uchodźczych do liczby ludności, stanowiąc około 35-39% ogółu mieszkańców miasta. W grudniu 2022 roku władze samorządowe mówiły o obecności około 30-50 tys. obywateli i obywaterek Ukrainy (co stanowiło około jedną czwartą liczby mieszkańców). Liczba uchodźczyń obecnych w mieście zmieniała się, szczególnie dużą fluktuację widać było w okresie wakacyjnym.

LUBLIN

Lublin to 9. miasto w Polsce pod względem wielkości populacji. Mieszkało tu około 340 tys. osób. Dużą część społeczności miasta stanowiła napływowa społeczność akademicka — w Lublinie działało aż 9 uczelni wyższych (5 publicznych, 4 niepubliczne). Wiele z nich cechowało się wysokim wskaźnikiem umiędzynarodowienia (związany z obecnością studentów zagranicznych, głównie z Ukrainy). W Lublinie studiowało około 6,5 tys. obcokrajowców z niemal 100 krajów.

Jako miasto na wschodzie Polski, Lublin jest coraz lepiej skomunikowany z resztą kraju. Do Warszawy wiodła droga ekspresowa (171 km). Z północy na południe przebiegała trasa łącząca przejścia graniczne na Białorusi (Kuźnica) i na Słowacji (Barwinek). Pod Lublinem znajdował się także port lotniczy Lublin-Świdnik, oferujący połączenia lotnicze w kraju oraz za granicę. W województwie lubelskim znajdowały się aż cztery przejścia graniczne z Ukrainą: Dorohusk – Jagodzin, Zosin – Uściąg, Dołhobyczów – Uhrynów, Hrebenne – Rawa Ruska. Najbliższe miastu przejście graniczne znajdowało się w Dorohusku (95,8 km).

Kluczem do zrozumienia specyfiki Lublina było jego przygraniczne położenie i historia kontaktów ze wschodnim sąsiadem. Według danych meldunkowych przed rosyjską inwazją na Ukrainę w Lublinie zameldowanych było 5004 cudzoziemców i cudzoziemek. Realnie jednak populacja wszystkich migrantów i migrantek w Lublinie szacowana była na około 20 tys., co stanowiło około 6% mieszkańców miasta.

Lublin jako największe miasto wschodniej Polski od dawna był naturalnym celem imigrantów zarobkowych i edukacyjnych z Ukrainy. Szczególnie po 2014 roku ich obecność była dostrzegana przez władze miasta. Lublin jako jeden z pierwszych samorządów w Polsce dekadę temu zaczął zatrudniać w swoich strukturach osoby z pochodzeniem migracyjnym, szczególnie z Ukrainy, co skutkuje ich ugruntowaną obecnością również w gremiach decyzyjnych i na wyższych szczeblach zarządzania. Praktycznym przejawem dostrzegania obecności społeczności ukraińskiej i innych imigrantów przez miasto było funkcjonowanie od 2012 roku Społecznej Grupy Wsparcia Integracji przy Kancelarii Prezydenta (zaś potem przy Biurze Partycypacji Społecznej), a następnie, funkcjonującej do dziś, Komisji Dialogu Obywatelskiego do spraw miejskiego systemu wsparcia integracji imigrantów i imigrantek (ciało doradcze Prezydenta Miasta Lublina o charakterze opiniotwórczym i inicjatywnym) oraz szeregu inicjatyw miejskich we współpracy z organizacjami społecznymi ukierunkowanych na integrację imigrantów. Lublin należy także do Miast Międzykulturowych Rady Europy.

Wśród najważniejszych organizacji społecznych w Lublinie zajmujących się problematyką migracyjną można było wskazać: Stowarzyszenie Homo Faber, Fundację Instytut na Rzecz Państwa Prawa, Centrum Wollontariatu, Centrum Pomocy Migrantom i Uchodźcom Caritas Archidiecezji Lubelskiej, Fundację Sempre a Frente, Stowarzyszenie „Dla Ziemi”. W Lublinie ważnymi aktorami reprezentującymi społeczność ukraińską od lat byli także Fundacja Kultury Duchowej Pogranicza oraz Towarzystwo Ukraińskie, które swoją ofertę kierowały najpierw do ukraińskiej mniejszości narodowej, a z czasem zaczęły także funkcjonować na polu współdziałania z coraz liczniejszą społecznością ukraińskich imigrantów i imigrantek.

Wg danych Urzędu Miasta Lublin (2022) przez pierwsze trzy miesiące po pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę przez Lublin przejechało ok. 1,2 mln osób, które skorzystały ze wsparcia oferowanego lokalnie (skorzystały z pomocy logistycznej, posiłku, informacji). Co najmniej 138 tys. spędziło w Lublinie co najmniej jedną noc. Raport Unii Metropolii Polskich (2022) wskazywał, że na dzień 1 kwietnia 2022 roku 17% mieszkańców miasta stanowili obywatele i obywatelki Ukrainy, czyli 68396 osób (w tym 16866 dzieci). Według danych z bazy numerów PESEL na 13 grudnia 2022 roku w Lublinie nadano 8306 numerów, w tym 5278 kobietom. W ostatnim tygodniu roku szkolnego 2021/2022 do miejskich przedszkoli i szkół uczęszczało 1720 wychowanków i uczniów z Ukrainy, w tym roku liczba ta wzrosła do około 2 tys. i jest ona niższa niż szacowano przed rozpoczęciem roku szkolnego.

ŁÓMŻA

Łomża jest średniej wielkości miastem w województwie podlaskim. Miasto to liczyło w 2019 roku niemal 63 tys. mieszkańców, jednak należy podkreślić, że liczba ta systematycznie spadała — od 2011 roku do 2019 roku zanotowano spadek rzędu 3,5%, co było m. in. wynikiem wyjazdów mieszkańców. Szczególnie dotkliwie z punktu widzenia rozwoju miasta były emigracje osób młodych, wykształconych,

o wysokich kwalifikacjach. Mieszkańcy Łomży stanowiły starzejącą się społeczność, mało zróżnicowaną pod względem narodowościowym i religijnym. Łomża mierzyła się m.in. z wysoką stopą bezrobocia, niedopasowaniem strukturalnym rynku pracy i niższymi niż przeciętne w Polsce dochodami.

Do czasu inwazji Rosji na Ukrainę Łomża była zamieszkała przez niewielką grupę migrantów i migrantek. Władze nie posiadały pełnych danych o ich liczbie, a Powiatowy Urząd Pracy (Haberla 2019) szacował ją na około 2,5 tys. osób (ok. 1% mieszkańców i mieszkańek). Pierwszą grupą cudzoziemców, która przyjeżdżała w ostatnich dekadach byli Czeczeni i Czeczenki. Ich obecność wynikała z lokalizacji w tym mieście ośrodka dla cudzoziemców, który funkcjonował w latach 2005-2010. Po zamknięciu ośrodka w 2010 roku z zamieszkujących go w owym czasie ok. 200 osób (Portal Samorządowy 2010) część wyjechała do innych miast lub za granicę (głównie do Niemiec lub Austrii). W 2021 roku Czeczenów i Czeczenek w Łomży było według relacji różnych rozmówców od 200 do 300 osób. Drugą ważną grupą cudzoziemców miasta byli osoby migrujące z Ukrainy. Zaczęły one przyjeżdżać po agresji Rosji na Ukrainę w 2014 roku, najpierw jako osoby poszukujące ochrony międzynarodowej, później w charakterze migrantów ekonomicznych. Byli to głównie mężczyźni, bez rodzin, traktujący pobyt w Łomży jako tymczasowy. W miejscu pracy zazwyczaj otrzymywali zamieszkanie i wyżywienie, a zarobione pieniądze wysyłali do mieszkających wciąż w Ukrainie rodzin. W wyniku inwazji Rosji na Ukrainę do Łomży przyjechała grupa osób uchodźczych, głównie kobiet z dziećmi. Ukrainki wybierały Łomżę na miejsce pobytu z trzech powodów: miały tam rodzinę lub znajomych, znały miasto z wcześniejszych doświadczeń, nie miały pomysłu dokąd jechać, a przy granicy czekał autokar podstawiony przez samorząd (a więc budzący zaufanie).

Według danych z bazy PESEL, po 24 lutego 2022 roku w mieście mieszkało ok. 550 uchodźczych z Ukrainy. Główną organizacją wspierającą osoby migrujące w Łomży była od lat Fundacja Ocalenie. Była ona filią organizacji warszawskiej i funkcjonowała w mieście od 2006 roku, a do czasu inwazji Rosji na Ukrainę jej głównymi klientami byli Czeczeni i Czeczenki. Fundacja prowadziła złożone działania adresowane do dzieci (świetlica), dorosłych (edukacja, pomoc psychologiczna), świadczyła pomoc doraźną (wsparcie żywnościowe, odzieżowe, materialne), a także organizowała wydarzenia integracyjne w przestrzeni miasta (np. Dzień Uchodźcy). Po 24 lutego w pomoc uchodźczyńm włączył się także lokalny Caritas. Kolejnym podmiotem było Centrum Integracji Społecznej (CIS), które adresował swoje usługi do grup wykluczonych, niezależnie od narodowości. CIS organizował roczne kursy integrujące w wymiarze społecznym i zawodowym, tworzył programy środowiskowe „Złota Rączka dla Seniora” (Popławska, Gać 2021; Szałańska i in. 2022). CIS był organizacją podlegającą urzędowi miasta, prowadzoną przez organizację społeczną, finansowaną ze środków unijnych i rządowych.

PŁOCK

Płock to średniej wielkości miasto województwa mazowieckiego zamieszkane przez ok. 115 tys. osób (Wiśniewski 2022). W ostatnich latach miasto mierzyło się z problemem starzenia się społeczeństwa oraz depopulacji (w ciągu 10 lat liczba mieszkańców zmniejszyła się o 10 tys. osób). Na sytuację demograficzną miasta wpływała bliskość większych miast, będących silnymi ośrodkami akademickimi oraz mało atrakcyjny i zamknięty rynek pracy.

Charakterystykę Płocka dopełniał problem wykluczenia komunikacyjnego. Miasto posiadało ograniczoną siatkę połączeń autobusowych oraz kolejowych z większymi ośrodkami miejskimi, w tym z oddaloną o 100 km Warszawą. Dodatkowym problemem było oddalenie miasta od głównych szlaków komunikacji samochodowej. Najbliższy wjazd na autostradę (A1) znajdował się 50 km od Płocka.

Lokalne władze miały niewielkie doświadczenie z kwestiami migracji oraz integracji osób migrujących. Nie prowadziły polityki zachęcającej migrantów zarobkowych do przybywania do miasta (White 2019).

Relatywnie wysoki odsetek cudzoziemców na płockim rynku pracy nie przekładał się na zainteresowanie władz miasta – brak bowiem nie tylko strategii dotyczącej włączania cudzoziemców, ale i podstawowej wiedzy na ich temat, która byłaby zbierana czy analizowana przez miejskich włodarzy. Badania nad obecnością cudzoziemskich uczniów w płockich szkołach wskazywały, że nawet na tym poziomie brak było refleksji dotyczącej kwestii integracji czy strategii włączania (Nowosielski et al. 2021). Osoby migrujące traktowane były jako pojedyncze, wyizolowane przypadki niewymagające wypracowania systemowego podejścia. Częściowo mogło to być związane z kwestią „braku widoczności” migrantów w Płocku – przed 2022 rokiem nie stanowili oni zauważalnej, jednolitej grupy i funkcjonowali w rozproszeniu. Obecność osób migranckich była wynikiem zbiegu okoliczności lub aktywności agencji rekrutacyjnych. Jednocześnie ich liczba nie była mała (choć brak na ten temat usystematyzowanych danych). W grudniu 2018 roku zarejestrowanych było 4658 Ukraińców i Ukrainek (liczba ta obejmowała także osoby pracujące w rolnictwie poza miastem). W 2019 roku w Płocku pracowało nieco ponad 7 tys. osób z Ukrainy, a w 2021 roku zarejestrowanych było ich już ponad 13 tys. (Portal Płock, 9 maja 2022).

Według danych z bazy PESEL w mieście mieszkało 2207 uchodźczyń (dane z 26 grudnia 2022).

ŚWINOUJŚCIE

Świnoujście to niemal 37-tysięczne miasto położone w województwie zachodniopomorskim tuż przy granicy z Niemcami i nad Morzem Bałtyckim. Z jednej strony łączy funkcje miasta wypoczynkowego i nadmorskiego uzdrowiska o walorach przyrodniczych, z drugiej – ważnego ośrodka gospodarki morskiej i strategicznych inwestycji przemysłowo-usługowych dla bezpieczeństwa energetycznego Polski. Morskie połączenia promowe (pasażersko-samochodowe i towarowo-kolejowe) łączą Świnoujście ze szwedzkimi miastami Ystad i Trelleborg. Świnoujście jest skomunikowane koleją z niemieckimi miejscowościami. W niewielkiej odległości są zlokalizowane dwa porty lotnicze – Szczecin-Goleniów (ok. 70 km) i Heringsdorf/Usedom (ok. 12 km).

Liczba ludności miasta w ostatnich latach spadała, w 2021 roku było to 39 834 mieszkańców (GUS 2021). W tym samym roku ludność w wieku nieprodukcyjnym na 100 osób w wieku produkcyjnym wyniosła 73,4 osoby, wpisując się w tendencję wzrostową. Spadła liczba urodzeń żywych na 1000 ludności, wzrosła liczba zgonów na 1000 ludności. W 2021 roku przyrost naturalny na 1000 ludności wyniósł -9,21 osób, a stopa bezrobocia była stosunkowo niska (ok. 4,2%).

Jak wynika z danych Urzędu Miasta Świnoujście, przed 24 lutego w Świnoujściu mieszkało około 700 osób migranckich zameldowanych na pobyt stały lub czasowy, co stanowiło około 2% populacji miasta. Pod koniec 2022 roku w mieście mieszkało 2105 uchodźczyń, co oznacza, że osoby o pochodzeniu migracyjnym stanowiły ponad 7% mieszkańców i mieszkanek (na podstawie danych PESEL UKR z 26 grudnia 2022).

W mieście funkcjonowało około 126 organizacji społecznych, jednak jeden z przedstawicieli tego sektora zwracał uwagę, że *mamy bardzo dużo organizacji według wskaźników, ale wiele z tych organizacji nie funkcjonuje (...) to są tak zwane biznesy*. Przed 24 lutego 2022 roku w Świnoujściu nie działały organizacje koncentrujące się na działaniach na rzecz cudzoziemców i cudzożemek, choć były obecne te związane z mniejszością niemiecką czy społecznością romską (Raport o stanie miasta z roku 2021). Po wybuchu pełnoskalowej wojny w mieście zaczęły działać grupy nieformalne (w tym działające w mediach społecznościowych), które włączyły się aktywnie w pomaganie uchodźczyń. Warto dodać, że w Świnoujściu rozwijany jest także wolontariat. Od 2013 roku działało [Lokalne Centrum Wolontariatu](#), prowadzone przez Fundację Motywacje i Działanie. Począwszy od czerwca 2021 roku działalność rozpoczęło [Centrum Wolontariatu](#) w Świnoujściu prowadzone przez Fundację Speak Up.

W populacji zameldowanych cudzoziemców i cudzożemek w Świnoujściu przed 24 lutego 2022 roku przeważali głównie Niemcy (co wynikało z bliskości granicy), Ukraińcy, Białorusini i Szwedzi. Oczywiście proporcje te uległy zmianie w 2022 roku, gdy między końcem lutego a końcem listopada odsetek Ukraińców i Ukrainek wobec populacji osób z pochodzeniem migracyjnym wzrósł z 9 do 68%. Według danych podanych przez Urząd Miasta w Świnoujściu w okresie między marcem a końcem listopada 2022 roku do Świnoujścia przyjechało 3472 uchodźczyń, z czego numer PESEL UKR nadano 3151 osobom. Jak tłumaczył Urząd w odniesieniu do przekazanych danych: *obywatele Ukrainy przemieszczają się ciągle. Część z osób, które do nas przyjechały, pojechała dalej na zachód lub do Skandynawii. Część wróciła na Ukrainę lub wybrała inne miejsca w Polsce. Część wyjeżdża, traci po miesiącu status UKR i wraca do nas po przywrócenie tego statusu.* Co ciekawe, w szkołach i przedszkolach w Gminie Świnoujście na dzień 28 listopada 2022 uczyło się 620 dzieci z Ukrainy, z czego 428 przybyłych po 24 lutego w wyniku działań zbrojnych.

Powiatowy Urząd Pracy w Świnoujściu wskazał, że do dnia 28 listopada 2022 roku zarejestrowało się 112 osób z Ukrainy na mocy ustawy z 12 marca 2022 roku, 35 osób wyrejestrowało się z powodu podjęcia zatrudnienia, wpłynęło 978 powiadomień o podjęciu pracy przez obywateli Ukrainy oraz wydano 525 oświadczeń o powierzeniu pracy cudzoziemcom. PUP aktywizował też zatrudnienie osób z Ukrainy poprzez finansowanie szkoleń i staży, choć skorzystało z nich niewiele osób.

WRONKI

Wronki to małe miasto w województwie wielkopolskim, w powiecie szamotulskim, w odległości około 60 km od Poznania w kierunku północno-zachodnim. Miasto Wronki było zamieszkałe przez ok. 10 tys. mieszkańców, a cała gmina przez około 18 tys. osób (GUS 2021). Liczba migrantów we Wronkach przed 24 lutego nie była znana. We Wronkach znajdowała się stacja kolejowa na często obsługiwanych trasach między Poznaniem, Warszawą, Krakowem a Świnoujściem, Szczecinem, Kostrzynem.

We Wronkach znajdowały się dwa duże zakłady przemysłowe AGD – Amica S.A. i Samsung, zatrudniające w sumie ok. 7 tys. osób. W okolicznych miejscowościach było wiele mniejszych firm podwykonawczych, a tym samym bezrobocie we Wronkach od lat było bardzo niskie (ok 2,6%). Wronki przyciągały wielu pracowników z okolicznych powiatów, którzy przyjeżdżali do pracy transportem zorganizowanym przez zakłady pracy lub komunikacją publiczną. We Wronkach i okolicznych miejscowościach znajdowały się liczne hotele i kwatery dla pracowników niewykwalifikowanych.

Z uwagi na braki na lokalnym rynku pracy, od około 2005 roku przedsiębiorstwa zaczęły zatrudniać osoby migranckie. Pochodziły one głównie z Ukrainy, Białorusi i Rosji, a także z Indonezji, Korei i Wietnamu. Rekrutacją zajmowały się agencje pośrednictwa pracy. Najliczniejszą grupę pracowników stanowili Ukraińcy, którzy pracowali na linii produkcyjnej, szacowano ich liczbę na między 1 a 2 tys. osób. Liczba ta często się zmieniała, gdyż byli to pracownicy krótkoterminowi, rotacyjni, zatrudniani na różnej długości kontrakty, w zależności od potrzeb produkcji. Część tych osób pracowała we Wronkach, ale mieszkała w innych miejscowościach. Liczba wszystkich zatrudnionych cudzoziemców wynosiła około 2-3 tysiące. Przedstawiciele władz miasta twierdzą, że lokalna społeczność przyzwyczaiła się do obecności osób z doświadczeniem migracyjnym.

Urząd Miasta i Gminy we Wronkach po 24 lutego 2022 roku starał się większość informacji urzędowych i bytowych tłumaczyć na język ukraiński i rosyjski, jednak pod koniec 2022 roku większość treści na stronie Urzędu była dostępna jedynie w języku polskim. W ramach działań na rzecz migrantów urząd finansował małe projekty w lokalnych szkołach, gdyż dzieci często szybciej nauczyły się języka polskiego niż ich rodzice; z kolei lokalny Wroniecki Ośrodek Kultury — jeszcze przed inwazją działający na rzecz

integracji — we współpracy z Migrant Info Point z Poznania i teatrem ukraińskim zorganizował wieczór kulturalny i wystawę fotograficzną.

Po 24 lutego 2022 roku do Wroniek przyjechały uchodźczynie z Ukrainy, gdyż część nich miała tutaj rodziny, a kolejne dostały informację, że jest możliwość podjęcia pracy. Do 31 grudnia 2022 roku nadano we Wronkach 1695 numerów PESEL UKR, co jednak nie oznaczało, że osoby te tam zamieszkały. Krótco po wybuchu wojny Amica i Samsung wstrzymały rekrutację pracowników z Ukrainy, gdyż duża część produkcji była eksportowana do Rosji i nie wiadomo było, jaka będzie dalsza sytuacja firmy. Burmistrz publicznie zadeklarował, że Wronki mogą przyjąć nawet ponad 1 tys. osób, pomimo deficytu miejsc noclegowych.

W pierwszych dniach powstał punkt informacyjny obsługiwany przez wolontariuszy i sztab kryzysowy liczący około 15 osób, który organizował i koordynował pomoc, jednak wyzwaniem okazały się działania długoterminowe oraz potrzeby mieszkaniowe.

BOLECHÓWKO-POTASZE

Bolechówko-Potasze to rozbudowująca się intensywnie satelita położona 15 km na północ od Poznania w gminie Czerwonak. Na terenie sołectwa, wokół starych wsi Bolechówko i Potasze przebiegały intensywne procesy suburbanizacji. Dogodny dojazd i bezpośrednie sąsiedztwo Puszczy Zielonka czyniły tę lokalizację atrakcyjną dla osób pracujących w Poznaniu, ale pragnących mieszkać poza miastem. W rezultacie sołectwo liczyło ponad 1,4 tys. mieszkańców, w tym wiele rodzin z małymi dziećmi.

Krajobraz instytucjonalny Bolechówka i Potaszy był typowy dla sołectw: Koło Gospodyń Wiejskich i lokalny oddział Caritasu działający przy parafii w sąsiednich Owińskach, oba bardzo aktywne w animowaniu lokalnej społeczności, organizujące się dzięki mediom społecznościowym. Ważnym punktem na mapie sołectwa był oddział gminnego domu kultury „Kogucik” w Potaszach, gdzie odbywały się liczne wydarzenia.

Chociaż Bolechówko i Potasze nie posiadały przed 24 lutego 2022 roku żadnych doświadczeń ani organizacji działających na rzecz migrantów, dzięki prężnie działającemu Kołu Gospodyń Wiejskich, zintegrowanej społeczności i sprawdzonych narzędziach komunikacji (grupa na Facebooku) przyjęcie relatywnie dużej liczby osób uchodźczych z Ukrainy (97 osób) odbyło się szybko i sprawnie. Prawie wszystkie osoby uchodźcze zostały ugoszczone w prywatnych domach. Problematyczny był etap usamodzielniania – w Bolechówku i Potaszach nie było mieszkań na wynajem, również w okolicznych miejscowościach ten rynek był niewielki. Poza fabryką autobusów Solaris Bus & Coach w pobliskim Bolechowie w okolicy nie ma większych zakładów pracy (ponadto Solaris oferuje pracę głównie mężczyznom), wyzwaniem okazało się więc znalezienie zatrudnienia dla uchodźczyń. Ukraińscy pracownicy fabryki Solaris po 24 lutego 2022 ścignęli też swoje rodziny.

HRUBIESZÓW

Hrubieszów jest najdalej wysuniętym na wschód miastem w Polsce. Niedaleko miasta znajdują się dwa przejścia graniczne z Ukrainą – w Zosinie (18 kilometrów) i Dołhobyczowie (34 kilometry). Ze względu na swoje położenie, obecność osób z Ukrainy w Hrubieszowie jest czymś powszednim, jednak przed wybuchem wojny *Ukraińcy przyjeżdżali głównie na zakupy, bez instytucjonalizacji tego* (przedstawiciel samorządu). W Hrubieszowie nie istniały jednostki zajmujące się udzielaniem pomocy osobom migru-

jącym, ale na stronie internetowej Urzędu Miasta można było znaleźć większość informacji w językach: polskim, ukraińskim, rosyjskim, francuskim, niemieckim, angielskim i hiszpańskim.

Po transformacji ustrojowej wiele lokalnych zakładów pracy upadło. Prywatne firmy zajmowały się handlem transgranicznym, ale rolnictwo nadal przodowało w gospodarce całego powiatu. Największymi pracodawcami w regionie były przedsiębiorstwa sektora publicznego, m.in. szpital, jednostka wojskowa, Straż Graniczna, policja, zakład karny. Bezrobocie było wysokie (12,5%), a prawie 1/3 osób poszukujących pracy mieściło się w przedziale między 25. a 34. rokiem życia. Pod względem komunikacyjnym miasto znajdowało się na peryferiach – dojeżdżały do niego tylko dwa pociągi dziennie.

W Hrubieszowie działał dom kultury, kino, muzeum, trzy biblioteki, trzy kościoły katolickie, cerkiew prawosławna oraz Fundacja Kultury i Przyjaźni Polsko-Francuskiej, która organizowała w kilku szkołach lekcje języka francuskiego. Chociaż nie istniało stowarzyszenie poświęcone transgranicznej współpracy polsko-ukraińskiej, w mieście organizowane były – m.in. przez dom kultury – Nadbużańskie Spotkania Artystyczne i mecze towarzyskie rozgrywane przez MKS Unia Hrubieszów z drużynami partnerskich miast z Ukrainy (Sokal, Włodzimierz Wołyński, Kamieniec Podolski).

Ze względu na swoje położenie, po 24 lutego 2022 roku Hrubieszów stał się jednym z głównych punktów przyjmujących uchodźczynie z Ukrainy. W mieście zaczęły funkcjonować dwa punkty recepcyjne – jeden zarządzany przez podmioty miejskie, a drugi przez władze powiatu. Osoby uchodźcze przyjeżdżające do Hrubieszowa w zdecydowanej większości wyruszały w podróż na zachód po kilku godzinach lub dniach. Dzięki współpracy samorządu i mieszkańców *Hrubieszów stał się dość sławny w przestrzeni kraju, bo nasza pani burmistrz była w Parlamencie Europejskim i mówiła na temat przyszłości tego wszystkiego, i przyszłości osób uchodźczych. Myślę, że Hrubieszów w tym momencie został zauważony i to jest bardzo dobrze, bo to jest przebijanie tego schematu, że ludzie z mniejszych miejscowości nic nie osiągną. Nie, halo, jesteśmy, żyjemy i często jeszcze lepszym życiem niż Warszawa, Kraków i wielkie miasta* (społeczeństwo obywatelskie).

W 2021 roku, w niemal 17-tysięcznym Hrubieszowie zameldowanych było jedynie 4 osób migranckich (ok. 0,02% całej populacji miasta). Społeczeństwo miasta można było uznać za starzejące się, co wynikało m.in. z emigracji zarobkowych. W Hrubieszowie rzadko osiedlały się nowe osoby. Najczęstszymi przypadkami były Ukrainki, które zawarły związki małżeńskie z mieszkającymi tam Polakami. Nie traktowano ich jednak jak obcych, a o ich istnieniu wiele osób mieszkających w mieście dowiedziało się dopiero, kiedy hrubieszowskie Ukrainki zaangażowały się w pomoc uchodźczynom w punkcie recepcyjnym.

Populacja Hrubieszowa nie wzrosła w 2022 roku, więcej osób wymeldowało się z miasta niż w nim zameldowało. Pod koniec 2022 roku zameldowanych w Hrubieszowie na stałe lub czasowo było 18 osób spoza Polski (ok. 0,1% populacji miasta). Po wybuchu wojny Ewidencja Ludności w Hrubieszowie nadała 224 numery PESEL UKR uchodźczynom z Ukrainy, jednak nie wiadomo, czy przebywały oni na terenie miasta. W grudniu 2022 roku zakwaterowanie i wyżywienie w Hrubieszowie otrzymało 30 uchodźczyń (w tym 26 osób, którym przedłużono świadczenie), a 4 osoby pobierały świadczenia rodzinne.

Aneks nr 2. Metodologia i autorstwo studiów przypadku

DUŻE MIASTA	AUTORKI I AUTORZY STUDIÓW PRZYPADKU
Warszawa	Michał Nowosielski, Karolina Łukasiewicz, Marta Pachocka, Karolina Podgórska, Aleksandra Winiarska, Ksenia Homel, Aneta Krzyworzeka, OBM
Kraków	Karolina Czerska-Shaw, Konrad Pędziwiatr, Patrycja Trzeszczyńska, OWIM
Poznań	Natalia Bloch, Izabella Main, CeBaM, UAM
Rzeszów	Karolina Podgórska, Andrzej Jekaterynczuk, UMCS
Lublin	Karolina Podgórska, Andrzej Jekaterynczuk, UMCS
ŚREDNIE MIASTA	
Łomża	Joanna Zuzanna Popławska, OBM, SGH
Płock	Michał Nowosielski OBM, Arkadiusz Lewandowski, UMK
Świnoujście	Marta Pachocka, OBM, SGH
MAŁE MIASTA	
Wronki	Izabella Main, CeBaM, UAM
Bolechówko-Potasze	Natalia Bloch, CeBaM, UAM
Hrubieszów	Joanna Urbańska, CeBaM, UAM

SZCZEGÓŁOWA METODOLOGIA

WARSZAWA

Analiza opierała się na danych zebranych z projektów: wykorzystujących metodologię jakościową i ilościową:

- „Migrant integration governance in CEE cities post 2015 – MigIntegrEast”, finansowany w ramach programu H2020 MSCA, umowa nr 896115.
- „Cudzoziemcy – warszawiacy. Diagnoza i rekomendacje działań integracyjnych” realizowany we współpracy z Fundacją Konrada Adenauera w Polsce.
- „Równy dostęp cudzoziemców do usług publicznych: Warszawa” realizowany w partnerstwie z Urzędem m.st. Warszawy, finansowany z Programu Aktywni Obywatele – Fundusz Krajowy (Fundusze Norweskie i EOG)

W analizie wykorzystane zostały dane z następujących projektów:

- Badanie jakościowe przedstawicieli i przedstawicielek lokalnej administracji publicznej zajmujących się szeroko rozumianymi kwestiami integracji imigrantów na szczeblu samorządowym. Liczba wywiadów N = 16.

- Badanie jakościowe pracowników i pracownic oraz działaczy i działaczek organizacji społecznych zajmujących się szeroko rozumianymi kwestiami integracji imigrantów w Warszawie. Liczba wywiadów N = 9.
- Badanie jakościowe działaczy i działaczek organizacji imigranckich oraz aktywistów i aktywistek imigranckich działających w Warszawie. Liczba wywiadów N = 10.
- Wywiady z przedstawicielami i przedstawicielkami lokalnej administracji publicznej mające na celu ocenę zmian po 24 lutego 2022 roku. Liczba wywiadów N = 4.
- Analizę danych zastanych, w tym danych administracyjnych udostępnionych przez Urząd m.st. Warszawy.

Wywiady zostały transkrybowane, zakodowane i przeanalizowane tematycznie w oparciu o opracowane drzewo kodów. Do analizy wykorzystano program Dedoose.

KRAKÓW

Analiza opierała się na zróżnicowanych danych rejestrowych oraz danych ilościowych i jakościowych zbieranych łącznie przez 8 miesięcy w 2022 roku w ramach prac Obserwatorium Wielokulturowości i Migracji nad czterema osobnymi studiami:

- „Refugees from Ukraine in Kraków”;
- „Migranci i migrantki przymusowe z Ukrainy w Krakowie w świetle badań jakościowych”;
- „Mobilizacja pomocy - studium przypadku miasta Krakowa w 2022 roku”;
- „Imigranci w Krakowie w 2022”.

W analizie wykorzystano dane zebrane w następujący sposób:

- Wywiady pogłębione z aktywistkami i aktywistami lub koordynatorkami i koordynatorami pomocy organizacji ukraińskich (lipiec-listopad 2022 roku). Liczba wywiadów N=6.
- Wywiady pogłębione z uchodźczyniami (lipiec-listopad 2022 roku). Liczba wywiadów N=10.
- Wywiady pogłębione wśród liderów i liderek oraz aktywistów i aktywistek różnych narodowości działających w sferze mobilizacji pomocy humanitarnej po 24 lutego 2022 roku (październik-grudzień 2022 roku). Liczba wywiadów N=32.
- Ankieta CAWI (w języku polskim, ukraińskim, rosyjskim i angielskim) wśród krakowskich wolontariuszy i wolontariuszek. Liczba wypełnionych ankiet N=84.
- Obserwacja i analiza 14. nieformalnych grup na Facebooku, liczących między 1,5 a 200 tys. członków. Grupy te miały charakter lokalny, tj. zlokalizowane były w Krakowie i gromadziły uchodźców, migrantów sprzed 2022 roku oraz nieukraińskich użytkowników (lipiec-listopad 2022 roku).

Wszystkie dane zostały przeanalizowane z pomocą analizy tematycznej z elementami analizy sieciowej (*social network analysis*).

POZNAŃ

W ramach badania realizowanego w listopadzie i grudniu 2022 roku przeprowadzono następujące wywiady:

- Wywiady indywidualne pogłębione z przedstawicielami i przedstawicielkami administracji publicznej (lokalnej i centralnej), które aktywnie uczestniczyły w organizowaniu pomocy osobom uchodźczym. Liczba wywiadów N = 2.
- Wywiady indywidualne pogłębione z organizacjami społecznymi (polskimi i ukraińskimi) zaangażowanymi w pomoc uchodźczynom. Liczba wywiadów N = 8.
- Obserwacja uczestnicząca od 24 lutego do grudnia 2022 roku

Analiza danych zastanych ze stron internetowych i profili Facebook lokalnych instytucji, analiza prasy.

LUBLIN

Badanie zrealizowano w ramach prac Zespołu badań nad migracjami i mobilnością MigLab: Migracje w Perspektywie Lokalnej, działającego w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie; badanie prowadzono od maja do września 2022 roku. W raporcie wykorzystano następujący materiał:

- Wywiady indywidualne pogłębione z przedstawicielami i przedstawicielkami administracji publicznej (lokalnej i centralnej), które aktywnie uczestniczyły w organizowaniu pomocy osobom uchodźczym. Liczba wywiadów N = 10.
- Wywiady indywidualne pogłębione z organizacjami społecznymi zaangażowanymi w pomoc uchodźczynom. Liczba wywiadów. N = 14.
- Wywiady z przedsiębiorcami i przedsiębiorczyniami zaangażowanymi w pomoc uchodźczynom. Liczba wywiadów. N = 2.
- Dodatkowo wykorzystano materiały z badania fokusowego, które odbyło się 28 lipca 2022 roku w Lublinie przy okazji seminarium organizowanego dla przedstawicieli podmiotów lokalnego rynku pracy „Pracownicy z Ukrainy na polskim rynku pracy przed i po wybuchu wojny – diagnoza, wyzwania, rekomendacje”. Seminarium realizowane było w ramach projektu BARMIG: Bargaining for working conditions and social rights of migrant workers in CEE Countries, finansowanego przez DG Employment, Social Affairs & Inclusion Komisji Europejskiej.

Analiza danych zastanych ze stron internetowych oraz profili Facebook lokalnych instytucji, analiza prasy.

RZESZÓW

W ramach badania realizowanego w listopadzie i grudniu 2022 roku przeprowadzono następujące wywiady (online):

- Wywiady indywidualne pogłębione z przedstawicielami i przedstawicielkami administracji publicznej (lokalnej i centralnej), które aktywnie uczestniczyły w organizowaniu pomocy osobom uchodźczym. Liczba wywiadów N = 3.

- Wywiady indywidualne pogłębione z organizacjami społecznymi zaangażowanymi w pomoc uchodźczynom. Liczba wywiadów N = 4.
- Wywiad z przedsiębiorcą zaangażowanym w pomoc uchodźczynom. Liczba wywiadów N = 1.
- Dodatkowo jeden wywiad został udostępniony przez Obserwatorium Wielokulturowości i Migracji w Krakowie i był częścią badań „Mobilizacja Pomocy. Studium przypadku miasta Krakowa” (wywiad z organizacją międzynarodową);

Analiza danych zastanych ze stron internetowych oraz profili Facebook lokalnych instytucji, analiza prasy.

ŁÓMŻA

Analiza opiera się na danych zebranych w ramach projektów wykorzystujących metody jakościowe:

- „Welcoming Spaces – Inwestowanie w „miejsca przyjazne migrantom” w Europie: rewitalizacja kurczących się obszarów poprzez przyjmowanie migrantów spoza UE” finansowanego z programu badań i innowacji Unii Europejskiej Horyzont 2020, umowa nr 870952.
- „Migrant integration governance in CEE cities post 2015 – MigIntegrEast’ finansowany w ramach programu H2020 MSCA, umowa nr 896115.

W analizie wykorzystane zostały dane zebrane z projektów:

- Wywiady indywidualne pogłębione z przedstawicielkami i przedstawicielami lokalnej administracji zajmującymi się szeroko rozumianymi kwestiami rozwoju miasta. Liczba wywiadów N = 3.
- Wywiady indywidualne pogłębione z przedstawicielkami i przedstawicielami organizacji społecznych zajmującymi się szeroko rozumianymi kwestiami integracji osób imigranckich. Liczba wywiadów N = 2.
- Wywiady z przedstawicielkami i przedstawicielami lokalnej administracji publicznej mające na celu ocenę zmian po 24.02.2022. Liczba wywiadów N = 3 (czerwiec, listopad 2022 roku).
- Wywiady z przedstawicielkami i przedstawicielami organizacji społecznych mające na celu ocenę zmian po 24 lutego 2022 roku. Liczba wywiadów N = 7 (czerwiec, listopad 2022 roku).

Analiza danych zastanych ze strony internetowej Urzędu Miejskiego w Łomży, z prasy lokalnej, danych statystycznych (w tym tych udostępnionych przez Urząd).

PŁOCK

W ramach badania realizowanego po 24 lutego 2022 roku, przeprowadzono następujące wywiady:

- Wywiady indywidualne pogłębione z przedstawicielkami i przedstawicielami lokalnej administracji publicznej, które aktywnie uczestniczyły w organizowaniu pomocy osobom uchodźczym. Liczba wywiadów N = 8.

- Wywiady indywidualne pogłębione z przedstawicielkami i przedstawicielami lokalnie działających organizacji społecznych, kościołów i grup wyznaniowych. Liczba wywiadów N = 2.

ŚWIDOUJŚCIE

Zwiad badawczy w marcu 2022 roku za pośrednictwem komunikacji z oficjalnym kontem Prezydenta Miasta Łomża na Facebooku. W ramach zasadniczego badania realizowanego w listopadzie 2022 roku przeprowadzono następujące wywiady:

- Wywiady indywidualne pogłębione z przedstawicielkami i przedstawicielami lokalnej administracji publicznej, które aktywnie uczestniczyły w organizowaniu pomocy osobom uchodźczym. Liczba wywiadów N = 2.
- Wywiady indywidualne pogłębione z przedstawicielkami i przedstawicielami lokalnie działających organizacji społecznych oraz kościołów i grup wyznaniowych. Liczba wywiadów N = 5.
- Wywiad z przedsiębiorcą zaangażowanym w pomoc uchodźczynom. Liczba wywiadów N = 1.

Analiza danych zastanych udostępnionych przez Urząd Miejski w Łomży i powiązane z nim instytucje. Analiza danych zastanych w tym: media społecznościowe (Facebook) – publicznie dostępne konta powiązane z Urzędem Miejskim; oficjalne strony Urzędu Miejskiego i powiązanych z nim jednostek (MOPS, PUP, ZUS, itd.), oficjalne strony organizacji społecznych inne niż konta dostępne w mediach społecznościowych i ich media społecznościowe, bazy aktów prawnych, literatura przedmiotu, bazy danych statystycznych, w tym GUS, lokalne media.

BOLECHÓWKO-POTASZE

W ramach badania realizowanego w listopadzie i grudniu 2022 roku przeprowadzono:

- Wywiady indywidualne pogłębione z przedstawicielkami i przedstawicielami lokalnej administracji publicznej, którzy aktywnie uczestniczyli w organizowaniu pomocy osobom uchodźczym. Liczba wywiadów N = 1.
- Wywiady indywidualne pogłębione z przedstawicielkami i przedstawicielami lokalnie działających organizacji społecznych, kościołów i grup wyznaniowych. Liczba wywiadów N = 2.

Obserwacja uczestnicząca w okresie od 24 lutego do grudnia 2022 roku. Analiza danych zastanych ze strony internetowej gminy, profilu sołectwa na Facebooku, z prasy lokalnej, literatury przedmiotu i raportów.

HRUBIESZÓW

W ramach badania realizowanego w listopadzie i grudniu 2022 roku przeprowadzono następujące wywiady:

- Wywiady indywidualne pogłębione z przedstawicielkami i przedstawicielami lokalnej administracji publicznej, które aktywnie uczestniczyły w organizowaniu pomocy uchodźczynom. Liczba wywiadów N = 1.

- Wywiady indywidualne pogłębione z osobami zaangażowanymi w pomoc uchodźczynom. Liczba wywiadów N = 2.

Analiza danych zastanych ze strony internetowej miasta, profilu lokalnego stowarzyszenia na Facebooku, z prasy lokalnej, literatury przedmiotu i raportów.

WRONKI

W ramach badania realizowanego w listopadzie i grudniu 2022 roku przeprowadzono:

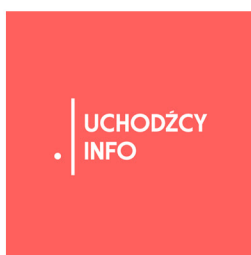
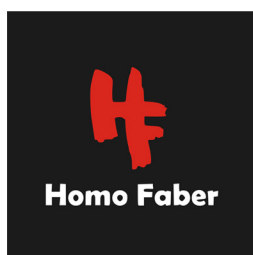
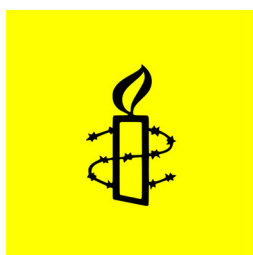
- Wywiady indywidualne pogłębione z przedstawicielkami i przedstawicielami lokalnej administracji publicznej, którzy aktywnie uczestniczyli w organizowaniu pomocy uchodźczynom. Liczba wywiadów N = 2.
- Wywiady indywidualne pogłębione z osobami zaangażowanymi w pomoc uchodźczynom. Liczba wywiadów N = 1.
- Wywiad z przedsiębiorcą zaangażowanym w pomoc uchodźczynom. Liczba wywiadów N = 1.

Analiza danych zastanych ze strony internetowej miasta, profilu lokalnych stowarzyszeń na Facebooku, z prasy lokalnej, literatury przedmiotu i raportów.

ORGANIZACJE WCHODZĄCE W SKŁAD KONSORCJUM

KONSORCJUM tworzą organizacje społeczne działające na rzecz migrantów i uchodźców, połączone wspólną wizją tego, jak powinna wyglądać Polska i Europa, którą współtworzą migranci i migrantki. Nasze działania obejmują m.in.: poradnictwo i wsparcie dla migrantów i migrantek (prawne, psychologiczne, socjalne, zawodowe); działania integracyjne i informacyjne, monitorowanie sytuacji społecznej i politycznej dot. migracji, opracowywanie wizjonerskich oraz strategicznych dokumentów programowych.

Nasza strona: konsorcjum.org.pl





O B M F
OŚRODEK BADAŃ NAD MIGRACJAMI
FUNDACJA



**Konsorcjum
Migracyjne**
Migration Consortium

 **CeBaM**
Centrum Badań Migracyjnych

konsorcjum.org.pl